

AGNIESZKA KOLAŚA

UKRAIŃCY

W POWIECIE BIAŁA PODLASKA
W LATACH 1918-1948

Agnieszka Kolasa

**UKRAIŃCY
W POWIECIE BIAŁA PODLASKA
W LATACH 1918–1948**

KSIAŻKI ZAKUPIONE
ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA KULTURY

wydawnictwo
adam marszałek



Recenzenci
prof. dr hab. Zbigniew Zaporowski
prof. dr hab. Janusz Odziemkowski

Redaktor
Justyna Brylewska

REGIONALIA

Redaktor techniczny
Monika Pest

Korekta
Agnieszka Kopycińska



Projekt okładki
Jacek Pietruski

119959

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



5 181262000009

© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek
Toruń 2007

ISBN 978-83-7441-704-4

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową:
tel./ fax 648 50 70, e-mail: marketing@marszalek.com.pl

Wydawnictwo Adam Marszałek
ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń, tel. 056 660 81 60, 664 22 40
e-mail: info@marszalek.com.pl, www.marszalek.com.pl
Drukarnia nr 1, ul. Rydygiera 12a, 87-100 Toruń, tel. 056 659 98 96

94(438).081/.083:94(477):323.15[438=161.2] 41818/1956

*Rodzicom i przyjaciołom –
dzięki którym
chciało mi się chcieć...*

Podziękowanie

W tym miejscu chciałabym serdecznie podziękować Panu Profesorowi Zbigniewowi Zaporowskiemu, bez którego cennych rad ta książka by nie powstała. Dziękuję za merytoryczne ukierukowanie, cierpliwość, zrozumienie i okazywaną mi serdeczność.

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
--------------------	---

CZĘŚĆ PIERWSZA

POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ, POLITYCZNEJ I GOSPODARCZEJ
UKRAIŃCÓW POWIATU BIALSKIEGO W LATACH DRUGIEJ RZECZPOSPOLITEJ

Rozdział I. Ogólna sytuacja ludności ukraińskiej w latach 1918–1939	13
Rozdział II. Działalność polityczna Ukraińców	29
Rozdział III. Oświata, kultura i gospodarka	49

CZĘŚĆ DRUGA

ROZWÓJ NACJONALIZMU UKRAIŃSKIEGO, LATA 1939–1944

Rozdział I. W przededniu wojny i początki okupacji	61
Rozdział II. Ukraińskie organizacje społeczne, polityczne i wojskowe w niemieckich strukturach okupacyjnych	79
Rozdział III. Ludność ukraińska powiatu bialskiego podczas okupacji niemieckiej	99

CZĘŚĆ TRZECIA

BEZNADZIEJNA WALKA, VII 1944–VIII 1947

Rozdział I. Działalność OUN – UPA na Podlasiu	119
Rozdział II. Wysiedlenia Ukraińców Podlaskich w latach 1944–1947	149
Zakończenie	191
Bibliografia	197
Aneks	203

Wstęp

Ukraińcy na Podlasiu byli integralną częścią miejscowego społeczeństwa. Częścią, która przez ciągle żywe dążenie do utworzenia własnego państwa narodowego, praktycznie przez cały okres II Rzeczypospolitej, czasy II wojny światowej i późniejsze, była w opozycji do państwa polskiego. Wywoływało to zrozumiałą niechęć społeczeństwa polskiego, reagującego na nacjonalizm ukraiński wzrostem własnego nacjonalizmu. Te dwie społeczności, dotąd w miarę zgodnie współżyjące, zaczynają walczyć nie tylko zbrojnie, ale przede wszystkim na polu działalności politycznej, oświatowej, tj. szeroko pojmowanej kultury.

Do walki zbrojnej doszło w czasie wojny i po jej zakończeniu, gdy UPA – zbrojne ramię ukraińskiego nacjonalizmu – próbowała wywalczyć podstawę do zbudowania niepodległego państwa ukraińskiego. Walcząc, Ukraińcy czekali, tak jak i polskie podziemie, na wybuch III wojny światowej. Przeliczyli się. Po tym okresie pozostała tylko głęboko zakorzeniona nienawiść Polaków i Ukraińców.

Wzajemna niechęć przetrwała długo. Do tej pory na wschodnich krańcach Polski określenie kogoś mianem – Ukrainiec – budzi negatywne skojarzenia.

W niniejszej pracy starałam się uniknąć osądzania którejkolwiek ze stron. Stosunki polsko-ukraińskie zostały tu przedstawione marginalnie dla naświetlenia ogólnej sytuacji położenia Ukraińców na Podlasiu, ściślej w powiecie bialskim w latach 1918–1948. Praca ta została podzielona na trzy części. Pierwsza obejmuje okres II Rzeczypospolitej, gdzie starałam się możliwie jak najlepiej przedstawić ukraińską działalność polityczną, kulturalno-oświatową i gospodarczą, które to dziedziny

życia społeczeństwa stanowią o sile poczucia jego świadomości narodowej. Część druga opisuje lata II wojny światowej, lata trudne, pełne tragicznych wydarzeń, w swoich rozmiarach mniejszych niż te zachodzące na Wołyniu czy w Galicji, lecz przez to nie mniej tragicznych. Część trzecia poświęcona jest losom Ukraińców w nowej, powojennej rzeczywistości, gdy diametralna zmiana kształtu państwa, w którym żyli oraz opcji politycznej sprawującej władzę, nadały kierunek ich działaniom. W tym właśnie okresie zaznaczyła swą obecność na Podlasiu UPA – Ukraińska Armia Powstańcza. Jej działalność tutaj nie obfitowała w tak bezwzględną brutalność w stosunku do ludności polskiej, tak jak to miało miejsce w położonych bardziej na południe powiatach Lubelszczyzny.

Niestety, brak jest publikacji dotyczących działalności politycznej Ukraińców na Podlasiu w okresie II Rzeczypospolitej i w czasach wojny. W pracach ogólnych dotyczących tego tematu, problematyka Podlasia i Lubelszczyzny jest opisana niewystarczająco. Przyczynia się do tego także to, że powiat bialski, w porównaniu z innymi leżącymi na południu i wschodzie, miał niewielki odsetek ludności ukraińskiej.

W pracy tej została wykorzystana literatura traktująca ogólnie o Ukraińcach w Polsce w latach 1918–1939, m.in. Ryszarda Torzeckiego *Kwestia Ukraińska w Polsce w latach 1918–1929* oraz prace dotyczące oświaty ukraińskiej M. Iwanickiego i M. Syrnyka, a także publikacje omawiające ogólnie sytuację mniejszości narodowych w ramach Drugiej Rzeczypospolitej, m.in. prace A. Chojnowskiego. Znacznie bogatsza jest literatura dotycząca okresu wojny, przede wszystkim R. Torzeckiego omawiająca sytuację na Kresach Wschodnich oraz terenach leżących w granicach dzisiejszej Polski. Sporo informacji zawiera praca Grzegorza Motyki *Tak było w Bieszczadach*, pomimo znaczącego tytułu nie pomijająca Podlasia, tak jak i książka A. L. Sowy *Stosunki Polsko-Ukraińskie w latach 1939–1947*. Duże znaczenie dla okresu powojennego ma niedawno wydana praca Andrzeja Tłomackiego *Akcja Wisła w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944–1947*.

Bardziej szczegółowo o problematyce Ukraińców i nacjonalizmu ukraińskiego na terenach województwa lubelskiego traktują artykuły Z. Zaporowskiego, J. Doroszewskiego i G. Kuprianowicza, G. Motyki i Z. Kwietnia.

Materiał archiwalny, z jakiego korzystałam, jest już tylko drobną częścią nieosiągalnych dzisiaj źródeł, zniszczonych w czasie wojny oraz, jeśli chodzi o dokumenty urzędowe, w czasie likwidacji instytucji, która je wytworzyła.

Specyficzny klimat powiatu bialskiego z lat międzywojnia przybliży monografia powiatu bialskiego pióra B. Górnego, wydana w Białej Podlaskiej w 1939 roku oraz wspomnienia Teodora Krata, podlaskiego komunisty mieszkającego w Łucku, doskonale opisującego świątek ukraińskich działaczy komunistycznych. Nie mniej ważne, szczególnie dla lat 1939–1948, są wspomnienia mieszkańców podlaskich wiosek, które udało mi się zebrać, a także informacje kustosa Oddziału Martyrologicznego Muzeum Południowego Podlasia doskonale znającego środowisko podlaskich partyzantów i kombatanów.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Początki działalności kulturalnej, politycznej
i gospodarczej Ukraińców powiatu bialskiego
w latach Drugiej Rzeczypospolitej

Rozdział I

Ogólna sytuacja ludności ukraińskiej w latach 1918—1939

Polska weszła w nową erę, erę niepodległości, po 123 latach nieobecności na mapie Europy, z nieustalonymi granicami i z zapowiedzią problemów związanych z mniejszościami narodowymi. Problem granic, a przede wszystkim granicy wschodniej, został pomyślnie rozwiązany wskutek zwycięskiej wojny z bolszewikami. Najtrudniejszym problemem w polityce wewnętrznej była sprawa mniejszości narodowych.

Od tego jak zostanie rozwiązany ten problem zależała przyszłość Polski, utrzymanie jej kształtu terytorialnego i samodzielności politycznej¹. Warto dodać, że część z tych mniejszości na pewnych terenach stanowiła większość.

Ponadto działalność władz polskich w kwestii mniejszości regulowały dwa międzynarodowe akty prawne. Pierwszy to tzw. mały traktat wersalski, dołączony do głównego. Nakładał on na Polskę i inne państwa w Europie środkowo-wschodniej zobowiązanie ochrony praw mniejszości etnicznych i religijnych. Wymuszenie podpisania tego traktatu było źle przyjęte przez społeczeństwo i polityków polskich. Premier Paderewski przypomniał uczestnikom konferencji pokojowej w Wersalu, że właśnie interwencja obcych mocarstw w sprawie mniejszości religijnych

¹ A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979, s. 5.

doprowadziła do rozbiorów. Alianci jednak zagrozili weryfikacją postanowień w sprawie granicy polsko-niemieckiej w przypadku dalszego oporu strony polskiej.

Na takie dictum delegacja polska ustąpiła i wyrażono zgodę na oddanie pod dozór Ligi Narodów poczynań w sprawie mniejszościowej. Tym samym została ograniczona suwerenność Polski w materii stanowienia praw dla własnych obywateli².

Od samego początku istnienia II Rzeczypospolitej narastały sytuacje konfliktowe. Najbardziej problematyczne były kwestie 4 głównych grup etnicznych: ukraińskiej, białoruskiej, żydowskiej i niemieckiej. Sprawy innych mniejszości miały rangę mniejszych problemów.

„Według pierwszego spisu powszechnego ludności z 30 IX 1921 r. Polskę zamieszkiwało 27 177 tys. osób, w tym Polaków było 18 632 tys., to jest 69,2%, a ludności niepolskiej było 8532 tys. tj. 30,8% [...]. Największą liczebnie mniejszością byli Ukraińcy (Rusini). Było ich około 6,4 tys., tj. 14,2% ogółu mieszkańców; zamieszkiwali oni w sposób zwarty 57 powiatów południowo-wschodnich”³. Zapoznając się z tymi danymi trzeba wziąć pod uwagę to, iż w Polsce poziom uświadomienia narodowego niektórych społeczności, zwłaszcza wiejskich, był dosyć niski, więc mieszkańcy zapadłych siół nie potrafili podać konkretnej odpowiedzi na pytanie ankietera o narodowość. Przy końcowym obliczaniu wyników spisu brano pod uwagę także dane w rubryce wyznawana religia. W społeczeństwie polskim panował ogólny pogląd, że Polak jest katolikiem. Natomiast prawosławni to w większości potomkowie dawnych unitów zmuszonych do konwersji przez władze carskie. W dużej części to było prawdą, lecz spis miał wykazać stan obecny, nie zaś świadczyć o przeszłości historycznej. Truizmem jest twierdzenie, że takie postawienie sprawy było nadzwyczajnym uproszczeniem. Wszak wielu „dobrych” Polaków było prawosławnymi.

Na terenie powiatu białskiego, na mocy Ustawy Tymczasowej z VIII 1918 roku, będącego częścią województwa lubelskiego, wyniki wyżej

² W. Dobrzycki *Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych*, b.m.w. 1996, s. 341–342.

³ A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000, s. 136.

wspomnianego spisu powszechnego z 1921 r. przedstawiały się następująco: „[...] miejscowości 262 (w tym 11 niezamieszkałych), ludność: 59 520⁷⁴”.

Tab. 1: Liczebność poszczególnych wyznań w 1921 r. na terenie powiatu bialskiego

Wyznanie	Rzymskokatolickie	Mojeszowe	Prawosławne	Ewangelickie	Inne chrześcijańskie
Liczba	37 239	11 550	9 551	226	939 (w tym 938 greckokatolicka).

Tab. 2: Liczebność poszczególnych narodowości w 1921 r. na terenie powiatu bialskiego

Narodowość	Polska	Rusińska	Żydowska	Inna
Liczba osób	48 840	1 608	8 811	251 (w tym 177 Rosjan, 68 Białorusinów)

Źródło: *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. na podstawie powszechnego spisu ludności z dn. 30 IX 1921 r. i in. źródeł urzędowych, t. IV woj. lubelskie, Warszawa 1924.

Najbardziej dyskusyjne są wyniki części dotyczącej narodowości. Bynajmniej nie ze względu na ewentualną celową ingerencję władz, lecz na fakt, że w roku 1921, jak i w następnych, ludność chłopska składająca się na część mieszkańców powiatu nie miała jeszcze jasno określonej świadomości przynależności narodowej.

Świadomość ta wykrystalizowała się u dosyć znacznej liczby ludności w latach następnych.

⁷⁴ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. na podstawie powszechnego spisu ludności z dn. 30 IX 1921 r. i in. źródeł urzędowych, t. IV woj. lubelskie, Warszawa 1924.

W roku 1931 (9 XII), został przeprowadzony drugi powszechny spis ludności, w którym rubryka narodowość została zastąpiona przez dane dotyczące języka używanego na co dzień.

Wyniki tego spisu dla powiatu bialskiego przedstawiają poniższe tabele, z uwzględnieniem liczebności wyznań i języka używanego w domu dla 116 266 mieszkańców powiatu Biała Podlaska.

Tab. 3: Liczebność poszczególnych wyznań w spisie z 1931 r.

Wyznanie	Rzym.-katolickie	Pravosławne	Luterańskie	Kalwińskie	Unijne	Greckokatolickie	Bez określenia	Inne chrześcijańskie	Mojżeszowe	Inne	Nie podało
Liczba	82 647	18 192	273	12	12	523	34	1 322	14 288	10	141

Źródło: *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki narodowe. Województwo lubelskie*. Statystyka Polski, seria C, s. 85, Warszawa 1938.

Tab. 4: Liczebność poszczególnych narodowości według spisu z 1931 r.

Język (narodowość)	Polski	Ukraiński	Ruski	Białoruski	Rosyjski	Czeski	Niemiecki	Żydowski	Hebrajski	Inny	Nie podało
Liczba	106 467	2 129	121	176	164	3	6	6 506	555	3	136

Źródło: *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki narodowe. Województwo lubelskie*. Statystyka Polski, seria C, s. 85, Warszawa 1938.

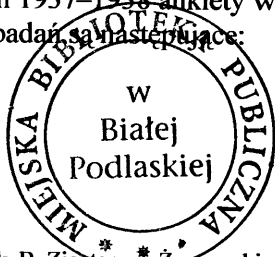
Powyższe dane przedstawiają stosunki wyznaniowe w powiecie bialskim. Podziały religijne bardzo często pogłębiały już istniejące antagonizmy narodowościowe, czego bynajmniej nie polepszało wspomniane wyżej stanowisko władz polskich.

Większość spośród społeczności Ukraińców była początkowo wyznania greckokatolickiego, następnie została zmuszona do przejścia na prawosławie, mieszkańcy tzw. ziem zabranych już w 1839 r., mieszkańcy reszty ziem zaboru rosyjskiego – po 1875 roku, roku kasacji unii. Przy religii przodków pozostali tylko rusińscy mieszkańcy Galicji będącej pod panowaniem austriackim.

Jednym ze skutków kasacji unii było też pozbawienie, a przynajmniej znaczne przerzedzenie szeregów inteligencji ukraińskiej, a inteligencja ta była podstawą ruchu narodowościowego. Fakt, że społeczność ukraińska została pozbawiona części świadomych ziomków znacząco wpłynął na znaczne zahamowanie rozwoju procesów powstawania świadomości narodowej⁵. Brak więc było odpowiedniej liczby działaczy narodowościowych, mogących wesprzeć krystalizujące się poczucie przynależności narodowej wśród chłopów⁶.

W powiecie bialskim powstaniu tego poczucia przynależności wydatnie pomogła działalność narodowej Ukraińskiej Hromady w latach 1917–1918 w Białej Podlaskiej, o czym dalej.

Dla porównania i jako ciekawostkę można tu przedstawić owoce pracy Bolesława Górnego, wicestarosty bialskiego. Zadał on sobie trud zebrania danych o języku ojczystym ludności powiatu, wyznaniu i narodowości, przeprowadzając w latach 1937–1938 ankiety wśród poborowych dwóch roczników. Wyniki tych badań są następujące:



⁵ I. Ilnatowicz, A. Mączek, B. Zientara, † Żarnowski, *Spoleczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1999, s. 632–634, 636–639.

⁶ T. Krawczak, *Kształtowanie świadomości narodowej ludności wiejskiej Podlasia w latach 1863–1918*, Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Biała Podlaska 1982; Z. Zaporowski, *Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1918–1922*, „Rocznik Lubelski” t. 31/32: 1989–1990, s. 175–182.

Tab. 5: Stosunki wyznaniowe wśród poborowych z lat 1937–1938

Wyznanie	Rzymskokatolickie	Prawosławne	Unickie	Mojżeszowe	Inne
Liczba poborowych w %	76,6	9,0	0,7	13,2	0,5

Źródło: B. Górny, *Monografia powiatu bialskiego*, Biała Podlaska 1939.

Autor zaznacza, że te dane zostały zebrane na podstawie metryk⁷.

Tab. 6: Język macierzysty poborowych z lat 1937–1938

Język macierzysty	Polski	Ruski	Miejscowy – prosty	Żydowski
% poborowych	83,2	1,2	3,1	12,5

Źródło: B. Górny, *Monografia powiatu bialskiego*, Biała Podlaska 1939.

Autor podkreśla „[...] że żaden z poborowych w ciągu badania nie zadeklarował języka ukraińskiego jako macierzystego [...]”⁸.

Tab. 7: Narodowość deklarowana przez poborowych z lat 1937–1938

Narodowość	Polska	Ruska	Ukraińska	Miejskowa	Żydowska	Inna
% poborowych	85	0,7	0,2	1,8	12,1	0,2

Źródło: B. Górny, *Monografia powiatu bialskiego*, Biała Podlaska 1939.

⁷ B. Górny, *Monografia powiatu bialskiego*, Biała Podlaska 1939, s. 116, 140.

⁸ Tamże, s. 141.

Trochę dziwi, że 0,2% deklarujących się jako Ukraińcy nie używa języka ukraińskiego⁹.

Wracając do działalności Ukraińskiej Hromady w Białej, została ona powołana z inspiracji Związku Wyzwolenia Ukrainy działającego pod egidą niemieckiej armii „Wschód” w kwietniu 1917 roku. Miała ona uświadamiać narodowo ludność południowego Podlasia i Polesia. Ziemie te znajdowały się pod zarządem Ober – Ostu. Twórcy Hromady planowali też rozciągnąć jej działalność na teren Chełmszczyzny będącej pod okupacją austriacką. Kolejnym zadaniem Hromady miała być funkcja reprezentacji miejscowej ludności przed władzami okupacyjnymi. Hromada działalność swoją prowadziła do przełomu marca i kwietnia 1918 roku, gdy to zaczęła się tu tworzyć ukraińska administracja państwowa, po przyznaniu tych terenów w ramach tzw. Chełmszczyzny, Ukraińskiej Republice Ludowej. Miało to miejsce w wyniku podpisania traktatu 9 lutego 1918 roku w Brześciu nad Bugiem

Utworzenie Hromady w Białej było jednym z etapów działalności Z.W.U. na terenie okupacji niemieckiej „[...] w celu podniesienia świadomości narodowej mieszkańców ziem uważanych przez Związek za ukraińskie”¹⁰. Kadry kierownicze dla tych obszarów zaczęto przygotowywać w Niemczech w obozach jenieckich grupujących Ukraińców z armii rosyjskiej. Centrum tej działalności był obóz w Rastatt w Badenii¹¹. Według pierwotnych założeń centrum działalności narodowej miało znajdować się w Kowlu, lecz wobec sprzeciwu tamtejszych Polaków i okupanta austriackiego działacze Z.W.U. przenieśli się ze swoją działalnością do Białej. Niemcy nie sprzeciwiali się planom podnoszenia świadomości chłopów. Utworzona przez przybyszy z Rastatt Ukraińska Hromada w Białej, jak i sieć jej placówek terenowych, miała charakter wojskowy. Swoją działalność uświadamiającą prowadziła przez rozwój sieci szkolnictwa ludowego oraz wydawanie i rozpowszechnianie prasy ukraińskiej. Było to m.in. wydawane w Białej „Ridne Słowo”. Drukowała je oficyna mieszcząca się w lokalu Ukraińskiej Hromady w Białej przy ulicy Dłu-

⁹ Tamże, s. 142.

¹⁰ J. Caban, *Działalność narodowa Ukraińskiej Hromady w Białej Podlaskiej w latach 1917–1918*, „Rocznik Białkopodlaski” 1989, t. VII, s. 101–113.

¹¹ Tamże, s. 103.

¹² Tamże, s. 105.

giej 11¹². Na łamach prasy ludność była wzywana przez Ukraińską Radę Szkolną do wysuwania żądań tworzenia swoich ojczystych szkół. Na terenie powiatu bialskiego powstały cztery takie szkoły, na 20 utworzonych na całym Podlasiu. Oprócz tej działalności oświatowej Hromada prowadziła też ostrą agitację antypolską, skierowaną głównie przeciwko ziemiaństwu, co cieszyło się szczególnym zainteresowaniem biednego chłopstwa.

Bujnie rozwijająca się działalność Hromady została zahamowana po zajęciu Kijowa przez bolszewików – I/II 1918 r., gdy mniejszościowi działacze odpłynęli do nowo powstających oddziałów armii ukraińskiej na Ukrainie.

Mniej więcej w tym też czasie zaczęły powstawać podstawy ukraińskiej administracji państwowej. Po otrzymaniu w wyniku traktatu brzeskiego tzw. Chełmszczyzny przewodniczący Centralnej Rady Ukraińskiej – M. Hruszewski, powołał komisariat krajowy dla tych terenów (Chełmskie, Podlasie i Polesie)¹³. Początkowo siedziba tego komisariatu miała znajdować się w Chełmie, lecz wobec sprzeciwu Austriaków ostatecznie znalazła się w Brześciu Litewskim. Komitet istniał tam do momentu zdobycia miasta w lutym 1919 r. przez wojska polskie. Do tego czasu członkowie komisariatu kontynuowali kulturalno-oświatową działalność Hromady wśród ludności Podlasia.

„[...] dzień 31 XII 1918 roku był [...] Dniem Wolności, który oswobodził większą część powiatu spod przemocy niemieckiej. W dniu tym wojska polskie [...] wkroczyły dla objęcia administracji z ramienia Państwa Polskiego”¹⁴. Do 5 lutego 1919 r. (bitwa pod Kobylanami) Niemcy zostali usunięci z całości powiatu. Znikł więc preceptor ukraińskiego ruchu narodowościowego. Teraz zorientowana, świadoma inteligencja ukraińska – bardzo nieliczna, wywodząca się głównie spośród nauczycieli oraz repatriantów spośród ludności przymusowo ewakuowanej na wschód przez wycofującą się armię carską – próbowała jakoś odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Dla większości z nich brakowało pracy, więc zaczęli działać wśród mieszkańców własnych wsi. Tworzyli kółka rolnicze, czytelnie, biblioteki, działali na rzecz odnowienia parafii

¹³ Tamże, s. 110–111.

¹⁴ B. Górny, dz.cyt., s. 161.

prawosławnych¹⁵. Następnie próbowali „[...] zainteresować swoimi problemami partię polityczną; uzyskać od nich poparcie dla swoich aspiracji narodowych [...]”¹⁶.

Sprawa polityki państwa, rządu w stosunku do mniejszości narodowych zależna była także od postawy społeczeństwa polskiego.

Regionalista z zamiłowania mgr Bolesław Górny, pracujący w starostwie powiatowym w Białej Podlaskiej od 15 VI 1937 r., pisał w swej monografii powiatu (wyd. VIII 1939 r.), że dla byłej ludności unickiej uważanej obecnie za ukraińską „[...] zagadnienie narodowościowe, z wyjątkiem nielicznych jednostek nastawionych nacjonalistycznie, nie istnieje. Są oni »tutejsi, miejscowi« itd. Część starszych, wychowanych w szkole rosyjskiej, w styczności z rosyjskimi władzami i duchownymi, raczej uważa się za Rosjan (a nie Rusinów, względnie Ukraińców)”¹⁷. Oczywiście, jeżeli mają w ogóle świadomość przynależności narodowej. Dalej Górny pisał: „Odzyskanie Niepodległości przez Państwo Polskie wpłynęło dodatnio na samopoczucie ludności polskiej, a powszechne przekonanie o wyższości Narodu Polskiego [...] wpływa na obudzenie ducha polskiego [...]. Nawet młodzież uważająca siebie niekiedy za Rusinów, a w pojedynczych wypadkach za Ukraińców, poza domem najchętniej mówi po polsku, gdyż mowa polska jest uważana za dowód wzniesienia się na wyższy poziom społeczny”¹⁸.

W powiecie białskim, gdzie na ogólną liczbę ludności Ukraińcy stanowili niewielki procent (zwarcie zamieszkiwali tylko tereny leżące wzdłuż Bugu) tak ta sytuacja musiała wyglądać z punktu widzenia przedstawiciela administracji powiatu oraz człowieka nieprzychylnie ustosunkowanego do ukraińskiego nacjonalizmu. Trochę inaczej sprawy wyglądały w kilku małych wioskach, w których dominowała ludność prawosławna z rosnącą świadomością przynależności do ukraińskiej grupy etnicznej. W tych wioskach ludność katolicka, w związku z tym uważana za typowo polską, była nieliczna. W latach 20., w wyniku podejmowanych prób realizacji reformy rolnej oraz związanej z tym par-

¹⁵ Z. Zaporowski, *Ukraińcy...*, s. 179.

¹⁶ Tamże, s. 179.

¹⁷ B. Górny, dz.cyt., s. 141.

¹⁸ Tamże, s. 142.

celacji niektórych majątków, potencjał polski zwiększyła w kilku osadach dotąd zdominowanych przez Rusinów osiedlająca się na tych terenach ludność napływająca z centrum kraju. Wracając do poprzedniego wątku, w okolicach z taką strukturą osadniczą, język polski używany był przez „tutejszych” do załatwiania spraw urzędowych i do porozumiewania się z nowymi sąsiadami. Była to konieczność, a nie szczególne uznanie dla piękna i wyższości polszczyzny.

Już w początkach Polski Niepodległej były ukształtowane dwa główne poglądy na sposób rozwiązania problemu mniejszości narodowych, w tym i mniejszości ukraińskiej. Narodowa Demokracja popularyzowała program tzw. państwa narodowego, według którego rolę dominującego, zwierzchniego narodu w państwie miał pełnić naród polski. Inne narody miały zostać spolonizowane, w tym Ukraińcy, lub miały stopniowo opuścić ziemie Rzeczypospolitej. Był to program tzw. asymilacji narodowej.

Inne poglądy mieli przedstawiciele lewicy ludowej, socjaliści i zwolennicy Marszałka Piłsudskiego. Tam wychodzono z założenia, że Ukraińcy w województwach wschodnich powinni mieć zagwarantowane prawo do swobodnego rozwoju narodowego, aby dzięki temu skłonić ich do lojalności wobec państwa. Był to tzw. program asymilacji państwowej. Miał on na celu wytworzenie przekonania o konieczności ścisłego związku z Rzeczpospolitą, zachęcając do tego tworzeniem atrakcyjnych warunków do rozwoju gospodarczego (spółdzielnie) oraz kulturalnego.

Całkowicie odmienne plany rozwiązania kwestii narodowościowej mieli komuniści. Po zwycięstwie rewolucji miały zniknąć bariery rasowe, narodowe, wyznaniowe itd., a na razie głosili znane hasło o prawie narodów do samostanowienia, tj. na przykład odłączenie ziem zamieszkałych przez Ukraińców i przyłączenie ich do Ukraińskiej Republiki Rad.

Przy tak wyglądającej, ogólnie rzecz biorąc, postawie społeczeństwa kolejne rządy Rzeczypospolitej z obawą, niechętnie i niezdecydowanie przystępowały do prób rozwiązania tej zawikłanej, a przy tym jakże zasadniczej dla losów państwa kwestii.

W okresie do 1925 r. można mówić o wahaniach polityki rządów między koncepcjami asymilacji narodowej i asymilacji państwowej. Rząd Sikorskiego działał w kierunku trwałego zespolenia Kresów z Polską, wzmacniając tam pozycję ludności pochodzenia polskiego. Jednocześnie

wysunięta została koncepcja regionalizacji, zalecająca wykorzystywanie różnic religijnych, kulturalnych oraz dawnej polityki zaborców w stosunku do miejscowej ludności¹⁹.

Do w miarę jasnego, określenia swego stanowiska został zmuszony rząd Władysława Grabskiego (1923–1925). Szala przechyliła się na stronę asymilacji państwowej, lecz zabrano się doń dosyć nieporadnie i opieszale. Zostały odrzucone radykalne projekty reformy rolnej na Kresach i utworzenia uniwersytetu ukraińskiego. Przystąpiono natomiast do wykonania ustaw z 1924 r., tzw. językowych, o używalności języka miejscowego i organizacji szkolnictwa w województwach wschodnich²⁰. We wschodnich województwach i 2 powiatach białostockiego, grodzieńskiego i wołkowyskiego, dopuszczono do używania języka miejscowego, to znaczy ukraińskiego, białoruskiego, litewskiego, ale nie rosyjskiego, w sądach, urzędach oraz w szkołach. Natomiast na zachód od tej linii, która według zamysłu swego twórcy miała wyznaczać granice polskości, powyższe ustawy nie miały zastosowania, więc powiat białycki znalazł się poza ich zasięgiem, jak i całe woj. lubelskie. Region ten był uważany za całkowicie polski, a występujący tu prawosławni, którym „wydawało się”, że są Ukraińcami, byli uznani za zruszczonych byłych unitów, których należy przywrócić na łono Ojczyzny.

Program asymilacji państwowej przyjęły też rządy pomajowe. Lecz wykonywały go, jak i poprzednicy, bardzo wolno i niekonsekwentnie. Nie sprzyjało to bynajmniej rozładowaniu napiętych stosunków z Ukraińcami. Niezadowolenie ludności ukraińskiej przejawiało się w różnych wystąpieniach – głównie na terenie Galicji – na co władze reagowały represjami sięgającymi też i do tych, którzy nie brali udziału w rozruchach. W 1930 r. w Galicji terrorystyczna UWO (Ukraińska Organizacja Wojskowa) działająca przeciwko ludności polskiej i instytucjom państwowym i samorządowym ziemskim, skłoniła władze do pacyfikacji tych terenów, oraz represji wobec ukraińskich działaczy.

Wszystko to prowadziło do jeszcze większego zaognienia sytuacji w stosunkach polsko-ukraińskich²¹.

¹⁹ A. Chojnowski, *Problem narodowościowy na ziemiach polskich: Z dziejów II Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki, Warszawa 1986, s. 190–192.

²⁰ Tamże, s. 192–194.

²¹ A. Chojnowski, *Koncepcje...*, s. 201–204.

W 1935 r. największa partia ukraińska UNDO (Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie) zawarła z rządem tzw. umowę normalizacyjną, mającą na celu niedopuszczenie do dalszej eskalacji konfliktu. Strona rządowa zdecydowała się na porozumienie ze względu na zbliżające się wybory parlamentarne. W wyniku porozumienia UNDO wzięła udział w wyborach. Zawarto też porozumienie w sprawie planowanych plebiscytów szkolnych. W zamian za rezygnację z nich władza „obiecała” utrzymanie dotychczasowego status quo. Przeprowadzona też została amnestia dla działaczy nacjonalistycznych. Objęci nią zostali m.in. zabójcy ministra Pierackiego. Na tej ugodzie skorzystały też galicyjskie organizacje spółdzielcze, otrzymując pokaźne kredyty. Zostały więc spełnione minimalne żądania strony ukraińskiej. Na realizację ich planu maksymalnego Polska nie mogła się zgodzić. Równałoby się to bowiem ze zgodą na utratę dużej części własnego terytorium oraz pokazałoby na arenie międzynarodowej słabość państwa, której nie zawahaliby się wykorzystać sąsiedzi Polski.

Z realizacji powyższych postanowień były wyłączone Wołyń oraz cała Chełmszczyzna wraz z południowym Podlasiem. Po wygranych wyborach rząd powrócił do poprzedniego kursu polonizacyjnego²².

Po śmierci Piłsudskiego w obozie rządzącym coraz bardziej upowszechniały się idee nacjonalistyczne. Po zaakceptowaniu niepowodzenia asymilacji państwowej coraz powszechniejsze stawały się hasła o zagrożeniu dla całości państwa, niesionym przez działania odśrodkowe mniejszości dążących do zbliżenia ze swoimi rodakami z zagranicy. Zapobiec temu miała polonizacja ziem wschodnich przebiegająca w dwóch etapach, kierunkach.

W 1935 r. podjęto akcję rewindykacyjną zmierzającą do repolonizacji szlachty zagrodowej w Galicji Wschodniej, natomiast na Podlasiu i Chełmszczyźnie zaczęto nawracać ludność prawosławną na katolicyzm²³. Jak wyglądało to nawracanie? Główne wytyczne co do tego ustalono w dniu 31 I 1935 r. na konferencji w lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Udział w niej wzięli, oprócz przedstawicieli miejscowej administracji, członkowie Dowództwa Okręgu Korpusu II (Lublin). Dla władz i dla eks-

²² A. Chojnowski, *Problem...*, s. 196.

²³ A. Chojnowski, *Koncepcje...*, s. 230–231.

partów wojskowych zupełnie jasnym było, że są „[...] wśród Ukraińców zupełnie odkryte [...] dążenia do niepodległości oraz uczucia nienawiści do Polaków”²⁴. Wiadomym było również, że gros odpowiedzialności za ten stan rzeczy spoczywa na niekonsekwentnych w swej polityce rządach polskich. Teraz uczestnicy konferencji zainteresowani byli tym, w jaki sposób w wypadku wojny można by zabezpieczyć front od spodziewanej dywersji Ukraińców. Następnie zastanawiano się nad sposobami zatarcia bardzo silnego piętna rusyfikacji prawosławnych. „[...] w imieniu sztabu DOK II kapitan Michowski [kierownik Samodzielnego Referatu Informacyjnego – przyp. aut.] powiedział: Państwo musi wyzbyć się szkodliwej dla siebie, za daleko posuniętej i nieuzasadnionej istotnymi stosunkami na tym terenie tolerancji. W imię własnej egzystencji musi na terenie Chełmszczyzny zlikwidować całkowicie zagadnienie mniejszości ukraińskiej, a przynajmniej sprowadzić je do roli drobnego zagadnienia [...]”²⁵. Brzmiało to naprawdę groźnie. Także wojewoda Józef Roźniecki podkreślał, że polityka silnej ręki wobec grup dążących do rozbicia państwa nie jest polityką eksterminacyjną²⁶. Przedstawiciele armii wysuwali konkretne propozycje, m.in.: „[...] ograniczenia sieci cerkwi prawosławnych, przemieszania żywołu ukraińskiego z polskim, usunięcia z szeregów służby leśnej wszystkich Ukraińców, usunięcia w Chełmskim ze szkolnictwa [...] nauczycieli Ukraińców, zwolnienia niepolskiego elementu z kolejnictwa oraz drogownictwa”²⁷.

Jednym z głównych i bardzo niechlubnych dla Polski wyników tej konferencji była akcja likwidacji nadliczbowych cerkwi. Proces ten był przeprowadzany w ramach działalności tzw. Komitetu Koordynacyjnego, utworzonego w grudniu 1936 r. Z jego ramienia na Chełmszczyźnie i Podlasiu akcją kierowali kolejni dowódcy 3 Dywizji Piechoty Legionów: Brunon Olbrycht i od 21 V 1938 r. płk Marian Turkowski²⁸.

Wyburzenie cerkwi w ramach programu rewindykacyjnego i polonizacyjnego trwało od V do VII 1938 r. Członkowie Komitetu stali na stanowisku, że na terenach Chełmszczyzny byli od zawsze tylko Pola-

²⁴ Z. Mańkowski, *Dokument w kwestii ukraińskiej*, „Akcent” 1990, nr 1/2, s. 170.

²⁵ Tamże, s. 169.

²⁶ Tamże, s. 171.

²⁷ Tamże, s. 170.

²⁸ A. Chojnowski, *Koncepcje...*, s. 230–231.

cy i katolicy, a prawosławie powstało w wyniku akcji rusyfikacyjnej zaborecy, więc teraz należy powrócić do poprzedniego stanu, a także, że duchowieństwo prawosławne działa na szkodę Państwa, umacniając „ruskość” swych wiernych. A to musi się spotkać z kontrakcją władzy i świadomego społeczeństwa polskiego.

Przed właściwą akcją przeprowadzono działania programowe mające skłonić lokalne społeczności katolickie do wysunięcia żądań likwidacji nadmiaru pustych i nie używanych budynków cerkiewnych. Następnie przystąpiono do rozbierania tych budowli. Organizowały to zarządy gminne na polecenie starostów. Wykorzystywano do tych prac strażaków, więźniów i nawet miejscowych ochotników. W powiecie białskim akcje takie zostały przeprowadzone w Zahorowie, Kostomłotach, Międzyzlesiu, Konstantynowie oraz w Białej Podlaskiej i Kijowcu. Jednocześnie stopniowo rozpoczynano polonizację życia wewnętrznego kościoła prawosławnego²⁹.

Wszystko to bynajmniej nie przysporzyło Polsce lojalnych obywateli. Państwo polskie widziane było przez Ukraińców na Podlasiu jako ciemnyżyciel, dążący do wynarodowienia prawowitych i odwiecznych mieszkańców tych ziem, za jakich się uważali. Właśnie ta postawa, będąca wynikiem wieloletnich błędnych poczynań władz, sprawiła, że zdegrustowani i zawiedzeni Ukraińcy podlascy od 1938 r. coraz chętniej słuchali haseł działającej w Galicji i na Wołyniu organizacji OUN (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów).

Ponadto po wybuchu II wojny światowej, po klęsce Polski, OUN próbowała kosztem Polski i Polaków utworzyć podstawy pod planowane państwo ukraińskie³⁰.

Na zakończenie tego rozdziału należy jeszcze raz podkreślić, że problem mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej był jednym z najtrudniejszych do rozwiązania w zakresie działalności wewnętrznej Państwa Polskiego, a także rzutował na jego politykę zagraniczną. Kwestia mniejszości ukraińskiej wysuwała się na plan pierwszy, bowiem

²⁹ M. Bołtryk, *Jak burzono cerkwie*, „Borussia”, 1998–1999, nr 17, s. 146–147.

³⁰ Z. Kwiecień, *Z dziejów polsko-ukraińskich na Podlasiu w latach 1939–1947*, [w:] *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, red. T. Wasilewski i T. Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 475.

aspiracje polityczne tej społeczności były zagrożeniem dla integralności i suwerenności państwa polskiego. Ponadto należy wiedzieć, że wówczas nie istniały możliwości wytyczenia jasnych granic etnicznych w tej części Europy. Lecz pomimo tego na kolejnych rządach polskich, bez względu na ich opcję polityczną, spoczywała duża część odpowiedzialności za nieudane próby rozwiązania tego zawikłanego problemu. Po przejściowych próbach nawiązania porozumienia z ludnością ukraińską, między innymi lata 1931–1935, oraz po wcześniejszych wahaniach między różnymi opcjami zwyciężył w obozie rządzącym program ograniczania działalności narodowościowej Ukraińców. A w odniesieniu do szeroko pojmowanej Chełmszczyzny, a i w stosunku do znajdującego się w jej ramach powiatu bialskiego, oficjalnie głoszono, że ludność tutejsza jest tylko i wyłącznie polska, z niewielkimi domieszkami Rusinów, Żydów i innych, ale nigdy Ukraińców, więc nieoficjalnie konieczne było spolonizowanie i skatolicyzowanie tych ziem.

ROZDZIAŁ II

Działalność polityczna Ukraińców

W poprzednim rozdziale zajęłam się ogólnym omówieniem sytuacji ludności ukraińskiej na terenie powiatu bialskiego. Obecnie postaram się nakreślić działalność polityczną tej grupy etnicznej. Niestety, sprawa ta nastęrcza wiele trudności ze względu na znikomą ilość publikacji dotyczących Podlasia.

Jeszcze przed I wojną światową w świadomej części społeczności ukraińskiej powstały dwie orientacje polityczne różniące się między sobą poglądami na kierunki pracy narodowej. Jeden to opcja narodowa szczególnie widoczna w Galicji Wschodniej, gdzie dzięki liberalnej polityce Austro-Węgier mogła się rozwijać¹. Druga opcja to tzw. ruch moskalofilski uznający Ukraińców za część narodu rosyjskiego². Te tendencje dominowały wśród Ukraińców z zaboru rosyjskiego.

To początkowe zróżnicowanie miało duży wpływ na kształt późniejszego życia politycznego Ukraińców już w ramach II Rzeczypospolitej. Wpłynęły na to też wydarzenia na szerszej arenie międzynarodowej, związane bezpośrednio z ziemiami Ukrainy. 7 XI 1917 r. Ukraińska Centralna Rada w Kijowie powołała do życia Ukraińską Republikę Ludową, która 9 II 1918 r. zawarła traktat w Brześciu Litewskim z państwami centralnymi, m.in. mówiący o przyłączeniu do Ukrainy Chełmszczyzny.

¹ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 7.

² H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 1995, s. 59.

Władzę objął Hetmanat z Pawłem Skoropadskim. Po jego upadku pod koniec 1918 r. i ucieczce Skoropadskiego z Niemcami władzę objął Dyrektoriat z Symonem Petlurą. Tymczasem w Galicji zwolennicy niepodległości utworzyli 18 X 1918 r. we Lwowie Ukraińską Radę Narodową. Rada ta proklamowała 1 XI 1918 r. Zachodnioukraińską Republikę Ludową ze stolicą we Lwowie. Wywołało to zbrojny opór Polaków. 1 XII 1918 r. w Fastowie zawarto wstępną umowę o połączeniu obydwu Ukrain w jedno państwo. Oficjalnie nastąpiło to 22 I 1919 r. w Kijowie. Powstała Ukraińska Republika Ludowa.

Lecz to nowe państwo było zagrożone ze wszystkich stron, jako że powstało na terenach od wieków należących do innych państw. Od zachodu i południa napierali Polacy i Rumuni, a bolszewicy coraz głębiej wdzierali się na krańcach wschodnich. Także politycy ukraińscy nie mogli się porozumieć co do wspólnego celu. Powstała wtedy orientacja propolska. Jej wyrazicielem był Symon Petlura. 24 IV 1920 r. zawarł on umowę z J. Piłsudskim, w wyniku której, w zamian za polską pomoc przeciw bolszewikom, zrzekał się na rzecz Polski Galicji Wschodniej i zachodniego Wołynia, Polska natomiast zrzekała się innych ziem wchodzących w jej skład przed 1772 r. Tymczasem na Ukrainie Centralnej coraz większe wpływy zyskiwali komuniści sympatyzujący z Rosją bolszewicką. Także w Galicji Wschodniej komuniści opowiadali się za Radziecką Ukrainą. 18 III 1921 r. został zawarty traktat pokojowy w Rydze ustalający granicę pomiędzy walczącymi stronami³.

W II Rzeczypospolitej znalazły się tereny zamieszkałe przez Ukraińców, ale o zróżnicowanej historii. Odmienne były tam warunki powstawania ukraińskiej myśli politycznej, więc teraz zarówno Ukraińcy, jak i państwo przez nich zamieszkiwane, stanęli przed koniecznością wypracowania wspólnego modelu wzajemnych stosunków oraz ujednoczenia w miarę możliwości ukraińskiego stosunku do państwa polskiego. Było to trudne, m.in. z powodu świadomości, że ziemie te weszły w skład państwa polskiego w wyniku przegranej przez ZURL wojny, a także decyzji Rady Ambasadorów z 14 III 1923 r. potwierdzającej Polsce suwerenność nad Galicją. „Problem stosunku do nowej administracji oraz ocena przyczyn

³ M. Iwanicki, *Oświata i szkolnictwo ukraińskie w Polsce w latach 1918–1939* Siedlce 1975, s. 8–11.

kłęski w budowie własnego państwa były kluczowymi kwestiami, do których musiały się ustosunkować ukraińskie organizacje polityczne w Polsce²⁴. Ze względu na ich stosunek i program partie ukraińskie dzieli się na cztery podstawowe nurty:

1. narodowy – zmierzający do utworzenia samodzielnego państwa ukraińskiego;
2. komunistyczny – dążący do połączenia Zachodniej Ukrainy z Ukrainą Radziecką;
3. ugodowy – propolski – będący za uzyskaniem autonomii narodowej w ramach państwa polskiego;
4. nacjonalistyczno-radykalny – nurt nielegalny⁵.

Przychylnością władz cieszyły się tylko ugrupowania nastawione na współpracę.

Początek zorganizowanej działalności w ramach nurtu narodowego dała utworzona w 1899 r. Ukraińska Partia Narodowo-Demokratyczna UNDP (Ukrajinińska Nacionalno-Demokratyczna Partija). Działała ona czynnie w rządzie ZURL. W 1919 r. zmieniła nazwę na Ukraińską Ludową Partię Pracy UNTP (Ukrajinińska Narodno-Trudowa Partija). Zrzeszała ona głównie liberałów, demokratów i nielicznych narodowców. Przywódcy UNDP byli zaangażowani w redagowanie czasopisma „Diło”. Do 1923 r. UNTP nawoływała do bojkotu polskich zarządzeń wydawanych dla Galicji. Po rozstrzygnięciu Rady Ambasadorów część działaczy opowiedziała się za walką przeciw Polsce i ZSRR, a część głosiła potrzebę współpracy z jedną lub drugą stroną. W 1924 r. nacjonalistyczni działacze skupieni wokół Dmytro Doncowa i redakcji dwutygodnika „Zahrawa” powołali Ukraińską Partię Pracy Narodowej UPNR (Ukrajinińska Partija Nacionalnoji Roboty). Partia ta dążyła do konsolidacji wysiłków różnych nacjo-

⁴ M. Syrnik, *Ukraińcy w Polsce 1918–1939. Oświata i szkolnictwo*, Wrocław 1996, s. 29.

⁵ M. Iwanicki, dz.cyt., s. 21; jest też podział na 5 opcji politycznych:

1. narodowa – UNDP, UNTP, UPNR, UNDO,
2. nacjonalistyczno-radykalna – UWO, OUN, FNI,
3. socjalistyczno-niepodległościowa – USRP, USDP,
4. komunistyczna – KPZU, PWL, Sel – Sojuz, Sel – Rob, USO,
5. ugodowa – UNP, USP, PUNJ, WUO, URP – Chliborobiw, H. Chałupczak, T. Browarek, dz.cyt., s. 59–65.

nalistów w celu wspólnej walki o niepodległą i zjednoczoną Ukrainę⁶. Program UPNR głosił „[...] uwolnienie ziemi ukraińskiej od socjalnego i politycznego panowania obcych [...]”⁷. Polityka zagraniczna ma być prowadzona „[...] w imię narodowego egoizmu i suwerenności narodu, winna ona być przeciwna federacjom z państwami sąsiednimi [...]”⁸. Włościanie zostali uznani za główną siłę polityczną w państwie, której potencjał należy wzmocnić przez oddanie ziemi na własność. Dalej program wzywał do walki z narodem zaborczym, jego klasami i ideami. Była to zapowiedź tzw. „czynnego nacjonalizmu”, który przeszkodził szerszej konsolidacji Ukraińców⁹.

11 VII 1925 r. we Lwowie powstała nowa partia centrowa – Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie UNDO (Ukrajnińskie Nacjonalno-Demokratyczne Obiednannia). Tworzyły ją połączone UPNR i grupa posłów z Wołynia. Duży wpływ na powstanie tej partii miały wydarzenia 1924 r. Rząd polski próbował wtedy poprawić napięte stosunki na Wołyniu i w Galicji, w lipcu przyjęto tzw. Lex Grabski, tj. ustawy językowe w dziedzinie szkolnictwa, sądownictwa i administracji. Wpłynęło to na konsolidację Ukraińców i ich opór przeciw poczynaniom administracji oraz na wzrost nastrojów nacjonalistycznych i po części sympatii proradzieckich¹⁰.

Podstawę UNDO stanowili działacze związani poprzednio z UNTP, a za tym i jej program wywodził się z tych korzeni. Głównym celem partii było utworzenie suwerennej, zjednoczonej Ukrainy z ustrojem konstytucyjno-parlamentarnym, opartym na zasadach demokracji. Partia zmierzała do jak najszerszego pozyskania społeczności chłopów i robotników, więc wysuwała hasła podziału ziemi obszarnej między bezrolnych i małorolnych, bez wykupu, upaństwowienia wielkich fabryk z gwarancją udziału w dochodach przedsiębiorstw dla robotników, rozwijania ustawodawstwa socjalnego oraz rozwoju spółdzielczości¹¹. Interesująca była

⁶ R. Torzecki, dz.cyt., s. 47–55, 238–249; H. Chałupczak, T. Browarek, dz.cyt., s. 59–65; M. Iwanicki, dz.cyt., s. 21–38.

⁷ R. Torzecki, dz.cyt., s. 52.

⁸ Tamże, s. 53.

⁹ Tamże, s. 54.

¹⁰ Tamże, s. 53.

¹¹ H. Chałupczak, T. Browarek, dz.cyt., s. 60; R. Torzecki, dz.cyt., s. 238–249.

ewolucja stosunku UNDO do USRR. Początkowo uznawała ona USRR za pewien ważny etap na drodze budowy suwerennego państwa ukraińskiego, wobec czego zostały nawiązane oficjalne kontakty, m.in. na platformie kulturowej – uczeni galicyjscy otrzymywali tytuły w Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie, lecz od 1926 r. to się zmieniło. W nowym programie UNDO nie uznaje USRR za suwerenne państwo. Zerwane zostały stosunki z rządem Petruszewycza¹². W związku z tą nową orientacją rozpoczęły się rozdziewięki pomiędzy trzema odłamami:

- lewicą – pozostającą nadal zwolennikiem orientacji proradzieckiej;
- centrum – dążącym do oparcia się na własnych siłach i oderwania od emigracyjnego rządu ZURL;
- ugodowym – skłonny do akceptacji porozumienia z Polską¹³.

Lewica po oderwaniu się w 1927 r. utworzyła Ukraińską Partię Pracy¹⁴.

Zwolennicy UNDO wywodzili się głównie z inteligencji, drobno-mieszczaństwa i kleru oraz w niewielkim stopniu spośród chłopów. W sumie ten szeroki przekrój społeczny czynił UNDO najsilniejszą z legalnych partii ukraińskich w okresie międzywojennym.

UNDO sama uważała się za ogólnonarodową reprezentację społeczeństwa Ukraińców. Do początku lat 30. partia utrzymywała stanowisko ostrej opozycji wobec władz polskich. Następnie po 1931 r., wobec groźnego zaognienia stosunków w Galicji – zamachy bojówek ukraińskich i pacyfikacja przeprowadzona przez władze – rozpoczęło poszukiwanie możliwości kompromisu.

Wynikiem tego była zawarta w 1935 r. tzw. normalizacja. W jej wyniku w zamian za realizację części postulatów UNDO zgodziła się na udział w wyborach parlamentarnych. Wtedy jej przedstawiciel – Wasyl Mudryj – został wicemarszałkiem Sejmu¹⁵.

Niestety dalsza polityka prób porozumienia zakończyła się fiaskiem wobec ciągle rosnących żądań ukraińskich, które nie mogły zostać speł-

¹² R. Torzecki, dz.cyt., s. 56; M. Syrnyk, dz.cyt., s. 30.

¹³ R. Torzecki, dz.cyt., s. 238–240.

¹⁴ Tamże, s. 240.

¹⁵ M. Syrnyk, dz.cyt., s. 31; M. Iwanicki, dz.cyt., s. 23; H. Chałupczak, T. Browarek, dz.cyt., s. 60–61.

nione przez władze. Od 1938 r. administracja państwowa powróciła do dawnej polityki zwalczającej nacjonalizm ukraiński.

7 V 1938 r. UNDO wydało deklarację w sprawie „Położenia narodu ukraińskiego w państwie polskim”, w której to stwierdzono, że z winy administracji polskiej nie powiodły się próby poprawy stosunków polsko-ukraińskich, a nawet uległy one pogorszeniu z powodu wzmocnienia żywiołu polskiego i próby rozbicia jedności Ukraińców przez podkreślanie odrębności różnych grup etnicznych, np. Łemków, Hucułów itd. Podkreślano także fakty szykanowania chłopów ukraińskich przy parcelacji majątków ziemskich oraz we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Wymieniano tu przykłady zwalniania urzędników ze względu na narodowość oraz niedopuszczanie do nauczania w języku ukraińskim. Podnoszono też sprawę prześladowania duchowieństwa i wiernych przez odbieranie cerkwi prawosławnych i przekształcanie ich w kościoły katolickie¹⁶. Na koniec UNDO żądało „[...] uznania narodu ukraińskiego podmiotem prawa, zaspokojenia najpilniejszych bieżących potrzeb Ukraińców i wprowadzenia autonomii terytorialnej na wszystkich ziemiach zamieszkałych przez Ukraińców”¹⁷. Były to daleko idące żądania niemożliwe do spełnienia przez Polskę, a także przez jakiegokolwiek inne państwo. Ta radykalizacja stanowiska UNDO wiązała się także z tym, że po poprzednim etapie polityki ugodowej część społeczeństwa przeniosła swoje poparcie dla OUN-u¹⁸. Jednak mimo takiej radykalizacji stanowiska 24 VIII 1939 r., a więc w przededniu wojny, kongres UNDO przyjął „[...] deklarację o wypełnieniu przez naród ukraiński obywatelskiego obowiązku wobec państwa [...]”¹⁹. Rozważania na temat praktycznego wykonania tej deklaracji i różnic w pojmowaniu tego obywatelskiego obowiązku, następują w dalszej części.

UNDO silnie oddziaływała na społeczeństwo m.in. przez kontrolowane organizacje społeczno-kulturalne i gospodarcze. Partia miała też kilka wydawnictw prasowych, m.in. „Swoboda”, „Ukraińskij hołos”, „Nasz Prapor” oraz współpracowała z jedną z najważniejszych gazet ukraińskich

¹⁶ M. Syrnok, dz.cyt., s. 30–31.

¹⁷ Tamże, s. 31.

¹⁸ H. Chałupczak, T. Browarek, dz.cyt., s. 60.

¹⁹ M. Syrnok, dz.cyt., s. 31.

„Diło”²⁰. Najważniejszymi działaczami UNDO byli: Ostap Łucki, Dymitr Lewyćkyj, Wołodymyr Celewycz, Michał Czerkawski i Wasyl Mudryj.

Ruch komunistyczny w okresie międzywojennym reprezentowała KPZU (Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy). Kontynuowała ona działalność powstałej w 1919 r. Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej. Miała ona swoich zwolenników także na Chełmszczyźnie i na Podlasiu, gdzie docierała za pośrednictwem pokrewnych socjalistów i socjaldemokratów²¹. KPZU była partią nielegalną, działała jako autonomiczna organizacja KPRP.

KPGW zwana była „wasyłkiwcami” od pseudonimu Osypa Kriłyka – Wasylkiw. Był on czołowym działaczem tej organizacji. Uważał on, „[...] że wolna Ukraina może powstać tylko z socjalnej rewolucji, że może ona być tylko państwem rewolucyjnego proletariatu i chłopstwa. Przedstawicielem narodu jest tylko Ukraina Radziecka, a masy ukraińskie w innych państwach winny dążyć do połączenia się z nią”²².

W 1923 r. KPGW przekształcono w KPZU. „Część działaczy KPZU [...] opowiadała się nie za koncepcją rewolucji ogólnopolskiej, [...] a za powstaniem zbrojnym tylko na Ukrainie Zachodniej i przyłączeniem tych ziem do Ukrainy Radzieckiej. W KPZU szerzony był pogląd, że rewolucji mogą dokonać sami chłopcy [...]. W KPZU występowały też tendencje nacjonalistyczne. Uznawano walkę sabotażową, walkę rewolucyjną”²³. Jako partia nielegalna KPZU próbowała pozyskać do współpracy organizacje legalne. Pierwszą próbą było nawiązanie kontaktów z USDP (Ukraińska Partia Socjal-Demokratyczna). Została ona rozwiązana w 1924 r. przez władze polskie, ponieważ była „przejęta” przez KPZU. Jednym z najważniejszych zadań, jakie postawiła sobie KPZU było rozszerzenie „[...] wpływów [...] przez utworzenie legalnie działającej organizacji, a znajdującej się pod auspicjami komunistów”²⁴. W tym celu postanowiono wykorzystać dwie niewielkie organizacje lewicowe: Partię Wolności Ludu (PWN) z Galicji i Selanśkyj Sojuz działający na Chełmszczyźnie,

²⁰ M. Iwanicki, dz.cyt., s. 22–23; R. Torzecki, dz.cyt., s. 53–56, 238–249.

²¹ R. Torzecki, dz.cyt., s. 33.

²² Tamże, s. 35.

²³ H. Cimek, *Legalne chłopskie partie rewolucyjne w Drugiej Rzeczypospolitej*, Białyostok 1988, s. 71.

²⁴ R. Torzecki, dz.cyt., s. 41.

Podlasiu, części Polesia i Wołynia. PWN (Partia Woli Naroda) prezentowała poglądy moskalofilskie, nie uznając odrębności Ukraińców od ludów Rosji. Powstała w 1924 r.²⁵

Sel-Sojuz (Ukraińskie Socjalistyczne Obiednannia Selanśkyj Sojuz – Ukraińskie Zjednoczenie Socjalistyczne Związek Włościański) powstał w 1924 r. z inicjatywy części frakcji socjalistycznej wyłonionej w 1923 r. w Klubie Ukraińskim. Początkowo Sel-Sojuz największe poparcie miał na Lubelszczyźnie. Ugrupowanie to określało się jako stronnictwo klasowe chłopów ukraińskich, wobec tego głosiło walkę o ziemię dla nich, budowę ustroju socjalistycznego z demokratycznymi prawami dla obywateli. W praktyce jednak główny nacisk kładziony był na cele narodowe, co łączyło się z przychylnym stosunkiem do USRR jako państwa narodowego w ramach ZSRR²⁶.

KPZU pośrednicząc w rozmowach doprowadziło do zjednoczenia PWN i Sel-Sojuza. 10 X 1925 r. powstało Ukraińskie Selanśko-Robitnycze Socjalistyczne Obiednannia – Ukraińskie Włościańsko-Robotnicze Zjednoczenie Socjalistyczne, zw. Sel-Rob. Jego program był kompromisem między założeniami Sel-Sojuza i PWN. „Sel-Rob propagował hasła walki klasowej o urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego, uważając kwestię narodowościową w Polsce za jeden z głównych problemów interesujących robotników i chłopów. Opowiadał się też za samostanowieniem narodów oraz podziałem ziemi obszarniczej bez wykupu między chłopów [...] i robotników rolnych”²⁷.

Kompromisowe rozwiązanie nie wystarczało na długo, w 1927 r. doszło do rozłamu w Sel-Robie, na który nałożyły się spory w kwestii narodowej toczone wewnątrz KPZU i KPU(b) oraz między nimi. Powodem były żądania ukraińskiej administracji i aparatu partyjnego w USRR²⁸.

Byli PWN-owcy przyjęli nazwę Sel-Rob Lewica, resztę nazywano Sel-Rob (Prawica). Przed wyborami parlamentarnymi 1928 r. grupa działaczy z Michałem Durdełą próbowała doprowadzić do zjednoczenia,

²⁵ Tamże, s. 41–42; H. Cimek, dz.cyt., s. 72–73.

²⁶ R. Torzecki, dz.cyt., s. 44–45; H. Cimek, dz.cyt., s. 72.

²⁷ H. Cimek, dz.cyt., s. 73.

²⁸ R. Torzecki, dz.cyt., s. 204–228; H. Cimek, dz.cyt., s. 73–75; M. Iwanicki dz.cyt., s. 24; S. Strzembosz-Pieńkowski, *Przyczynki do ruchu narodowościowego ukraińskiego na ziemiach b. Chełmszczyzny i Podlasia*, „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 5, s. 650.

lecz bez skutku. Do połączenia doprowadziła dopiero odgórnie KPZU, inspirując utworzenie przez Durdełkę Komitetu Inicjatywnego Jedności Sel-Robu. 24 V 1928 r. podczas kongresu zjednoczeniowego we Lwowie powołano Sel-Rob Jedność²⁹. „Zgodnie z programem i statutem Sel-Rob Jedność była organizacją ukraińskich chłopów, robotników i pracującej inteligencji. Program eksponował internacjonalizm, hasła uspołecznienia ziemi obszarniczej bez wykupu [...]. Opowiadał się za samookreśleniem narodów, przeciw kolonizacji i uciskowi narodowemu”³⁰. Partia działała na terenie wszystkich województw zamieszkałych przez Ukraińców. Na terenie woj. lubelskiego współpracowała z polską organizacją chłopską – Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”³¹. W latach 1929–1932 czynnie współdziałała w organizowaniu demonstracji pierwszomajowych z KPZU, „Samopomocą”, PPS–Lewicą, także na terenie powiatu białskiego³².

13 IX 1932 r. MSW wydało zarządzenie o delegalizacji tej partii ze względu na silne spenetrowanie jej przez komunistów ukraińskich i próby wciągnięcia ludności polskiej i żydowskiej³³.

Po delegalizacji Sel-Robu Jedność działalność jego przejęło Ukraińskie Zjednoczenie Włociańskie – USO działające w latach 1931–1934. Miało ono mniejsze wpływy niż poprzednik, wstąpiła doń tylko część działaczy ze zdelegalizowanej partii³⁴.

Do nurtu propolskiego zaliczało się kilka niewielkich organizacji o ograniczonym zasięgu działania i niewielkim poparciu społecznym. Programy ich łączył pogląd, że w ówczesnych warunkach nie jest możliwe utworzenie integralnego i samodzielnego państwa ukraińskiego, więc aby utrzymać i rozwinąć obecny stan posiadania konieczne jest współdziałanie z władzami polskimi. Partie te zmierzały do „uzyskania swobód w dziedzinie kulturalno-oświatowej i społeczno-ekonomicznej”³⁵. Nurt ten reprezentowały: Ukraińsko-Ruska Partia „Chliborobów”, działająca od

²⁹ R. Torzecki, dz.cyt., s. 204–210; H. Cimek, dz.cyt., s. 74–77.

³⁰ H. Cimek, dz.cyt., s. 77.

³¹ Tamże, s. 78–80; S. Strzembosz-Pieńkowski, *Przyczynki...*, s. 650–651.

³² H. Cimek, dz.cyt., s. 80–81.

³³ Tamże, s. 82.

³⁴ Tamże, s. 92–93.

³⁵ M. Iwanicki, dz.cyt., s. 24.

1924 r., w 1926 r. przekształcona w Ukraiński Związek Ludowy – UNS. W 1933 r. powstała Ukraińska Partia Włościańska – USP. Najsilniejsze w tym obozie było działające na Wołyniu w latach 1931–1939 Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie (WUO)³⁶. Współpracowali z tą partią petlurowcy dążący do nawiązania ścisłej współpracy polsko-ukraińskiej przeciw ZSRR³⁷ oraz BBWR. WUO powstało z inicjatywy wojewody wołyńskiego – H. Józewskiego³⁸.

Porozumienia z rządem II Rzeczypospolitej szukały też ugrupowania katolickie, nie odgrywające jednak większej roli na scenie politycznej. Były to: Ukraiński Związek Katolicki (od 1931 r.), przekształcony w Ukraińską Partię Ludową, a następnie w Ukraińską Odnowę Ludową.

Czwarty, kolejny nurt działalności politycznej Ukraińców tworzyły nacjonalistyczne, radykalne i nielegalne organizacje. Najważniejsze były: Ukraińska Organizacja Wojskowa (Ukrajńska Wijskowa Orhanizacja) UWO, Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (Orhanizacija Ukrajnińskich Nacionalistiw) OUN oraz Front Jedności Narodowej (Front Nacionalnoji Jednosti) FNJ.

„Wszystkie ruchy nacjonalistyczne w Europie, pod koniec lat dwudziestych liczone na tuziny, były stworzone, uformowane i prowadzone przez intelektualistów – uczonych i pisarzy. Podkreślali oni wagę językowych i kulturowych różnic pomiędzy społecznościami, bagatelizując jednocześnie istniejące związki tradycji i trwałe powiązania ekonomiczne, które przyczyniły się do powstania dotychczasowych wspólnot”³⁹.

Początkowo nacjonałiści nie posiadali własnej partii, ich organizacje były nielegalne.

UWO powstało w 1920 r. jako kontynuacja regularnej armii UNR, przekształconej w 1919 r. w oddziały partyzanckie. Główna kadra kierownicza rekrutowała się z szeregów fanatycznie oddanych sprawie narodowej żołnierzy Korpusu Strzelców Siczowych. Inspirację powołania UWO dała oficerska Rada Strzelców Siczowych pod przewodnictwem Jewhena Konowalca. Na zjeździe w Pradze w VII 1920 r. postanowiono kontynu-

³⁶ Tamże, s. 24–25; R. Torzecki, dz.cyt., s. 249–251; H. Chałupczak, T. Browarek, dz.cyt., s. 64–65.

³⁷ R. Torzecki, dz.cyt., s. 65–66.

³⁸ T. A. Olszański, *Zarys historii Ukrainy w XX wieku*, Warszawa 1990, s. 100.

³⁹ P. Johnson, *Historia świata od roku 1917 do lat 90-tych*, Londyn 1992, s. 51.

ować działalność zbrojną w nowych formach organizacyjnych. 31 VIII 1920 r. przedstawiciele organizacji wojskowych powołali „jedno kierownictwo ideowe wszystkich organizacji wojskowych”⁴⁰ – tj. UWO. Głównym celem tej organizacji (nie była to partia polityczna) było zjednoczenie i niepodległość Ukrainy osiągnięte drogą walki zbrojnej. Walczyła więc i z Polską i z ZSRR⁴¹. UWO działało głównie na terenie Polski, choć miało swoje ośrodki i w innych państwach, gdzie zamieszkiwali Ukraińcy.

Przez cały czas swej działalności UWO korzystała z pomocy zagranicznej, głównie Niemiec. Od 1926 r. siedzibą centrali UWO był Berlin. Związana z tym była jedna z form działalności tej organizacji, a mianowicie szpiegostwo na rzecz Niemiec. Zbierano informacje o sytuacji w Polsce i w wojsku polskim. UWO w swej działalności stosowała metody terrorystyczne, organizowała bojkoty działań władzy polskiej, jak spisy ludności czy wybory parlamentarne bądź samorządowe. Pierwszym głośnym aktem terroru UWO był zamach na Piłsudskiego i wojewodę Grabowskiego we Lwowie 25 XI 1921 r. przeprowadzony przez Stepana Fedaka⁴². Represje ze strony władz po tym zamachu znacznie zdeorganizowały UWO. Przebudowa organizacji przez Konowalca po tym wydarzeniu nadała jej kształt armii podziemnej. W 1924 r. UWO próbowała dokonać zamachu na prezydenta Wojciechowskiego⁴³. Przeprowadzane były też akcje przeciw placówkom sowieckim, ataki na mienie wojskowe, polskie majątki ziemskie, gospodarstwa osadników, likwidacje agentów policji i II Oddziału Sztabu Generalnego (tj. kontrwywiadu), a przede wszystkim akcje ekspropriacyjne, czyli zwykłe napady rabunkowe, dla zdobycia środków na dalszą działalność⁴⁴.

UWO było jedną z organizacji nacjonalistycznych, które od połowy lat 20. rozpoczęły próby zorganizowania się w większą wspólną grupę. Konsolidacja ta była konieczna, jeśli nacjonałiści chcieli wywrzeć wpływ na dalszy bieg wydarzeń.

⁴⁰ R. Torzecki, dz.cyt., s. 58.

⁴¹ Tamże, s. 58–64; H. Chałupczak, T. Browarek, dz.cyt., s. 61; T. A. Olszański, dz.cyt., s. 102–103.

⁴² R. Torzecki, dz.cyt., s. 62; T. A. Olszański, dz.cyt., s. 102.

⁴³ T. A. Olszański, dz.cyt., s. 103.

⁴⁴ R. Torzecki, dz.cyt., s. 63.

Podczas tzw. II Konferencji nacjonalistów w Pradze w 1928 r. „postanowiono odciąć ruch nacjonalistyczny od istniejących legalnie partii politycznych. Członkowie organizacji, które miały się zjednoczyć, musieli zdecydować się na opuszczenie dotychczasowych partii. Tworzono [...] ruch który miał mieć charakter ponadpartyjny, a praktycznie miał stać się nową siłą polityczną i to nawet na arenie międzynarodowej”⁴⁵. Szefem organizacji został J. Konowalec, jego zastępcą – R. Jaryj, agent Abwehry, opiekun frakcji „młodych”. Ideologia OUN nie odbiegała od innych tego typu organizacji narodowo-radykalnych tych czasów w Europie (np. rumuńska Żelazna Gwardia czy chorwaccy Ustasze i in.). Rozwój OUN prowadził do jej stopniowej faszycacji, także ze względu na faszycujące się Niemcy – głównego promotora tego ruchu.

Organizacyjnie OUN wzorowała się na OB PPS i POW⁴⁶. Radykalizm nacjonalistów był ówczesnie bardzo popularny w Europie. Skierowany był do wszystkich czujących się skrzywdzonymi. Dawał możliwość łatwego znalezienia głównego wroga i winowajcy oraz odnalezienia sensu działania w szeregach paramilitarnych organizacji. Dawał też możliwość ujęcia uczuciu nienawiści, a przynależność do zdyscyplinowanej organizacji dawała poczucie siły. Ukraińcy wzorowali się tu na Niemcach, których postrzegali jako głównego sojusznika przeciw Polsce i ZSRR. Faszyzm jako ideologia wojny był tym, na co ukraińscy nacjonaści czekali od lat.

Kongres Nacjonalistów Ukraińskich w 1929 r. uchwalił statut organizacji. Były trzy kategorie członków: pionierzy w wieku od 7 do 15 lat, junacy od 15 do 21 lat oraz członkowie rzeczywisci, którzy ukończyli 21 lat. Ustalono też strukturę organizacyjną: na ziemiach ukraińskich podział na 10 „ziem” (krajów), te z kolei na 5 okręgów. Okręgi dzieliły się na oddziały składające się z rzeczywistych członków OUN mieszkających na danym obszarze. Każdy oddział miał drużyny pionierów i junactwa.

Podlasie wraz z Chełmszczyzną, południowym Polesiem i Wołyniem wchodziło w skład III kraju. W latach późniejszych zmieniono ten podział, likwidując oddziały na rzecz rejonów odpowiadających powiatom i je po-

⁴⁵ Tamże, s. 253.

⁴⁶ T. A. Olszański, dz.cyt., s. 107; R. Torzecki, dz.cyt., s. 252–267.

dzielono na podrejon po 3–5 wsi. Ten układ przetrwał do 1939 r. OUN na emigracji dzieliła się na 10 terenów, a te na państwa zgodnie z ich rzeczywistymi granicami⁴⁷.

OUN ściśle współpracowała z Niemcami, którzy szkolili jej bojówkarzy, m.in. w Gdańsku. Ta współpraca trochę się rozluźniła po 1934 r., gdy podpisano polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy. Akty terroru kierowane były przede wszystkim przeciw wszelkim próbom normalizacji stosunków polsko-ukraińskich, m.in. 15 VI 1934 r. w Warszawie zginął minister spraw wewnętrznych – Bronisław Pieracki, jeden z głównych twórców umowy normalizacyjnej z UNDO. Ofiarami padali także działacze ukraińscy opowiadający się za ugodą⁴⁸. Każdy akt terroru spotykał się z represjami ze strony władz polskich. Ofiarami UW i OUN padali bezbronni Ukraińcy, często nieangażujący się w walkę. Powodowało to znaczny spadek poparcia działalności nacjonalistów.

Niepowodzenie normalizacji przyczyniło się do osłabienia UNDO i wzmocnienia OUN kontynuującą akcje sabotażowe i terrorystyczne. OUN wykorzystwała też akcję polonizacji Chełmszczyzny. Wykorzystując wrogie nastroje ludności, umocniła swe wpływy w regionie. Okres trudności OUN przeżywała po śmierci Konowalca zabitego w Amsterdamie, gdy o wpływy walczyli nowy przywódca A. Melnyk i grupa „młodych”, dążąca do zacieśnienia i zrównoważenia współpracy z III Rzeszą. Nowa fala terroru podjęta od IX 1938 r. spotkała się ze sprawną i zdecydowaną kontrakcją polską, co zapobiegło planowanej masowej dywersji na tyłach Wojska Polskiego w 1939 r.⁴⁹.

FNJ odgrywał mniejszą rolę niż poprzednie organizacje. Grupa ta powstała po rozłamie w UNDO w 1933 r. spowodowanym próbami porozumienia z Polską. FNJ „podobnie jak inne ukraińskie partie nacjonalistyczne dążył do utworzenia niepodległej, zjednoczonej Ukrainy i był przeciwny organizowaniu życia politycznego na zasadach demokratycznych. Popierał przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej i poddanie kapitału kontroli państwowej”⁵⁰. Organizacją tą kierował Dmytro Palijiw.

⁴⁷ R. Torzecki, dz.cyt., s. 255–257.

⁴⁸ T. A. Olszański, dz.cyt., s. 109.

⁴⁹ Tamże, s. 110–113.

⁵⁰ Z. Zaporowski, *Ukraińcy...*, s. 181.

Oprócz działalności narodowej – legalnej w UNDO i nielegalnej w OUN – Ukraińcy brali aktywny udział w życiu politycznym kraju. Od 1922 r. angażowali się w wybory parlamentarne, choć nadal część mieszkańców Galicji je bojkotowała, nie chcąc pogodzić się z obecnym stanem rzeczywistości. Ukraińcy, którzy zdecydowali się na udział w wyborach utworzyli wspólnie z innymi mniejszościami Blok Mniejszości Narodowych. W ramach tego bloku 4 mandaty uzyskali Ukraińcy z woj. lubelskiego w 1922 r.

Wybory 1922 r. „stanowiły przełomowe wydarzenie w dziejach [...] Ukraińców. Kampania wyborcza umożliwiła objęcie agitacją ludności prawosławnej, mówiącej po ukraińsku i tym samym pozyskanie jej dla sprawy narodowej”⁵¹.

Utworzony został Centralny Ukraiński Komitet Wyborczy Chełmszczyzny, Podlasia, Wołynia i Polesia. Wydawał on tygodnik „Nasze Żytia”, na którego łamach prowadził agitację przedwyborczą⁵².

Posłowie ukraińscy utworzyli w Sejmie dwa kluby: ukraiński, skupiający 20 posłów z listy Bloku Mniejszości oraz Klub Ukraiński Włościański – 5 posłów galicyjskich. Ukraińcy na forum parlamentu walczyli o przestrzeganie praw mniejszości, sprzeciwiali się polonizacji Kresów.

Wyborów 1928 r. ukraińskie partie i organizacje polityczne już nie bojkotowały. Ukraińcy odnieśli sukces zdobywając 46 mandatów. Powstało 5 klubów poselskich: Klub Ukraiński (UNDO, Sel-Sojuz, bezpartyjni), Klub USRP, Klub BBWR (5 posłów), Klub Sel-Rob, Sel-Rob Jedność. Część Ukraińców przystąpiła do wyborów w Bloku Mniejszości. Oddzielnie wystąpiły partie socjalistyczne i komunistyczne⁵³. W okręgu wyborczym nr 25 w Białej Podlaskiej Sel-Rob Lewica współpracował z komunistami, PPS Lewicą i z „Samopomocą”⁵⁴.

Sukces wyborczy nie został powtórzony w 1930 r., gdy Ukraińcy uzyskali tylko 28 mandatów. Związane to było z trudną sytuacją w Galicji, gdzie trwała akcja pacyfikacyjna po tzw. częściowym wystąpieniu UW⁵⁵.

⁵¹ Tamże, s. 181–182.

⁵² R. Torzecki, dz.cyt., s. 171–201.

⁵³ H. Cimek, dz.cyt., s. 76.

⁵⁴ Tamże, s. 76–77.

⁵⁵ T. A. Olszański, dz.cyt., s. 103–105.

Wybory, które odbyły się w 1935 i 1938 r. dały Ukraińcom zaledwie 9 mandatów.

Wystąpienia sejmowe dawały posłom ukraińskim możliwość przedstawienia na szerszym forum bolączek ich społeczności. Walczyli o prawa do rozwoju własnej kultury. Najwięcej dyskusji wywołały sprawy związane z oświatą, wprowadzenie ustaw językowych.

Rozdział niniejszy odbiega jak dotąd od tematu pracy ze względu na zasięg terytorialny omawianej problematyki. Powodem tego jest znikoma ilość materiałów dotyczących działalności politycznej Ukraińców w powiecie bialskim oraz stan świadomości tej ludności.

Grzegorz Kuprianowicz w publikacji dotyczącej „Memoriału w sprawie sytuacji ludności ukraińskiej na Chełmszczyźnie” przytacza wypowiedź starosty bialskiego z 1920 r.: „Powiat tutejszy we wschodniej swej części zamieszkały jest przez Rusinów. Ruch polityczny w tychże na razie w zaniku. Jest to wynikiem ciężkich warunków ekonomicznych wywołanych zupełnym zniszczeniem powiatu. Dążenia mieszkańców zwrócone są głównie w kierunku odbudowy spalonych osad i uruchomienia gospodarstw, drugim powodem zaś jest, że większość mieszkańców dotychczas z ewakuacji nie powróciła”⁵⁶.

Spśród większych organizacji politycznych wpływy miały tu w późniejszym okresie UNDO (niewielkie), Sel-Sojuz, w mniejszym stopniu Sel-Rob, oraz KPZU. Trochę jednak się działo.

„Jeszcze w 1925 roku – wspomina Jurko Danieluk ze wsi Leniuszki, pow. Biała Podlaska – w Zabłociu była organizowana pierwsza komórka rewolucyjnego podziemia, w skład której wchodził: Michał Walczuk, Jan Semeniuk, Jakub Prokopiuk, Paweł Litwiniuk i ja”⁵⁷. Początkujący komuniści – w większości Ukraińcy, aby ułatwić sobie pracę przy uświadamianiu pospolitego chłopca, z biegiem czasu zorganizowali w Zabłociu „Ridną Chatę” oraz komórkę legalnie działającej socjalistycznej partii ukraińskiej – Sel-Rob. Powiatowy zarząd Sel-Robu przedstawiał się następująco: A. Hawryluk – prezes, J. Kondratiuk – sekretarz, M. Walczuk – skarbnik, J. Semeniuk i J. Danieluk – członkowie.

⁵⁶ G. Kuprianowicz, *Memoriał w sprawie sytuacji ludności ukraińskiej na Chełmszczyźnie*, „Res Historica” 1997, z. 1, s. 332–333.

⁵⁷ T. Krat, *Wspomnienia*, Łuck 1982, Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej, Dział Dokumentacji i Wiedzy o Regionie (dalej: MBP DJB WR), s. 1.

Oprócz działalności narodowej – legalnej w UNDO i nielegalnej w OUN – Ukraińcy brali aktywny udział w życiu politycznym kraju. Od 1922 r. angażowali się w wybory parlamentarne, choć nadal część mieszkańców Galicji je bojkotowała, nie chcąc pogodzić się z obecnym stanem rzeczywistości. Ukraińcy, którzy zdecydowali się na udział w wyborach utworzyli wspólnie z innymi mniejszościami Blok Mniejszości Narodowych. W ramach tego bloku 4 mandaty uzyskali Ukraińcy z woj. lubelskiego w 1922 r.

Wybory 1922 r. „stanowiły przełomowe wydarzenie w dziejach [...] Ukraińców. Kampania wyborcza umożliwiła objęcie agitacją ludności prawosławnej, mówiącej po ukraińsku i tym samym pozyskanie jej dla sprawy narodowej”⁵¹.

Utworzony został Centralny Ukraiński Komitet Wyborczy Chełmszczyzny, Podlasia, Wołynia i Polesia. Wydawał on tygodnik „Nasze Żyttia”, na którego łamach prowadził agitację przedwyborczą⁵².

Posłowie ukraińscy utworzyli w Sejmie dwa kluby: ukraiński, skupiający 20 posłów z listy Bloku Mniejszości oraz Klub Ukraiński Włościański – 5 posłów galicyjskich. Ukraińcy na forum parlamentu walczyli o przestrzeganie praw mniejszości, sprzeciwiali się polonizacji Kresów.

Wyborów 1928 r. ukraińskie partie i organizacje polityczne już nie bojkotowały. Ukraińcy odnieśli sukces zdobywając 46 mandatów. Powstało 5 klubów poselskich: Klub Ukraiński (UNDO, Sel-Sojuz, bezpartyjni), Klub USRP, Klub BBWR (5 posłów), Klub Sel-Rob, Sel-Rob Jedność. Część Ukraińców przystąpiła do wyborów w Bloku Mniejszości. Oddzielnie wystąpiły partie socjalistyczne i komunistyczne⁵³. W okręgu wyborczym nr 25 w Białej Podlaskiej Sel-Rob Lewica współpracował z komunistami, PPS Lewicą i z „Samopomocą”⁵⁴.

Sukces wyborczy nie został powtórzony w 1930 r., gdy Ukraińcy uzyskali tylko 28 mandatów. Związane to było z trudną sytuacją w Galicji, gdzie trwała akcja pacyfikacyjna po tzw. częściowym wystąpieniu UW⁵⁵.

⁵¹ Tamże, s. 181–182.

⁵² R. Torzecki, dz.cyt., s. 171–201.

⁵³ H. Cimek, dz.cyt., s. 76.

⁵⁴ Tamże, s. 76–77.

⁵⁵ T. A. Olszański, dz.cyt., s. 103–105.

Wybory, które odbyły się w 1935 i 1938 r. dały Ukraińcom zaledwie 9 mandatów.

Wystąpienia sejmowe dawały postom ukraińskim możliwość przedstawienia na szerszym forum bolączek ich społeczności. Walczyli o prawa do rozwoju własnej kultury. Najwięcej dyskusji wywołały sprawy związane z oświatą, wprowadzenie ustaw językowych.

Rozdział niniejszy odbiega jak dotąd od tematu pracy ze względu na zasięg terytorialny omawianej problematyki. Powodem tego jest znikoma ilość materiałów dotyczących działalności politycznej Ukraińców w powiecie bialskim oraz stan świadomości tej ludności.

Grzegorz Kuprianowicz w publikacji dotyczącej „Memoriału w sprawie sytuacji ludności ukraińskiej na Chełmszczyźnie” przytacza wypowiedź starosty bialskiego z 1920 r.: „Powiat tutejszy we wschodniej swej części zamieszkały jest przez Rusinów. Ruch polityczny w tychże na razie w zaniku. Jest to wynikiem ciężkich warunków ekonomicznych wywołanych zupełnym zniszczeniem powiatu. Dążenia mieszkańców zwrócone są głównie w kierunku odbudowy spalonych osad i uruchomienia gospodarstw, drugim powodem zaś jest, że większość mieszkańców dotychczas z ewakuacji nie powróciła”⁵⁶.

Spośród większych organizacji politycznych wpływy miały tu w późniejszym okresie UNDO (niewielkie), Sel-Sojuz, w mniejszym stopniu Sel-Rob, oraz KPZU. Trochę jednak się działo.

„Jeszcze w 1925 roku – wspomina Jurko Danieluk ze wsi Leniuszki, pow. Biała Podlaska – w Zabłociu była organizowana pierwsza komórka rewolucyjnego podziemia, w skład której wchodził: Michał Walczuk, Jan Semeniuk, Jakub Prokopiuk, Paweł Litwiniuk i ja”⁵⁷. Początkujący komuniści – w większości Ukraińcy, aby ułatwić sobie pracę przy uświadamianiu pospolitego chłopca, z biegiem czasu zorganizowali w Zabłociu „Ridną Chatę” oraz komórkę legalnie działającej socjalistycznej partii ukraińskiej – Sel-Rob. Powiatowy zarząd Sel-Robu przedstawiał się następująco: A. Hawryluk – prezes, J. Kondratiuk – sekretarz, M. Walczuk – skarbnik, J. Semeniuk i J. Danieluk – członkowie.

⁵⁶ G. Kuprianowicz, *Memoriał w sprawie sytuacji ludności ukraińskiej na Chełmszczyźnie*, „Res Historica” 1997, z. 1, s. 332–333.

⁵⁷ T. Krat, *Wspomnienia*, Łuck 1982, Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej, Dział Dokumentacji i Wiedzy o Regionie (dalej: MBP DJB WR), s. 1.

Przy zarządzie powołana została sekcja młodzieżowa w składzie: M. Radko – prezes, B. Zińczuk – sekretarz, T. Marecki – kasjer. W działającej sekcji żeńskiej prezesowała Anna Semeniuk, a funkcję skarbnika pełniła Anna Sobol. Jak podaje w swych wspomnieniach T. Krat, w 1932 roku Sel-Rob i Ridna Chata zostały rozwiązane przez władze powiatu białskiego. Zabłocka komórka przeorganizowała się i włączyła do domaczewskiego komitetu powiatowego KPZB (Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi), który ściśle współpracował z rejonowym komitetem KPP (Komunistyczna Partia Polski) w Białej Podlaskiej. KPZB przejął po Sel-Robie działalność wśród komunizującej ludności, nie tylko ukraińskiej, w Jabłecznej, Międzylesiu, Matiaszówce, Sajówce, Leniuszkach, Wólce Zabłockiej, Żelewszu, Szostakach, Dobratyczach, Olszankach. Natomiast KPP zorganizowała komórki w Połoskach, Choroszczyńce, Zahorowie, obu Dąbrowicach, Bokince, Ortelu, Dokudowie, Trojankach i Piszczacu⁵⁸.

W pierwszych latach niepodległości na ziemiach byłej guberni chełmskiej nieliczna inteligencja ukraińska próbowała nawiązać kontakt z partiami polskimi, aby zainteresować je swoimi problemami i uzyskać wskazówki do dalszego działania. Próbowano też założyć własną organizację Komitet Ukraiński, założony 1919 r. Władze odmówiły jego legalizacji ze względu na nazwę i prorosyjskie sympatie jego działaczy⁵⁹.

Pewne dane co do sympatii politycznych, niestety bardzo wyrwykowane, można uzyskać z danych spisu ludności prawosławnej w parafiach tego obrządku, dokonanych w powiecie w 1935 r. przez policję⁶⁰.

⁵⁸ Tamże, s. 2–3.

⁵⁹ Z. Zaporowski, *Ukraińcy...*, s. 179.

⁶⁰ S. Romanowski, *Prawosławie w powiecie Biała Podlaska w latach 1918–1939* „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 1995, nr 1, s. 5–6.

Tab. 8: Poglądy polityczne prawosławnych parafian podlaskich

Parafia	Liczba osób prawosławnych	Sympatie polityczne
Zabłocie	2 823	
Kodeń	1 400	50% sympatycy nacjonalizmu białoruskiego, 10% komunistów
Zahorów	3 200	
Kijowiec	2 598	
Nosów	1 500	50% poglądy prorządowe, 40% sympatycy nacjonalizmu ukraińskiego
Gnojno	802	
Międzyeś	1 800	
Biała Podlaska	2 000	25% wpływy organizacji wywrotowych, 35% organizacje religijne, 40% bezpartyjni
Kobyłany	2 047	
Bubel Stary	1 000	
Razem	19 170	

Źródło: S. Romanowski, *Prawosławie w powiecie Biała Podlaska w latach 1918–1939*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 1995, nr 1.

Dzięki temu spisowi znane są też sympatie polityczne części duchowieństwa. Proboszcz o silnej osobowości ze względu na rangę sprawowanej funkcji wywierał duży wpływ na swoich parafian.

Tab. 9: Poglądy polityczne proboszczów parafii prawosławnych

Parafia	Liczba osób	Sympatie polityczne
Zabłocie	1 proboszcz	Zwolennik nacjonalizmu białoruskiego
Kodeń	1 proboszcz	Zwolennik nacjonalizmu białoruskiego
Kostomłoty	1 duchowny	Zwolennik BBWR
Zahorów	1 proboszcz	Zwolennik obecnego rządu
Kijowiec	1 proboszcz	Zwolennik nacjonalizmu ukraińskiego
Nosów	1 proboszcz	Zwolennik obecnego rządu
Gnojno	1 proboszcz	Apolityczny
Międzyeś	1 proboszcz	Apolityczny
Biała Podlaska	1 proboszcz	Apolityczny
Kobylany	1 proboszcz	Apolityczny
Bubel Stary	1 proboszcz	Poglądy nieustalone

Źródło: S. Romanowski, *Prawosławie...*

Od 1933 r. „hasła wojującego nacjonalizmu ukraińskiego, głoszone i realizowane przez [...] OUN zaczęły [...] znajdować posłuch także na Podlasiu, którego dotąd jej akcje terrorystyczne i propagandowe nie obejmowały”⁶¹.

W części wsi powiatu białskiego było też sporo zwolenników komunizmu, członków KPZU, m.in. Aleksander Hawryluk (vel Gawryluk), poeta ukraiński, aktywista komunistyczny ze wsi Zabłocie, więzień Berezy Kartuskiej⁶². Jeszcze dzisiaj niektórzy starsi mieszkańcy wsi wspominają go, opowiadając jak pisał wiersze pod mostem na rzeczce Grabar⁶³. Aleksander Hawryluk zapadł głęboko w serca „braciom w socjalizmie”. Tak oto pisze o nim na kartach swych wspomnień Teodor Krat: „W 5-ciu kilometrach od rzeki Bug, na Podlasiu, leży wieś Zabłocie. Na kraju wsi, wśród zielonych łąk – wiejska chata ze słomianą strzechą, w której 23

⁶¹ Z. Kwiecień, *Z dziejów polsko-ukraińskich...*, s. 475.

⁶² Tamże, s. 476.

⁶³ Relacja ustna Tadeusza Kolasy z 27.02.2002 r., w posiadaniu autorki.

kwietnia 1911 r. urodził się ukraiński pisarz – rewolucjonista – Aleksander Hawryluk. Zaznajomiłem się z pisarzem wiosną 1930 roku. [...] Przeczytałem jego pierwszy literacki twór – opowiadanie pt. »Żegnajcie«, które to napisał w białkopodlaskim więzieniu i na konkursie twórczości rewolucyjnych pisarzy Zach – Ukrainy, otrzymał pierwszą premię. Opowiadanie to było nadrukowane w miesięczniku »Wikna« w 1929 roku. Wkrótce napisałem mu list [...], że chciałem się z nim poznać.

Na odpowiedź długo nie czekałem. [...] Hawryluk zapraszał mnie do siebie w gości.

Na progu chaty spotkał mnie ojciec Aleksandra Jakim [...] Hawryluk skromny, wiejski chłopiec, siedział koło stołu i przez słuchawki radio-detektora słuchał Moskwę. Poczuję się jakoś nieswojo, nieśmiało, nie wiedziałem o czym mówić. Ale z czasem rozmowa stała się towarzyską [...]. Więcej mówił Hawryluk. [...] Dziwiła mnie jego znajomość i kompetentność różnych gałęzi życia. – Wiele czytam – mówił on. [...] Potem spotykałem się z nim w podziemnej robocie. Kilka razy byłem z nim na nielegalnych konferencjach [...].

[...] Powieść »Szlachy« (Drogi). Wysłał on swą pracę do popularnego wówczas Wydawnictwa »Gebetnera i Wolfa« [z siedzibą w Warszawie – A.K.]. Pod motywami niecenzuralności utworu wydawnictwo nie miało odwagi nadrukować ten ostropolityczny twór, zaproponowało autorowi przerobić powieść [...]. Rękopis po prośbie Hawryluka był zwrócony wydawnictwem na moją adresę. [...]

W komsomolskich szeregach zablęcznej partyjnej komórki, otrzymał on swój pierwszy bojowy chrzest. W styczniu 1937 roku, bez śledztwa i sądu zakuto go w kajdanki i skierowano do Berezki Kartuzkiej. Tam była »napisana« bez ołówka i papieru »Pieśń z Berezki«. Gdy strofy poematu układały się w jego świadomości, on w nocy szeptał ich towarzyszu po niewoli Jakuba Rapaportu, z pamięci którego, po wyzwoleniu i była zapisana. Od 1929 r. i do końca – 14 sądowych procesów i uwięzień, cztery katowania na defensywie, nie licząc Berezki. [...] W tej katowni Hawryluk znajdował się równo 100 dni. [...] Pisał on o tym w swej powieści »Bereza«. [...] Znęcanie w konctaborze nie złamały odwagi i stoicyzmu A. Hawryluka.[...]

Ogromne twórcze plany snuł na przyszłość Hawryluk. Do siostry w Moskwę on pisał: »Mam pudy materiału do druku przecież przez 10

lat piszę, a wydawać z 1932 roku nie mogłem. Teraz przyszła moja pora. Zapiisałem się na wydawniczy plan 1940 roku na dwa tomy.« [...] Aleksander Hawryluk zaginął we Lwowie, kiedy mu było tylko 30 lat. Bomba zrzucona faszystowskim pilotem w pierwszy dzień wojny oberwała jego rzycie»⁶⁴.

Pozwoliłam sobie na przytoczenie obszernego cytatu (w oryginalnej pisowni), który jest skromną częścią całej relacji, a to ze względu na dobre przedstawienie ciekawej skądinąd osoby A. Hawryluka – zdolnego i pracowitego poety, fantasty żywiącego się mrzonkami o szczęściu w Kraju Rad.

Z przedstawionych tu informacji, bardzo skąpych i wrywkowych, można wywnioskować, że życie polityczne podlaskich Ukraińców było zróżnicowane. Sympatie polityczne w znacznym stopniu uzależnione były od sytuacji w kraju oraz poczynan władzy w stosunku do Ukraińców (i odwrotnie), a także od nasilenia akcji agitacyjnych i propagandowych. Dużą rolę odgrywały też organizacje kulturalne i gospodarcze, często znajdujące się pod wpływami określonych partii.

⁶⁴ T. Krat, dz.cyt., s. 32–38.

ROZDZIAŁ III

Oświata, kultura i gospodarka

Nauczanie dzieci i młodzieży w języku ojczystym zawsze było, jest i będzie głównym warunkiem utrzymania przez społeczeństwo własnej kultury i świadomości narodowej. Ten fakt nie podlega dyskusji.

Przed wybuchem I wojny światowej szkolnictwo ukraińskie miało możliwość swobodnego rozwoju tylko w Galicji, pod panowaniem austriackim.

Inaczej sytuacja kształtowała się na ziemiach zaboru rosyjskiego. Carat negował istnienie odrębnego narodu ukraińskiego, uznając miejscową ludność prawosławną za ludność rosyjską. Nie istniało tutaj szkolnictwo ukraińskie. Jedynie w latach 1864–1875 istniały szkoły dla unitów, w których nauczanie prowadzono w języku ojczystym dzieci. Skończyło się to razem z likwidacją diecezji greckokatolickiej (unickiej) chełmskiej¹.

W późniejszym czasie Ukraińcy, jak i Polacy, mieli tylko możliwość uczęszczania do szkół z językiem rosyjskim. Nauczanie w nich było nastawione na rusyfikację społeczeństwa².

Szanse na utworzenie własnego szkolnictwa na tych terenach uzyskał Ukraińcy w czasie I wojny światowej, gdy południowe Podlasie znalazło się pod okupacją niemiecką. W 1918 r. Ministerstwo Oświaty Ukra-

¹ M. Syrnyk, dz.cyt., s. 144.

² G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie kulturalno-oświatowe i ekonomiczne na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w latach 1918–1926*, „Rocznik Chełmski” 1995, t. 1, s. 197; M. Syrnyk, dz.cyt., s. 144.

ńskiej Republiki Ludowej w Kijowie zainspirowało powstanie Komisarjatu Oświaty Ludowej w Chełmie³, obejmującego swym zasięgiem Chełmszczyznę, Podlasie i Polesie oraz Wołyń. Pod swoim zarządem miał KOL, w ramach byłej guberni chełmskiej, 1190 szkół ukraińskich⁴, z tego część na południowym Podlasiu. Jednym z większych problemów tych szkół był brak odpowiedniej kadry nauczycielskiej znającej język ukraiński. Z tego powodu organizowano specjalne kursy ukrajoznawcze⁵. Między innymi nauczyciele z powiatu białskiego brali udział w takim kursie w dniach 31 VII – 15 VIII 1918 r. w Brześciu Litewskim. Program kursu obejmował: język ukraiński, historię literatury, historię i geografję Ukrainy, matematykę, przyrodznawstwo, śpiew, język niemiecki. Specjalne kursy dla nauczycieli niewykwalifikowanych obejmowały arytmetykę, geografję, gramatykę, metodykę języka ukraińskiego, historię, metodykę zajęć pozaszkolnych, spółdzielczość. Nauczyciele klas niższych ćwiczyli się w języku ukraińskim, gramatyce, historii, geografji Ukrainy oraz organizacji gospodarstwa wiejskiego i zarządzania szkołą⁶. Oprócz tych kursów nauczyciele zdobywali potrzebną wiedzę w seminariach nauczycielskich. Jedno z nich istniało w Białej Podlaskiej⁷.

Wprowadzanie szkolnictwa ukraińskiego często spotykało się ze sprzeciwami ludności polskiej. Podkreślając trudności w siłowej ukraiinizacji Podlasia, M. Iwanicki przytacza w swej pracy na temat szkolnictwa ukraińskiego w II Rzeczypospolitej, taki przykład: w VIII 1918 r. „nauczyciel Hryćko Antoniuk, ze wsi Zagajki powiatu białskiego, meldował Komisarzowi narodowej oświaty w Chełmie: »Donoszę do waszej wiadomości, że w przeznaczonyj mnie szkole Zagajki mieszka polski nauczyciel i dwie rodziny pogorzalców. Szkoła wymaga małego remontu. Mebli, biblioteki szkolnej nie ma. Ludności w wiosce 65 rodzin (350 osób), z których dwie prawosławne, a 63 rodziny nazywają siebie Polakami (rzymskokatolickiej wiary). Dzieci w wieku szkolnym

³ M. Iwanicki, dz.cyt., s. 134.

⁴ M. Syrnyk, dz.cyt., s. 145.

⁵ Tamże, s. 145–146.

⁶ M. Iwanicki, dz.cyt., s. 134–135.

⁷ Tamże, s. 135.

o. 61. Ludność oświadczyła, że do ukraińskiej szkoły dzieci posyłać nie będzie»⁸.

Nie we wszystkich miejscowościach powiatu tak było. Wsie ukraińskie z radością witały szkołę w swoim języku ojczystym. Na dzień 22 VI 1918 r. w powiecie bialskim istniało 5 szkół dwuklasowych, 65 jednoklasowych, 1 tylko z II klasą i 49 szkół parafialnych⁹.

KOL zakończył swoją działalność 15 IV 1919 r. zlikwidowany przez bolszewików¹⁰. Natomiast na Podlasiu władze samorządowe odrodzonej Polski od razu rozpoczęły działalność od likwidacji szkół ukraińskich i wszelkich przejawów państwowości ukraińskiej.

Od tej pory datują się zabiegi Ukraińców, pojedynczych osób i organizacji politycznych o utworzenie szkół ukraińskich z „językiem wykładowym ukraińskim i obowiązkowym wykładem języka polskiego i historii polskiej”¹¹.

Sprawy szkolnictwa poruszano też w toku kampanii wyborczej 1922 r. Wtedy to władze teoretycznie wyrażały chęć do ustępstw, w praktyce konsekwentnie nadal utracano projekty zakładania szkół ukraińskich na Podlasiu oraz zatrudniania nauczycieli – Ukraińców, kształconych w rosyjskich przedwojennych seminariach nauczycielskich. Jeżeli zostawali dopuszczeni do wykonywania zawodu, to wysyłano ich na tereny rdzenie polskie, do centrum kraju¹².

Mimo tych piętrzących się trudności Ukraińcy podejmowali próby tworzenia szkół dla swych dzieci. Ludność podpisywała się pod petycjami do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie. Podanie takie wystosowali w latach 1922–1923 także mieszkańcy wsi Zabłocie z powiatu bialskiego¹³. Postulat ten, jak i wiele innych odrzucono. W tym czasie jeszcze sytuacja prawna szkolnictwa ukraińskiego nie była ostatecznie określona. Nastąpiło to ostatecznie po przyjęciu przez Sejm ustawy zwanej popularnie od nazwiska twórcy „Lex Grabski”.

⁸ Tamże, s. 136.

⁹ M. Syrnyk, dz.cyt., s. 148.

¹⁰ M. Iwanicki, dz.cyt., s. 137; G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie...*, s. 198.

¹¹ G. Kuprianowicz, *Memoriał w sprawie sytuacji ludności ukraińskiej na Chełmszczyźnie*, „Res Historica” 1997, z. 1, s. 334.

¹² G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie...*, s. 198–199.

¹³ Tamże, s. 202.

Pakiet ustaw językowych i szkolnych przyjęto 31 VII 1924 r. Zostały wprowadzone w wyniku tej ustawy szkoły utrakwistyczne na terenach zamieszkiwanych przez mniejszości, znacznie ograniczając tworzenie szkolnictwa narodowego. Zasady tej ustawy pomijały jednak całkowicie województwo lubelskie¹⁴, w którego ramach znajdował się powiat bialski. Nie mogły tu powstawać szkoły państwowe, w których język ukraiński mógł być nauczany jako przedmiot nadobowiązkowy.

Od tej pory działalność oświatowa Ukraińców na Podlasiu prowadzona była poza szkołą. Działalność ta była jednym z elementów pracy założonego w Chełmie w 1919 r. Ukraińskiego Komitetu Dobroczynności, kierowanego przez Antoniego Wasyńczuka, współpracowali z nim J. Rawlik, T. Kulgawiec, A. Korolczuk i M. Bogorski¹⁵. Komitet wkrótce przyjął nazwę „Ridna Chata”, lecz musiał zawiesić swoją działalność ze względu na trudności wynikające z trwającej wojny polsko-bolszewickiej. Ponownie organizacja została zarejestrowana w 1922 r. pod nazwą Rusińskiego Stowarzyszenia Dobroczynnego „Ridna Chata”. Na ziemiach tych nie działały inne ukraińskie organizacje oświatowe. Nie zdołała tu założyć swoich filii najstarsza galicyjska organizacja – „Proświta”¹⁶. Była ona wzorem dla „Ridnej Chaty”, która była największą ukraińską organizacją oświatową i kulturalną w województwie lubelskim. Działalność swoją Stowarzyszenie rozpoczynało od akcji charytatywnych na rzecz zubożałego społeczeństwa. Z czasem uzyskało możliwość rozwinięcia działalności poza sam Chełm, na całe województwo lubelskie. Umożliwiło to tworzenie licznych organizacji terenowych. Kilka filii powstało też w powiecie bialskim. W lutym i marcu 1924 r. z inspiracji senatora Iwana Pasternaka powstały filie w Połoskach i Choroszczyńce¹⁷, mężem zaufania tej ostatniej został Iwan Pasternak¹⁸. W zebraniu organizacyjnym filii brali udział: senator I. Pasternak, poseł A. Wasyńczuk, poseł S. Lubarski. Odbyło się

¹⁴ Tamże, s. 204; M. Syrnyk, dz.cyt., s. 52–55; M. Iwanicki, dz.cyt., s. 140–144.

¹⁵ J. Doroszewski, *Ukraińskie organizacje oświatowe na lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, Rozprawy z dziejów oświaty t. XXXVIII/97, s. 82; M. Syrnyk, dz.cyt., s. 150; G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie...*, s. 174; M. Iwanicki, dz.cyt., s. 94.

¹⁶ M. Syrnyk, dz.cyt., s. 130–132; M. Iwanicki, dz.cyt., s. 49–52.

¹⁷ J. Doroszewski, *Ukraińskie organizacje...*, s. 85; G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie...*, s. 179.

¹⁸ G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie...*, s. 211.

ono 2 III 1924 r. Przewodniczącym filii został Michał Gomuła, zastępcą i sekretarzem Piotr Romaniuk, skarbnikiem D. Juszcuk. Filia ta liczyła 75 członków¹⁹.

W marcu–kwietniu 1926 r. powstały następne struktury terenowe, wśród nich też i w Zabłociu, jej otwarcie nastąpiło 18 III 1926 r.; starosta powiatowy uznał jej istnienie 17 VII 1926 r.²⁰ W połowie maja 1927 r. na terenie powiatu istniały 3 filie „Ridnej Chaty”²¹.

Działalność oświatowa „Ridnej Chaty” miała na celu niedopuszczenie do zatracenia kultury ukraińskiej, kształtowała świadomość narodową. Cele te starano się osiągnąć przez odczyty i prelekcje wygłaszane przez miejscowych aktywistów lub gości z centrali w Chełmie. Obejmowały one w szerokim zakresie ukrainoznawstwo. Duży nacisk kładziony był też na pielęgnowanie tradycyjnych świąt²².

Oprócz oświaty „Ridna Chata” zajmowała się szeroko pojmowaną działalnością kulturalną na terenie województwa lubelskiego. Chociaż jeszcze przed jej powstaniem podejmowane były próby zorganizowanej działalności, m.in. starano się o zgodę władz na legalne spotkania młodzieży ukraińskiej, np. w celu wspólnego śpiewania pieśni ludowych i innych²³. Życie kulturalne często skupiało się wokół spółdzielni, powstających jako pierwsze organizacje ukraińskie. Jedną z nich, „Dostawa” z Zabłocia, w swoim statucie z 1920 r. zakładała m.in. organizację czytelnicy, bibliotek, kursów, pogadanek „[...] i wszelkiego rodzaju rozrywki kulturalne”²⁴. Nawet partie polityczne angażowały się w wystawianie sztuk teatralnych²⁵.

Po 1923 r. te formy działalności przyjęła „Ridna Chata”. Najpopularniejsze były teatry amatorskie, integrujące lokalną społeczność i umożliwiające kontakt z kulturą ukraińską. Sekcja teatralna powstała m.in. w Połosekach. Połosecka grupa tej organizacji była pierwszą powstałą

¹⁹ Tamże, s. 214.

²⁰ Tamże, s. 181, 216; J. Doroszewski, *Ukraińskie organizacje...*, s. 86.

²¹ G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie...*, s. 186.

²² G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie...*, s. 187; J. Doroszewski, *Ukraińskie organizacje...*, s. 89; M. Iwanicki, dz.cyt., s. 93–103; M. Syrnyk, dz.cyt., s. 143–153.

²³ G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie...*, s. 183.

²⁴ Tamże, s. 184.

²⁵ Tamże, s. 184–185.

w powiecie białskim. Na zebraniu założycielskim obecni byli między innymi posłowie Wasyńczuk i Lubarski oraz senator Pasternak. Prowadzona w Połuskach działalność kulturalna przynosiła organizacji dochody pozwalające na samodzielne utrzymanie. Szczególnie „dochodowe” były przedstawienia teatralne organizowane przez sekcję teatralną. Repertuar był zróżnicowany, od klasyki dramatu ukraińskiego do sztuk polskich i rosyjskich²⁶. Do najpopularniejszych należały następujące przedstawienia: „Czumaki”, „Jak kołbasa ta czarka to mynetsia i szwarka”, „Na perszi huli”, „Poszyłyś w durni”, „Rozumny i dureń”, „Nieszczasne kochanja”, „Watraki”, „Nazar Stodoła”, „Newolnyk”, „Swatanja na honczrywci”, „Satan u boczi”, „Po rewizji”, „Martin Borula”, „Żydiwka – wychrestka”²⁷. Obok teatrów przy filiach działały biblioteki. Przez upowszechnianie czytelnictwa literatury ukraińskiej Towarzystwo dążyło do kształtowania świadomości narodowej społeczności oraz utrzymanie jej przy tym, wobec niekorzystnych uwarunkowań społeczno-politycznych. Taką rolę miała też pełnić prasa. W Białej osiągalne były tygodniki „Nasze Żyttia” i „Chołmskij Narodnij Kalendar (...)”. Przez krótki czas w 1923 r. w Zabłociu ukazywał się też dwutygodnik „Zoria Pidlasza”, wydawany przez Komitet UPSD. Jego redaktorem naczelnym był Jan Korzeniowski²⁸. Pierwszy numer czasopisma zarekwirowała policja, a Korzeniowski został osadzony za nielegalną działalność wydawniczą²⁹.

W Zabłociu zorganizowano bibliotekę „Ridnej Chaty” umiejscowioną pod rodzinną strzechą poety Hawryluka. Domorosły twórca w niedzielę i święta zebranej młodzieży wiejskiej prawił o życiu w Związku Radzieckim, pozbawionym trosk i kłopotów, udostępniał im czasopisma lewicowe. W wolnych chwilach kierował ukraińskim teatrem amatorskim³⁰. Wystawiał on sztuki autorstwa Kropywnyckiego, między innymi „Newolnyka”, dramaty Kostenki „Batraki” i „Martin Borula”, z którymi teatr kierowany już przez Jurija Mareckiego odwiedzał sąsiednie miejscowości. Zabłocka filia „Ridnej Chaty” powstała w 1926 r. nie bez przeszkód czy

²⁶ R. Zubkowicz, *Działalność kulturalna Ukraińców w powiecie białskim i konstantynowskim w latach 1922–1930*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 2004, nr 1, s.12–14.

²⁷ Tamże, s.14, przyp. 26.

²⁸ G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie...*, s. 196; M. Syrnyk, dz.cyt., s. 152.

²⁹ G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie...*, s. 197.

³⁰ T. Krat, dz.cyt., s. 1.

nionych ze strony parafii prawosławnej, obawiającej się demoralizacji i odciągnięcia młodzieży od cerkwi. Niechęć do stowarzyszenia przejawiało też starsze pokolenie, któremu obce były nowinki propagowane przez młodych członków organizacji sympatyzujących z komunizmem. Właśnie duże wpływy, jakie posiadało KPZU w Zabłociu, powodowały, że „Ridna Chata” w tej wsi znajdowała się pod stałym nadzorem policji i starostwa powiatowego³¹.

Po chwilowym zastoju pręźnie działało Stowarzyszenie „Ridna Chata” zorganizowane w Choroszczynce. Przewodniczył mu senator Pasternak, którego staraniem powstała tam biblioteczka zawierająca 40 tytułów. Działało w Choroszczynce również kółko teatralne, w którego repertuarze znajdowały się następujące przedstawienia zatytułowane: „Natałka – Połtałka” autorstwa Iwana Kotlarewskiego, „Czornomorcy”, „Beztałanna”³².

Oprócz oświaty i kultury ważnym elementem w życiu społeczności Ukraińców była działalność gospodarcza. Umożliwiała ona istnienie instytucji oświatowych i kulturalnych poprzez partycypowanie w kosztach ich utrzymania³³. Pierwsze spółdzielnie na terenie powiatu bialskiego powstały już bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej. Nie miały wtedy jeszcze charakteru narodowego, często ich członkami byli też Polacy. Jednak stricte ukraińskie spółdzielnie miały największe znaczenie dla życia narodowego. Taki charakter miały dwie spółdzielnie spożywców założone w 1920 r. w Zabłociu. Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Dostawa” liczyło 495 członków, prezesował mu M. Korzeniowski, w zarządzie zasiadali: J. Nikolski, J. Gawryluk, po ich aresztowaniu doszli do władz jako prezes – Paweł Walczuk (młynarz) i Jan Semeniuk³⁴. Według statutu „Dostawa” miała zaspokajać wszystkie potrzeby członków i te kulturalne, i te materialne. Statut ten został zatwierdzony przez wojewodę lubelskiego 1 IV 1920 r.³⁵.

³¹ R. Zubkowicz, *Działalność kulturalna...*, s. 14–16.

³² Tamże, s. 17.

³³ Tamże, s. 205–210; M. Syrnyk, dz.cyt., s. 151–153, 170–173; M. Iwanicki, dz.cyt., s. 39–42.

³⁴ G. Kuprianowicz, *Ukraińskie życie...*, s. 206, przyp. 185.

³⁵ Tamże, s. 206, przyp. 186.

Druga spółdzielnia nosiła nazwę Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Składka”. Formalnie powołana została przez parafię prawosławną, choć u władz byli też członkowie „Dostawy”. Statut „Składki” nie różnił się od „Dostawy”. Jednym z członków jej zarządu był Jan Korzeniowski z USDP³⁶. Filie i sklepy tej spółdzielni, liczącej zaledwie 92 członków, rozsiane były po okolicznych wsiach: Jabłecznej, Lisznej, Nowosiólkach, Olszankach, Rozbitówce. W planach było uruchomienie piekarni i zakładów rzemieślniczych zaspokajających potrzeby mieszkańców gminy Zabłocie. Z czasem też powstało tu kółko rolnicze. Prężnie działające kółko rolnicze powstało też w Palinowie-Maurykach, którego prezes J. Zazulka przejawiał tendencje radykalno-ukraińskie³⁷.

Działalność spółdzielcza dawała szansę na „podniesienie zamożności społeczeństwa, zwiększenia liczby miejsc pracy dających zatrudnienie inteligencji, [...] a także zagwarantowania podstaw materialnych ukraińskiego ruchu narodowego i jego wzmocnienia”³⁸. Ukraińcy – komuniści zorganizowali w Połoskach magazyn spółdzielni spożywców „Rozkwit”. Jej członkowie prowadzili, oprócz działalności handlowej także działalność konspiracyjną. Kolportowali pisma, ulotki, książki o treści komunistycznej. Prowadzili ponadto agitację wśród mieszkańców okolicznych wsi na rzecz odbudowy państwowości ukraińskiej w sojuszu ze Związkiem Radzieckim³⁹.

Według stanu na 1933 r. w województwie lubelskim działało 68 spółdzielni ukraińskich, z tego część w powiecie białskim. Część z nich prawdopodobnie należała początkowo do lwowskiego Rewizyjnego Związku Ukraińskich Kooperatyw (zał. 1903 r.) – RSUK, lecz ustawa o spółdzielczości z 1934 r. ograniczyła obszar jego działania tylko do trzech województw południowo-wschodnich⁴⁰.

Wymienione tutaj spółdzielnie powstały i działały w latach 20. Na lata 30. zaś przypada czas największego rozkwitu spółdzielczości. Niestety, dla tego okresu brak jest publikacji dotyczących powiatu białskiego. Nie

³⁶ Tamże, s. 206, przyp. 187.

³⁷ Tamże, s. 207, przyp. 191.

³⁸ Tamże, s. 207–208.

³⁹ T. Krat, dz.cyt., s. 14–17.

⁴⁰ M. Syrnyk, dz.cyt., s. 151–153.

udało mi się również dotrzeć do materiałów archiwalnych świadczących o dalszym rozwoju tejże spółdzielczości.

Na zakończenie należy podkreślić, że trzy omówione tu dziedziny działalności Ukraińców, tj. oświatowa, kulturalna i ekonomiczna, były ze sobą ściśle powiązane. Działalność ekonomiczna finansowała przedsięwzięcia kulturalne i oświatowe oraz aktywizowała ludność. Działalność kulturalno-oświatowa umacniała w społeczności poczucie jej odrębności, różnorodności tradycji, a jednocześnie ukazywała wspólne mianowniki z kulturą i tradycjami ludności polskiej. Te dziedziny działalności stanowiły platformę, na której mogło dojść do zbliżenia Ukraińców i Polaków, choć wzajemne podkreślanie odrębności temu nie sprzyjało.

CZEŚĆ DRUGA

Rozwój nacjonalizmu ukraińskiego,
lata 1939-1944

ROZDZIAŁ I

W przededniu wojny i początki okupacji

Nastał rok 1939. W Europie już od dawna dojrzewał konflikt. Bierność Anglii i Francji w połączeniu z bezkompromisowym stanowiskiem hitlerowskich Niemiec nie wróżyły nic dobrego. Brak reakcji państw stojących na straży „ładu wersalskiego” na dokonany 12 III 1938 roku Anschluss Austrii przypieczętował los Czechosłowacji. 29 IX 1938 roku premier Wielkiej Brytanii, Neville Chamberlain, wyrażał zadowolenie z powstrzymania wojny poprzez podpisanie układu monachijskiego oddającego Niemcom Sudety. Ukraińscy politycy uznali to za pierwszy etap do powstania „Samostijnej”, a także ten fakt ugruntował wiarę w sympatię Hitlera do narodu ukraińskiego oraz przeświadczenie, że to właśnie u boku III Rzeszy odrodzi się Wielka Ukraina¹. Zaś 24 X 1938 r. Joachim von Ribbentrop, minister spraw zagranicznych III Rzeszy, zaproponował Józefowi Lipskiemu, pełniącemu funkcję ambasadora Rzeczypospolitej w Berlinie, włączenie do państwa niemieckiego Gdańska oraz eksterytorialnej szosy i linii kolejowej z Prus Wschodnich do niemieckiego Pomorza. W zamian oferował przedłużenie polsko-niemieckiego paktu o nieagresji z 1934 r. Było to wyraźne wskazanie na to, że kolejnym celem niemieckiej agresji stała się Polska, tym bardziej że i wschodni sąsiad – Rosja Sowiecka, zaczynał zmieniać kierunek swej polityki. Likwidacja państwa czechosłowackiego 15 III 1939 r. i utworzenie przez Niemcy

¹ A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 65.

Protektoratu Czech i Moraw wraz z niezależną (de jure) Słowacją, a także zgoda Niemców na okupację Ukrainy Zakarpackiej przez Węgrów, spowodowało zwrot w polityce mocarstw europejskich, to jest Wielkiej Brytanii i Francji.

Wydarzenia te spowodowały także zmianę poglądów u części polityków ukraińskich. Polityka appeasementu okazała się nieskuteczna wobec ekspansjonizmu faszystów, lecz teraz już niewiele można było uczynić. ZSRR jako potencjalny sojusznik przeciwko Niemcom rozpoczął z Hitlerem rozmowy i układy. Wyraźnym sygnałem zwrotu w polityce Stalina była zmiana na stanowisku komisarza do spraw zagranicznych ZSRR. Litwinowa, z pochodzenia Żyda, zagorzałego przeciwnika faszystów – zastąpił Waczesław Mołotow.

Niemcy wygrali swoisty przetarg o względy Stalina 23 VIII 1939 roku. Tego dnia został podpisany w Moskwie układ Ribbentrop–Mołotow, którego tajny protokół przewidywał, że „na wypadek terytorialno politycznego przekształcenia terytoriów należących do państwa polskiego, sfery interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu przez linię Narew – Wisła – San”², więc tereny zamieszkałe przez ludność ukraińską, także powiat bialski, miały wejść w skład radzieckiej strefy wpływów.

Z momentem utworzenia Ukrainy Zakarpackiej nacjonałiści ukraińscy zgrupowani w OUN nasilili swą antypolską działalność terrorystyczną na terenie Galicji Wschodniej. Były to demonstracje poparcia dla nacjonalizmu, akty sabotażu w pobliskich majątkach, zakładach i na kolei oraz zamachy terrorystyczne na Polaków czynnie popierających polonizację tych terenów, a także na ugodowo nastawionych Ukraińców. Spowodowało to w odwecie akcję pacyfikacyjną polskiego wojska i policji, co dalej pogorszyło i tak już zaognioną sytuację. W tym czasie „hasła wojującego nacjonalizmu ukraińskiego, głoszone i realizowane przez [...] zbrojną organizację podziemną Organizację Ukraińskich Nacjonalistów [...] zaczęły od 1938 r. znajdować posłuch także na Podlasiu, którego dotąd jej akcje terrorystyczne i propagandowe nie obejmowały”³. Na szczęście Podlasie nie zostało objęte terrorystyczną działalnością OUN. Brak jest na ten temat wzmianek w literaturze przedmiotu.

² W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–1993*, Warszawa 1994, s. 84.

³ Z. Kwiecień, *Z dziejów polsko-ukraińskich na Podlasiu...*, s. 475.

Zapewne można przypuszczać, że miały miejsce wiece poselskie urządzone przez parlamentarzystów ukraińskich, podobne w charakterze do tego, który miał miejsce kilkanaście lat wcześniej w Sosnowicy w powiecie włodawskim. Według urzędnika starostwa powiatowego oddelegowanego z urzędu na ten wiec, Edwarda Barcza, biorący w nim udział posłowie: Stefan Makówka (Makiwka), Sergiusz Kozicki, Maksym Czuczmał i Andrzej Bratuń, w sposób zakamufLOWANY i sprytny, przejawiali swą antypolskość i antypaństwowość⁴.

Z uwagi na atmosferę powstałą w wyniku polskiej akcji rewindykacyjnej wobec cerkwi prawosławnej, niechętnie postawy części świadomego społeczeństwa ukraińskiego wobec władz państwowych były oczywiste. Jednakże część tej społeczności pomimo poczucia krzywdy ze strony władzy i polskiej administracji, identyfikowała się z państwem polskim.

Lecz nacjonaliści ukraińscy widzieli szansę na niepodległość tylko, gdy pomogą Hitlerowi w realizacji jego zamierzeń. Co bardziej zaślepieni widzieli w jego wypowiedziach dotyczących Ukrainy, jedynie zwiastuna współpracy gospodarczej. „Podekscytowanie możliwością uzyskania własnej państwowości uścipliło czujność społeczeństwa Ukrainy Zakarpackiej. [...] nastrojom tym poddały się także szerokie koła duchowieństwa”⁵. Być może dlatego, że „Ribbentrop 22 stycznia 1939 r. sugerował niemieckim generałom, że Rzesza utworzy »Wielką Ukrainę«”⁶, na terenach zamieszkałych przez Ukraińców w trzech państwach, to jest Czechosłowacji, Polsce i ZSRR.

Takie i inne obietnice wpływały krzepiąco na nacjonalistów spod znaku OUN podejmujących współpracę z Niemcami. Ze strony niemieckiej natomiast, a konkretnie Ministerstwa Spraw Zagranicznych – Auswärtiges Amtz, kontakty były sporadyczne, nie starano się nawiązywać ściślejszej współpracy z radykałami. Stosunki utrzymywane były jedynie

⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie, oddział w Radzynie Podlaskim (dalej: APL o/R Podl.), *Raport urzędnika Starostwa we Włodawie w sprawie wiecu posłów Klubu Ukraińskiego*, zesp. Prokurator Sądu Okręgowego, Wydział Zamiejscowy w Białej Podlaskiej, Akta sędziego śledczego w sprawie z oskarżenia posła Makiwki i innych z art.129 cz. III KK – o działalność antypaństwową, sygn. 166, k.3.

⁵ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 19.

⁶ Tamże, s. 19–20.

z wybitnymi przedstawicielami emigracji ukraińskiej. Udzielano im także dyskretnej pomocy finansowej. To wszystko czyniono ostrożnie i subtelnie, aby nikt nie mógł oskarżyć władz niemieckich o jawne popieranie separatyzmu ukraińskiego.

Z drugiej strony Abwehra, czyli wywiad, prowadziła szeroko zakrojoną współpracę wojskową z nacjonalistami. Dostarczano im środków finansowych, szkolono dywersantów. Mieli oni pełnić rolę V kolumny na zapleczu frontu polsko-niemieckiego, przeprowadzać sabotaże oraz szerzyć nastroje defetystyczne w wojsku⁷. Między innymi udało się wrocławskiej placówce Abwehry zorganizować w Galicji Wschodniej ukraińską siatkę sabotażowo-terrorystyczną pod nazwą „K – Organisation Ost – Galizien”. Wywiad niemiecki uczestniczył także w organizowaniu „Legionu Ukraińskiego” pod wodzą płk. R. Suszki. Była to jednostka wojskowa składająca się z 2 batalionów. Zwierzchność polityczną pełnił płk Andrzej Melnyk – główny Prowidnyk OUN. W czasie wojny żołnierze z tego legionu pełnili służbę w policji ukraińskiej na polskich ziemiach okupowanych przez III Rzeszę⁸. To, że Niemcy znaleźli wśród Ukraińców kandydatów na szpiegów i dywersantów było spowodowane między innymi przez zaostrenie polityki narodowościowej rządu Drugiej Rzeczypospolitej od 1938 r. Dzięki temu nacjonalizm znalazł posłuch wśród młodzieży dotąd raczej nie zainteresowanej ruchami radykalnymi. Nawet nastawione dotąd bardziej ugodowo UNDO (po chwilowym kryzysie spowodowanym właśnie fiaskiem tej pokojowej polityki) usztywniło swe stanowisko, ponownie wysuwając koncepcję autonomii terytorialnej dla Ukraińców w Polsce⁹. Wśród malkontentów zawiedzionych polityką narodowościową rządu polskiego coraz więcej zwolenników zyskiwały hasła głoszone przez OUN. A właśnie OUN ze strony ukraińskiej najściślej współpracowała z hitlerowcami. W 1939 r. kontakty Abwehry z OUN zostały jeszcze bardziej zacieśnione za pośrednictwem Richarda (Riko) Jarrego, szczególnie z bardziej radykalną frakcją OUN, tak zwanymi „młodymi”. Aby „kadzić” radykalnemu nacjonalizmowi

⁷ Tamże, s. 20; także A. L. Sowa, dz.cyt., s. 71.

⁸ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 23; A. L. Sowa, dz.cyt., s. 71–73.

⁹ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 21–22; Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978, s. 23.

i zbuntowanej duszy „w górach Horszu i na Opolszczyźnie organizowano zmilitaryzowane bataliony pracy”¹⁰, gdzie Ukraińcy przechodzili przeszkolenie wojskowe.

Wobec tego, że rozwój sytuacji na linii Polska – Niemcy niósł ze sobą zapowiedź wybuchu wojny w niedługim czasie, wobec tego grupa działaczy z OUN współpracująca z Niemcami planowała jawne wystąpienie po ich stronie w chwili rozpoczęcia działań na froncie. Jednakże Krajowa Egzekutywa zakazała Prowidowi rozpoczynania otwartych antypolskich akcji zbrojnych na dużą skalę. Ponadto władze dokonały aresztowań wśród czołowych działaczy aktywu OUN. Osobno, już w trakcie pierwszych godzin wojny, aresztowani zostali co bardziej aktywni nacjonałści. Była to akcja prewencyjna mająca zabezpieczyć tyły wojsk polskich przed aktami dywersji i sabotażu. Wobec przebiegu wydarzeń na froncie i ogólnego chaosu panującego wtedy w kraju część z nich została zwolniona po 2–3 dniach. Reszta natomiast w drugiej połowie września 1939 r¹¹. Od 5 IX ze względu na ciężką sytuację zwalniani byli wszyscy więźniowie polityczni osadzeni w latach trzydziestych. Wśród nich także czołowi działacze z OUN. W Siedlcach został zwolniony Mykoła Łebed i M. Kłyńczyszyn. 10 IX zaś z Brześcia wypuszczono Stepana Banderę – czołowego działacza z grupy „młodych” w OUN¹². Aresztowania te były jak najbardziej uzasadnione, skoro dokumenty ujawnione po wojnie w czasie procesu norymberskiego w 1946 r. oraz w późniejszym okresie dowodziły, że już we wrześniu 1939 roku w czasie trwania walk Niemcy na naradach na najwyższym szczeblu podnosili sprawę przydatności wywołania ewentualnego powstania ukraińskiego. Według A. L. Sowy „w tym czasie Berlin traktował kartę ukraińską jako jedną z form nacisku na Moskwę, którą chciał w ten sposób skłonić do jak najszybszego zaatakowania Polski. 12 września z perspektywy niemieckiej wyglądało na to, że ZSRR może w ogóle nie wystąpić przeciw Polsce. [...] zarówno Berlin, jak i Moskwa wystąpienia narodowościowe na terenie II Rzeczypospolitej wykorzystywały do propagandowego uzasadnienia na forum

¹⁰ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 23.

¹¹ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 26; także A. L. Sowa, dz.cyt., s. 72–73.

¹² R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 27; także A. L. Sowa, dz.cyt., s. 77.

międzynarodowym wspólnie głoszonej tezy o samoistnym poniekąd rozpadzie państwa polskiego¹³.

Pomimo, że OUN nie rozpoczęła powstania na szeroką skalę, to bojówki organizacji pozostawały w stanie gotowości pod pozorem obrony Ukraińców przed ewentualnymi atakami Polaków. Wcześniejsza fala aresztowań nie przysporzyła Polsce lojalnych obywateli, toteż na terenach zamieszkałych przez większą liczbę ludności ukraińskiej zdarzały się wystąpienia antypolskie. Były to między innymi demonstracje niechęci wobec przechodzącego Wojska Polskiego, odmowa nakarmienia głodnych żołnierzy, aż po zbrojne napady na wycofujące się wojska. Oczywiście te zjawiska były bardziej nasilone na terenach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Na Podlasiu w powiecie włodawskim działały bojówki OUN związane z powstałą na Wołyniu tzw. Siczą Poleską. „Terrorysty ostrzeliwali tabory, mordowali pojedynczych żołnierzy polskich, dobijali rannych. Sygnał do rozpoczęcia akcji dywersyjnej dało przybycie grupy agentów Abwehry, którzy w dniu 10 września wylądowali na spadochronach w lasach zachodniego Podlasia. [...] Ounowcy współpracowali aktywnie z dywizją von Schweppenburga i już 16 września, gdy tylko Niemcy zajęli Włodawę, zaczęli przeprowadzać aresztowania i rozstrzeliwać Polaków oraz Żydów w mieście”¹⁴. Białkopodlaskie też ma w swej historii kilka takich wystąpień.

Należy przy tym pamiętać, że chociaż w planach wojennych, opracowanych przez Naczelne Dowództwo, Podlasie nie miało wielkiego znaczenia, to w toku działań wojennych ten stan uległ zmianie. A to z powodu przebiegania przez ten teren dróg wiodących w kierunku frontu oraz ważnych linii kolejowych. Miało to duże znaczenie zarówno dla działań obronnych Wojska Polskiego, jak i dla planów ofensywy niemieckiej. Na linii Bugu załamała się polska obrona na północy, tu też podejmowano próby utworzenia Frontu Północnego. Na Podlasiu miały miejsce walki i przemarsze Armii „Modlin”, części SGO „Narew” oraz część zmagających w obronie twierdzy brzeskiej. Przez te tereny przeszła od wschodu w kie-

¹³ A. L. Sowa, dz.cyt., s. 79.

¹⁴ S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939–1944*, Warszawa 1976, s. 48.

runku Warszawy niemiecka 3 Armia oraz z Prus Wschodnich XIX Korpus Pancerny gen. Guderiana¹⁵.

Wracając do wspomnianych wyżej wystąpień Ukraińców skierowanych przeciwko państwu polskiemu, to do najbardziej znanych na Podlasiu należą wydarzenia, które miały miejsce w Połosekach, niewielkiej wsi w gminie Piszczac. Doszło tam do zabójstwa dokonanego na wycofujących się żołnierzach Wojska Polskiego, przez grupę mieszkańców tejże wsi, narodowości ukraińskiej. Wydarzenia te tak opisuje w swych wojennych wspomnieniach Wiktor Dawidziuk: „Na Podlasiu leży wioska Połoski, niedaleko Buga. Żołnierze jak wracali z Ukrainy to w tej wiosce zanocowali, w stodole spali. Byli pewni, bo to już z tej strony Buga [...]. W nocy na śpiących Ukraińce napadli, zdaje mi się coś siedemnastu zostało zamordowanych, a kilku uciekło, ślad zaginął. [...] A współniki tej bandy ci co byli to ich pozabierali [po zakończeniu wojny, MO lub UB – A.K.]. Dwóch uciekło do Rosji sowieci pod eskortą odesłali do Polski”¹⁶. Wśród mieszkańców Połosek funkcjonuje trochę inna wersja tych tragicznych wydarzeń. Mianowicie po rozbiciu obrony Twierdzy Brzeskiej wojsko uciekało w rozsypce. Utworzyło się kilka różnych grup próbujących dotrzeć w swe rodzinne strony. Przez Połoski przechodziła właśnie jedna z nich. Byli w niej też oficerowie eskortujący kasę. Podczas przemarszu przez wieś zostali otoczeni przez uzbrojonych bandytów. Części z nich udało się przebić i uciec, część została zabita na miejscu, kilku padło podczas próby wydostania się z pułapki na okolicznych łąkach. Kasa została zrabowana¹⁷. W dotychczasowej „karierze” Ukraińców na tych terenach był to największy napad, do tej pory zabijali jedynie pojedyncze osoby, wojskowych, jak i cywilów uciekających przed Niemcami, w takich wypadkach głównie w celach rabunkowych. Na połoseckim cmentarzu zostało pochowanych prawdopodobnie dziewięciu zabitych żołnierzy. Co do napastników, to kilku wyjechało w latach 1944/1945 do ZSRR, część ewakuowała się dobrowolnie w bardziej „zdrowe” okolice, na Ziemię Odzyskane, pozostali po części zginęli w tajemniczych okolicznościach lub umarli śmiercią naturalną przez nikogo nie niepokojeni.

¹⁵ Tamże, s. 32–33.

¹⁶ W. Dawidziuk, *Wspomnienia, cz. II: Przeżycie II wojny światowej*, MBP DJB WR, sygn. 74, s. 95.

¹⁷ Relacja anonimowa z 17 VII 2003 r., w posiadaniu autorki.

Jeszcze inna wersja tych zdarzeń jest przedstawiona u M. Bechty. „We wrześniu 1939 roku doszło do pogromu ludności polskiej w Żukach i Połoskach. W Połoskach Ukraińcy wymordowali w trzeciej dekadzie września 1939 r. między innymi siedmiuosobowy konwój pod dowództwem sierżanta, który przewoził kasę pułkową oraz personel prowizorycznego punktu opatrunkowego. Żołnierze ci pochowani zostali skrycie na okolicznych polach. Ślady pochówków zostały przez sprawców zatarte. [...] Wymordowano ponad 30 osób, a ich ciała utopiono w bagnie, chowano w obejściach, zakopywano na polach. Tylko w okolicach Zahorowa wspomina się nawet o kilkudziesięciu ofiarach”¹⁸. Ksiądz R. Soszyński w swych wspomnieniach także podaje liczbę trzydziestu zabitych żołnierzy, a za nim G. Motyka¹⁹. Liczbę zabitych żołnierzy zmniejsza do pięciu osób, w tym 15-letniej mieszkanki Połosek, w swych wspomnieniach T. Krat. W jego relacji to przebrani za żołnierzy policjanci i strażnicy więzienni zaczęli strzelaninę, a Ukraińcy się bronili²⁰. Wersja ta jest krańcowo różna od relacji mieszkańców wsi i przedstawionych w opracowaniach. Przyczyną tego może być fakt, że Ukraińcy biorący czynny udział w tych zajęciach byli komunistami, towarzyszami partyjnymi autora tych wspomnień, któremu zależało na ukazaniu tych tragicznych wydarzeń w sposób nieuwłaczający członkom partii.

Jak wspomniałam wcześniej, niektórzy ze sprawców, a przynajmniej z podejrzanych o udział w zabójstwie, umarli w tajemniczych okolicznościach. Taki los spotkał między innymi Jana Naroja. W raporcie przesłanym z Urzędu Gminy w Piszczacu do starosty powiatu w dniu 20 IX 1946 r. zapisano, że 13 IX 1946 r. około godziny 22-ej został „zabrany

¹⁸ M. Bechta, *Rewolucja, mił, bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939–1944*, Warszawa–Biała Podlaska 2000, s. 34.

¹⁹ R. Soszyński, *Piszczac – miasto ongiś królewskie*, Biała Podlaska 1992, s. 91–92; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 69.

²⁰ T. Krat, *Wspomnienia*, Łuck 1982, MBP DJB WR, sygn. 29, s. 39–55, autor wspomnień twierdzi, że przyczyną ataku były rabunki i gwałty, jakich dopuścili się przyjezdni na miejscowej ludności. Śledztwo wszczęte w 1955 r. zostało umorzone ze względu na trudność w ustaleniu miejsca pobytu sprawców. Zostało wznowione w 1961 r. i w wyniku procesu, który odbył się w sądzie w Białej Podlaskiej, zostali skazani: Piotr Ostapczuk – dożywocie, Michał Ostapczuk i Konstanty Kaliszuk – 12 lat, w wyniku amnestii wyroki zmniejszono odpowiednio do 12 i 8 lat oraz po 800 zł kary.

przez nieznaną sprawców Naroj Jan, lat 34 liczący, mieszkaniec wsi Połoski, narodowości ukraińskiej, zwłoki którego znaleziono w dniu 17 IX 1946 r. na polach wsi Połoski. Naroj prawdopodobnie brał czynny udział w mordowaniu żołnierzy Wojska Polskiego w roku 1939²¹. Być może był to odwet polskiego podziemia. Trudno dziś to rozstrzygnąć.

We wspomnieniach parafian nepelskich zebranych i opracowanych przez tamtejszego proboszcza, Księdza Zdzisława Oziębło, znajduje się między innymi relacja Józefa Usika dotycząca jego powrotu w rodzinne strony w 1939 roku po rozbiciu szeregów 82 pp. w okolicach Rejowca. Po burzliwych perypetiach frontowych „Od Sławatycz powracaliśmy we trzech do domu [...]. Szliśmy w mundurach, ale bez broni. W Kodniu zastaliśmy ruskich żołnierzy. [...] Ostrzegli nas byśmy nie szli za Bug, bo nas Ukraińcy zabiją. Prosilili nas na posiłek, ale pilno nam było do domu, to nie czekaliśmy. Dochodzimy. Przed nami blisko żołnierz z karabinem i czerwoną szmatą. Bieda, ale idziemy. Zatrzymuje nas. Patrzę, a to Mikita Pastuszuk z Okczyna, który z bratem swoim, Aleksandrem, paś w Starzynie był. Pytam: [...] co robisz? – Jestem w Milicji Ukraińskiej. W tej chacie – pokazał na pierwszą we wsi – jest nasz posterunek, trzydziestu, jakby co wszyscy przysliby mi z pomocą. Wczoraj zabrali do stodoły 250 waszych żołnierzy i w lesie kopytowskim zabili. [...] Mówię do Mikity: – Wiesz ja bym tak nie stał. Nie powiedział, a warknął: – Co ty tam rozumiesz, trzeba swoim pomagać! [...] Później dowiedziałem się, że Mikita Pastuszuk wyjechał z rodziną do Związku Radzieckiego. Wkrótce, może za 2 tygodnie, wrócił, ale sam – bez rodziny. Jak zwięszył, że mu tu będzie źle, odjechał znowu i już nie wróci²². W relacji tej wątpliwości budzi liczba 250 zabitych żołnierzy polskich. Po pierwsze, tak liczna grupa musiałaby być zorganizowanym oddziałem, który nie dałby się pojmać bez walki i zaprowadzić na miejsce stracenia bezwolnie. Po wtóre, regularna bitwa, jaka by się z tym wiązała, nie przeszłaby bez zauważenia przez okolicznych mieszkańców – a o likwidacji tak liczego oddziału

²¹ Pismo Zarządu Gminy Piszczac do Starosty powiatu bialskiego z 20 IX 1946 r., APL o/R. Podl., zesp. Prezydium Gminnej Rady Narodowej Piszczac, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1946, sygn. 213, karta nr 19.

²² *Wspomnienia parafian parafii Neple. Zebrał i opracował proboszcz parafii, ks. Zdzisław Oziębło MBP DJB WR, sygn. 232, Wspomnienia Józefa Usika, s. 1.*

wojska nic nie wiadomo. Ponadto 30 milicjantów przeciwko 250 żołnierzom na płaskim, niezalesionym terenie? Bez komentarza, to nie jest powieść sensacyjna. Jednakże relacja ta, poza tym przejawskrawieniem, odzwierciedla dobrze postawę pewnych grup społeczności ukraińskiej, niechętnych Polsce i wszystkiemu, co polskość reprezentowało.

W zbiorze relacji zebranych przez Ks. Oziębło znajduje się też ciekawe wspomnienie byłego nauczyciela z Nepli – Antoniego Mikuły. Przybył on do Nepli 23 VIII 1921 roku. Więc do momentu wybuchu wojny i związanych z tym tragicznych wydarzeń, zdążył poznać miejscową społeczność i wrosnąć w nią. Pozwólę sobie na przytoczenie dosyć obszernego fragmentu jego wspomnień. Antoni Mikuła współpracował z miejscowym proboszczem oraz dziedziczką, Zofią Dymuszową de domo Kierbedź, nad polepszeniem bytu miejscowej społeczności. Jak wspomina „...pracowaliśmy całym sercem nad dobrym współżyciem katolików z prawosławnymi, Polaków z Ukraińcami, stąd nie doszło między nami do rozlewu krwi; zawsze ktoś roztropniejszy, szlachetniejszy temu zapobiegł. Bez przeciwstawień oczywiście nie obeszło się. Były zakusy na polską szkołę w Neplach, a wyrazem separatystycznym za okupacji niemieckiej było to, że po polskiej Spółdzielni »Podlasianka« u Draguna, powstała spółdzielnia ukraińska u Misiejuka. Skąd wzięli się Ukraińcy w tych stronach? Z krwi pewno ich tutaj nie było, ale byli z ducha. Inspiratorem ducha i ruchu ukraińskiego był na naszych terenach przed 1939 r. lekarz ginekolog z Brześcia – Korol. Przyjeżdżał do domu dla letników w Neplach ze swą rodziną, kolportował w Neplach gazetę ukraińską »Rydnaja Chata« (w roku 1939 rozstrzelany przez sowietów). Czynny był również Przewodniczący Koła Ukraińców, lekarz z Terespoła Wasyl Dmitruk (uszedł do Ameryki), agresywnym – Ukrainiec z Kuratorium, Sienkiewicz (mieszkał w lecie u Ostapczuka), ruchliwym – adwokat Pantałowicz (mieszkał u Bisiuka), emisariuszem łącznikiem Ukraińców był Piotr Dołbaczuk z Mokran Starych (uszedł do Ameryki) i wreszcie Jaciuk, pop z Kobylan, który od 1928 r. przyjeżdżał do Nepli, ucząc dzieci 2 godziny w tygodniu religii. On ściągał do Kobylan prawosławnych [...] uczył pieśni ukraińskich, prostował imiona z Jana na Iwana.

Za okupacji niemieckiej współżycie Polaków z Ukraińcami było wystawione na ciężkie próby. W 1939 r. aresztowano kilku Polaków i Ukraińców i wywieziono do Terespoła. W roku 1943 sołtysem był niebezpie-

czny Ukrainiec, Jan Sewastianiuk [...], pomocnikiem był szewc, Andrzej Bartoszek, człowiek możliwy. Sewastianiuk wioził do Białej do Gestapo listę z Polakami do zlikwidowania jako opornych. Dał ją do podpisu sekretarzowi Koła Ukraińców, byłemu nauczycielowi, Iwanowi Bartoszek. Na liście figurowali: ja, Józef Kaliszuk, Bojarski i inni. Bartoszek zmiął kartę i zniszczył mówiąc: *nielzia [...]*²³.

Bardziej niespokojnie bywało w miejscowościach zamieszkałych przez ludność o poglądach zradykalizowanych w większym stopniu. Przykładem takiej miejscowości jest Zabłocie, moja rodzinna wieś. Zamieszkiwała tu duża liczba ludności podającej się i uważanej za Ukraińców. Wśród nich była duża grupa komunistów, liczebnie przeważająca nad nacjonalistami, przynajmniej w początkowym okresie wojny. We wrześniu 1939 r. doszło tu do tragicznych wydarzeń, choć na skalę mniejszą niż w Połuskach. Mianowicie na powracający z frontu oddział, prawdopodobnie wycofujący się spod Brześcia, została urządzona zasadzka przez Ukraińców. Ostrzelana została straż przednia, wobec czego zaalarmowana główna część oddziału przygotowała się na atak i przeszła tyralierą przez wieś, zabierając ze sobą jako zakładników mających im zapewnić bezpieczeństwo, parę osób spośród młodzieży zebranej w pobliżu cerkwi, aby ustalić plan działania. Zakładnicy ci zostali zwolnieni w okolicy wsi Tuczna, w odległości około 15 km od Zabłocia. Podczas strzelaniny, jaka wywiązała się we wsi, zginął jeden z napastników ukraińskich, pochodzący z pobliskiej osady Szostaki. Dokładnie nie wiadomo, czy i ilu żołnierzy polskich zostało zabitych. Według różnych relacji prawdopodobnie poległo 2–3, którzy szli w pewnej odległości za głównym oddziałem. Dzisiaj po ponad 60 latach trudno jest ustalić dokładny przebieg zdarzeń, jako że większość świadków tamtych czasów już nie żyje, a ci, którzy pozostali, nie potrafią odtworzyć tej odległej przeszłości lub też po prostu wolą, aby pozostała zapomniana²⁴.

We wrześniu 1939 roku uaktywnili się na szerszą skalę Ukraińcy o orientacji lewicowej. Między innymi w Piszczacu, który został zajęty 16 IX przez Niemców, a po kilku dniach został przekazany Sowiетom.

²³ Tamże, wspomnienia Antoniego Mikuły, s. 9.

²⁴ Relacje w posiadaniu autorki: T. Kolasa z 2 XI 2002 r.; O. Mieszczyk z 16 IX 2002 r. i 26 VIII 2003 r.; W. Stradczuk z 12 VII 2003 r.; D. Pietruczuk z 26 VI 2003 r.

I właśnie po przyjściu Armii Czerwonej była ona witana przez tłumy „rozgorączkowanych Żydów i Ukraińców. Wszyscy z czerwonymi opaskami, rozkrzyczani, [...] butni, pewni siebie, zuchwale przejmujący rządy w gminach, jako rzekomi przedstawiciele społeczeństwa. Przy rynku powitalna brama, wiele czerwonych flag. [...] Cicho odeszły oddziały radzieckie, wraz z nimi umknęli najaktywniejsi działacze komunistyczni”²⁵. Człowiek, który brał udział w powitaniu w Połoskach opisuje to tak: „kiedy Armia Radziecka przysłała, żeby wyzwolić swych braci, ludzie pracy zachodnich regionów Ukrainy i Białorusi w Polsce budowali tryumfalne arki na cześć Radzieckiej Armii i witali ją chlebem i bukietami kwiatów”²⁶. Autor tych wspomnień opuścił Polskę wraz z wycofującymi się Sowietami. A ci, którzy nie odjechali na wschód w 1939 r., zostali zlikwidowani przez Niemców za przynależność do komunistów, chyba że poszli na współpracę z nowym okupantem. Także ci, którzy podążyli za Armią Czerwoną do Związku Radzieckiego, nie wszyscy zaznali dobrobytu, za którym tyle lat tęsknili. Tułaczka dla wielu skończyła się w obozach Kołymy i w innych bezimiennych mogiłach.

Lecz powróćmy do dnia triumfu ukraińskości i komunizmu. Przybywająca pod szyldem wyzwoliciela Armia Czerwona serdecznie była witana także w Zabłociu. Mieszkańcy o „odpowiedniej” orientacji politycznej wystawili piękną bramę powitalną przystrojoną czerwonymi flagami i transparentem „Wstrieczajem Krasnoju Armju”²⁷. Wznoszono też okrzyki w stylu „Staryje pobroim, nowyje postroim”²⁸. W ogóle zapanowała ogólna radość i nadzieja na to, że Armia Radziecka przyniesie ze sobą nowy ład, nowy ustrój społeczny, który da równość, prawa i chleb dla wszystkich, którzy byli lub czuli się pokrzywdzonymi. Dodawała im energii do działania szumna propaganda sowiecka, według której życie w ZSRR było porównywalne lub nawet lepsze niż w mitycznym raju. Oczywiście pomijając fakt, że ideologia komunizmu czegoś takiego jak raj nie przewidywała.

²⁵ R. Soszyński, dz.cyt., s. 67.

²⁶ T. Krat, dz.cyt., s. 30.

²⁷ Relacja D. Pietruczuka z 26 VI 2003 r. oraz L. Czerzan z 25 I 2003 r., w posiadaniu autorki.

²⁸ Relacja W. Stradczuka z 12 VII 2003 r., w posiadaniu autorki.

Uaktywnieni komuniści spod znaku KPP i KPZU organizowali komitety rewolucyjne, milicję z czerwonymi opaskami na ramionach oraz rozpoczynali wydawanie swojej prasy²⁹. Jakże pięknie współgrać musiały z odczuciami ludu słowa W. Mołotowa, wygłoszone 17 IX 1939 r., a przedrukowane w „Prawdzie Białej Podlaskiej” 30 IX 1939 r. W związku z upadkiem Polski Mołotow stwierdził, że „Od Rządu ZSRR nie można [...] żądać obojętnego zachowania się wobec bliskich po krwi Ukraińców i Białorusinów żyjących w Polsce, którzy poprzednio znajdowali się w położeniu bezprawnych narodowości, a obecnie rzuconych na pastwę losu. Rząd sowiecki uważa za swój święty obowiązek wyciągnąć swą dłoń i pomóc braciom Ukraińcom i Białorusinom zamieszkałym w Polsce”³⁰. Ponadto poczynania dowództwa sowieckiego zmierzały do jak największego zantagonizowania mniejszości narodowych i ludności polskiej zamieszkałych w sowieckiej strefie okupacyjnej³¹. Już samo pojawienie się Armii Czerwonej zainspirowało ujawnienie się skrytych konfliktów między Polakami a Ukraińcami, przede wszystkim na tle narodowościowym i klasowym. Do tej pory Polacy stanowili grupę społeczną znacznie uprzywilejowaną w stosunku do mniejszości. Ponadto byli przywiązani do swego państwa, gdy Ukraińcy mogli tylko kultywować pamięć o krótkotrwałych efemerydach swej państwowości oraz dążyć do jej uzyskania przy pomocy wrogów Polski. Te uwarunkowania sprawiły, że Polacy traktowali żołnierzy sowieckich jak okupantów. Natomiast części społeczności Ukraińców, Białorusinów i Żydów były do nich przychylnie nastawione, choć powody tego nie zawsze były jednakie. „Była to reakcja na istniejącą w okresie międzywojennym dyskryminację niepolskich grup etnicznych. [...] ze względu na nakładanie się zdrażnień narodowościowych z konfliktami klasowymi rozbuchanymi przez propagandę radziecką, łatwo można było wykorzystać klęskę państwa polskiego i klęskę militarną armii polskiej dla wywołania nastrojów antypolskich wśród dużej części ludności ukraińskiej”³².

²⁹ Z. Kwiecień, dz.cyt., s. 476.

³⁰ *Prawda Białej Podlaskiej* z 30 IX 1939 r., nr 1.

³¹ M. Bechta, *Zbrodnia nieukarana – dalsze ustalenia*, „Słowo Podlasia” 2003, nr 27, s. 13.

³² P. Eberhard, *Polska granica wschodnia 1939–1945*, Warszawa [b.d.w.], s. 69.

Ustanowiony przez Armię Czerwoną komitet rewolucyjny w Wisznicach otrzymał władzę z rąk reprezentanta Ukraińców, byłego posła Makówki. Ukraińcy byli też czynnymi członkami tejże instytucji, biorąc między innymi udział w podejmowaniu decyzji o rozstrzelaniu kilkunastu żołnierzy WP niedaleko wisznickiego kirkutu³³. Rewkomy i Sowietci prowadzili agitację wśród ludności o poglądach lewicowych za wyjazdami do ZSRR. Poddali się im komuniści i biedacy skuszeni wizją bezkresnych pól pszenicy, zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, Białorusini i inni. Wyjeżdżający Ukraińcy jednakże nie zdawali sobie sprawy, że pomimo dotkliwych szykan, jakie dotykały ich w Polsce, to jednak mogli się tu rozwijać kulturalnie, mieli prawo, ograniczone wprawdzie, do własnego szkolnictwa, spółdzielczości i przede wszystkim mieli prawo do życia. Nie nastąpiła tu destrukcja narodu ukraińskiego, jaka miała miejsce na terenach Wielkiej Ukrainy będących we władaniu Moskwy po zakończeniu I wojny światowej. To na ziemiach polskich powstały i działały organizacje ukraińskie, i to tutaj ruch narodowy wydał działaczy i bojowników, którzy podjęli walkę o niepodległość.

W warunkach wojny po klęsce Polski, przyjsciu wojsk sowieckich i następnie wkroczeniu Niemców, na czoło w ruchu ukraińskim wysunęli się działacze realizujący rewindykacyjny program OUN. Lecz o ideologii OUN napiszę dalej.

Po ustaleniu granicy sowiecko-niemieckiej, gdy ujawnieni komuniści w przeważającej części odeszli na wschód w ślad za Armią Czerwoną, przybyli na Podlasiu działacze narodowi z Wołynia i Galicji. Ludzie ci w warunkach wojennych zbliżyli się do programu OUN, wobec czego okupacja niemiecka była dla nich o wiele bezpieczniejsza³⁴. „Ich obecność zmieniła sytuację tych ziem, które traktowane były dotąd przez nich jako dalekie peryferia, gdzie Ukraińcy stanowili w dodatku wyraźną mniejszość. [...] Przystąpili do planowania i realizacji działań w celu nadania temu obszarowi charakteru ziemi ukraińskiej przynajmniej we wschodniej jego części”³⁵. Wspomagali ich w tym działacze OUN, któ-

³³ M. Bechta, *Rewolucja...*, s. 40.

³⁴ M. Iwanicki, *Ukraińcy, Białorusini, Litwini i Niemcy w Polsce w latach 1918–1990*, Siedlce 1993, s. 62.

³⁵ Z. Kwiecień, *dz.cyt.*, s. 476–477.

rzy po opuszczeniu więzien znaleźli się na Podlasiu, jak też i miejscowy aktyw ukraiński. Wszystko to czynione było za przyzwoleniem Niemców i przy ich poparciu. Pomimo tak, zdawałoby się, sprzyjającej koniunktury, kilku Ukraińców cieszących się poważaniem społecznym nie zgodziło się na tak daleką i otwartą współpracę z hitlerowcami. Dwóch mieszkańców Podlasia – dr Tymon Olesiuk, lekarz i działacz społeczny z powiatu włodawskiego oraz Iwan Pasternak, były senator – byli przekonani, że Niemcy posłużą się Ukraińcami dla realizacji własnych celów, a ich niejasne obietnice nigdy nie zostaną sprecyzowane ani tym bardziej zrealizowane. Pomimo tak negatywnego nastawienia do Niemców i ich polityki, obaj ci działacze przyłączyli się do współpracy w ramach UDK (Ukraiński Komitet Pomocy)³⁶.

Zebrań Ukraińców zorganizowane 10 X 1939 r. w Wisznicach pod przewodnictwem dr T. Olesiuka podjęło decyzję o wyekspediowaniu do Warszawy delegacji w składzie: dr Olesiuk, Iwan Pasternak i Iwan Koliada – nauczyciel z Bokinki Szlacheckiej. Delegacja ta miała dwa główne zadania: po pierwsze, skontaktować się z działaczami petlurowskimi i spróbować wciągnąć ich w krąg swej działalności, co byłoby dużym sukcesem politycznym i propagandowym, po drugie, delegacja ta miała przekazać na ręce władz niemieckich dokument informujący, że na Podlasiu i Chełmszczyźnie zamieszkuje ludność ukraińska, a także przekazać żądania tej ludności w dziedzinie religii, oświaty i administracji. „Sugerowano [...] utworzenie odrębnej guberni chełmsko-podlaskiej z ukraińskim gubernatorem na czele, odrębnej ukraińskiej diecezji prawosławnej na tych terenach oraz zorganizowanie sieci ukraińskich szkół podstawowych i średnich”³⁷. Ostatecznie udało się delegacji z memoriałem dotrzeć do władz niemieckich nowo utworzonej Generalnej Guberni w Krakowie. Doszło tam także do porozumienia z Komitetem Ukraińskim, który następnie wydelegował ukraińskich nauczycieli do szkół na Podlasiu.

Pokrzepieni „dobrym słowem” Ukraińcy zorganizowali na swym terenie Ukraiński Komitet Pomocy (Ukrainski Dopomogowi Komitet –

³⁶ R. Torzecki, *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie*, [w:] *Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 236.

³⁷ Z. Kwiecień, dz.cyt., s. 477.

UDK) w Białej, Włodawie i Radzynie Podlaskim. UDK, oprócz pełnienia roli reprezentanta ludności ukraińskiej wobec Niemców, inspirował organizowanie szkół, czyteln i spółdzielni ukraińskich. Był to sposób na pozyskanie jeszcze szerokiej rzeszy niezdecydowanych dla „ukraińkości”. Przewodniczącym bialskiego UDK byli kolejno: były senator I. Pasternak, inż. Bohdan Hlibowyckij, Wołodymyr Mandyczewskij oraz inż. Jewhen Pasternak. Bialski UDK, jako organ na szczeblu powiatowym, posiadał swe delegatury w większych miejscowościach powiatu, aby skuteczniej działać w terenie. Były to placówki w Terespolu, Janowie Podlaskim i Wisznicach. Wszystkie te UDK podległy były lubelskiemu UDK, zarządzającemu całym dystryktem, a jego organem nadrzędnym był z kolei centralny UDK w Generalnej Guberni mieszczący się w Krakowie³⁸.

Do tej pory pisałam o działalności Ukraińców wymierzonej przeciwko Polakom i państwu polskiemu. Jest to temat ważny i trudny w historii wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich. Dla zakreślenia dokładniejszego obrazu tych stosunków należy pamiętać o Ukraińcach, którzy w tych trudnych chwilach stanęli w obronie Polski.

We wrześniu 1939 r. około 150–200 tysięcy Ukraińców służyło w Wojsku Polskim, prawie we wszystkich rodzajach broni³⁹. Jak zaznaczył R. Torzecki: „Nie ma materiałów, które wskazywałyby na wrogie bądź niewłaściwe zachowanie się żołnierzy ukraińskiego pochodzenia w walkach wrześniowych 1939 r.”⁴⁰. Dzielili oni los innych żołnierzy polskiej narodowości. Wielu poległo podczas kampanii wrześniowej, wielu dostało się do niewoli niemieckiej i sowieckiej. Oddziały opuszczali po ich całkowitym rozbiciu lub po rozpuszczeniu przez dowódców niewidzących dalszych możliwości walk⁴¹.

Gdy w marcu 1939 r. przeprowadzono na Podlasiu mobilizację 9 dywizji piechoty (Biała Podlaska, Siedlce i Brześć nad Bugiem) starano się przestrzegać norm składu narodowościowego dywizji: 75% Polaków i 25% mniejszości narodowych. Rezerwiści zgłaszali się bez oporów ter-

³⁸ Tamże, s. 477–478.

³⁹ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 24; także A. L. Sowa, dz.cyt., s. 74, po ogłoszeniu mobilizacji Ukraińcy na równi z Polakami zgłaszali się do wojska.

⁴⁰ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 25.

⁴¹ A. L. Sowa, dz.cyt., s. 76; relacja L. Czerzan z 25 I 2003 r. na temat brata rozmówczyni, w posiadaniu autorki.

minowo lub nawet wcześniej przed terminem wyznaczonym przez kartę mobilizacyjną, także dotyczyło to Ukraińców. Podczas tej marcowej mobilizacji w białskim garnizonie zostały utworzone następujące jednostki:

- 34 pułk piechoty
- 204 kompania asystencyjna
- 902 kolumna taboru
- oddział nadwyżek
- III dywizjon 9 pułku artylerii lekkiej
- III / 9 palu
- 901 pluton parku uzbrojenia
- oddział nadwyżek.

Żołnierze wszystkich narodowości brali czynny udział w ćwiczeniach, a od 1 IV 1939 r. zostali wcieleni do służby czynnej. Natomiast już w czerwcu powyższe jednostki zostały przeniesione w okolice Bydgoszczy, gdzie weszły w skład armii „Pomorze”. W jej składzie brały udział w walkach o „korytarz”. Jednostki zmobilizowane w dalszych terminach w białskim garnizonie brały udział w walkach między innymi na Podlasiu (pozostałości III / 9 palu i batalion pozostałości 34 pp) w czasie obrony Włodawy, na Lubelszczyźnie (II / 95 pp rez.) oraz w obronie Twierdzy Brzeskiej (batalion marszowy 34 pp)⁴².

O wiele gorzej przedstawiała się sytuacja, jeśli chodzi o pobór koni wraz z wozami i uprzężą. Dała tu znać o sobie wroga postawa Ukraińców oraz obojętność Białorusinów, którzy pragnęli przetrwać mobilizację i wojnę jak najmniejszym kosztem (jak każdy biedny chłop). Zdarzały się ucieczki chłopów z końmi pobranymi przez wojsko. Inni doprowadzali na komisję najstarsze zwierzęta i najgorsze wozy⁴³.

Taka postawa wobec świadczeń materialnych była spowodowana między innymi przez trudną sytuację materialną wsi oraz fakt, że w przypadku nie oddania konia czy wozu chłop mógł jedynie odwiedzić policja i zabrać rzeczony sprzęt, lecz w przypadku nie stawienia się zmo-

⁴² J. Izdebski, *Garnizon Biała Podlaska w latach 1918–1939 i w czasie wojny obronnej 1939 r.*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, red. T. Wasilewski i T. Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 505–545.

⁴³ J. Odziemkowski, *Podlasie w przygotowaniach do wojny i kampanii wrześniowej 1939 r.*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, red. T. Wasilewski i T. Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 493.

bilizowanego rezerwisty, groziły mu dotkliwe kary. Ponadto rezerwiści odbyli zasadniczą służbę wojskową, podczas której starano się wychować ich w duchu patriotycznym i obywatelskim. Pewną rolę odgrywała też tu postawa społeczeństwa wobec nadchodzącej wojny. Ukraińcy nie podzielali optymizmu Polaków, niektórzy pozostawali obojętni, część była wrogo nastawiona do państwa polskiego⁴⁴. Jednakże ci, którzy stanęli w szeregach walczyli do końca.

⁴⁴ Tamże, s. 494.

ROZDZIAŁ II

Ukraińskie organizacje społeczne, polityczne i wojskowe w niemieckich strukturach okupacyjnych

Wcześniej już pisałam o OUN (w części pierwszej w rozdziale poświęconym organizacjom politycznym) oraz o rewindykacyjnym programie tej organizacji, a także o działaczach OUN nadających ton ukraińskiej polityce w okresie poprzedzającym bezpośrednio wybuch wojny oraz w jej pierwszych miesiącach.

W tym miejscu należy przypomnieć, że oprócz nacjonalizmu w tym czasie istniały inne kierunki myśli politycznej wśród Ukraińców. Jednakże ze względu na ich znikome znaczenie w czasie wojny i okupacji zostały one pominięte w tym rozdziale. Także dlatego, że członkowie innych organizacji i legalnie działających przed 1939 rokiem partii ukraińskich po wydarzeniach wrześniowych znacznie zbliżyły się do nacjonalizmu. Po prostu w ówczesnych warunkach inny kierunek działania czy odmienna treść głoszonych haseł byłaby postrzegana za zdradę idei „Samostijnej”. Wobec czego ograniczę się do OUN (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów).

Jak już wcześniej nadmieniłam, na I Kongresie Ukraińskich Nacjonalistów odbytym w dniach 28 I – 3 II 1929 r. w Wiedniu, zjednoczyły się różne ugrupowania nacjonalistyczne, tworząc OUN. Jej celem miało być

utworzenie państwa ukraińskiego na odzyskanych od zaborców terenach, jego obrona i powiększenie.

Jakie tereny należy uznać za etnograficznie ukraińskie, „bezdyskusyjnie” ustaliło kierownictwo OUN. Miał to być teren od Sanu po Krym o powierzchni blisko 800 000 km²¹. W nowym państwie „Przewidywano przeprowadzenie reformy rolnej bez odszkodowania, upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu, ograniczenie pośrednich podatków i oddzielenie religii od państwa. Państwo miało być arbitrem w sporach między pracodawcami a pracownikami, zaś jego siłę miał zapewnić solidaryzm społeczny”². Władzę ustawodawczą OUN powierzyła Kongresowi Ukraińskich Nacjonalistów, a wykonawczą sprawował Prowid i przewodzący mu Prowidnyk, którym został wybrany J. Konowalec.

Teren Polski został podzielony na dwa „kraje” – jednostki organizacyjne OUN (w sumie było ich 10). W praktyce funkcjonowały one jako jeden organizm na czele z Krajową Egzekutywą OUN na Ziemi Zachodnioukraińskiej (KE OUN na ZUZ). Pierwsza KE OUN na ZUZ powstała w 1929 r. opierając się w swych działaniach głównie na członkach Związku Nacjonalistycznej Młodzieży Ukraińskiej (Sojuz Ukrajinskoji Nacionalisticznoji Mołodi – SUNM)³. Rola tych ziem jako osobnego obszaru OUN była znikoma ze względu na niewielką liczbę Ukraińców na nim zamieszkanych i niski poziom ich świadomości narodowej. Zmiana nastąpiła po 1944 r.

OUN przyjęła, że państwo ukraińskie miało powstać w toku swoistej rewolucji narodowej poprzez usunięcie wszystkich obcych etnicznie ludów z ziem ukraińskich oraz skupienie wszelkich sił twórczych wewnątrz narodu ukraińskiego i jego wzmocnienie zewnętrzne. Podnoszona też była konieczność rozszerzenia granic państwa dla uzyskania odpowiednio szerokiej przestrzeni życiowej. Hasła głoszone przez OUN były zbieżne z ideologią faszyzmu. Także tu istniała idea wodza, który przewodzi walkom nacji ukraińskiej, a za swoje czyny odpowiada jedynie przed Bogiem i historią⁴.

¹ W. Poliszczuk, *Akcja „Wista”*. *Próba oceny*, Toronto 1997, s. 11–12.

² G. Motyka, *Tak było...*, s. 32.

³ Tamże, s. 32–34.

⁴ W. Poliszczuk, dz.cyt., s. 13–14.

Charakter organizacji, myśl polityczna sprawiły, że OUN zbliżyła się z faszyzmem. Niemcy zaś już wcześniej dostrzegli korzyści, jakie mogły wyniknąć z wciągnięcia Ukraińców w sieć współpracy. „Alfred Rosenberg, którego Hitler uważał za eksperta w zakresie polityki wschodniej, sugerował przywódcom nacjonalistów Ukraińskich w trakcie spotkań w Berlinie i Monachium [...], że Rzesza i Ukraina powinny być złączone trwałym sojuszem. Współpraca polityczna i militarna między Berlinem a Kijowem doprowadzić powinna [...] do utworzenia wspólnej granicy niemiecko-ukraińskiej, co oznaczałoby eliminację państwa polskiego”⁵.

Z początkiem wojny zaprzestali działalności wszelkie legalne partie ukraińskie. Na terenach zajętych przez ZSRR było to spowodowane obawami przed represjami. W momencie, gdy Ukraina Zachodnia weszła w skład Ukraińskiej SRR pewna liczba działaczy została deportowana w głąb ZSRR, zaś ci, którzy pragnęli nadal pracować dla dobra swego narodu, wyjechali do Generalnej Guberni lub do III Rzeszy, podejmując współpracę z Niemcami⁶. Jednakże Ukraińcy szybko przekonali się, że Niemcy nie pozwolą im na jawną działalność polityczną, nie reaktywują żadnych partii. Nieoficjalne pozwolenie na działalność miała tylko OUN, bowiem Niemcy nie uwzględniali w swych planach poważnego traktowania ukraińskich żądań, godzili się jedynie na to, co było dla nich przydatne i nie wiązało obietnicami na przyszłość. W związku z tym nie zgodzili się na powstanie UNO (Ukraińskie Zjednoczenie Narodowe) o bardzo szerokich kompetencjach politycznych, społecznych i gospodarczych. Powstawały jedynie lokalne komitety narodowe do aktywizacji i opieki nad miejscowymi społecznościami ukraińskimi⁷.

W wyniku definitywnego rozłamu w OUN 10 II 1940 r. powstały dwie frakcje, zwane od nazwisk swych przywódców „Banderowcami” i „Melnykowcami”. Już od pewnego czasu przed tym wydarzeniem dochodziło do starć „starych” (weterani walk z lat 1917–1920, pokolenie UW) z „młodymi”. Starzy działacze przebywając na emigracji i stamtąd kie-

⁵ K. Grünberg, B. Otręba, *Joachim von Ribbntrop. Szef hitlerowskiej dyplomacji*, Warszawa 1995, s. 28–29.

⁶ H. Chałupczak, T. Browarek, dz.cyt., s. 65.

⁷ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 49–50.

rując organizacją, nie mieli dostatecznego rozeznania o sytuacji w kraju, pod okupacjami, na pierwszej linii wydarzeń. Ponadto byli gotowi na daleko idące ustępstwa względem sojusznika niemieckiego. Natomiast frakcja „młodych” była o wiele bardziej radykalna w swoich wypowiedziach i działaniach. Także zamierzali korzystać z pomocy pokrewnych ideowo partnerów, jednakże mieli do ich obietnic bardziej ograniczone zaufanie. Chcieli walczyć, uświadamiać społeczeństwo, zdobyć jego poparcie. W 1939 r. parli do wywołania powstania na Ukrainie Zachodniej, z trudem odwiedzeni od tego przez Prowid OUN. Proponowali także wmieszanie się w wojnę Finlandii z ZSRR oraz prowadzenie agitacji na rzecz Ukrainy w krajach Europy Zachodniej i USA. Niestety z tych postulatów musieli zrezygnować przede wszystkim ze względu na niedostatki środków finansowych.

W wyniku rozłamu w 1940 r. działały więc dwie równoległe organizacje: OUN M przewodzona przez Andrieja Melnyka (dotychczasowego Prowidnyka od chwili śmierci J. Konowalca) oraz OUN B ze Stepanem Banderą na czele⁸. Tych dwóch czołowych działaczy toczyło ze sobą nieustanne boje. Niemcy dążyli do wykorzystania dla swych celów obydwu grup OUN. Abwehra korzystała z radykalizmu OUN B, między innymi szkoląc jej członków na wywiadowców i dywersantów na ziemiach, które Niemcy zamierzali podbić. Zaś banderowcy korzystali z pomocy finansowej i technicznej Abwehry, aby w tajemnicy przygotować sobie kadry kierownicze zdolne do opanowania administracji po zajęciu Ukrainy przez Niemców. Ponadto Abwehra korzystała z usług OUN M, frakcji bardziej skorej do podporządkowania się Niemcom. Jednocześnie OUN M, korzystając z funduszy wywiadu niemieckiego, także w tajemnicy kształciła swą kadrę administracyjną. Jak widać, pomiędzy oboma frakcjami nie było zasadniczych różnic w określeniu celu ich dążeń.

W miarę pogarszania się wojennej kondycji Niemców ściślej z nimi współpracująca grupa OUN A. Melnyka traciła zwolenników na rzecz OUN B. Banderowcy propagując hasło walki z Niemcami włączali w swe szeregi coraz szerszy ogół społeczeństwa wyczerpanego wzrastającym

⁸ Tamże, s. 41; także G. Motyka, *Ukraińska orientacja*, „Karta” 1997, nr 23, s. 48–49; W. Szota, *Zarys rozwoju OUN-UPA*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, nr 1, s. 171.

terrorem niemieckim i karmionego od miesięcy, jeśli nie lat, propaganda niepodległościową. Ta sytuacja doprowadziła do powstania zbrojnego ramienia OUN B pod nazwą UPA. Powstaniem i działalnością tej organizacji zajmę się w dalszej części niniejszej pracy.

Tymczasem nacjonałiści propagowali wśród społeczności ukraińskiej ideę masowej walki o niepodległość, co stało w opozycji do analogicznych dążeń strony polskiej. Niosło to ze sobą coraz bardziej realną groźbę wybuchu walk angażujących ludność cywilną obu stron. Rząd polski został uznany za sprzymierzeńca faszystów i komunistów w dążeniu do wyniszczenia narodu ukraińskiego. Wobec tego wezwano do pozbycia się ludności polskiej z ziem Ukrainy Zachodniej. Miała to przeprowadzić scalona UPA⁹. Aby pozyskać dla walki niepodległościowej OUN B wiosną 1944 r. powołała komitet inicjatywny do utworzenia demokratycznego Przedstawicielstwa Ukraińskiego Narodu. Miało ono zintegrować patriotów różnych opcji politycznych wokół wspólnej idei niepodległości Ukrainy. W wyniku działalności tego komitetu inicjatywnego w dniach 11–15 VII 1944 r. odbył się I Kongres Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej (UHWR). UHWR otrzymała zadanie pełnienia władzy aż do chwili uzyskania niepodległego państwa i ustanowienia w nim odpowiedniego ustroju i rządu. Pozostała ona jednak poza głównym nurtem wydarzeń.

Powróćmy jeszcze do wiosny 1943 roku. Rozpoczęła się na Wołyniu eksterminacja ludności polskiej zainicjowana przez OUN. Pierwsza faza rozpoczęła się na Wołyniu w III i IV 1943 r., druga w VII–VIII oraz w XII tegoż roku. W Galicji Wschodniej zaś dopiero w II 1944 r. Gdy ziemie te zajęła Armia Czerwona, Prowid OUN i dowództwo UPA nawoływało do zaprzestania bratobójczych walk, lecz trudno było zatrzymać już raz puszczoną w ruch maszynę nienawiści. Sowieci po zajęciu Ukrainy Zachodniej latem 1944 r. przystąpili do generalnej rozprawy z nacjonalistami. W ciągu kilku lat siłom NKWD udało się rozbić siły UPA tak, że z około 30 000 w 1944 r. do 1952 r. pozostało około 350 ludzi w niewielkich grupach bojowych. Znacznie przetrzebiona została też siatka OUN B, między innymi w wyniku deportacji w XI i XII 1947 r.,

⁹ G. Motyka, *Ukraińska...*, s. 51.

76 192 osób podejrzanych o przynależność lub popieranie nacjonalistów. Z tego powodu, oficjalnie, do 1952 r. zostało deportowanych z Ukrainy 203 662 osoby.

Pewną rolę w kształtowaniu społeczności ukraińskiej odegrał Ukraiński Komitet Centralny (UCK). Powstał on, gdy w pierwszych miesiącach wojny Niemcy nie zezwolili na reaktywację żadnej partii ukraińskiej. Powstawały więc samorzutnie lokalne komitety narodowe reprezentujące Ukraińców przed okupantem. Działacze z tych komitetów oraz nacjonałiści z OUN planowali powołanie jakiejś jednolitej organizacji ogólnoukraińskiej do kontaktów z Niemcami. Niemcy zgodzili się jedynie na powstanie UCK i to o kompetencjach ograniczonych do opieki społecznej. Z czasem ta koncesja została poszerzona na działalność kulturalno-oświatową¹⁰.

Cele UCK zostały sformułowane i przedstawione przez jego szefa Wołodymira Kubijowicza. Były to:

- osłabić polskość, wzmocnić ukraińskość, to jest ukraińskie poczucie przynależności narodowej;
- odtworzyć inteligencję ukraińską zdolną do podjęcia kierowniczej roli w państwie i wywierania wpływu na kierunki rozwoju narodu;
- odwrócić polonizację „ukraińskiej duszy”¹¹.

Czym bliższa i realniejsza stawała się perspektywa wojny Niemiec z ZSRR, Ukraińcy z UCK wysuwali coraz większe żądania w stosunku do niemieckich protektorów. Między innymi w memoriale z 18 IV 1941 r. do Hansa Franka domagali się wyodrębnienia terenu, traktowanego przez nich jako całkowicie ukraińskiego, od ziem zamieszkałych przez Łemków aż do Chełmszczyzny w granicach z traktatu brzeskiego z 1918 r. Żądali też wysiedlenia stąd wszelkiej ludności polskiej¹².

Jednocześnie Kubijowicz dążył do nawiązania rozmów ze stroną polską, pomimo tego, że tak samo jak OUN odrzucił propozycję kantonalnego podziału ziem wschodnich II Rzeczypospolitej. W rozmowach

¹⁰ G. Motyka, *Tak było...*, s. 84; także R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 51.

¹¹ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 56.

¹² Tamże, s. 55.

prowadzonych z przedstawicielami rządu polskiego Kubijowicz współdziałał z melnykowcami¹³.

UCK wydawał w Krakowie ukraińskie czasopismo redagowane przez Dmytro Palijiwa, „Krakiwski Wisti”. W nim ukazywały się artykuły dotyczące stosunków polsko-ukraińskich. Powstawały one w wyniku własnych odczuć piszących lub też z inspiracji Niemców, chcących tą drogą oddziaływać na społeczeństwo galicyjskie.

UCK pozostawał w ścisłej zależności od okupanta niemieckiego i żadne wysiłki Kubijowicza mające zmienić ten stan rzeczy nie poprawiły tej sytuacji. Komitet starał się, w granicach dozwolonych przez władze okupacyjne, szerzyć umiarkowane poglądy nacjonalistyczne. Kubijowicz ponadto starał się o wciągnięcie młodzieży do pracy społecznej i kulturalnej. „Poprzez pracę organiczną Kubijowicz chciał odciągnąć całą młodzież od polityki, pragnął bowiem by zajęła się praktycznymi sprawami. To się nie udało”¹⁴. W tym celu powstały UDK – Ukraińskie Komitety Pomocy, opierając się na Podlasiu w dużej mierze na zorganizowanych w początkowym okresie wojny grupach miejscowych nacjonalistów o bardziej pokojowych poglądach¹⁵. W każdej wsi ukraińskiej znajdował się mąż zaufania działający z ramienia delegatury rejonowej UDK, a ta z kolei była podporządkowana Centrali. W ramach UCK i UDK zostały utworzone Ukraińskie Towarzystwa Oświatowe (UOT). Rozległa sieć delegatur UDK obejmowała też tereny zamieszkałe przez bardzo małą liczbę Ukraińców lub wręcz „czysto polskie”. Autorzy zajmujący się tą problematyką są też pewni, że wśród działaczy UCK i UDK, od szczebla centralnego, przez delegatury do mężów zaufania, wielu było konfidentami wywiadu i policji niemieckiej¹⁶. Daleko posunięta ugoda UCK w stosunku do Niemców, doprowadziła w końcu do całkowitej dewaluacji jego znaczenia w społeczeństwie. „Niemcy, bowiem wykorzystując swe wpływy w legalnie działającym Centralnym Komitecie Ukraińskim, stawiali jego przewodniczącemu – prof. Kubijowiczowi

¹³ Tamże, s. 83.

¹⁴ B. Kerski, A. S. Kowalczyk, *Wiek polsko-ukraiński: rozmowy z Bohdanem Osadczukiem*, Lublin 2001, s. 29.

¹⁵ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 48.

¹⁶ Tamże, s. 50–54; także G. Motyka, *Tak było...*, s. 84.

zadania, które ten z kolei przekazywał do wykonania członkom OUN z grupy Melnyka. [...] melnykowcy wchodzący w skład Ukraińskich Komitetów Samopomocowych musieli bronić słuszności żądań niemieckich, czym do reszty zrażali sobie nawet swych dawnych zwolenników¹⁷. Jakże mogło być inaczej, jeśli jednocześnie z hasłami narodowymi głoszono konieczność oddawania kontyngentów na rzecz Niemców. W związku ze spadkiem prestiżu W. Kubijowicz wyrugował z komitetów pomocowych członków i zwolenników obu frakcji OUN. Na ich miejsce wstępowali ludzie niezaangażowani w działalność polityczną, przynajmniej formalnie. W próbach poszerzenia swych wpływów UCK zaczął od mniej więcej 1944 r. zaopatrywać w tajemnicy UPA w broń i żywność, a jawnie, między innymi na łamach „Krakiwskich Wisti”, nawoływał do zaprzestania walk na Wołyniu, Galicji oraz już wtedy na Lubelszczyźnie¹⁸.

W tym miejscu chcę poświęcić parę słów uwagi ukraińskim formacjom wojskowym i policyjnym, które u boku Niemców brały udział w walkach i w okupacji ziem polskich. Bezpośrednio swą obecność na Podlasiu zaznaczyły jedynie oddziały policji ukraińskiej, przez pewien czas część formacji SS Galizien, a także ukraińska służba więzienna i obozowa w obozach pracy dla Żydów.

Jednakże inne formacje współdziałające z Niemcami, chociaż nie pojawiły się na tych terenach, to już samo ich powstanie i mniej lub dłużej trwające istnienie, miało wpływ na ukraińską świadomość i na taki, a nie inny bieg wydarzeń.

Jedną z pierwszych regularnych jednostek wojskowych, które utworzyli Ukraińcy przy pomocy Niemców, był „Legion Ukraiński” płk R. Suszki. Legion Suszki politycznie był podporządkowany Prowidowi OUN i Prowidnykowi, którym był A. Melnyk. W jego skład wchodziły dwa bataliony, które brały udział w agresji na Polskę we wrześniu 1939 r. z terenu Słowacji. U boku Wehrmachtu dotarły do okolic Sambora, gdzie zakończyły swą wojskową działalność. Członkowie Legionu od tej pory służyli w policji na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką¹⁹. Jednym

¹⁷ W. Szota, dz.cyt., s. 183.

¹⁸ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 263.

¹⁹ A. L. Sowa, dz.cyt., s. 72–73.

z głównych zadań tego oddziału było wyłapywanie Żydów i rekwirowanie ich dobytku²⁰.

Następną formacją wojskową był „Legion Ukraiński” powstały w ramach niemieckich przygotowań do wojny z ZSRR w początkach 1941 r. Został on całkowicie zorganizowany i wyposażony przez wywiad niemiecki – Abwehrę, a co za tym idzie, jego głównym zadaniem była dywersja na tyłach wojsk sowieckich. Natomiast dla nacjonalistów ukraińskich Legion miał stać się podstawą dla budowy ich własnych narodowych sił zbrojnych.

„Legion Ukraiński”, składający się z około 700 żołnierzy wcześniej służących w oddziałach ukraińskich działających w ramach Wehrmachtu, został podzielony w maju 1941 r. na dwa oddziały: Nachtigall i Roland. Batalion Nachtigall został zdominowany przez banderowców, jego dowódcą został por. dr Herzner, a służył w nim między innymi R. Szuchewycz²¹. Batalion ten był składową niemieckiej dywizji specjalnej „Brandenburg”, zajmującej się działalnością dywersyjną i nie tylko na wszystkich frontach, tam gdzie wysłał ją admirał Canaris, szef wywiadu niemieckiego²².

W batalionie Roland przeważały wpływy melnykowców, jego dowódcą był mjr Eugeniusz Pobihuszczy. W pierwszym okresie całość sił Legionu szkoliła się w niemieckich obozach wojskowych w Krynicy i Dukli, ukrytych pod nazwą Reichsarbeitsdienst. Po wyodrębnieniu dwóch odrębnych batalionów Nachtigall został przeniesiony na dalsze szkolenie do Nowej Kuźni na Śląsku, zaś Roland do Sanberdorf w okolicy Wiednia. Zwierzchnictwo polityczne z ramienia OUN nad całością Legionu pełnił R. Szuchewycz, natomiast niemieckim zwierzchnikiem był T. Oberländer. 21 X 1941 r. oba bataliony uległy rozwiązaniu, a ich członkowie zostali włączeni do jednostki policyjnej z 201 DP w składzie korpusu von dem Bacha Zelewskiego, zajętego pacyfikacją Białorusi. Natomiast R. Szuchewycz doświadczenie zdobyte w Legionie wykorzystał później w szeregach UPA²³.

W tym czasie melnykowcy powołali na Wołyniu tak zwany Wołyński Legion Samoobrony, który ściśle współpracował z Wehrmachtem

²⁰ W. Szota, dz.cyt., s. 172.

²¹ G. Motyka, *Tak było...*, s. 99.

²² W. Szota, dz.cyt., s. 177, przyp. 51.

²³ Tamże, s. 175–178.

i wraz z nim wycofał się na Lubelszczyznę. Podlegał on rozkazom mjr SS dr Kurta Pütza pełniącego obowiązki komendanta Sicherheitspolizei najpierw w RKU, a następnie w dystrykcie lubelskim²⁴.

Najbardziej znaną ukraińską formacją wojskową była SS Galizien. Formalnie jej powstanie zostało ogłoszone 28 IV 1943 r. Nastąpiło to po okresie pewnego oziębienia w stosunkach ukraińsko-niemieckich, gdy po 1941 r. Niemcy nie przystali na warunki, w zamian za które Ukraińcy mieli z nimi współpracować. Niemcy, będąc pewnymi swego zwycięstwa w wojnie z ZSRR, nie myśleli zapewnić Ukraińcom niepodległości. Jednakże, gdy w 1942 i na początku 1943 r. niemieckie zwycięstwo na wschodzie nie było już pewne, każda pomoc wojskowa była dla nich cenna. Ponadto także Ukraińcy w momencie zachwiania się potęgi niemieckiej mieli szansę na uzyskanie konkretnych obietnic w zamian za wystawienie odpowiedniej liczby ochotników²⁵.

Najbardziej przywiązane do Niemców było ugrupowanie OUN M, które pomimo bezwzględного wyzysku ziem ukraińskich, jakiego dopuszczali się Niemcy, proponowali im współpracę w zamian za gwarancje dla przyszłego państwa ukraińskiego. Melnykowcy posiadali największe wpływy w Galicji Wschodniej, gdzie udało się im obsadzić dosyć dużą liczbę miejsc w administracji. W związku z ponawianymi propozycjami na początku 1943 r. generał – gubernator dystryktu Galicja, dr Wächter zainicjował utworzenie galicyjskiej dywizji Waffen SS – Galicyjskiej Dywizji Strzeleckiej SS (SS Schützen Division Galizien). Dywizja ta miała walczyć z ZSRR. Powołanie jej spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem przez działaczy OUN M, którzy pomagali przy jej organizowaniu, oraz UCK, w imieniu którego „prof. dr Kubijewicz podziękował za danie możliwości walczenia Ukraińcom. W katedrze św. Jura we Lwowie odbyło się z tej okazji nabożeństwo celebrowane przez ks. biskupa dr Slipoho”²⁶.

Podczas pierwszej edycji werbunku zostało sformowanych 5 pułków policyjnych. Akcja werbunkowa, wbrew szumnym zapowiedziom, nie była wielkim sukcesem. Biuro rekrutacyjne kierowane przez gen.

²⁴ G. Motyka, *Tak było...*, s. 139.

²⁵ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 245.

²⁶ „Nowy Kurier Warszawski” z 30 IV 1943 r., nr 100, cyt. za: W. Szota, dz.cyt., s. 182, przyp. 72.

Kurmanowicza, doświadczonego oficera armii austriackiej, musiało przedłużyć termin przeprowadzania zaciągu z powodu niewielkiej liczby i marnej jakości zgłaszających się ochotników²⁷. Przeciwko wstępowaniu Ukraińców do tej dywizji ostro sprzeciwiała się grupa Bandery. Bowiem werbunek do SS Galizien odciągał młodych ludzi od wstępowania w szeregi UPA, a ponadto stanowiło to zbyt jaskrawy przejaw współpracy Ukraińców z Niemcami. Przy tym karta niemiecka zaczynała coraz szybciej tracić na znaczeniu.

W początkach 1944 r. część żołnierzy z SS Galizien utworzyła, na polecenie SS – Obergruppenführera Wilhelma Koppego, tak zwaną grupę płk Beyersdorffa. Po przeszkoleniu w obozie w Pustkowiu koło Dębicy pod nazwą Heidelager zostali oni przeznaczeni do zwalczania partyzantki na pograniczu trzech dystryktów: Lublin, Galicja i RKU. Grupa ta składała się z jednego kurenia wzmocnionego do siły 2 batalionów piechoty, małego dywizjonu lekkiej artylerii, plutonu saperów i broni przeciwpancernej oraz grupy łączności. Dowódcą batalionów piechoty został kpt. Bristof, a komendantem artylerii mjr Mykoła Palijenko. W związku z назначением tej grupy rejon jej działania obejmował między innymi powiat Biała Podlaska²⁸. Ściągnięcia do dystryktu lubelskiego żołnierzy z SS Galizien żądał wcześniej Longin Hołejko, kierownik lubelskiego oddziału UCK oraz doradca Globocnika do spraw ukraińskich²⁹.

W lipcu 1944 r. główny trzon SS Galizien znalazł się na linii frontu i został doszczętnie rozbity w bitwie pod Brodami wraz z 7 dywizjami niemieckimi znajdującymi się w okrażeniu.

Wracając do Kampfgruppe Beyersdorf, to tej grupie nie można przypisać aktów bandytyzmu i terroru, którego w stosunku do miejscowej ludności dopuszczali się Ukraińcy z szeregów SS, ponieważ grupa Beyersdorfa opuściła Podlasie 20 III 1944 r.³⁰.

Na tym terenie działała od 1942 r. inna formacja, która później weszła w skład SS Galizien. Był to 32 pułk niemieckiej policji ochronnej,

²⁷ Tamże, s. 183.

²⁸ G. Motyka, *Tak było...*, s. 139 i 145; także R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 248–249.

²⁹ G. Motyka, *Tak było...*, s. 144.

³⁰ Tamże, s. 145.

złożony między innymi z galicyjskich Ukraińców. Latem 1943 r. jego nazwa została zmieniona na 5 pułk ochotniczy SS Galizien (5.SS – Freiwillige Regiment „Galizien”). Dnia 7 VII 1944 r. formacja ta weszła w skład ukraińskiej 14 dywizji Waffen – SS Galizien³¹. Na ich konto można zapisać wydarzenie, do jakiego doszło wiosną 1944 r. w pewnej podlaskiej wsi. „14 IV na odbywające się w Sielczyku wesele przybyli żołnierze ukraińskiego SS i usiłowali gwałcić kobiety. W obronie gwałconych stanęła młodzież męska i wywiązała się bitwa, w wyniku której rozbrojono SS-owców i kilku poturbowano. Po zajęciu tym przybył do Sielczyka karny oddział SS – Ukraina i spalił 8 zabudowań oraz zastrzelił 10 osób, w tym 75-letnią staruszkę. We wsi Nosów, koło Leśnej Podlaskiej, zabili Ukraińcy stangreta i rządcę maj. Nosów”³².

Na Podlasiu działały też inne formacje pomocnicze złożone z Ukraińców, które Niemcy starali się organizować, aby odciążyć swoje oddziały potrzebne na froncie. Powstawały wtedy Ukrainische SS Wachmanschafty, oddziały wartownicze mające za zadanie prowadzenie akcji pacyfikacyjnych i walkę z partyzantką oraz zabezpieczanie obiektów wojskowych i dofrontowych linii komunikacyjnych³³.

Znacznie wcześniej, bo już od początku wojny, a szczególnie od wybuchu wojny z ZSRR, Niemcy organizowali z Ukraińców oddziały wartownicze do ochrony obiektów przemysłowych, Liegenschaftów. Ukraińcy byli także często strażnikami gett³⁴ i obozów pracy dla Żydów³⁵. Ukraińcy z Gnojna pracowali w obozie melioracyjnym dla Żydów w Ossowej. Dowożeni byli furmankami przez mieszkańców tej wsi. Odnaczali się wielką brutalnością w traktowaniu więźniów. Na terenie obozu zdarzały się brutalne gwałty i morderstwa młodych Żydówek, torturowanie więźniów. Ich czarne mundury i zachowanie budziło postrach wśród mieszkańców wsi³⁶.

³¹ Z. Kwiecień, dz.cyt., s. 479.

³² *Bieżące wiadomości Podlaskie* [w:] „Regionalna Agencja Prasowa Podlasie” z 20 V 1944 r., cyt. za: Z. J. Hirs, *Lubelska prasa konspiracyjna 1939–1944*, Lublin 1968, s. 508.

³³ W. Szota, dz.cyt., s. 183.

³⁴ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 245.

³⁵ M. Kozarski, *Zrządzenie*, „Słowo Podlasia” 14–20 I 2003 r., nr 2, s. 12.

³⁶ List anonimowego mieszkańca Ossowej z opisem wydarzeń w obozie w posiadaniu autorki.

Jedną z najwcześniej powstałych formacji była ukraińska policja pomocnicza (Ukrainische Hilfspolizei) podległa Ordnungspolizei. Powstała ona na początku 1940 r. na terenach zamieszkałych w przewadze przez ludność ukraińską. W powiecie bialskim powstało 5 posterunków obsadzonych policją ukraińską, a mianowicie w Białej, Kostomłotach, Kodniu, Hannie i Zabłociu³⁷. Członkowie tej policji rekrutowali się przeważnie spośród nacjonalistów pochodzących z Galicji. Nie znali miejscowych warunków, często ich stosunki układały się źle nie tylko z Polakami, ale także z miejscowymi Ukraińcami. Powodem tego były usilne poszukiwania sojuszników. Jeżeli osoba uważana przez nich za Ukraińca okazywała się nieskora do współpracy, nie tyle z nacjonalistami dla dobra „Samostijnej”, co z Niemcami, często kończyło się to aresztowaniem pod zarzutem szpiegostwa i karą śmierci, a w najlepszym wypadku porządym laniem na posterunku³⁸. Częste były rewizje w obejściach Polaków podejrzanych o przynależność lub sprzyjanie ruchowi oporu lub tylko na podstawie donosu nieżyczliwego sąsiada. Wielu z tych aresztowanych spędziło długie tygodnie w więzieniach w Terespolu i Białej³⁹. O szczęściu mogli mówić ci, co uniknęli śmierci. Zdarzały się też wypadki, gdy policjanci ukraińscy rozstrzeliwali jeńców sowieckich lub schwytych Żydów ukrywających się w okolicznych lasach po ucieczce z transportu lub getta⁴⁰.

Częsta brutalność policji, nieumiejętność współżycia z rodakami tylko pogarszała sytuację pomiędzy żyjącymi obok siebie społecznościami Polaków i Ukraińców. Ponadto było to powodem uznania całości ukraińskich służb pomocniczych za formacje zbrodnicze.

Nie ma wątpliwości, że do tych jednostek garnęły się przeróżne szumowiny społeczne, czasem pospolicci bandyci, widzący tam drogę do kariery, nobilitacji i zdobycia majątku. Pomimo tego nie należy jednak zapominać, że trafiali się też ludzie uczciwi.

³⁷ Z. Kwiecień, dz.cyt., s. 479.

³⁸ Relacja D. Pietruczuka z 22 VII 2003 r., w posiadaniu autorki; także APL o/R. Podl., zesp. Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zabłocie, *Notatki z badania zbrodni hitlerowskich we wsi Wólka Zabłocka, Ankieta o zbrodniach hitlerowskich w gminie Zabłocie*, sygn. 314.

³⁹ Relacja J. Latosa z 29 IV 2003 r., w posiadaniu autorki.

⁴⁰ APL o/R. Podl., zesp. Prezydium Rady Narodowej Zabłocie, *Notatki z badania zbrodni hitlerowskich we wsi Szostaki (Represje na ludności innych narodowości) i Notatki z badania zbrodni hitlerowskich we wsi Wólka Zabłocka (Pomoc udzielana przez Polaków)*, *Ankieta o zbrodniach hitlerowskich w gminie Zabłocie*, sygn. 314.

Kłęska Niemców w wojnie ze Związkiem Radzieckim oraz zbliżająca się ofensywa Armii Czerwonej, sprawiły, że wraz z Niemcami wycofały się w części ukraińskie formacje pomocnicze. Na zachód odeszli głównie ci, którzy nie mogli liczyć na przebaczenie miejscowej ludności ze względu na swe czyny, a także ci, którzy bali się represji ze strony nadchodzących wojsk sowieckich i NKWD ze względu na swe nacjonalistyczne poglądy.

W takiej złożonej sytuacji na terenie powiatu bialskiego zaczęły pojawiać się pierwsze oddziały UPA.

UPA powstała na Wołyniu, gdzie w wyniku bezwzględnej polityki niemieckiej zaczęła tworzyć się od 1942 r. spontaniczna partyzantka. Chronili się w leśnych oddziałach ludzie unikający wywózki na roboty lub uciekający przed karą za niedostarczenie kontyngentów.

W okresie letnim 1942 r. w RKU istniały trzy dobrze zorganizowane grupy partyzanckie, obok całej gamy drobnych oddziałków powstałych nie z pobudek ideologicznych, a tylko dla obrony.

Pierwszą liczną grupą była tak zwana I UPA, utworzona przez Tarasa Bulbę – Borowecia w 1941 r. pod nazwą „Poliska Sicz”. Przeznaczona była do walki z partyzantką sowiecką. Walkę z Niemcami rozpoczął Taras Bulba wtedy, gdy Niemcy kazali mu złożyć broń i rozwiązać partyzantkę. W okresie międzywojennym Borowec związany był z petlurowcami, stąd więc jego program był najbardziej umiarkowany spośród ugrupowań działających na Wołyniu. Pomimo panującego w społeczeństwie polskim przekonania, że to oddziały bulbowców rozpoczęły antypolską akcję na Wołyniu, wielu historyków polskich jest przekonanych, że T. Bulbę – Borowecia nie można obciążać odpowiedzialnością za mordy na Polakach⁴¹, chociaż jego oddziały mogły współpracować z banderowcami w niektórych napadach⁴². W początkowym okresie z bulbowcami współpracowało OUN M oraz umiarkowani przedstawiciele OUN B⁴³.

W czasie, gdy nowo powstała partyzantka banderowska zawłaszczyła sobie nazwę UPA, oddziały Bulby przyjęły nazwę UNRA (Ukraińska Narodowo-Rewolucyjna Armia)⁴⁴. W sierpniu oddziały UNRA zostały

⁴¹ G. Motyka, *Tak było...*, s. 106–107; także A. L. Sowa, dz.cyt., s. 172–173.

⁴² G. Motyka, *Tak było...*, s. 107, przyp. 28.

⁴³ A. L. Sowa, dz.cyt., s. 172.

⁴⁴ G. Motyka, *Tak było...*, s. 107.

albo rozbite, albo włączone w skład UPA banderowców, a sam ataman po aresztowaniu przez Niemców wyładował w obozie w Sachsenhausen⁴⁵.

Kilka niewielkich oddziałów zbrojnych powołali też melnykowcy. Jednakże w obawie o reakcję Niemców starali się te działania ograniczyć. Jednak latem 1943 r. rozrastająca się UPA banderowców także rozbiła oddziały melnykowców, wchłaniając pozostałe niedobitki. Najdłużej działał Wołyński Legion Samoobrony mjr Olijnika, który jako 31 Schutzmannschaftsbataillon przeniósł się, jak już wcześniej wspominałam, na Lubelszczyznę. Miał on stać się podstawą do tworzenia melnykowskiej UPA w Karpatach w momencie nadejścia Armii Czerwonej, lecz WLS wycofał się na zachód wraz z Niemcami⁴⁶.

Najsilniejszą partyzantkę zorganizowali zwolennicy S. Bandery. W zasadzie wszyscy nacjonaliści ukraińscy, niezależnie od szyldu partyjnego, pod jakim działali, chcieli walczyć o niepodległość dla swego narodu. Ich nadzieje na pomyślny rezultat walki wzmacniała perspektywa ofensywy aliantów z Bałkanów do Europy Środkowo-Wschodniej. Taki kierunek ofensywy przeciąłby drogę oddziałom Armii Czerwonej i kroczącego za nią imperializmu sowieckiego. Zwolennicy niepodległości różnili się tylko w doborze metod prowadzących do wspólnego celu.

OUN B, a zatem i UPA, wybrały opcję walki totalnej. Walka dążąca do celu, którego słuszności nikt nie może podważać, została oceniona negatywnie, a to za sprawą środków stosowanych przez banderowców. W wyniku ich sposobu przeprowadzania działań śmierć poniosły dziesiątki tysięcy niewinnych ludzi. Skutkiem tego brutalizmu pozostała także wzajemna niechęć, a nawet czasem nienawiść, szczególnie nasilona po stronie polskiej. Pomimo upływu wielu lat od tamtych tragicznych wydarzeń, uczucia te nadal są silne.

Pierwsze oddziały partyzantki banderowskiej powstały jesienią 1942 r. na Wołyniu z inicjatywy Wasyla Sidora „Szelesta”, jednego z czołowych działaczy OUN B. Już od paru miesięcy w wioskach ukraińskich na Wołyniu powstawały oddziały Samoobronnych Kuszczowych Widłków (SKW). Miały one za zadanie brać udział w konkretnych akcjach

⁴⁵ A. L. Sowa, dz.cyt., s. 174.

⁴⁶ Tamże, s. 145.

partyzanckich, wspomagając je oraz dbać o odpowiednią postawę ludności cywilnej⁴⁷.

Tworząca się organizacja miała podporządkować sobie różne działające w rozproszeniu grupy partyzanckie. Jej organizacją zajął się Serhij Kaczynśkyj ps. „Ostap” w X 1942 r. na Polesiu. Drugi oddział powstał na Wołyniu pod wodzą Hrycia Perehijniaka ps. „Dowbosz-Korobka”. Początkowo Prowid OUN B sprzeciwiał się organizacji i rozbudowie oddziałów partyzanckich, jednakże nie mogąc już tego procesu powstrzymać III Konferencja OUN B w lutym 1943 r. zdecydowała o organizowaniu „ogólnonarodowych oddziałów zbrojnych pod nazwą UNS (Ukrajńska Narodna Samoobrona)”⁴⁸. W marcu tego roku do UPA dołączyły też wołyńskie oddziały ukraińskiej policji pomocniczej. Zdezertowały one z niemieckiej służby razem z bronią, co znacznie wspomogło organizującą się UPA.

Formalną datą określającą początek działalności UPA jest 12 X 1942 r., kiedy to powstał pierwszy oddział partyzancki. Dnia 18 VIII 1943 r. kierownictwo OUN B wydało rozkaz o scaleniu wszystkich oddziałów partyzanckich w jednolitą armię powstańczą. Banderowcy byli politycznymi zwierzchnikami UPA, cały referat bojowy OUN B służył w jej oddziałach.

Poza Wołyniem oddziały UPA powstawały też w 1943 r. w Galicji Wschodniej. Tam właśnie nosiły nazwę nadaną przez III Konferencję OUN B – Ukraińska Narodowa Samoobrona.

Całość sił UPA liczyła około 30–40 tys. partyzantów z możliwością mobilizacji kilkakrotnie większej liczby ochotników z SKW. W skład jej oddziałów wchodził nie tylko banderowcy, Ukraińcy czy nacjonaści. W jej szeregach walczyli też ludzie innych narodowości. Całością tak zróżnicowanej armii partyzanckiej dowodził Główny Komendant wspomagany przez Główny Sztab Wojskowy. Stanowisko Komendanta sprawował aż do 1950 r. gen. Roman Szuchewycz ps. „Taras Czupryńka”, jednocześnie pełniąc obowiązki Prowidnyka OUN B. Jego zastępcą był płk Rostisław Wołoszyn ps. „Horbenko”, „Pawlenko”. GWSz przewodził natomiast gen. Dmytro Hrycaj ps. „Perehijnis”. GWSz składał się z sze-

⁴⁷ A. L. Sowa, dz.cyt., s. 174.

⁴⁸ Tamże, s. 128.

ściu wydziałów: organizacyjno-mobilizacyjnego, rozpoznawczego, gospodarczego, wyszkolenia, propagandy oraz polityczno-wychowawczego. Płk R. Wołoszyn był ponadto dowódcą Służby Bezpieczeństwa, będącej postrachem wszystkich członków UPA. Oprócz tego na całym terenie Ukrainy Zachodniej została zorganizowana sieć cywilna OUN B wspomagająca UPA i sprawująca władzę administracyjną na terenach opanowanych przez partyzantów. Bowiern pod koniec 1943 r. Niemcy panowali jedynie nad większymi ośrodkami na Wołyniu i w ich najbliższej okolicy⁴⁹.

Na wzór OUN, UPA miała podzielony obszar swych działań na kraje: UPA – Północ, UPA – Zachód, UPA – Południe i UPA – Wschód. Dwa ostatnie pozostawały bez większego znaczenia, bowiem były nasycone w znacznym stopniu przez oddziały partyzantki radzieckiej. Każdy kraj miał swego Komendanta wspomaganego przez Krajowy Sztab Wojskowy – KWSz. Kraje dzieliły się w dalszej kolejności na Okręgi Wojenne – WO, posiadające swoje sztaby, które sprawowały bezpośrednie kierownictwo nad działaniami zbrojnymi na ich terenie. Sztabom tym podlegały zagony, kurenie i sotnie. Sotnie i część kurenie były stałymi jednostkami wojskowymi, a z nich, dla potrzeb chwili, tworzone zagony. Sotnia dzieliła się na cztery czoty, a te na cztery roje. W okresie największego rozkwitu UPA posiadała na Wołyniu kilka jednostek broni przeciwpancernej i artylerii⁵⁰.

UPA – Północ obejmowała tereny Wołynia. Jej dowódcą w 1943 r. był płk Roman Kłaczkiwskij ps. „Kłym”, „Sawur”, doradzał mu sztab pod kierownictwem gen. Leonida Stupnićkoho ps. „Honczarenko”. Oddziałem operacyjnym dowodził płk M. Omelanik, oddziałem wywiadu i kontrwywiadu – płk Litwinienko. Na terenie Wołynia istniały dwa obozy szkoleniowe – podchorążówki „Drużynniki” i „Ołeni”. UPA – Zachód obejmująca Galicję i część Lubelszczyzny podzielona była na 6 Okręgów Wojennych. Po zajęciu Kresów w 1944 r. przez Armię Czerwoną podział zmieniono na 4 WO, bez zmieniania poprzedniej numeracji, tak że interesująca nas część Lubelszczyzny wchodziła w skład VI WO o krypto-

⁴⁹ G. Motyka, *Tak było...*, s. 122.

⁵⁰ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 238–239.

niemie SAN (lub ZAKIERZONIA). W obrębie UPA – Zachód funkcjonowały odcinki taktyczne – Widtinki (TW), w liczbie 18. W ich skład wchodziły miejscowe sotnie i kurenie wspomagane przez SKW przeznaczone do obrony osad, w których istniały. TW miały kryptonimy pochodzące od nazwisk swych dowódców lub topografii terenu.

Każdy WO UPA posiadał własną drukarnię wydającą pisemka wojskowe z regionalnymi wiadomościami i artykułami ideologicznymi⁵¹.

Uzbrojenie oddziałów było różnorodne. Broń pochodziła z wyposażenia przedwojennego Wojska Polskiego, część broni była produkcji radzieckiej. UPA dysponowała też bronią niemiecką, zdobytą w toku walk, przyniesioną przez dezertersów lub dostarczoną przez Niemców w zamian za lokalną pomoc, na przykład w zwalczaniu partyzantki sowieckiej. Wycofujące się w obliczu nadciągającej Armii Czerwonej oddziały niemieckie często pozostawiały magazyny z wyposażeniem wojskowym do dyspozycji miejscowych bojówek UPA. UPA otrzymywała też broń od Węgrów. Ponieważ jej antykomunistyczne nastawienie czyniło z tej armii potencjalnego, cennego sojusznika dla wszystkich obawiających się imperializmu moskiewskiego, zimą 1943 r. doszło w Budapeszcie do tajnego porozumienia ukraińsko-węgierskiego. UPA zobowiązała się nie niepokoić żołnierzy węgierskich, a w rewanżu miała otrzymać broń, amunicję i instruktorów udających dla niepoznaki jeńców. Całość działań mieli koordynować oficerowie łącznikowi powołani przy obydwu Sztabach Generalnych⁵².

UPA prowadziła, przynajmniej na szczeblu regionalnym, rozmowy z dowódcami oddziałów Wehrmachtu i Abwehry o współpracy w walce ze wspólnym wrogiem – ZSRR. „UPA miała gwarantować Wehrmachtowi nieutrudnianie działań i walki z bolszewikami, wyrzec się sabotaży, [...] napadów na żołnierzy i jednostki niemieckie. Zobowiązywała się [...] walczyć z partyzantką radziecką i polską [...] przekazywać jeńców i protokoły przesłuchań [...] materiał informacyjny, próby rosyjskiej broni i środków specjalnych”⁵³. W zamian Niemcy dostarczali im uzbrojenie oraz nie zwracali uwagi na mordy dokonywane na ludności polskiej.

⁵¹A. L. Sowa, dz.cyt., s. 223–227; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 242.

⁵²G. Motyka, R. Wnuk, dz.cyt., s. 40.

⁵³R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 244.

A jeszcze w 1943 r. nalegali, aby UPA zaprzestała działań antypolskich, wprowadzało to bowiem anarchię na ich zapleczu frontu. Generał E. von dem Bach-Zelewski przeprowadził w czerwcu 1943 r. akcję pacyfikacyjną przeciwko UPA i ludności cywilnej na całym obszarze Wołynia w wyniku wiosennej fali mordów, jakiej dokonały ukraińskie oddziały na bezbronnej ludności polskiej⁵⁴. Teraz, gdy grunt palił się Niemcom pod nogami, a Armia Czerwona była blisko, byli skorzy do wszelkich ustępstw.

W późniejszym okresie, gdy militarna sytuacja Niemiec była już beznadziejna, po wielu latach zwodzenia Ukraińców czczymi obietnicami, wiosną 1945 r. Niemcy zgodzili się na uznanie niepodległości państwa ukraińskiego. Na jego czele stanął Ukraiński Komitet Narodowy. Jego jedynym sukcesem była zmiana nazwy dywizji SS Galizien na I Dywizję Ukraińskiej Armii Narodowej, dzięki czemu jej żołnierze mogli pozostać na zachodzie po zakończeniu wojny. Uniknęli oni deportacji do ZSRR i pewnej śmierci⁵⁵.

Wracając do wydarzeń wcześniejszych, to latem 1944 r., w wyniku krwawych walk na froncie wschodnim, Armia Radziecka odrzuciła siły niemieckie aż do Wisły. W związku z tym cały obszar Ukrainy Zachodniej, o którą UPA toczyła zacięte boje z Polakami, znalazł się w rękach Sowieców. W momencie przetaczania się działań frontowych UPA przeszła do głębokiej konspiracji, lecz już po przejściu linii walk wznowiła swą działalność. Koncentrowała się ona teraz na sabotowaniu poczynań sowieckich. Atakowano mniejsze grupy żołnierzy, starano się nie dopuścić też do tworzenia administracji cywilnej zależnej od Moskwy. Nie zaniechano przy tym ataków na ludność polską. W związku z tym na Kresach NKWD przystąpiło do zakrojonej na szeroką skalę akcji oczyszczającej teren z UPA. Walka trwała na tych ziemiach aż do 1954 r. Ostatni, całkowicie osamotniony oddział UPA został rozbity na Polesiu przez KGB w 1956 r.⁵⁶

Postępująca sowietyzacja zdobytych przez Armię Czerwoną terenów, bez oglądania się na czyjekolwiek opinie, sprawiła, że UPA zaczęła powoli zmieniać swój stosunek do Polaków, odsuwając na dalszą przy-

⁵⁴ A. L. Sowa, dz.cyt., s. 183.

⁵⁵ G. Motyka, *Tak było...*, s. 102–103.

⁵⁶ Tamże, s. 132.

szłość rozstrzygnięcie pretensji do władania ziemiemi kresowymi. Największym i najgroźniejszym wrogiem był Związek Radziecki i to dla obydwu narodów. Głównodowodzący UPA w Małopolsce Wschodniej, Wasyl Sydor „Szelest”, wydał 1 IX 1944 r. rozkaz zabraniający przeprowadzania masowych akcji antypolskich. Jednakże „konsekwentnie należy je prowadzić przeciwko wszelkiemu polskiemu elementowi współpracującemu z NKWD oraz z tymi organami moskiewskiego imperializmu, które dążą do moralnego i fizycznego zniszczenia ukraińskiego narodu”⁵⁷. Autor tego rozkazu został zlikwidowany przez NKWD w 1949 r., a 5 III 1950 r. w bunkrze w Biłohoroszczy koło Lwowa został zabity głównodowodzący UPA – Roman Szuchewycz „Taras Czuprynka”. Zwierzchnictwo nad resztkami oddziałów objął płk Wasyl Kuk „Lemiesz”, który został aresztowany w 1954 r. Jednakże ukraiński zbrojny i dobrze zorganizowany ruch oporu zakończył się z chwilą śmierci R. Szuchewycza, który był jego organizatorem i głównym kierownikiem przez wiele lat⁵⁸.

⁵⁷ Tamże, s. 129.

⁵⁸ G. Motyka, R. Wnuk, dz.cyt., s. 48–50.

ROZDZIAŁ III

Ludność ukraińska powiatu bialskiego podczas okupacji niemieckiej

Interesujące nas tereny przez cały okres wojny znajdowały się pod okupacją niemiecką (oprócz krótkiego epizodu sowieckiego we wrześniu–październiku 1939 r.) jako część dystryktu lubelskiego wchodzącego w skład Generalnego Gubernatorstwa – GG. W pierwszej fazie wojny tereny te były okupowane przez Wehrmacht (od 28 IX do 2–6 X 1939 r.). Do 20 X 1939 r. Lubelszczyzna wyłączona była z ogólnego systemu okupacyjnego ziem polskich i nie podlegała wojskowemu zarządowi okupacyjnemu w Łodzi. Według dekretów Hitlera z 25 i 28 IX 1939 r. władzę nad całością zdobytych terenów sprawował Naczelny Dowódca „Wschód” i jego sztab, w którego ramach działała ekspozytura cywilna podległa Hansowi Frankowi. Wprowadzony został podział kraju na cztery okręgi wojskowe kierowane przez sztaby dowodzenia, sztaby administracyjne i zarząd cywilny.

System ten nie obejmował ziem włączonych do Rzeszy i, jak już pisałam, początkowo Lubelszczyzny. Teren ten bowiem w pierwotnym założeniu miał być rezerwatem dla Żydów z całej Europy. Toteż system okupacyjny był tu odmienny. Między innymi wprowadzono podział administracyjny na trzy okręgi – siedlecki, lubelski i zamojski, a to ze względu na prowadzenie okupacji przez jednostki trzech armii. Okręgi te podzielono na tak zwane rejony ochronne podległe komendom placu zależnym od komendantur polowych lub miejsowych. Pas nadgraniczny

wzdłuż Bugu został obsadzony przez straż graniczną podległą armijnemu dowództwu pasa granicznego „Środek” powstałego na bazie 8 armii. Lubelszczyzna została też wyłączona z zakresu działania specjalnych grup policyjnych, Einsatzgruppen, zastąpionych niemniej skutecznie przez wydzielone z Wehrmachtu jednostki policyjne (żandarmeria polowa, kontrwywiad). Sprawy cywilne zostały powierzone szefom zarządu cywilnego działającym przy sztabach poszczególnych armii, gdy tymczasem te same sprawy za Wisłą podlegały centralnemu Urzędowi Wyższego Szefa Zarządu Cywilnego przy Naczelnym Dowódcy „Wschód” i podległym mu ekspozyturom okręgowym¹.

Dnia 26 X 1939 r. został wydany dekret powołujący GG z czterema dystryktami. Dystrykt lubelski utworzono na terenie przedwojennego województwa lubelskiego bez powiatu siedleckiego i części łukowskiego, dodano też cztery gminy z województwa lwowskiego i krakowskiego. Pierwszym szefem, czyli gubernatorem dystryktu został mianowany SS – Oberführer Friedrich Schmidt, wcześniejszy członek zarządu cywilnego przy dowództwie Wehrmachtu. Gubernatorowi dystryktu podlegała cała administracja, dowództwo SS i policji. Urząd dystryktralny sprawował nadzór nad wszystkimi dziedzinami życia podległej mu ludności. Dystrykt podzielono na dziesięć powiatów – Kreishauptmannschaft: Biała Podlaska, Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Janów Lubelski, Krasnystaw, Lublin, Puławy, Radzyń Podlaski, Zamość. Likwidacji uległy cztery powiaty: Tomaszów Lubelski, Łuków, Lubartów, Włodawa, a ich ziemie zostały włączone do sąsiednich. Powiatem rządził starosta – Kreishauptmann, z urzędem powiatowym podobnym w strukturze do urzędu dystryktralnego. Więc były tam między innymi wydziały do spraw wewnętrznych, administracji, wyżywienia i rolnictwa, gospodarczy, finansowy, oświaty ludowej i propagandy, budowy dróg, budowy nadziemnej, pracy, lasów, sprawiedliwości, weterynarii i personalny. W powiatach zostali ustanowieni Kreislandwirci, którym podlegało całe rolnictwo. W większych powiatach utworzono Landkommisariaty do pracy w terenie. Miasta niebędące powiatami były ekspozyturami – Verwaltungsstelle, starostw w postaci tak zwanych komisariatów miejskich – Stad-

¹ Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1982, s. 60–66.

kommissariat. Przedwojenny podział na gminy został utrzymany, na ich czele stali wójtowie komisaryczni – Kommissarischer Vogt. Obsada szczątkowych organów wykonawczych samorządu terytorialnego pozostała często polska, jednakże z mocno okrojonymi kompetencjami. W dystrykcie zwierzchnikiem połączonej policji bezpieczeństwa (Sipo) i służby bezpieczeństwa (SD) był dr A. Hasselberg. W dystrykcie Lublin działała też policja porządkowa (Orpo) i żandarmeria oraz policja kryminalna. Hasselberg utworzył zamiejscowe ekspozytury (Aussenstelle) Sipo i SD między innymi w Białej Podlaskiej, Terespolu i Włodawie. Natomiast w mniejszych miejscowościach powstały placówki i komisariaty. Orpo podlegała Hilfspolizei, to jest policji pomocniczej, ukraińskiej, polskiej lub żydowskiej. Na terenie dystryktu działało 20 posterunków policji ukraińskiej z komendą w Hrubieszowie. Posterunki te podlegały komendom powiatowym, te zaś ponadpowiatowym komendanturom (Hauptmanschaft) w Lublinie (I), Zamościu (II) i Radzynie (III), a to wszystko natomiast komendantowi dystryktu mjr Gentzowi. Dnia 9 XI 1939 r. z nominacji Himmlera dowódcą całości SS i policji w dystrykcie został SS – Brigadeführer Odilo Globocnik². Ten człowiek wyznaczył praktycznie kurs niemieckiej polityki narodowościowej w dystrykcie. Władze niemieckie chciały wykorzystać ludność Ukraińską „tylko w kontekście przeciwstawienia jej Polakom. Postanowiono wówczas otoczyć ją »opieką«, dopomóc w odbudowie i rewindykacji cerkwi, obsadzić lojalnymi Ukraińcami wiele stanowisk wójtów, sołtysów, dyrektorów, utworzyć na terenach mieszanych policję ukraińską, odbudować i znacznie rozbudować szkolnictwo ukraińskie [...], pobudzać konflikty z Polakami i Żydami [...]”³. W związku z uprzywilejowaniem Ukraińców w życiu społecznym zezwolono na utworzenie przy starostwach w Radzynie, Białej i Janowie Podlaskim delegatur Ukraińskiego Komitetu Pomocy. Przewodniczącym bialskiej Delegatury UDK był senator Iwan Pasternak, a w skład zarządu wchodził inż. Bohdan Hlibowycyjk, mgr Wołodymir Mandyczewskyj, nauczyciel Josypszyn oraz inż. Jewhen Pasternak⁴.

² Tamże, s. 85–91; także G. Motyka, *Tak było...*, s. 70–73, M. Bechta, *Rewolucja...*, s. 43–50.

³ Z. Mańkowski, dz.cyt., s. 96.

⁴ M. Bechta, *Rewolucja...*, s. 45.

Ogólna sytuacja Ukraińców, a przynajmniej pewnej części z tej społeczności, była lepsza niż reszty ludności na terenach okupowanych przez Niemców. Hitlerowcy, dążąc do zantagonizowania ludności na tle narodowościowym, przeprowadzili jej oficjalny podział na Polaków, Ukraińców, Białorusinów, nie mówiąc już o wyodrębnieniu Niemców i Volksdeutschtów. Ukraińcy otrzymali odrębne kennkarty z sygnaturą „U”, mieli też możliwość łatwiejszego uzyskania pozwoleń na działalność gospodarczą, więc przejmowali gospodarstwa po Polakach wysiedlonych z terenów nadgranicznych oraz majątki pożydowskie – sklepy, warsztaty i niewielkie fabryki⁵. Tworzono szkoły z ukraińskim językiem wykładowym, często kosztem szkół polskich, „a ukraińska liga piłkarska rozgrywała mecze z drużynami niemieckimi”⁶.

Nacjonałiści ukraińscy w miarę możliwości starali się jak najlepiej organizować i rozwijać swoje życie kulturalne oraz gospodarcze na Podlasiu. Jako że tworzenie kultury narodowej, jej rozpowszechnianie najlepiej jest rozpocząć od młodych pokoleń, więc rozwój szkolnictwa był dla Ukraińców jednym z priorytetów w ich dążeniu do pomnażania chwały „Samostijnej”.

Według polskich ocen z czasu okupacji, w latach 1939–1940, było 914 szkół ukraińskich dla 91 000 dzieci oraz 616 przedszkoli, a także 808 towarzystw oświatowych i 200 kursów dla analfabetów⁷. Rozwijało się także powoli szkolnictwo średnie i zawodowe. W roku szkolnym 1940/1941 rozpoczęły działalność gimnazja w Jarosławiu i Chełmie oraz seminarium nauczycielskie w Krynicy. Zainaugurowano też nowy rok szkolny w czterech szkołach zawodowych i piętnastu rolniczych.

UCK utworzył w powiatowych przedstawicielstwach specjalne referaty do spraw oświaty. Powołane zostały ukraińskie inspektoraty szkolne na szczeblu powiatu. Działania ukraińskie w dziedzinie szkolnictwa inspirowane były niemieckimi obietnicami. Adolf Watzke, szef Wydziału Głównego Nauki i Nauczania w GG – Hauptabteilung Wissenschaft und Unterricht in der Regierung des Generalgouvernement (HwuU), twierdził, że Niemcy naprawią niesprawiedliwości sprzed 1939 r., dając Ukraińcom

⁵ G. Motyka, *Tak było...*, s. 83.

⁶ A. L. Sowa, dz.cyt., s. 108.

⁷ Tamże, s. 108; także M. Iwanicki, dz.cyt., s. 63.

możliwość tworzenia i rozwoju szkół wszędzie tam, gdzie zamieszkuje ludność ukraińska z językiem ukraińskim i ukraińskimi nauczycielami. Pomimo tych deklaracji zmiany były niezbyt duże, utrzymano nadal przedwojenne polskie regulacje prawne dotyczące oświaty, a tylko zachęcano Ukraińców, aby samodzielnie dążyli do wzorca niemieckiego. HwuU opracował na poczekaniu plany nauczania dla poszczególnych typów szkół ukraińskich. Z grubsza zakreślono ich ramy organizacyjne. Przede wszystkim zaś brakowało wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej i podstawowych pomocy dydaktycznych. Braki wśród kadry starano się zastępować ludźmi choć trochę znającymi język i posyłano ich na wakacyjne kursy dokształcające. Sytuacja taka miała miejsce głównie w dystryktach krakowskim i lubelskim⁸.

W powiecie bialskim już w październiku 1939 r. współpracujące ze sobą gestapo, policja ukraińska i bojówki OUN wygoniły polskich nauczycieli i przejęły szkoły w kilkunastu miejscowościach. We Włodawie i Białej Podlaskiej zostały utworzone ukraińskie szkoły handlowe⁹. Pomimo, że były to szkoły ukraińskie, mogła do nich uczęszczać też młodzież polska¹⁰. Z powodu braków w zachowaniu źródeł z okresu wojny, trudno jest ustalić dokładną liczbę powszechnych szkół ukraińskich w powiecie bialskim dla całego okresu okupacji. Z. Mańkowski podaje dane dla 1942 r., gdy w tym powiecie działały 24 szkoły ukraińskie z 750 uczniami. Liczba nauczycieli jest nieznana¹¹. Ukraińskie szkoły mieściły się przez pewien czas między innymi w Połoskach, Nosowie, Dobrynce (nauczyciel Iwańczuk), Pawłowie Nowym, Zabłociu, Kobylanach, Konstantynowie, Leśnej Podlaskiej, Bublu Grannie i Bublu Łukowskich, Kijowcu (nauczyciel Mudry), Gnojnie i Żeszczynce (nauczyciel J. Kozłowskyj)¹². Niektóre z tych szkół były obsługiwane przez jednego nauczyciela, tam zaś gdzie była większa liczba dzieci, było 2–3 nauczycieli.

⁸ M. Walczak, *Szkolnictwo ukraińskie w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)* „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1992, R.XXXV, nr 3–4 (137–138), s. 125–145.

⁹ Z. Kwiecień, dz.cyt., s. 478.

¹⁰ H. Nikoliszyn-Markowska, *Wspomnienia*, MBP DJB WR, sygn. 28, s. 4; także M. Walczak, dz.cyt., s. 143.

¹¹ Z. Mańkowski, dz.cyt., s. 255.

¹² J. Makaruk, *W obronie książki polskiej oraz Byłem delegatem rządu na obwód Biała Podlaska*, MBP DJB WR, sygn. 144 i 16; także H. Nikoliszyn-Markowska oraz relacje

W związku z powstaniem szkół ukraińskich w wielu miejscowościach dochodziło do awantur – w najlepszym wypadku, z ludnością i nauczycielami polskimi. Często kończyło się to oskarżeniem polskich nauczycieli przed okupantem. Jak wspominał Jan Makaruk, polski inspektor szkolny w Białej z okresu wojny oraz przewodniczący powiatowego oddziału TON (Tajnej Organizacji Nauczycielskiej) i delegat rządu polskiego na powiat biały od X 1942 r., w Nosowie zamieszkałym i przez Polaków, i przez Ukraińców, trwał spór o korzystanie z budynku szkolnego. Ukraińcy „popierani przez hitlerowców zażądali budynku szkolnego składającego się z sali szkolnej i mieszkania dla nauczyciela wyłącznie dla szkoły ukraińskiej”¹³. Ukraińcy niezadowoleni z werdyktu wydane go przez polskiego inspektora odwołali się do Kreishauptmanna. Z reguły decyzje podejmowane przez starostę były korzystniejsze dla Ukraińców, nawet jeżeli ich szkoła nie miała statusu szkoły publicznej (liczba uczniów nie przekraczała 40) i była utrzymywana z funduszy Powiatowego Komitetu Ukraińskiego w Białej.

Zdarzało się tak, że zimą z powodu braku opału szkoła nie działała, Ukraińcy zabierali pomieszczenia szkolne dla innych celów niż szkoła ukraińska. „Np. w Konstantynowie zabrano jedną z klas na urządzenie kaplicy prawosławnej, a w Gnojnie ksiądz prawosławny zabrał przy poparciu posterunku granicznego nad Bugiem część mieszkania służbowego przy szkole polskiej na prywatny użytek, domagając się całkowitego usunięcia nauczyciela polskiego z pozostałej części”¹⁴. Rozstrzygnięcie sporów komplikowały skargi wójtów i sekretarzy gminnych narodowości ukraińskiej, domagających się całkowitej likwidacji szkół polskich na ich terenie. Gdy inspektor interweniował w gminie w sprawie dostarczenia opału do szkół, wójt wymawiał się nadmiernym obowiązkiem ściągania kontyngentów. Czasem też posuwał się wręcz do skarg na inspektora, że swą działalnością utrudnia ściąganie dostaw dla Niemców. Tak było między innymi w Wisznicach, gdzie ukraiński wójt i sekretarz (Bihdaj

L. Czerżan z 19 XII 2002 r., D. Pietruczuk z 24 VIII 2003 r., O. Mieleńczuk z 12 IX 2002 r., W. Stradczuk z 12 VII 2002 r., T. Kolasa z 2 XI 2002 r. i J. Bebko z 17 VII 2003 r., w posiadaniu autorki.

¹³ J. Makaruk, *W obronie...*, cz. I, s. 2.

¹⁴ J. Makaruk, *W obronie...*, cz. II, s. 1.

i Krzyżaniwskyj) starali się o zamknięcie polskich szkół¹⁵. W sprawy szkolne mieszał się ponadto z urzędu powiatowy Schulrat – radca szkolny; w powiecie bialskim funkcję tę sprawował Teodor Osiewacz. Także starosta, gestapo i straż graniczna nie pozostawały w tych sprawach na uboczu. Ta ostatnia wtedy, gdy ukraińscy mieszkańcy wsi nadbużańskich lub nauczyciele przybyli z Galicji, wnosili do nich skargi na antyniemiecką działalność Polaków. Wypadki takie zdarzały się w Gnojnie, Bubl i Pawłowie Nowym. „Najgorzej pod tym względem przedstawiała się wieś Zabłocie, gdzie szowiniści ukraińscy mieli powiązania z gestapo. Ufni w tak »niezawodne poparcie« poczynali sobie bardzo ostro z Polakami. Już w pierwszych tygodniach okupacji zażądali przekazania szkoły polskiej dla nowo zorganizowanej szkoły ukraińskiej. [...] przedstawiciel ludności ukraińskiej w Zabłociu (Michajło Korzeniwskyj) w mundurze wojska Petlury w asyście sekretarza Powiatowego Komitetu Ukraińskiego J. Prokopiuka zgłosił się do inspektora szkolnego o natychmiastowe wydanie polecenia przekazania budynku szkolnego dla szkoły ukraińskiej”¹⁶. Wobec odpowiedzi odmownej Ukraińcy samowolnie zajęli szkołę, a przy tym „oskarżyli kierownika szkoły polskiej Aleksandra Urbańskiego, że uczy pieśni polskich o treści antyniemieckiej. Gestapo zabrało kierownika, a oni zabrali klasy szkolne dla swoich uczniów”¹⁷. Na podstawie podobnych donosów zginęli inni polscy nauczyciele¹⁸.

W tak ostro antypolskiej działalności celowali głównie działacze ukraińscy przybyli z terenów Galicji Wschodniej oraz nieliczni w początkowym okresie działacze miejscowi. Z czasem udało się im pozyskać członków lokalnej społeczności ukraińskiej. Swą działalnością doprowadzili do zantagonizowania ludności żyjącej we w miarę poprawnych stosunkach. Za sprawą nacjonalistów ukraińskich i Niemców w czasie wojny zaczęła obowiązywać zasada łączenia narodowości z religią, nawet na terenach, gdzie świadomość narodowa wcześniej była niewielka.

Gdy Niemcy przeprowadzili w 1940 r. spis ludności powiatu bialskiego (Bericht üger das Ergebnis der Vokszalung in dem Kreiss Biala Podla-

¹⁵ Tamże, s. 2.

¹⁶ Tamże, s. 3–4.

¹⁷ Tamże, s. 4.

¹⁸ J. Makaruk, *Byłem delegatem...*, s. 6.

ska von 12/IV – 1940), to tę część Podlasia zamieszkiwało 150 025 osób. Zapisywano wyznanie i narodowość osób ankietowanych. Wyniki tego spisu przedstawiały się następująco:

Tab. 10: Liczebność poszczególnych wyznań w roku 1940

wyznanie	rzymskokatolickie	prawosławne	grecko-katolickie	ewangelickie	mojżeszowe	inne
liczba wiernych	111 820	21 435	534	804	15 253	181

Źródło: J. Makaruk, *Byłem delegatem rządu na odwód Biała Podlaska*, MBP DJBWR, sygn.16, s. 3.

Tab. 11: Liczebność poszczególnych narodowości w roku 1940

Narodowość	Rejschdeutsche	Volksdeutsche	Polacy	Ruthenn (Rusini)	Białorusini	Ukraińcy	Żydzi	inni
liczba deklarujących	78	960	113 562	3 411	395	16 106	15 234	379

Źródło: J. Makaruk, *Byłem...*, s. 3.

Największa liczba Ukraińców zamieszkiwała w gminach Dobryń, Kostomłoty, Piszczac, Terespol, Tuczna i Zabłocie. Podczas poszukiwań w archiwum udało mi się znaleźć kompletne dane spisu ludności z 12 IV 1940 r. dla trzech gmin, a mianowicie Rokitna, Tucznę i Zabłocia.

Stosunki narodowościowe przedstawiały się w nich następująco:

Tab. 12: Gmina Rokitno, liczba ludności, 1940 r.

Osada \ Narodowość	Polacy	Rusini	Białorusini	Ukraińcy	inni
Cieleśnica	372				
Klonownica Wlk.	575	7	6	116	
Błonie	362				
Michałki	201	29		147	
Hołodnica	241			13	
Lipnica	319	2	1	179	
Pokinianka i Kol. Olszyniec	144				
Maj. Cieleśnica	261		7		6 Rosjan
Olszyn	450			139	
Kol. Rokitno	139				
Kol. Michałki	95			1	
Rokitno	527	24	1	110	
razem	3 686	67	15	705	6

Źródło: APL o/R. Podl., zesp. Prezydium Gminnej Rady Narodowej Rokitno, Spisy ludności 1940–1944 gminy Rokitno, sygn. 109.

Tab. 13: Gmina Tuczná, liczba ludności, 1940 r.

Osada \ Narodowość	Niemcy	Volksdeutsche	Polacy	Rusini	Białorusini	Ukraińcy
Międzyleś			482	107		375
Sajówka		201	69			41
Mazanówka			449			
Bokinka Pańska			289	2	15	94

Narodowość \ Osada	Niemcy	Volksdeutsche	Polacy	Rusini	Białorusini	Ukraińcy
Kol. Grabowszczyzna			58			
Kalichowszczyzna			71			
Kol. Krzywówólka		21	147			7
Ogrodniki			231			82
Matiaszówka	10		58	2		347
Rozbitówka			34	13		164
Zańków	1	50	184			
Władysławów	4		168	5		
Żuki			375			
Tuczna	1		1 176			
Razem	16	76	3 791	129	15	1 110

Źródło: APL o/R. Podl., zesp. Gmina Tuczna, Spisy ludności gminy Tuczna 1940 r., sygn. 224.

Tab. 14: Gmina Zabłocie, liczba ludności, 1940 r.

Narodowość \ Osada	Niemcy	Volksdeutsche	Polacy	Rusini	Białorusini	Ukraińcy	inni
Zabłocie			17	86	7	603	
Pniski						43	
Jableczna			120	26	1	294	1 Tatar
Leniuszki			15	101		80	
Liszna	2	9	369	4		59	
Kol. Liszna	6	11	175			9	3 niezdecydowanych
Mościce Dolne		359	393				
Nowosiółki			12	597	5	18	

Narodowość Osada	Niemcy	Volksdeutsche	Polacy	Rusini	Białorusini	Ukraińcy	inni
Terebiski			5	61		6	
Szostaki			51	60	3		
Parośla			3	1		86	
Wólka Zabłocka		1	14	119		33	
Żelewsze				12		84	
Kol. Zabłocie			221	1		51	
Olszanki			63		4	311	
Karta bez nazwy miejscowości zawierająca 54 nazwiska i daty urodzenia							
Razem	8	380	1 458	1 068	20	1 677	4

Źródło: APL o/R. Podl., zesp. Akta Gminy Zabłocie, Spisy ludności gminy Zabłocie 1940 r., sygn. 297.

Według powyższych danych w ciągu 9 lat, jakie minęły od spisu powszechnego z 9 XII 1931 r., nastąpił pewien przyrost liczby ludności, z 116 226 osób do 150 025 osób. Widoczny jest też znaczny przyrost osób deklarujących ukraińską narodowość, a mianowicie z 2 129 do 16 106 osób. Odpowiednio wzrosła też liczba Rusinów: z 121 do 3 411, natomiast liczba Białorusinów powiększyła się w stopniu niewielkim ze 176 do zaledwie 395 osób.

W powyższym zestawieniu najbardziej widoczny jest przyrost liczby Ukraińców i Rusinów. Przyczyn tego stanu było wiele. Na tereny Podlasia przybyła pewna liczba Ukraińców ze wschodu, z ziem zajętych przez ZSRR, gdzie „klimat” dla ukraińskich działaczy narodowych był niezdrowy. Ich przyjazd oraz działalność, jaką tu rozpoczęli, wpłynęły na wykrystalizowanie się świadomości narodowości ukraińskiej wśród ludności niezdecydowanej do tej pory. Z drugiej strony, dzięki temu część społeczności utwierdziła się w przekonaniu, że nie są oni ani Polakami, ani Ukraińcami, czy też Białorusinami; są oni po prostu „tutejszymi”, czyli łączą w sobie elementy kultur tych narodowości tak usilnie sta-

rających się podkreślić swą dominację nad innymi. Właśnie ta ostatnia grupa została zakwalifikowana przez Niemców do Rusinów, jako że nie przewidzieli oni kategorii tak nietypowej.

Kolejnym ważnym czynnikiem wpływającym na tak znaczne zwiększenie się liczby ludności ukraińskiej, była niemiecka polityka narodowościowa. Ukraińcy otrzymywali pewne ułatwienia, niewielkie polepszenie sytuacji społecznej i gospodarczej w porównaniu z ludnością polską. Powodowało to wzrost wzajemnej niechęci i w związku z tym jeszcze większe utwierdzenie się w poczuciu przynależności narodowej. Zdarzało się także, że niektórzy ludzie deklarowali się jako Ukraińcy, tylko dlatego, że dla Ukraińca było początkowo łatwiej przeżyć, oczywiście pod warunkiem, że nikomu się nie naraził¹⁹.

Dnia 1 III 1943 r. Niemcy przeprowadzili następny spis ludności. W tym spisie wyniki dla ludności polskiej, Ukraińskiej i Białoruskiej wyglądały następująco:

Polacy	119 609
Ukraińcy	17 749
Białorusini	495 ²⁰ .

Nastąpił dalszy przyrost osób deklarujących narodowość ukraińską, a także polską i białoruską. Spowodowane to było między innymi tym, że w tym spisie nie uwzględniono ludności niezdecydowanej. Wcześniejszy „tutejszy” zapisany do Rusinów musiał teraz opowiedzieć się za jakąś konkretną grupą narodową. Jak podkreśla J. Makaruk, nieuwzględnienie przez Niemców zapatrywań tej grupy społeczności podlaskiej było spowodowane zabiegami Powiatowego Komitetu Ukraińskiego²¹.

Przy analizie powyższych, jakże skąpych danych, należy uwzględnić fakt, że po 22 VI 1941 r. na wschód odplynęła spora ilość działaczy ukraińskich, którzy zostali wysłani tam przez OUN dla pozyskiwania tam zwolenników dla idei niepodległości Ukrainy²². Spowodowało to na pewien czas spowolnienie w życiu ukraińskim na Podlasiu. Wyjechała też

¹⁹ Relacje W. Stradczuk z 28 VII 2003 r. i O. Mieszczuk z 12 IV 2003 r., w posiadaniu autorki.

²⁰ J. Makaruk, *Byłem delegatem...*, s. 9.

²¹ Tamże, s. 8–9.

²² Relacje L. Czerżan z 14 I 2003 r., D. Pietruczuk z 26 VI 2003 r. w posiadaniu autorki.

część nauczycieli, „Porzucili swe posterunki narodowe, jakie Ukraińcy zdobyli w korzystnych okolicznościach pierwszych miesięcy upadku Polski. Czy wróci jeszcze kiedyś taka okazja nie wiadomo [...] duch narodowy, który się przebudził, bardzo szybko gaśnie. Podlasie czyni heroiczne wysiłki, by ratować się przed natarciem elementu polskiego, który od dwóch lat atakuje każdy przebłysk naszego istnienia. Jeszcze w 1941 r. przychodziły do inspektora szkolnego delegacje chłopów, prosząc o szkoły ukraińskie, dziś ci sami ludzie nie przyjęli do wsi nauczyciela ukraińskiego, a dzieci posyłają do szkół polskich. Zamiera spółdzielczość, a Komitet Ukraiński w Białej, przedtem przepelniony ciekawskimi, dziś świeci pustkami. Ani urzędników, ani interesantów”²³. Rok wcześniej Komitety Ukraińskie, szkoły, wiejscy mężowie zaufania, wszyscy starali się coś czynić dla budowania wolnej Ukrainy. Szkoły organizowały biblioteki i czytelnie z odpowiednią literaturą, wystawiano też ukraińskie, patriotyczne przedstawienia teatralne²⁴. Wydawana była ponadto prasa w języku ukraińskim.

Lecz już w rok później zmalął rozmach Ukraińców. Nie bez znaczenia pozostał odpyw działaczy na Ukrainę. Jednakże chyba największy wpływ miał zawód, jaki odczuli Ukraińcy, gdy Niemcy nie zezwolili na utworzenie niepodległego państwa. Ponadto w miarę upływu czasu ludność ukraińska przekonała się, że pomimo obietnic Niemców, zaznaczania ich odrębności narodowej, Ukraińcy ponosili takie same ciężary jak Polacy. Tak samo musieli dostarczać kontyngenty, tak samo musieli wyjeżdżać na roboty, tak samo byli aresztowani w łapankach i tak samo mogli zginać z rąk niemieckich, od kuli „sojusznika”.

W 1941 r. „młodzież ukraińską zaczęto powoływać do tzw. Heimattienst (Służba Batkiwszczyzny), która w istocie okazała się zwykłą służbą budowlaną, a stworzone tam warunki niewiele odbiegały od tych, jakie były w polskich obozach”²⁵. Tak jak i Polacy Ukraińcy musieli zamieszkać w nędznych barakach, wyżywienie było tak samo marne. Praca zaś ciężka przy budowie kolei, dróg, w tartakach.

²³ „Krwakiwski Wisti” 1942, nr 252, cyt. za: A. L. Sowa, dz.cyt., s. 155.

²⁴ Relacje W. Stradczuk z 28 VII 2003 r. i D. Pietruczuk z 24 VIII 2003 r. w posiadaniu autorki.

²⁵ Z. Mańkowski, dz.cyt., s. 247.

Ukraińcy odczuwali tym większe rozgoryczenie, że to ich rodacy jako pracownicy administracji okupanta musieli realizować z całą bezwzględnością nakazy dotyczące kontyngentów, niewiele co prawda, ale niższych niż nakładane na Polaków. Ukraińcy byli rozstrzeliwani na równi z Polakami za ukrywanie jeńców sowieckich. W obozach pracy byli osadzani ci, którzy nie chcieli odebrać wystawionych przez UDK specjalnych dokumentów potwierdzających ich lojalność wobec Niemców. Hitlerowcy nie oszczędzili też prawosławnego sanktuarium w Jablecznej. Klasztor został ograbiony i podpalony latem 1942 r., przy czym okupanci zabili jednego z zakonników²⁶.

W tym czasie pewnej poprawie uległ też stosunek Ukraińców do Polaków. Podejmowano nawet pewne próby zbliżenia, skoro te dwie narodowości znajdowały się w bardzo podobnym położeniu²⁷. Jednakże zaogniona wcześniejszym postępowaniem nacjonalistów sytuacja nie sprzyjała zbliżeniu. Ponadto latem 1943 r. po tej stronie Bugu zaczęli pojawiać się uchodźcy z Wołynia. Przynosili oni ze sobą informacje, że na Wołyniu rozrzucone były ulotki nakazujące podlaskim Ukraińcom zbrojną walkę z Polakami. Odezwy te były sygnowane przez UPA²⁸.

Ciągle jeszcze byli i działali Ukraińcy, których postępowanie prowadziło do dalszego zaostrzania antagonizmów narodowościowych.

„Był w jednej wsi bardzo podły Ukrainiec, prawa ręka gestapo. Cała wieś przed nim drżała, brał za jajka pieniądze, brał za mleko, odszkodowanie za lagry, wysadził księdza, wysłał 5 ludzi do Oświęcimia, pobudował kamienicę. Zabić nie wolno bo za niego pójdzie pół wsi. Namówili ludzie Sowieców z lasu, żeby poszli do niego, żeby on im własnoręcznie wyprowadził swojego byczka z obory. Przyszli do niego w nocy, zmusili go, wyprowadził i dał. Rano dwóch pojechało do gestapa, że ten Ukrainiec handluje z Sowiecami; on uciekł, dwa tygodnie ludzie go łapali jak złapali oddali Niemcom, a Niemcy w łeb i wrzucili do ustępu”²⁹. Wciąż wśród ludności polskiej trwała pamięć o bucie nacjonalistów, „przecież my i Niemcy to jedno, przecież wojska ukraińskiego

²⁶ Z. Kwiecień, dz.cyt., s. 481–482.

²⁷ A. L. Sowa, dz.cyt., s. 156.

²⁸ Tamże, s. 163.

²⁹ W. Dawdziuk, dz.cyt., s. 116.

przy niemieckim jest 5 milionów. Najechało spod Lwowa różnych agitatorów, w każdej wiosce jest jeden i agitują – ryzaty³⁰, skoro już nawet w szkole starano się zaszczepić dzieciom nacjonalizm. „Zakwaterował u jednej Ukrainki ten spode Lwowa Ukrainiec niby nauczyciel, ale on tylko agitował ryzaty [...], wskoczył raz chłopiec, ten się pyta – jakoho ty kurenia (jakiej nacji) drugi krzyknął, Polak, Polak i krzyknął, panie szczo z takimi budiemo robyty, złapał noża tępą stroną obrócił, podniósł ręką brodę i zaczął niby to rznąć po szyi – o tak bude, o tak [...]. Było ich we wsi [w Kalińowie koło Białej Podlaskiej – A.K.] 5 rodzin, a naszych było 80 rodzin³¹”.

Stosunki międzyludzkie stawały się coraz bardziej napięte. Po obu stronach zaczynała obowiązywać zasada odpowiedzialności zbiorowej za krzywdy prawdziwe i czasem urojone. Ludzie ginęli za samą przynależność do danej nacji. Po obydwu stronach miały miejsce skrytobójcze mordy. 23 V 1943 r. doszło do zamachu na byłego senatora Iwana Pasternaka w Choroszczyńce. Zmarł on po dwóch dniach w szpitalu w Białej. W tym samym czasie w okolicy zostało zabitych 8 wójtów ukraińskich. Niemcy podczas śledztwa stwierdzili, że sprawcy odjechali na rowerach w kierunku na Janów Podlaski, nikt ich nie znał. Nie było żadnych poszlak wskazujących na któreś z ugrupowań partyzanckich. Przez Niemców wszystkie te zabójstwa zostały uznane za mordy polityczne, a śledztwo prowadzono, aby uspokoić obawy Ukraińców bojących się obejmować stanowiska wójtów.

Zdarzały się też zabójstwa sołtysów narodowości ukraińskiej. Konspiracyjna prasa podlaska odnotowała, że został zabity „we wsi Nosów sołtys narodowości ukraińskiej, za wierną służbę na korzyść okupanta a szkodę społeczeństwa polskiego. Po pogrzebie sołtysa – Ukraińca, który odbył się w Konstancyńowie, Ukraińcy wracając kolejką wąskotorową wymyślali na Polaków. Wtedy jeden z Polaków, [...] wyjął pistolet i wołając »kenkarty do góry!«, kolejno, każdego Ukraińca wyrzucał podczas biegu pociągu z wagonu, dając kopniaka w plecy lub niżej. Niemiec,

³⁰ Tamże, s. 117.

³¹ Tamże, s. 118.

który był w tym wagonie kazał się zamknąć w przedziale pocztowym³². Według R. Torzeckiego, jeśli zabójstw tych dokonali Polacy, to w wyniku miejscowych samosądów, przede wszystkim jeśli chodzi o osobę I. Pasternaka. Wyroku takowego nie wydał sąd AK³³. Wersję samosądu nad Pasternakiem potwierdza ksiądz R. Soszyński. Pisze on, że polska młodzież z Choroszczyнки, zainspirowana powodzeniem ukraińskiej spółdzielni „Rozkwit”, założyła za zgodą Niemców własną spółdzielnię rolniczo-handlową. Na tym tle często rodziły się konflikty. Nocą 10/11 V 1943 r. bandyci ukraińscy w napadzie na „folwark” zabili dwóch młodych ludzi działających w spółdzielni. „Wrażenie było przygnębiające, oburzenie ludzkie narastało. To też po bardzo manifestacyjnym pogrzebie tych ofiar, w jakiś tydzień potem nastąpił polski odwet. Oto rankiem, o świcie przed dom Pasternaka zajechało 2 ludzi na rowerach, weszli na podwórze i poprosili o wodę. Nie czekając aż im podadzą [...] weszli do środka i zastawszy tam Pasternaka jeszcze leżącego w łóżku, oddali do niego kilka strzałów z pistoletu, potem wyszli. Zakrwawionego bat’kę Podlasia powieźli do Białej Podlaskiej. Pasternak w drodze zmarł³⁴.”

Jak z tego wynika krwawe w skutkach zatargi między Polakami a Ukraińcami powstały także na niwie gospodarczej. Przed wojną ukraińskie spółdzielnie działały odrębnie od siebie, każda na swoim terenie. Po 1939 r., zgodnie z zarządzeniem niemieckim, zostały połączone w powiatowe związki spółdzielcze. Podlaski Związek Ukraińskich Spółdzielni (Pidlaskyj Sojuz Ukrainśkich Kooperatyw) obejmował swym zasięgiem powiat białski i radzyński. Nadzorował on spółdzielnie we wsiach, gdzie ilość ludności ukraińskiej była niewielka lub wręcz jej nie było³⁵. W działalność takiej wiejskiej kooperatywy była wciągana cała ludność osady. Wyznaczone były „kolejki” do dowożenia towarów ze stacji w Chotyłowiu lub z Białej³⁶. Niemcy chętnie zezwalali Ukraińcom na rozwój

³² *Bieżące wiadomości podlaskie*, „Regionalna Agencja Prasowa Podlasie” z 3 IX 1944 r., cyt. za: Z. J. Hirsza, *Lubelska prasa konspiracyjna 1939–1944*, Lublin 1968, s. 478.

³³ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 269–270, 289, przyp. 128; także A. L. Sowa, dz.cyt., s. 159.

³⁴ R. Soszyński, dz.cyt., s. 92.

³⁵ Z. Kwiecień, dz.cyt., s. 478.

³⁶ Relacje W. Stradczuk z 12 VII 2003 r. i D. Pietruczuk z 26 VI 2003 r. w posiadaniu autorki.

spółdzielni pod warunkiem, że będą one podporządkowane centralom zarządzanym przez Niemców. Ukraińcy uzyskiwali też, z mniejszymi problemami niż inne narodowości, pozwolenia na tworzenie prywatnych przedsiębiorstw³⁷.

Pewną rolę w kształtowaniu postaw społeczeństwa Podlasia odegrał Kościół. Ludność Podlasia w olbrzymiej części zamieszkiwała na wsi, a z reguły ludność wiejska jest bardziej religijna, przez co podatna na sugestie Kościoła. Kościół neounicki na Podlasiu w momencie wybuchu wojny miał niewielu wiernych i duchownych. Część z nich opuściła miejsce swej posługi już w pierwszych tygodniach wojny, uciekając przed Armią Czerwoną³⁸. Ponadto ze względu na nielicznych wiernych i ich duże rozproszenie w środowisku, neounicy nie posiadali większego wpływu na kształt wzajemnych stosunków na Podlasiu. Zdarzały się nawet wypadki wyganiania księży neounickich z ich cerkwi przez prawosławnych. Tak jak to miało miejsce w Połuskach, gdzie ks. Mikołaj Hałas został zmuszony do opuszczenia swej cerkwi. Zajął ją przybyły z Małopolski ukraiński duchowny prawosławny, propagujący w kazaniach nacjonalizm ukraiński³⁹.

O wiele większa liczebnie była ludność prawosławna, która w dużej części wykształciła w sobie poczucie przynależności do narodu ukraińskiego. Pomimo to prawosławny kościół podlaski w większości wypadków zachował w sporze narodowościowym stanowisko neutralne, poza obecnie skrzętnie pomijanym faktem, że w momencie nadejścia Niemców w 1939 r. w klasztorze prawosławnym w Jabłecznej odprawiona została msza dziękczynna⁴⁰. Rozradowana ludność spławiła w Bugu kulkę symbolizującą upadek Polski⁴¹. Na Podlasiu nie dochodziło do podżegania przez księży do zabijania nieukraińców, nie było święcenia noży przed „oczyszczeniem terenu”. Czasami głęboka religijność jednej osoby potrafiła zdusić w zarodku wszelkie konflikty. Tak było w Dąbrowicy, gdzie obok siebie przeważnie w zgodzie żyli Polacy i Ukraińcy. Rolę ka-

³⁷ M. Iwanicki, *Polacy, Ukraińcy...*, s. 63.

³⁸ Relacja L. Czerżan z 19 XII 2002 r., w posiadaniu autorki.

³⁹ R. Soszyński, dz.cyt., s. 69 i następne.

⁴⁰ G. Motyka, *Tak było...*, s. 83.

⁴¹ Relacja anonimowa z 14 VIII 2002 r., w posiadaniu autorki.

talizatora w tej społeczności pełniła Polka, Rózia Ułasiuk. Ta osoba głęboko religijna, a przy tym łagodna i mądra potrafiła utrzymać w ryzach ludzkie namiętności⁴².

Należy pamiętać, że duchowni prawosławni wraz ze swymi wiernymi brali udział w udzielaniu pomocy jeńcom sowieckim, zbiegłym z obozów jenieckich w okolicach Białej.

Ukraińcy, byli członkowie KPP i KPZU włączali się do działalności konspiracyjnej PPR-u, wchodzili w skład bojówek GL, czasem razem z uratowanymi przez siebie jeńcami sowieckimi⁴³.

Jednakże sytuacja w powiecie daleka była od normalizacji.

W pewnym momencie w rozwijający się konflikt polsko-ukraiński włączali się Białorusini, mianowicie, gdy w 1940 r. w Białej Podlaskiej powstał Białoruski Komitet Opiekuńczy, roszczący sobie prawo do białorusyfikacji Podlasia. Prezes Komitetu, warszawski dziennikarz Siankiewicz, przeprowadził mianowanie kilku Białorusinów wójtami, między innymi w Zabłociu i Janowie Podlaskim. BKO wzdragał się przed jakiegokolwiek kontaktami z UDK. Narastający spór działaczy tych dwóch organizacji, z założenia charytatywnych, doprowadził do śmierci rodziny ukraińskiego męża zaufania z Zabłocia – Wołoszuka. BKO został zlikwidowany przez okupanta w 1944 r. z powodu dostarczania przezeń wywiadu sowieckiemu białoruskich kart rozpoznawczych⁴⁴.

⁴² R. Soszyński, dz.cyt., s. 93.

⁴³ Z. Kwiecień, dz.cyt., s. 480–481.

⁴⁴ Tamże, s. 481.

CZEŚĆ TRZECIA

Beznadziejna walka,
VII 1944 – VIII 1947

Rozdział I

Działalność OUN – UPA na Podlasiu

Dnia 9 IX 1944 r. został w Lublinie podpisany układ między PKWN a rządami Białoruskiej i Ukraińskiej SRR o wymianie ludności. Polacy musieli opuścić ziemię swych ojców po prawej stronie Bugu, a Ukraińcy po lewej. Według tekstu umowy ta „dobrowolna” wymiana ludności nie objęła powiatu białskiego, choć faktycznie Ukraińcy stąd wyjeżdżali w rzeczywistości dobrowolnie.

Trudna sytuacja, jaka zapanowała na Ukrainie Zachodniej, sprawiła, że część oddziałów UPA oraz siatki OUN przeniosła się na ziemie pojałtańskiej Polski.

Po zakończeniu działań wojennych pomiędzy Bugiem a Wisłą na tych terenach UPA skoncentrowała swą działalność. Pojawiły się pierwsze bojówki na Podlasiu. Zastały one wzburzoną ludność ukraińską, rozpalony w czasie wojny konflikt narodowościowy i, o zgrozo, dużą niechęć rodaków, którzy czynnie popierali rozwijający się komunizm. W tym czasie zaczęły się też pierwsze przesiedlenia Ukraińców, które, bez względu na to czy były przymusowe czy dobrowolne, spotykały się z przychylnością ludności polskiej i władz komunistycznych PKWN. Jak pisał dnia 2 XI 1944 r. wojewoda lubelski K. Sidor „nacjonaliści ukraińscy weszli w skład rad, partii i milicji i tam starają się prowadzić robotę tak, by wywołać oburzenie i niechęć mas do programu reprezentowanego przez rady i PKWN. [...] Milicja Obywatelska na tych terenach

nosi opaski normalne, a w kieszeni drugie opaski o barwach nacjonalistów ukraińskich”¹.

Ponadto oddziały UPA toczyły ciągle boje z NKWD w pasie przygranicznym. NKWD, zajmujące się zabezpieczaniem nowej wschodniej granicy Polski, jeszcze w kilkanaście miesięcy po zakończeniu działań wojennych i ustaleniu granicy, swobodnie działały po polskiej stronie Bugu. UPA walcząc z oddziałami radzieckimi i powstającą milicją chciała udaremnić zaprowadzenie stabilizacji politycznej na terenie, który miał stanowić część państwa ukraińskiego². Wszystkie te działania i te w ciągu następnych lat podejmowano w przekonaniu, że w każdej chwili wybuchnie III wojna światowa, tym razem totalna walka ze Związkiem Radzieckim i komunizmem. Miała ona przynieść wolność wszystkim narodom ciemiężonym przez ZSRR.

Ukraińcy, którzy pozostali na ziemiach swych przodków, dążyli do legalnej restytucji przywilejów posiadanych w czasie wojny. 7 IX 1944 r. została opublikowana w Przemyślu odezwa Ukraińskiego Komitetu Obywatelskiego, w której oferował on nowej władzy ludowej swą współpracę i lojalność. W zamian uzyskali Ukraińcy jedynie pozwolenie na odbudowę tylko takiego stanu posiadania, jaki istniał przed 1939 r. Na Lubelszczyźnie uległy zamknięciu wszystkie szkoły ukraińskie, o ile nie zakończyły swej działalności z chwilą wycofania się Niemców³.

Akcja repatriacyjna rozpoczęta w 1944 r. miała zakończyć się 1 II 1945 r., jednak wobec faktu niechętnego wyjeżdżania Ukraińców została ona przedłużona. 5 IV 1946 r. utworzono Grupę Operacyjną „Rzeszów” dokonującą przesiedleń przymusowych na Rzeszowszczyźnie i południowej Lubelszczyźnie. Pomimo, że GO „Rzeszów” nie objęła zasięgiem swych działań Podlasia, to wywiadowcy WiN Inspektoratu Białą Podlaska odnotowali poruszenie wśród Ukraińców. „od pewnego czasu odbywa się wysiedlanie z terenu Polski do Związku Radzieckiego – Ukraińców i Rosjan. W związku z tym wśród Ukraińców panuje rozpacz. Według uzyskanych wiarygodnych informacji, część Ukra-

¹ A. L. Sowa, dz.cyt., s. 280

² Tamże, s. 276–277.

³ Tamże, s. 284–285.

inców, szczególnie młodych, uciekła do lasu. Inni zostali otoczeni przez oddziały wojskowe sowieckie i polskie oraz Bezpieczeństwo i wysiedleni. Zdarzają się wypadki, że wysiedleni podpalają swoje zabudowania [...]. Wyjeżdżają tylko starcy, kobiety i dzieci – reszta łączy się z UPA”⁴. Akcje repatriacyjne, mające nie dopuścić do rozwoju nacjonalizmu, paradoksalnie, wzmocniły UPA na terenie Polski.

Wcześniej, po wkroczeniu Armii Czerwonej, nie miała ona tak dużego poparcia społecznego. Spowodowane to było tym, że Ukraińcy zamieszkujący na tych terenach, byli w dużej części zwolennikami komunizmu. Najwięcej ukraińskich sympatyków nowej władzy zamieszkiwało na Lubelszczyźnie. Chętnie wstępowali w szeregi wojska ludowego, MO, UB i zapisywali się do PPR. Jednakże nowa władza, przez zastosowanie brutalnej polityki narodowościowej, sama zniechęciła do siebie rzesze ludności ukraińskiej. Nie dopuściła do jej integracji ze społecznością polską. A przede wszystkim władza ludowa pozbawiła się możliwości znacznego poszerzenia swych wpływów – co budzi największe zdziwienie⁵.

Z powodu wrogiego nastawienia podlaskich Ukraińców do nacjonalizmu nie powiodła się podjęta późnym latem 1944 r. próba nawiązania kontaktu prowidu OUN Kraju Lwowskiego z nielicznymi komórkami OUN na Podlasiu. Z tą misją przybyła czota UPA „Jastruba” z sotni „Jahody”. Nie udało się nawiązać kontaktu z nikim z dawnych struktur⁶.

W zaistniałej sytuacji, gdy PKWN odtrącił Ukraińców, UPA miała ułatwione zadanie w rozbudowywaniu swych struktur na ziemiach nowej Polski. Wzmocnienie i usamodzielnienie UPA stało się konieczne z chwilą ustalenia przebiegu granicy Polski z Ukrainą SRR i jej zabezpieczeniem przez silne oddziały NKWD i MDW.

Niezrażeni pierwszymi niepowodzeniami działacze OUN, a konkretnie powiatowy prowidyk OUN z Hrubieszowa „Żen”, wydelegował do powiatów białkopodlaskiego i włodawskiego w listopadzie 1944 r. czterech upowców pochodzących z tych terenów. Byli to zaprawieni w bojach

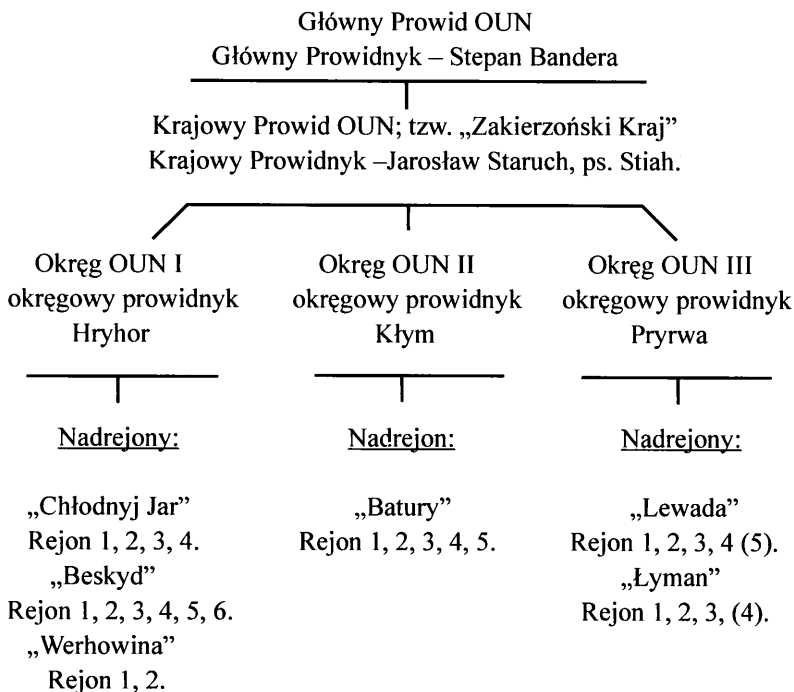
⁴ Raport za czas 15.9.1946–15.10.1946, Wnioski, cyt. za: H. Pająk, *Zbrodnie UB–NKWD*, Lublin 1991, s. 170.

⁵ G. Motyka, *Tak było...*, s. 229–230.

⁶ R. Ziętek, *Działania oddziałów partyzanckich UPA na południowym Podlasiu w latach 1945–1947*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 2000, nr 3, s. 5–19.

w rejonie Chełma: Chmara – dowódca grupy, Mykoła, Czub – Iwan Samryk z Krzywówłki, będący następnie referentem propagandowym Nadrejonu „Łyman”, a także szeroko później znany Wołodja – Iwan Romaneczko pochodzący z Turna. Zadaniem „spadochroniarzy” było zbudowanie od podstaw terenowej siatki OUN i organizacja Służby Bezpieczeństwa. Podlaska siatka OUN została włączona w struktury OUN w Polsce.

Całość przedstawiała się następująco:



Za: W. Szota. *Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, nr 1, s. 187–191.

Tereny będące w granicach Polski, a uważane za integralną część Ukrainy, nosiły nazwę „Zakierzoński Kraj” – od linii granicznej wyznaczonej przez lorda Curzona. W okresie wcześniejszym były one dla nacjonalistów oknem na świat, tędy wiodły drogi do Europy Zachodniej.

Po wyznaczeniu i obsadzeniu przez odpowiednie służby granicy Polska–ZSRR, konieczna była reorganizacja i wzmocnienie struktur tak, aby mogły działać samodzielnie. Północna granica Zakierzońskiego Kraju przebiegała w okolicach Białej Podlaskiej. Interesujące nas tereny, to jest powiat bialskopodlaski, weszły w skład III Okręgu OUN, do Nadrejonu „Lewada”. Na obszarze powiatu bialskiego zostały utworzone dwa rejony OUN o numerach 4 i 5.

W kwietniu 1945 r. na ziemiach Polski powstał Krajowy Prowid OUN, a jego kierownikiem został Jarosław Staruch, ps. Stiah. Jego zastępcą, a przy tym referentem propagandowym i politycznym został Wasyl Halana – „Orfan”. Stanowisko krajowego zwierzchnika (referenta) SB objął Petro Fedoriw „Dalnycz”. Referat wojskowy prowadził Mirosław Onyszkiewicz, ps. Orest, będący jednocześnie głównym dowódcą UPA w Zakierzońskim Kraju.

Ze względu na terytorialny zakres tematu niniejszej pracy pominięto omówienie struktury i obsady stanowiska w dwóch pierwszych okręgach OUN.

Natomiast w Okręgu III OUN, obejmującym powiat Biała Podlaska, okręgowym Prowidnykiem był Jewhen Sztendera „Prirwa”. Funkcję referenta wojskowego pełnił Włodzimierz Soroczek „Berkut”. Referentem gospodarczym był zaś Leon Łapiński „Zenon” – w późniejszym czasie agent UB.

Jednym z podstawowych zadań świeżo zorganizowanego przedstawicielstwa terenowego OUN było budowanie systemu łączności od szczebla rejonowego, przez Prowid Krajowy do Głównego Prowidu OUN i UHWR. Łączność tę zapewniały tak zwane linie sztafetowe. Tworzyła je sieć stałych punktów rozmieszczonych w terenie, do których korespondencja była dostarczana przez zorganizowaną służbę kurierską. Liniami sztafetowymi przeprowadzani byli też ludzie, jak na przykład wysłannik UHWR „Demyd”. Zorganizował on sztafetę przez Czechosłowację do Niemiec. Funkcjonowały dwa rodzaje linii kurierskich, krótko- i długodystansowe. Te pierwsze działały w obrębie rejonów, zabezpieczając łączność prowidu rejonowego z podległymi mu jednostkami. Linie długodystansowe zaś służyły utrzymaniu kontaktu na wyższym szczeblu. W dobrze zakonspirowanych punktach kontaktowych na tych liniach była umieszczona stała obsługa. W innych punktach na

liniach krótkodystansowych były oznaczone stałe pory spotkań łączników przekazujących sobie wiadomości. Nad całością Służby Łączności czuwał Krajowy Ośrodek Kurierski „Hłodomore” działający przy Krajowym Prowidzie OUN. Podlegały mu drużyny kurierskie (Kurierskie Zwena) w Okręgach i Nadrejonach⁷.

Z siatką OUN była powiązana w istotny sposób organizacja terenu w UPa, która od 1944 r. była podporządkowana Ukraińskiej Głównej Radzie Wyzwoleńczej (UHWR), co miało nadać organizacji partyzantycznej charakter wojska ogólnonarodowego. UHWR sprawowała nominalną zwierzchność nad Głównym Dowództwem UPa, złożonym z Romana Szuchewicza – głównego komendanta UPa, Rostisława Wołoszyna – jego zastępcy oraz Dmytro Gricaja – szefa Głównego Sztabu Wojskowego (HWSz).

HWSz podzielony był na sześć głównych pionów organizacyjnych:

- I. organizacyjno-mobilizacyjny, odpowiedzialny za dostawy broni, organizację zaopatrzenia oddziałów i mobilizację strzelców;
- II. rozpoznawczy, w jego kompetencjach leżała organizacja sieci wywiadowczej w terenie, która rekrutowała się głównie z członków SKW (Samoobronne Kuszczowe Widdity);
- III. gospodarczy, przede wszystkim organizacja i magazynowanie zaopatrzenia w podstawowe artykuły spożywcze i przemysłowe. W tym celu, współdziałając z odpowiednimi referatami OUN i z SKW, organizowano magazyny i bunkry żywnościowe. Każda sotnia musiała mieć na swoim terenie kilka takich zabezpieczonych na „czarny godzinę” skrytek. Wydziałowi gospodarczemu podporządkowany był też Ukraiński Czerwony Krzyż (UCzH), odpowiedzialny za organizację opieki medycznej (szpitale polowe, magazyny farmaceutyczne i opieka społeczna nad członkami rodzin powońców);
- IV. wyszkolenia, organizowanie szkoleń wojskowych w oddziałach oraz szkół podoficerskich i oficerskich UPa. Kadra tego referatu zdobywała szlify w niemieckich szkołach policyjnych i wojskowych;

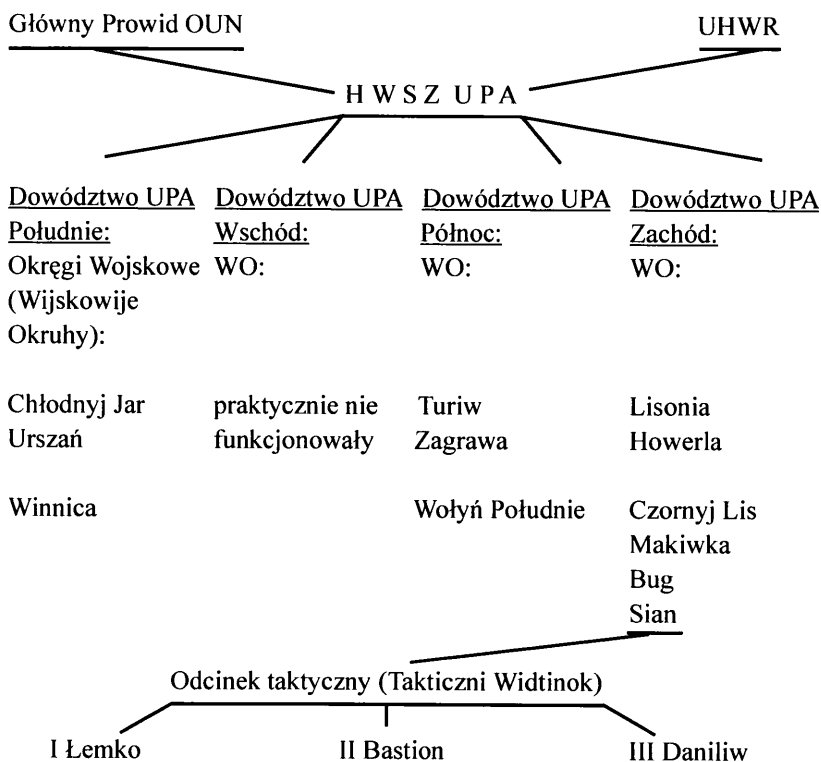
⁷ W. Szota, dz.cyt., s. 190; także G. Motyka, *Tak było...*, s. 231.

V. propagandy, miał za zadanie szerzenie idei „Samostijnej” na terenie działania OUN i UPA oraz, w miarę możliwości, za granicą, a także próby nawiązania poprawnych stosunków z Polakami i polskim podziemiem przeciwko komunistom;

VI. polityczno-wychowawczy, jego celem było dbanie o prawomyślność szeregowych członków UPA.

Głównemu Sztabowi UPA podporządkowane były dowództwa poszczególnych Krajów⁸.

Struktura organizacyjna UPA przedstawiała się następująco:



Za: W. Szota, dz.cyt., s. 201–203.

⁸ W. Szota, dz.cyt., s. 196–202; także G. Motyka, *Tak było...*, s. 234–236.

Samodzielny Wojskowy Odcinek San, najbardziej nas interesujący, został utworzony w połowie 1945 r. Jego dowódcą był kpt. Mirosław Onyszkiewicz „Orest”, jednocześnie głównodowodzący wszystkich sił UPA w Polsce. Równocześnie był też referentem wojskowym w Krajowym Prowidzie OUN. Politycznie więc podlegał J. Staruchowi „Stiahowi”, a w sprawach wojskowych W. Sidorowi „Szelestowi” – dowódcy UPA Zachód. Szefem Sztabu UPA San był Iwan Szpontak „Żeleźniak”, „Dubrownik”, jednocześnie dowódca Odcinka Taktycznego (TW) Bastion. WO San dzielił się na trzy TW odpowiadające okręgom OUN: Łemko – Okręg I, Bastion – II, Daniliw – III. Dowódcy WO byli jednocześnie referentami wojskowymi w okręgowych prowidach OUN.

Powiat bialski był częścią składową TW nr 3 „Daniliw”. Jego dowódcami byli kolejno: Anatol Sidoruk „Jahoda” do XII 1945 r., Jewhen Szendera „Pryrwa” do VII 1946 r. i Wołodimir Soroczak „Berkut”. Funkcję szefa sztabu pełnił Piotr Łahoda „Hromowyj”, pisarzem był „Ciatywa”.

Na terenie poszczególnych odcinków taktycznych działały konkretne kurenie, największe samodzielne jednostki UPA na ziemiach polskich. Jedynie na Wołyniu funkcjonowały tworzone doraźnie zagony.

Podział jednostek UPA był następujący:

kureń		– 250–500	strilciw (strzelców)
sotnia	(3–4 w kureniu)	– 40–200	strilciw (strzelców)
czota	(2–6 w sotni)	– 25–50	strilciw (strzelców)
rój	(2–3 w czocie)	– 10–12	strilciw (strzelców)
łanek	(2)	– 4–6	strilciw (strzelców)

Na obszarze WO San funkcjonowały 4 kurenie po 3–4 sotnie. Oprócz tego w każdym TW działały także samodzielne sotnie.

Wszystkie jednostki UPA były związane z odpowiednimi strukturami OUN, ponadto stanowiska dowódcze UPA obsadzali działacze OUN. Co miesiąc dowódca sotni miał obowiązek zdawania raportu ze swej działalności przed dowództwem TW. Stąd raporty szły przez kurierów do dowództwa WO San i dalej do Sztabu UPA Zachód. Sztab sotni składał się z dowódcy sotni, jego zastępcy będącego jednocześnie także dowódcą pierwszej czoty, wychowawcy politycznego, intendenta, buńczuczego (sekretarza – skarbnika sotni) i dowódcy żandarmerii polowej. Każda z sotni miała kryptonim nadany przez sztab UPA Zachód. W Zakierzońskim Kraju były to oznaczenia cyfrowe od 92 do 100, ponadto dla „nad-

liczbowych” sotni używano oznaczeń literowych. W kontaktach pomiędzy sobą sotnie używały kryptonimów albo pochodzących od pseudonimu dowódcy, albo przyporządkowanych Odcinkowi Taktycznemu. W Odcinku Daniliw było to „Wowki” lub „W”I, „W”II itd. Operowały tu sotnie z kurenia „Berkuta” i samodzielna sotnia „Wołodii”.

Żandarmeria polowa przy sotniach była odpowiedzialna za pilnowanie porządku oraz wyłapywanie dezertków i wykonywanie wyroków⁹.

Największy postrach wśród upowców i działaczy OUN wzbudzała Służba Bezpieczeństwa OUN. Przy pomocy rozbudowanej siatki agenturalnej zajmowała się wywiadem i kontrwywiadem oraz wszelkimi działaniami związanymi z zapewnianiem bezpieczeństwa funkcjonowania OUN i UPA. Całą strukturą SB w Polsce kierował Petro Fedoriw „Dalnycz” – referent SB przy Krajowym Prowidzie OUN. Każdy okręg, rejon i nadrejon miał swój referat SB, którym podporządkowane były niewielkie, 10–15 osobowe Oddziały Bojowe Służby Bezpieczeństwa (BSB). Ludzie w nich służący byli odpowiednio dobierani spośród najbardziej lojalnych nacjonalistów. Ze względu na ich nieograniczone kompetencje i brutalne metody działania członkowie SB byli postrachem dla Ukraińców. Stanowili indywidualny organizm, niezależny od kierownictwa OUN czy UPA¹⁰. „Poszczególni referenci SB mieli prawo nie tylko aresztowania i prowadzenia śledztwa, ale również wyznaczania składu tzw. sądów polowych, które ferowały wyroki zgodnie z życzeniami SB. Jedyne członkowie OUN nie podlegali tym sądom, lecz tzw. Trybunałom Rewolucyjnym”¹¹.

*

* *

Jak już wspomniałam, TW nr 3 „Daniliw” był terenem działania kurenia „Berkuta”, jednego z najmniej licznych oddziałów UPA. Według różnych szacunków liczył on od 170 do 250 „strilców”. Kureniem dowodził Włodzimierz Soroczak „Berkut”, równocześnie będący dowódcą Odcinka Taktycznego, na którego terenie działał kureń.

⁹ G. Motyka, *Tak było...*, s. 232–233; W. Szota, dz.cyt., s. 202–211.

¹⁰ G. Motyka, *Tak było...*, s. 231–232.

¹¹ W. Szota, dz.cyt., s. 192.

W skład tej jednostki taktycznej UPA wchodziły 4 sotnie: „Jara”, „Czausa”, „Dudy” i „Dawyda”.

Sotnia „Jara” składała się z dwóch czot: „Arkusza” i „Kryłatyja”, i liczyła około 50 partyzantów. Terenem jej działania była południowo-wschodnia część powiatu hrubieszowskiego. Pierwszym jej dowódcą był „Krapka”, a kolejnym od II 1946 r. Michał Kuczer „Jar”. Również na Hrubieszowszczyźnie i w części powiatu tomaszowskiego działała sotnia „Czausa”. Została ona czasowo odkomenderowana ze Związku Radzieckiego na Lubelszczyznę. Podzielona ona była na 4, a następnie na 3 roje: „Ruczaja”, „Hrozy”, „Czumaka”. Liczyła około 50 ludzi. Całością dowodził Wasyl Kral „Czaus”.

Następna sotnia pod dowództwem Jewhena Jaszczuka „Dudy” operowała na zachodzie powiatu hrubieszowskiego i północno-wschodniej części tomaszowskiego. Jej liczebność także nie przekraczała 40–50 strzelców. Ostatnią sotnią wchodzącą w skład kurenia „Berkuta” był oddział Stefana Prystupa „Dawyda”. Teren jego działania pokrywał się z zasięgiem sotni „Jara”. Jednostka „Dawyda” podzielona była na 2 czoty: „Kropity”, później „Orłyka” oraz „Kruka”.

Kureń, w którego skład wchodziły powyższe niewielkie sotnie, został rozbity przez wojsko jesienią 1947 r.

Oddziałem dorównującym liczebnością kureniami „Berkuta” była samodzielna sotnia „Wołodii”, działająca na Podlasiu w granicach powiatów białkopodlaskiego i włodawskiego. Została zorganizowana zimą 1945/46 r. przez Iwana Romaneczkę „Wołodię”, referenta SB OUN Nadrejonu Lewada, z członków podlaskich SKW. Początkowo liczyła tylko 25 partyzantów, jednakże już w 1947 r. jej liczebność wzrosła do 120 ludzi. W skład tej sotni wchodziły 3 grupy bojowe: „Sójki”, „Borysa” i „Hajduka”. „Wołodia” został zabity w czerwcu 1947 r., a kolejny dowódca – Stefan Szewczyk, „Maksym”, zreorganizował oddział, dzieląc go na 3 nowe grupy: „Maksyma”, „Wyrwajki” i „Nestora”. Gdy z kolei „Maksym” został aresztowany w 1948 r., oddział rozpadł się na niewielkie roje pod zwierzchnictwem Stefana Bondaruka „Lonta”, który operował na Podlasiu do III 1950 r.¹²

¹² Tamże, s. 215–216; także I. Caban, E. Machocki, *Za władzę ludu*, Lublin 1975, s. 565–566, 578–579.

Sotnia „Wołodii” w powiecie bialskim prowadziła akcje tylko na terenie wsi Jabłeczna, Kodeń, Krzywówka, Mazanówka, Tucza i Zabłocie. W związku z tym z tych osad pochodziła duża część jej „strłców”, członków Wiejskich Oddziałów Samoobrony.

Spośród Podlasiian rekrutował się także oddział około 50-osobowy „Stolica Władysława”. Najbardziej aktywna była ta grupa jesienią 1945 r., została zlikwidowana przez wojsko na początku 1946 r. Działała na terenie całego powiatu.

Dla oddziałów UPA mających swe siedziby na Podlasiu charakterystyczną cechą było to, że ich członkowie rekrutowali się w przeważającej części spośród miejscowej ludności. Niewielu było w tych oddziałach przybyszy zza Bugu czy z Małopolski¹³.

Działalność operujących na Podlasiu oddziałów UPA polegała przede wszystkim: na propagowaniu idei walki z systemem władzy ludowej, wspólnej walki polsko-ukraińskiej, walki zbrojnej, ale również na polu gospodarczym. Na przykład latem 1945 r. siły UPA „w biały dzień opanowały Kodeń i urządziły wiec, podczas którego agitowały przeciwko akcji »pobierania świadczeń rzeczowych«”¹⁴. W sierpniu 1945 r. oddział polsko-ukraiński (według relacji nie potwierdzonej w innych źródłach; być może był to oddział ukraiński przebrany w polskie mundury i posługujący się językiem polskim¹⁵) zorganizował w Kopytowie zebranie całej ludności, przykazując surowo, aby nikt nie zdawał naznaczonych kontyngentów¹⁶. Następną „wizyta” w Kopytowie oddziału UPA w dniu 11 V 1946 r. już nie miała tak pokojowego przebiegu. Wieś została obrabowana. Zabity został jeden gospodarz broniący swego dobytku, a wielu

¹³ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 54–56.

¹⁴ G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny...*, s. 105.

¹⁵ Jak zeznawał J. Bielecki: „Jesienią 1945 roku dowiedziałem się również o istnieniu organizacji UPA, ponieważ przybyli oni do wsi Bokinki, gdzie zabierali od Polaków świnię. My nie wiedzieliśmy, kto to jest, ponieważ byli wszyscy ubrani w mundury polskie z orzełkami. Dowiedzieliśmy się dopiero o tym na drugi dzień od miejscowej ludności, że byli to UPA-owcy. Z organizacją UPA baliśmy się zadzierać, ponieważ byliśmy wobec nich za słabi. Oni chodzili w dużych grupach i dobrym uzbrojeniu”, *Protokół przesłuchania podejrzanego Bieleckiego Józefa z 6 VII 1950 r.*, *Wojewódzka Komenda MO w Łodzi*, kserokopia w posiadaniu Oddziału Martyrologiczno-Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, Sekcja Militariów, sygn. MBP/947/X, s.16.

¹⁶ Relacja J. Głądocha z 24 VIII 2003 r., w posiadaniu autorki.

innych pobito¹⁷. Dzień wcześniej prawdopodobnie część tego oddziału w sile 11 strzelców napadła na posterunek MO w Kodniu, zabrano broń, milicjantom darowano życie¹⁸.

Kilku innych milicjantów nie miało jednakże tyle szczęścia. Z rąk UPA zginęli:

1945 r. 12. IX. Twardowski Kazimierz, rolnik z Tuczej, po wyzwoleniu służył na tamtejszym posterunku MO w stopniu plutonowego. Został uprowadzony z drogi i zastrzelony w okolicy Matiaszówki¹⁹.

1946 r. 16. I. Doroszuk Prokop, rolnik ze wsi Olszanki, bezpartyjny jednak czynnie pomagał władzom w zwalczaniu „reakcyjnego podziemia”, został zabity podczas napadu na jego dom²⁰.

28. II. Antoniuk Aleksander, rolnik z Leniuszek i członek samoobrony przy posterunku MO w Zabłociu. Został uprowadzony z domu i zamordowany w lesie niedaleko Bokinki Pańskiej²¹.

10. V. Sobiech Antoni, rolnik z Kolonii Kopytów, bezpartyjny. Został zabity podczas napadu na jego dom, być może podejrzewany o współpracę z władzami²².

24. VII. Płażuk Mikołaj, rolnik, po wyzwoleniu wstąpił do MO i pełnił służbę na posterunku w Zabłociu jako zastępca komendanta w stopniu kaprała. Był członkiem PPR. Został zabity w Jabłecznej, podczas pobytu u żony²³. Okrutnie torturowany został dobity na oczach rodziny doskonale znającej oprawców²⁴.

1947 r. 5. IV. Kulik Henryk, rolnik z Zahorowa, bezpartyjny. W latach 1944–1945 służył w Wojsku Polskim. Został porwany z domu i zabity w pobliżu wsi²⁵.

17. IX. Zaręba Jan, mieszkaniec Kornicy do 1947 r. następnie mieszkał i pracował w Międzylesiu, gdzie został zabity²⁶.

¹⁷ A. Tłomacki, dz.cyt., s.74.

¹⁸ Tamże, s. 66, przyp. 44.

¹⁹ I. Caban E. Machocki, dz.cyt., s. 429.

²⁰ Tamże, s. 316.

²¹ Tamże, s. 324.

²² Tamże, s. 341.

²³ Tamże, s. 362.

²⁴ Relacja D. Pietruczuka 19 VI 2003 r., w posiadaniu autorki.

²⁵ I. Caban, E. Machocki, dz.cyt., s. 409.

²⁶ Tamże, s. 420.

22. IX. Sztobiecki Konstanty, bezpartyjny rolnik z Dobrynki, lecz zwolennik władzy ludowej, za co został uprowadzony z domu²⁷.

1948 r. 12. II. W czasie operacji przeciwko nieznanemu oddziałowi UPA w Ortelu Książęcym zginęli:

– Baranowski Eugeniusz, członek AL i GL z czasu okupacji, następnie pracownik UB w stopniu chorążego, do końca na stanowisku starszego referenta PUBP w Białej Podlaskiej.

– Zabielski Stanisław, żołnierz 1939 r., trafił do niewoli niemieckiej, za próbę ucieczki osadzony w obozie w Dachau. W szeregach MO służył od XII 1947 r. w KP MO w Białej Podlaskiej w stopniu kaprała²⁸.

Kolejny napad na Kodeń dokonany przez sotnię „Wołodii” miał miejsce 4 XI 1946 r., w starciu z WOP i MO zginął jeden upowiec, a ranni byli po obu stronach²⁹. Tego samego dnia milicjant z posterunku MO w Zabłociu o inicjałach S. P., jak podaje w swojej pracy A. Tłomacki, zawiadomił 141 Strażnicę WOP, że na Koloni Zabłocie ukrywa się dwóch uzbrojonych mężczyzn. W rzeczywistości był to 20-osobowy oddział z sotni „Wołodii”, który po starciu z WOP wycofał się w kierunku Leniuszek. Wydarzenie to w meldunku Komendy WOP ocenione zostało jako celowa próba zwabienia przez milicjanta oddziału WOP w zasadzkę. Przy okazji wyszło na jaw, że cały prawie posterunek MO w Zabłociu składał się z członków UPA. Ponadto „wszystkie komórki wywiadowcze wojska i służby bezpieczeństwa były dobrze poinformowane o tym, iż Zabłocie, jak i cała ówczesna gmina była ostoją i bazą dla większości oddziałów »Wołodii«³⁰. W domach leżących na obrzeżach osady odbywały się tajne zebrania członków SKW i UPA³¹.

Oprócz pewnej liczby milicjantów posądzonych o przynależność do UPA organizacji tej udawało się również czasem zwerbować pracowników bialskiego PUBP, jak miało to miejsce w przypadku niejakiego Skawińskiego³².

Akcja werbunkowa prowadzona też była w drugą stronę. W czerwcu 1946 r. do UB we Włodawie zgłosił się osobnik twierdzący, że jest człon-

²⁷ Tamże, s. 420.

²⁸ Tamże, s. 426.

²⁹ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 85.

³⁰ Tamże, s. 89.

³¹ Relacja anonimowa z 14 V 2003 r., w posiadaniu autorki.

³² Relacja M. Barczyńskiego z 20 IV 2003 r., w posiadaniu autorki.

kiem UPA pochodzącym z USRR. Uciekł ze swojego oddziału, bowiem za niezdiscyplinowanie groziło mu aresztowanie przez SB i wiadomy wyrok. Był to „Czumak”, dowodził on 12-osobową grupą partyzantów. Nowym przyjaciółom z UB zdradził położenie magazynów z bronią i punktów żywnościowych UPA. Były one rozmieszczone w kilku punktach powiatów włodawskiego i bialskiego. Przy okazji likwidacji tych magazynów przez UB i MO odnalezione zostało archiwum UPA zawierające instrukcje, adresy kryjówek, listy i zdjęcia pracowników UB i MO oraz protokoły dotyczące wyroków wydanych na 12 osób za donosicielstwo do UB. Wszystkie one były sygnowane przez „Wołodię” jako dowódcę i „Czuba” – szefa SB w sotni³³.

Podczas napadów na urzędy gmin oddziały zdobywały fundusze potrzebne na zakup broni, żywności, środków medycznych, a także materiały biurowe oraz, chyba jedno z najważniejszych, blankiety dokumentów i pieczętki, co było użyteczne przy legalizacji członków oddziałów. Przy okazji niszczone były akta, między innymi spisy ludności ukraińskiej, które sporządzano w celu sprawniejszej organizacji wyjazdów.

W okresach mniejszego nasilenia akcji wojska przeciwko podziemiu oddziały UPA zajmowały się działalnością propagandową. Ulotki w języku polskim i ukraińskim wzywające do walki z władzą ludową odwoływały się do patriotyzmu odbiorców. Redagowaniem ulotek rozlepianych między innymi w Jabłecznej i Kodniu zajmował się Iwan Samryk „Czub”, odpowiedzialny za referat propagandy w IV Rejonie Nadrejonu Lewada, to jest w powiecie bialskim. Odezwy i ulotki drukowane były w przenośnej drukarni. Służyła ona przy tym do powielania gazety „Tyżniewyj Ohlad” (Przegląd Tygodniowy), redagowanej przez „Czuba”. Zamieszczane w niej były, oprócz lokalnych informacji o OUN i UPA, wiadomości z radiowego nasłuchu serwisów informacyjnych BBC³⁴.

Sotnie z kurenia „Berkuta” i samodzielna sotnia „Wołodii” nie były jedynymi, które pojawiły się na Podlasiu. Najwcześniej rozpoznała sytuację na tym terenie czota „Jastruba” z sotni „Jahody”, o czym już były mowa. Po zorganizowaniu struktur Nadrejonu Lewada jego prowid dopominał się

³³ A. Tylimoniuk, *Ta sama Włodawa – przez inne okno*, [w:] *Strzały o świcie. MO i KBW w walce z bandytami*, praca zbiorowa, Warszawa 1962, s. 104–110.

³⁴ H. Pająk, *Za Samostijną Ukrainę*, Lublin 1992, s. 79.

w dowództwie UPA Zachód o oddelegowanie w te strony oddziału UPA, którego obecność pomogłaby przekonać Ukraińców do idei nacjonalizmu. Mogło to również mieć wpływ na zmniejszenie ilości wyjeżdżających do USRR, szczególnie z powiatu włodawskiego. W związku z tym dowództwo II WO Buh (Bug) wydelegowało trzy sotnie: „Kaczowyky” (dowódca „Sztyl”), „Perebijnis” (dowódca „Szumski”) i „Hałajda-II” (dowódca „Kulis”) do rajdu po lewej stronie Bugu. Na początku czerwca 1945 r. przeszły one granicę, a 24 VII niedaleko Włodawy „Sztyl” i „Szumski” spotkali się z „Chmarą” – prowidnykiem Nadrejonu Lewada. Pojawienie się nowej formacji zbrojnej wywołało zaskoczenie u miejscowej ludności. Przewidując taką reakcję upowcy otrzymali od dowództwa polecenie, aby przedstawiali siebie i UPA jako formację antykomunistyczną walczącą ze Związkiem Radzieckim. Ponadto pod żadnym pozorem nie mogli mieszać się w konflikty narodowościowe. To „oswajanie” zaowocowało pozyskaniem przychylności podlaskich Ukraińców, zdeprimowanych wcześniejszymi przejawami niechęci ze strony władz państwowych. Od 8 do 13 VIII 1945 r. sotnia „Szumskiego” – „Perebijnis” przebywała na terenie powiatu bialskiego. „Oswajała” ona ludność w gminach Romanów, Sławatycze i Kodeń, do czasu, gdy została zlikwidowana przez oddział NKWD w dniach 13–15 VIII, przy próbie przejścia za Bug na tereny Polesia.

Sotnia „Hałajda II” po zmianie dowódcy na Wasyla Krala „Czausa”, oczekiwała na wyniki rajdu sotni „Szumskiego” i „Sztyla”, aby następnie pójść ich śladem eskortując delegację przedstawicieli OUN i UPA na rozmowy z delegacją WiN z Okręgu Lubelskiego.

Jednakże zanim przejdę do omówienia celów rozmów UPA–WiN, poświęcę jeszcze kilka słów kolejnym sotniom przybywającym na Podlasie.

W październiku 1945 r. przywędrowała tu z Hrubieszowskiego sotnia „Wowky” pod dowództwem Mychajło Kurasa „Krapki”. Miała ona za zadanie zakwaterować na tym terenie na zimę i rozwijać propagandę, a przede wszystkim nawiązać dobre stosunki z Polakami. Ponadto instrukcje wydane przed odejściem sotni zakazywały prowokowania starć z władzami, to jest MO, WP i UB. Związane z tym akcje pacyfikacyjne skierowane byłyby bowiem głównie przeciwko ludności cywilnej. Walkę można było podjąć jedynie, gdy mogła przynieść duże korzyści lub

w obronie. W taki zapewne sposób umotywowany był napad sotni „Wowky” z 10 XI 45 r. na Urząd Gminy w Sosnowce, powiat Biała Podlaska. Zaowocował on zdobyciem dokumentów i pieczętek umożliwiających legalizację działaczy podziemia.

W sierpniu 1946 r. po raz drugi na Podlasiu przybyła sotnia „Hałajda II” „Czausa”. Jej pojawienie się spowodowane było między innymi trudną sytuacją podziemia, jaką spowodowały ucieczki świeżo zaciągniętych rekrutów z sotni „Wołodii”. Dwóch z tych dezertersów nawiązało współpracę z UB we Włodawie, a mianowicie Włodzimierz Fedoszczenko „Czumak” i „Czerneć”. O działaniu tegoż „Czumaka” wspominałam już wcześniej. W związku z tą współpracą MO i UB przeprowadziły szereg aresztowań dezorganizujących siatkę OUN. Utrudniło to znacznie nawiązanie kontaktu „Czausa” z „Wołodią”, który w tym czasie pełnił obowiązki Prowidynka OUN Nadrejonu Łyman. Sytuacji nie poprawiały ponadto działania oddziałów KBW i UB w terenie. W czasie prób zdobycia żywności i odzieży poszczególne roje wydzielone z sotni spotykały wojsko i dochodziło do starć. Między innymi 24 VIII 1946 r. w okolicy Ogrodnik Wielkich w powiecie białskim oddział KBW zabił trzech upowców: „Szczupaka”, „Zabijkę” i „Burewyja”. Oprócz tego roje z tej sotni zawiąły do następujących miejscowości w tym powiecie: Międzyzyleś, Tuczna, Matiaszówka, Romanów, Bokinka Pańska, Hrabowszczyzna, Kopytnik, Olszanki.

Zwieńczone niepowodzeniem próby umocnienia się na zimę na Podlasiu spowodowały powrót sotni „Czausa” do powiatu tomaszowskiego.

Ostatni rajd ukraińskiego oddziału partyzanckiego miał miejsce na przełomie VIII/IX 1947 r. Był to rój „Szepela” z sotni „Hałajda II”, w drodze powrotnej dostarczył pocztę pomiędzy Nadrejonami.

W następnych miesiącach pojawiali się, podczas przedzierania się na zachód, działacze OUN i strzelcy z SB i UPA. Wobec zmasowanych działań pacyfikacyjnych wojska, KBW i milicji oraz organów bezpieczeństwa usiłowali przedostać się na Ziemię Odzyskaną pojedynczo, na własną rękę lub w niewielkich zorganizowanych grupach. Wędrowcy ci przynosili ze sobą rozkazy z Głównego Dowództwa UPA i Krajowego Prowiduru OUN o demobilizacji oddziałów partyzantki ukraińskiej³⁵.

³⁵ R. Ziętek, dz.cyt., s. 5–19.

*
* *
*

Przejdźmy teraz do rozmów i prób nawiązania porozumienia polsko-ukraińskiego, jakie były podejmowane w 1945 r. na Lubelszczyźnie, dodajmy, że nie bez pewnych sukcesów.

Na przełomie 1944/1945 wśród banderowskiego odłamu OUN doszło do zmian poglądów na stosunki z Polakami. Polityczne zwierzchnictwo UPA odeszło ostatecznie od orientacji proniemieckiej. Ponadto tereny Zakierzońskiego Kraju, a szczególnie obszar województwa lubelskiego, były opanowane przez dobrze zorganizowane podziemie polskie. W związku z tym, że organizacje podziemne, polska i ukraińska, walczyły na tym samym terenie ze wspólnym wrogiem, władzami Polski Ludowej, konieczne stało się nawiązanie kontaktów i w miarę możliwości porozumień, chociażby lokalnych. Rozmowy i wzajemna normalizacja stosunków były możliwe na tych ziemiach, jako że konflikt narodowościowy nie przybrał nigdy tu tak drastycznych rozmiarów jak na Wołyniu czy w Bieszczadach.

Porozumienie co do wyznaczenia stref wpływów było konieczne, ponieważ ludność polska była przemieszana z ukraińską, co przy akcjach ekspropriacyjnych powodowało ostre konflikty. Jeżeli oddział polski udawał się po uzupełnienie zapasów do wsi ukraińskiej, to w odwecie oddział UPA zaopatrywał się we wsi polskiej. Ludność wiejska reagowała na zabór swego mienia przez obce narodowościowo grupy partyzanckie informowaniem organów władzy o przechodzących oddziałach.

Do eskalacji konfliktu polsko-ukraińskiego nie dopuściły rozmowy pomiędzy UPA a WiN-em. Pierwsze porozumienie o charakterze lokalnym zostało zawarte 5 V 1945 r. w Rudzie Różanieckiej. „ze strony ukraińskiej w spotkaniu brała udział delegacja na bardzo wysokim szczeblu (m.in. profesorowie, generał). [...] Spotkanie skończyło się uzgodnieniem przesłania do generała „Niedźwiadka” (Okulickiego) o zawieszeniu broni i rozpoczęciu wspólnych działań przeciw Armii Czerwonej – celem zapobieżenia radzieckiej okupacji Polski i Ukrainy. W perspektywie były uzgodnienia graniczne, ustroju obu państw”³⁶.

³⁶ J. Janicki, *Ukraińskie spotkania „Wiktora”*, „Tygodnik Powszechny” z 28 X 1990 r., nr 43, s. 6.

Ze strony polskiej rozmowy prowadził dowódca AK – WiN na Hrubieszowszczyźnie – mjr Stefan Kwaśniewski „Wiktor”, „Lux”. Problematyka poruszana przez delegację ukraińską znacznie wykraczała poza jego kompetencje. Przebieg rozmów został zrelacjonowany gen. Okulickiemu, który stwierdził, że walka zbrojna przeciwko ZSRR jest nierealna, a co do kontaktów z Ukraińcami, to lokalnym układowi nie sprzeciwiał się³⁷. Chociaż I Komenda Główna WiN była im niechętna³⁸.

Do kolejnych rozmów i lokalnego porozumienia doszło jesienią 1945 r. na terenie Inspektoratu WiN Biała Podlaska. Z inicjatywą i w tym przypadku wystąpiła strona ukraińska.

Po opisanym już wcześniej rajdzie dwóch sotni „Koczowyky” i „Perebijnis”, w drogę wyruszyła sotnia „Hałajda II” pod dowództwem Wasyla Krala „Czausa”, eskortując Wsewołoda Przepiórskiego „Morozenko” i Serhija Martyniuka „Kryhę”. 10 IX 1945 r., nawiązali oni kontakt z Prowidem Nadrejonu Lewada, zapoznając się z sytuacją na Podlasiu³⁹.

Jeszcze przed wyruszeniem w drogę delegacji „Kryha” wystosował pismo do Jana Szatowskiego – Szatyńskiego „Dziryta”, Inspektora WiN Biała Podlaska, proponując nawiązanie kontaktu:

„Do Pana Komendanta Armii Krajowej
na teren Chełm–Włodawa–Biała Podlaska

Śpieszę zawiadomić Pana, że na terenie Chełm–Włodawa–Biała Podlaska rozpoczęły swoją działalność zbrojne oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). Wyższe dowództwo Armii Krajowej o tym było swego czasu informowane przez odpowiednie czynniki UPA, więc przypuszczam, że i Pan otrzymał od swego zwierzchnika odpowiednie zalecenia.

W celu przedstawienia Panu naszego stosunku do tych terenów i do miejscowej ludności polskiej i ukraińskiej, jak również w celu omówienia spraw bieżących możliwej naszej współpracy, proponuję Panu nawiązać

³⁷ Tamże, s. 6.

³⁸ G. Motyka, *Tak było...*, s. 273.

³⁹ R. Ziętek, dz.cyt., s. 10.

z nami bezpośredni kontakt. Pan będzie łaskaw delegować od siebie ludzi, z którymi mógłbym omówić miejsce i czas mego spotkania z Panem.

Listem tym gwarantuję całkowite bezpieczeństwo z naszej strony delegatom Pana.

Oczekuję rychłej odpowiedzi i delegatów Pańskich.

Miejsce postoju

21.8.1945 r.

Dowódca

operacyjnego oddziału UPA

(–) Kryha⁴⁰.

Ze względu na dobrą wolę obu stron do rozmów doszło w dniu 27 X 1945 r. w Choroszczyńce, w położonym na uboczu domu. Ze strony polskiej dołączył do „Dziuryta” mjr Władysław Wawrzyk „Pająk”. Spotkanie było ochraniające wspólnie przez strzelców UPA z sotni „Czausa” i partyzantów WiN, prawdopodobnie z oddziału Z. Wyrzykowskiego „Zenona”⁴¹.

Przebieg spotkania był następujący: „Do kontaktu z przedstawicielami UPA doszło w dniu 27.X. br. – całość zagadnień omawiał pan inspektor osobiście, a ja tylko działalność wywiadowczą. Według oświadczenia dowódcy tzw. oddziału operacyjnego „KRYHY” (pseudo), zadaniami głównymi UPA na naszych terenach mają być: organizowanie wojskowe ludności ukraińskiej, propaganda i uświadamianie ludności ukraińskiej co do akcji i zadań UPA w ogóle i na terenach tutejszych, ochrona ludności ukraińskiej przed Sowietami, akcją PPR, wywożenie za Bug itp. Podczas spotkania zostały omówione sprawy ogólne dotyczące ewentualnej współpracy, wyżywienia, kwaterowań, zwalczanie szpiclów, bandytyzmu, łączności itp., a ja dałem schemat [...] raportu wyw., jaki mają nam nadesłać z terenów zza Bugu. [...] Zachowanie się przedstawicieli UPA wybitnie służbiste, tak jakbyśmy byli ich przełożonymi, a poza tym taktowne, grzeczne. Z rozmowy i uwag należy przypuszczać, że jeden z przedstawicieli był ich szefem wywiadu. Spotkanie odbyło

⁴⁰ H. Pająk, *Za Samostijną...*, s. 68.

⁴¹ R. Ziętek, dz.cyt., s. 11; także Z. Kwiecień, dz.cyt., s. 483–484.

się we wschodniej części powiatu Biała Podlaska. Uzbrojenie i umundurowanie bez zarzutu. Wywiadowcę rejonu, na którym oddziały UPA przebywają, odprowadziłem osobiście [...]. Prosimy nas o naszą prasę – otrzymując „Redutę”, a nam dali „Naszą Odpowiedź”⁴².

Po tym spotkaniu doszło do ustalenia konkretnych warunków i form porozumienia. Nastąpiła wymiana listów: „W związku z rozmową ustną z dnia 27 X 1945 roku komunikuję Panom, że uznając prawa Narodu Ukraińskiego do samoobrony i do wywalczenia niepodległości, zgadzam się na wysunięte przez Panów postulaty oraz na współdziałanie z Waszą organizacją w omówionym zakresie, jednak na niżej podanych warunkach:

1. Podane niżej warunki są tylko tymczasowe i miejscowe i mogą być zmienione przez władze polityczne obydwu stron.
2. Wasza organizacja bezwzględnie nie może wkraczać w sprawy polskie na tych terenach, na przykład aresztowania i likwidacje Polaków, choćby nawet wina współpracy z Bezpieczeństwem lub obecnymi czynnikami rządowymi była udowodniona. Sprawy te winny być natychmiast przekazywane nam wraz z aktami oskarżenia. Co do ludności ukraińskiej na tych terenach daję wolną rękę, lecz tylko w sprawach szkodliwych dla Waszej organizacji.
3. Zgadzam się na utworzenie samoobrony ludności ukraińskiej przeciwko aktom bezprawia przez sowieckie władze okupacyjne.
4. Wszelkie akcje zaczepne przeciwko okupantowi na tych terenach muszą być uprzednio nam meldowane i przez nas aprobowane.
5. Rekwizycje na ludności polskiej nie mogą mieć miejsca. W razie koniecznej potrzeby, np. znalezienia się na terenie zamieszkałym tylko przez ludność polską, rekwizycje wyłącznie żywnościowe mogą mieć miejsce. Inne rekwizycje muszą być uzgodnione z naszymi czynnikami miejscowymi w niezbędnych ilościach, podając jednocześnie ilość i rodzaj pobranych artykułów.
6. Określenie: »na tych terenach«, oznacza powiaty: chełmski, włodawski, biały, łukowski i radzyński.

⁴² J. Kopiński, *Relacje WiN-UPA w Inspektoracie WiN Biała Podlaska w latach 1945-1947*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 9, s. 86.

7. Do czasu otrzymania od Państwa zgody pisemnej podane wyżej warunki i współpraca ta jest czasowa i lokalna. W razie nie otrzymania zgody pisemnej od Panów do dnia 1.12.br., warunki powyższe tracą w tym dniu swoją moc obowiązującą⁴³.

W odpowiedzi „Kryha” napisał:

„Do:
Dziryt

Odpowiadając na pismo Pana z dnia 30 X 45 r. komunikuję, że na tymczasowe i lokalne warunki naszej współpracy na tych terenach zgadzam się w istocie, jednak z niektórymi poprawkami, zgodnymi zresztą z naszą ustną umową z dnia 27 X 45 r., a mianowicie: do 1. – Zgadzam się całkowicie.

do 2. – Zgadzam się do słów: »... wraz z oskarżeniem«. Dalej poprawiam: »... i odwrotnie: co do ludności ukraińskiej na tych terenach zastrzegam sobie kompetencje we wszystkich sprawach. Sprawy aresztowań i likwidacji Ukraińców winnych współpracy z wrogiem lub obecnymi czynnikami rządowymi będą natychmiast przekazywane nam wraz z aktami oskarżenia«.

do 3. – Zgadzam się do słów: »... przeciwko aktom bezprawia«. Skreślam

do 4. – Zgadzam się.

do 5. – Zgadzam się, dodając: »Rekwizycje żywnościowe na ludności ukraińskiej dokonywane przez Was będą nam poprzednio zgłaszane. Kontrybucje pieniężne na ludności ukraińskiej nie będą więcej miały miejsca«.

Ze swej strony jeszcze raz zaznaczam, że są to warunki lokalne i tymczasowe, aż do ewentualnej ich zmiany przez polityczne czynniki naszych dowództw.

Dnia 20 XI 45 r.⁴⁴

Przed wszystkim chodziło o przestrzeganie zasady niewchodzenia sobie w drogę. „dowództwo nasze i UPA porozumieli się i nam nie było wolno kręcić się gdzie było UPA, a im gdzie my byliśmy. Gdy zaszła

⁴³ Tamże, s. 87.

⁴⁴ H. Pająk, *Za Samostijną...*, s. 70.

konieczność, że nasz oddział spotkał się z oddziałem UPA wtedy dowódcy tych oddziałów zbliżali się do siebie i podawali sobie hasło wiadome wyłącznie dla dowódców grup”⁴⁵.

W ramach nawiązanej współpracy planowano napad na posterunki MO w Wisznicach i Parczewie, do których jednakże nie doszło ze względu na duże ryzyko przedsięwzięcia.

Pomimo dobrych początków obie strony nie przestrzegały ściśle warunków umowy, nieraz wchodząc sobie w drogę. Wszelkie zadrażnienia starano się jednakże załatwiać polubownie. I znów wymiana pism:

„Do Dowództwa
Ukraińskiej Powstańczej Armii
p. Kryha

Na prośbę Pana podałem kontakt spotkania się na dzień 9.8. na dawnym miejscu. Z przyczyn dla mnie niezrozumiałych Pan na kontakt nie przybył. Rozumiem, że były pewne trudności w związku z przeprowadzaną pacyfikacją na tamtejszych terenach. W każdym razie można było wysłać do nas łącznika i zawiadomić nas, że Panowie nie przybędą, abyśmy nie byli zmuszeni niepotrzebnie czekać i to pod boki oddziałów pacyfikacyjnych.

Sprawy, które były omawiane, były sprawami bardzo poważnymi i może po rozmowie naszej dałoby się wszelkie nieporozumienia terenowe usunąć. Z przykrością stwierdzić muszę, że Panowie nie wywiązują się z zobowiązań, które obopólnie zostały uchwalone. Jako przykład niewywiązania się, podaję Panom kilka tylko faktów. Fakty zawarte w przykładach zostały dokonane przez oddziały UPA. Bardzo przepraszam, może Panowie o tych rzeczach nie wiedzą – może to jest tylko samowola oddziałów.

1. Dwukrotne ograbienie polskiej Spółdzielni w Kuzawce gm. Sławatycze.

⁴⁵ *Protokół przesłuchania podejrzanego Bieleckiego Józefa z 6 VII 1950 r., Wojewódzka Komenda MO w Łodzi, kserokopia w posiadaniu Oddziału Martyrologiczno-Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, Sekcja Militariów, sygn. MBP/947/X, s. 16.*

2. Trzykrotne ograbienie polskiej Spółdzielni w Rozwadówce gmina Romanów oraz zabicie sklepowego wymienionej spółdzielni. Zabójstwa, jak udowodniono, dokonał członek UPA Iwaniuk Wł. z Motwicy gm. Romanów, krewny Demczuka z Bokinki.
3. Rekwizycja świń we wsi Dańce gm. Sławatycze.
4. Rekwizycja: 3 wieprzy, 2 koni z uprzężą i wozem we wsi Opole.
5. Zabójstwo wójta Chotyńca Mikołaja ze Sławatycz.
6. Kontrybucja na Chorążym Stanisławie z Hanny — repatriancie z ZSRR, obejmującym gospodarstwo po wysiedlonym Gilu.
7. Palenie zabudowań polskich we wsiach, gdzie przeprowadzana jest ewakuacja ludności ukraińskiej.
8. Sprawa zawarta w załączniku: udowodniono, gdyż pistolet znajdował się w ręku zabitego. — Ostatnio — Komendant jednej z bojówek Panów. Proszę Panów — jasnym jest, że komendant bojówki UPA miał zamiar zlikwidować tego, który jego uśmiercił!
9. Ostrzelanie naszego oddziału przez oddział UPA, pomimo podania hasła, pod miejscowością Sojówka. (Sajówka — A.K.)

Proszę Pana — o ile się nie mylę, to ideologią UPA jest osiągnięcie wolnej i niepodległej Ukrainy. W tym celu stworzono oddziały UPA z zadaniem niszczenia wroga, który jest również naszym wrogiem. Jeżeli mamy wspólnego wroga, to dlaczego wzajemnie osłabiamy w rozmaitych incydentach nasze siły? Nie mówię tu w tej chwili o jakiejś współpracy między nami, ale mówię o ustabilizowaniu stosunków wzajemnych tak, aby na tych terenach nie miały miejsca żadne incydenty, a w każdym razie, aby ich było jak najmniej.

Tymczasem życie wskazuje nam co innego. Nie to w każdym razie, co jest zgodne z etyką i ideologią Panów.

Reasumując wszystkie te wydarzenia uważam, że na takich podstawach współpracy budować nie można. Proszę Pana — jeżeli postulaty, które niżej nadmienię nie zostaną spełnione, to nie ma co marzyć o uniknięciu incydentów.

Proszę więc:

1. Nie nosić polskich odznak wojskowych i orłów polskich na czapkach. Przecież Panowie mają swoje godła narodowe.

2. Nie podawać się w terenie przy kontrybucjach, rekwizycjach, itp. jako partyzantka polska, ale jako UPA i używać swego języka narodowego.
3. Nie likwidować obywateli polskich (wyjątki były z Panem poprzednio omówione).
4. Nie przeprowadzać rekwizycji wśród ludności polskiej.
5. Nie mordować, a przeprowadzać normalną likwidację przez rozstrzelanie, czy temu podobne.
6. Nie melinować oddziałów UPA i przechowywać rannych żołnierzy UPA wśród ludności polskiej.
7. Nie krępować ludności przy zmianie wiary, z jednoczesnym zaniechaniem wywieszania ulotek zakazujących zmianę wiary.

Proszę o wyjaśnienie w sprawie podanych incydentów i o odpowiedź na powyższe siedem punktów, ewentualnie o wydanie odpowiednich poleceń oddziałom, celem zapobiegnięcia wzajemnym tarciom.

(-) Dziry⁴⁶.

Po zmianie kierownictwa Okręgu WiN (II 1946 r.), nowy Inspektor, mjr Paweł Łaszkiwicz „Rawicz”, nie rozwijał dalszych kontaktów z UPA, która także nie wystąpiła z ponowną inicjatywą. Pomimo to został zachowany stan chwiejnej równowagi, chociaż zdarzały się incydenty zbrojne. WiN-owców raził fakt, że często wśród pracowników agentury MO i UB była spora liczba Ukraińców. „Nadmieniam, że UPA na niektórych terenach zaczęło prowadzić względem naszej organizacji podwójną grę. Gra ta polega na tym, że swoich członków wciskają do współpracy z NKWD i UB. Ludzie ci mają za zadanie śledzenie prac naszej organizacji. Są fakty, gdzie trzech Ukraińców, mających kontakty z UB i NKWD, zostało schwytanych przez naszych ludzi. Są to Pediuk Teodor, Matysiuk Józef i Matysiuk Władysław ze wsi Żuki gm. Zabłocie pow. Biała Podlaska. Wymienieni mieli za zadanie rozpracować naszych ludzi (sprawiedliwości stało się zadość). Oprócz powyższego zdarzają się coraz częstsze napady i rabunki na Polaków. W związku z powyższym proszę o jak najszybsze załatwienie i rozwiązanie kwestii ukraińskiej, ponieważ to wprowadza zamęt i niebezpieczeństwo dekonspiracji⁴⁷. Konfidenti mieszkający

⁴⁶ J. Kopiński, dz.cyt., s. 88–89.

⁴⁷ H. Pająk, *Zbrodnie UB–NKWD*, Lublin 1991, s. 169.

od lat na tych terenach i znający poczynania sąsiadów dużo wiedzieli, „Kulgawczuk Antoni zeznaje, że Bagłaj Stefan należy do polskiej partyzantki, że kupuje broń, amunicję i benzynę od sowietów dla oddziałów. Obiecuje wynaleźć miejsca, w których Bagaj Stefan i wszystkie akowcy przechowują się, i stwierdza, że najlepiej wie o miejscach pobytu Bagłaja Stef. i oddziału Michał Gryciuk. Do pracy wywiadowczej na rzecz gestapo Kulgawczuk Antoni nie przyznał się. Roman Żuk przyznał się, że podał spis do (nieczytelne) w Małaszewiczach, że Stefan Bagłaj należy do bojówki AK względnie jest ich komendantem nie tylko teraz, lecz jeszcze za czasów niemieckich, następnie podał, że Bagłaj Stef. kupuje od sowietów w Małaszewiczach broń, amunicję i benzynę na rzecz organizacji. Przyznał się, że już ma gotowy spis ludzi, u których Bagłaj Stef. i AK mają się przechowywać, ten spis miał odnieść do Małaszewicz, lecz myśląc, że ci którzy (nieczytelne – przyszli?) są sowietami, oddał im.

W spisie tym podany był: Korneluk Michał, Niedźwiedz Piotr, Karpowicz Michał, Bohdan Hawryluk, Korneluk Aleksander. Oskarża też, że oddział w którym jest Bagłaj zatrzymuje się w Trojankach. Gryciuk Michał stwierdza, że wie dobrze o miejscach pobytu Bagłaja i oddziału i wspólnie z Żukiem muszą go drugi raz oddać w ręce NKWD. Stwierdza jeszcze gdzie na jakiej wsi przechowuje się oficer AK-owski, wymienia wieś Trojanki. Prawdziwość meldunków i podpisy świadków stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Wacek III/V²⁴⁸.

Ukraińcy ci zostali zlikwidowani przez bojówkę WiN-u. „W lato 1946 roku z rozkazu dowódcy rejonu Wierzchowskiego ps. Norwid cała bojówka nasza pod dowództwem ps. Szpaka udała się do wsi Dobrynka, gdzie aresztowaliśmy trzech Ukraińców osiedlonych tam jeszcze z czasów niemieckich, nazwisk ich nie znam pod zarzutem, że tak w czasie okupacji niemieckiej, jak i w czasie pobytu wojsk sowieckich donosili władzom o członkach organizacji AK. Po aresztowaniu tych trzech osobników narodowości ukraińskiej zostało zaprowadzonych przez naszą bojówkę na

⁴⁸ *Uzupełnienie do protokołu z dnia 20 VII 1946 r. przeciwko Kulgawczukowi Antoniemu, Gryciukowi Michałowi i Żukowi Romanowi mieszkańcom wsi Dobrynka, gm. Piszczac, pow. Biała Podlaska, kserokopia w posiadaniu Oddziału Martyrologiczno-Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, Sekcja Militariów, sygn. 19138/697/X.*

koniec wsi, gdzie zostali rozstrzelani”⁴⁹. O egzekucji przeprowadzonej nocą 30/31 VII 1946 r. w Dobryncie przez sześciuosobowy oddział partyzantów wójt gminy niezwłocznie poinformował starostwo bialskie⁵⁰. Tej nocy miało zginąć czterech ludzi, ale „czwartego nie znaleziono [...] wyprowadziliśmy ich za wieś Dobrynka w odległości około stu metrów od tej wsi rozstrzelaliśmy ich. Oprócz nas nikt z osób cywilnych przy tym rozstrzeliwaniu w/w-ch nie był. [...] Zwłoki zabitych pozostawiliśmy na miejscu, nie zakopując ich do ziemi ani też nikomu nie pozwalaliśmy ich zakopywać do ziemi”⁵¹.

Znani też byli inni informatorzy: „Wywiad stwierdził, że K-nt miasta Brześcia major Pietrow ma ścisły kontakt z mieszkańcem wsi Kopytków [Kopytków – A.K.] – Kubielem. Wymieniony Kubiel miał rozgałęzioną sieć wyw. na inne tereny jak: Kodeń, Sławatycze, Bubel i inne. Wymieniony Kubiel, jak również jego agenci, byli Ukraińcami. Po wykryciu i schwytaniu ich przez nasze oddziały zostali przekazani UPA (likwidację przeprowadziło UPA)”⁵².

Ukraińcy wstępowali też w szeregi MO i ORMO. W 1945 r. na 218 pracowników posterunków MO w powiecie bialskim, przyznających się do narodowości ukraińskiej było zaledwie sześciu milicjantów: 4 na posterunku w Zabłociu i 2 na posterunku w Tucznej⁵³. Procent to niewielki, wręcz znikomy. Nie wiadomo jednak ilu spośród podających się za Polaków czy Rusinów ukrywało za tym szyldem swą ukraińskość, ani tym bardziej, którzy spośród tych milicjantów współpracowali z UPA.

⁴⁹ *Protokół przesłuchania podejrzanego Bieleckiego Józefa z 11 VII 1950 r. w komendzie Wojewódzkiej MO w Łodzi*, kserokopia w posiadaniu Oddziału Martyrologiczno-Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, Sekcja Militariów, sygn. MBP/947/X, s. 21.

⁵⁰ *Pismo wójta gminy Piszczac do Starosty Powiatowego w Białej Podlaskiej z 31 III 1946 r.*, APL o/R. Podl., zesp. Prezydium GRN Piszczac, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1946 r., sygn. 213, k. 46.

⁵¹ *Protokół przesłuchania podejrzanego Bieleckiego Józefa w Białej Podlaskiej 25 V 1951 r. przez Biernata Bolesława Oficera Śledczego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie*, kserokopia w posiadaniu Oddziału Martyrologiczno-Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, Sekcja Militariów, sygn. MBP/947/X, s. 3–4.

⁵² H. Pająk, *Zbrodnie...*, s. 170.

⁵³ *Obsada Komendy Powiatowej i Komend Gminnych Milicji Obywatelskiej 1945 r.*, kserokopia w posiadaniu Oddziału Martyrologiczno-Historycznego Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej, Sekcja Militariów, bez sygnatury.

Wracając jeszcze do Ukraińców współpracujących z resortem bezpieczeństwa, należy pamiętać, że duża część informatorów zwerbowanych przez UB do współpracy zmuszona była siłą. Resort koncentrując swe wysiłki na rozbiciu podziemia dokonywał masowych aresztowań, a spośród aresztowanych rekrutowano informatorów. Był to dla nich często jedyny sposób uniknięcia śmierci lub, w najlepszym wypadku – długoletniego więzienia. Masowe aresztowania, jakie miały miejsce jesienią 1946 r., między innymi w Kijowcu, Kątach, Olszankach, Wołoszkach, Zahorowie i Zabłociu, znacznie osłabiły struktury UPA. Żołnierze KBW dokonujący tych akcji, przy okazji aresztowań upowców, odnajdowali spore ilości materiału propagandowego. Trafiły się też spektakularne sukcesy, jak na przykład 3 IX 1946 r., gdy na Kolonii Połoski w gminie Piszcząc, dzięki zdradzie członka UPA, odnalezione zostało archiwum kancelarii 28 Odcinka Taktycznego Danyliw. Były tam: „instrukcja w sprawie prowadzenia wywiadu, protokoły przesłuchań zatrzymanych, protokoły z wyrokami śmierci w powiatach bialskim i włodawskim [...] spis współpracowników z MO i UB w powiecie bialskim, spis członków MO w powiecie Biała Podlaska i Włodawa, spis członków i sympatyków PPR, spis pracowników PUBP w Białej Podlaskiej, [...] 478 sztuk zdjęć członków i sympatyków UPA”⁵⁴.

Wypadki przechwycenia takiego materiału bywały jednak rzadkie. Bowierni członkowie SB OUN, odpowiedzialni za tajne archiwa, zdążyli je zniszczyć lub przenieść w nowe miejsce.

Natomiast ze zdrajcami, przez których wpadała cała siatka, UPA rozprawiała się błyskawicznie i bezlitośnie. „dnia 16 stycznia br. [1946 r. – A.K.] około godziny 19. na dom gospodarza wsi Olszanki [...] Prokopa Doroszuka, narodowości ukraińskiej napadła banda w liczbie 4 osób, uzbrojona w karabiny i broń automatyczną. Nic nie żądając uprowadzili ze sobą Prokopa Doroszuka w pole i tam zastrzelili. Przy zabitym znaleziono trzy kartki w języku rosyjskim z napisem »zginął za długi język, kto będzie miał taki długi język, to zginie tak samo«”⁵⁵.

⁵⁴ A. Tłomacki, op. cit., s. 83.

⁵⁵ *Pismo Zarządu gminy Zabłocie do Starosty Powiatowego w Białej Podlaskiej z 19 I 1946 r.*, APL o/R. Podl., zesp. Prezydium GRN Zabłocie, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1946 r., sygn. 266, brak paginacji.

Dotkliwymi ciosami dla UPA były aresztowania kurierów. Sieć łączności tworzyły przeważnie młode kobiety ukraińskie. Były one w posiadaniu informacji o wielu członkach UPA, o punktach kontaktowych i melinach oddziałów. Po aresztowaniu łączniczki „Oksany” – Marii Rynkowskiej, w ręce UB wpadła prawie cała siatka łączności, a z nią listy milicjantów współpracujących z UPA, którzy zostali zwerbowani dzięki tajnym ankietom z danymi osobowymi. Materiał ten dostarczył „Wołodii” funkcjonariusz KP MO z Białej Podlaskiej. Wpadła też lista milicjantów, którzy przeszli w szeregi WiN-u, ponadto miejsca magazynowania środków medycznych i większość punktów kontaktowych⁵⁶.

Plagą dla oddziałów UPA były także dezercje strzelców. A zdarzało się to dosyć często. Bowiem młodzież ukraińska popadła w stan euforii po propagandowych rajdach sotni w 1945 r. zapisywała się masowo do oddziałów. Tak jak to miało miejsce w Bokince w 1945 r. I wszystko było dobrze, dopóki po kilku miesiącach, gdy entuzjazm osłabł, przyszły wezwania do stawienia się w oddziale, który potrzebował uzupełnienia składu po walkach. Przedtem Ukraińcy niechętni wyjazdom ze stron oczyszczonych teraz dobrowolnie wyjeżdżali na zachód. W tej sytuacji rodzice niedoszłych rekrutów otrzymali „wyciory” i upomnienie dla synów z dwutygodniowym terminem zgłoszenia się w oddziale⁵⁷. Jeżeli ktoś został w ten sposób zwerbowany wbrew jego woli, to taki strzelec uciekał z bojówki przy każdej sprzyjającej okazji. Było to bardzo ryzykowne wyjście, bowiem karą za dezercję był wyrok śmierci wykonany przez grupę SB na dezerterze lub członkach jego rodziny⁵⁸.

Wobec coraz trudniejszej sytuacji, w jakiej znajdowało się podziemie ukraińskie, coraz bardziej malała liczba chętnych do wstępowania w szeregi UPA. W takich warunkach, gdy konieczne było uzupełnienie stanu liczbowego oddziału, kilkuosobowe grupy upowców zjawiały się nocami we wsi i zabierały ze sobą wyznaczonych „ochotników”⁵⁹.

⁵⁶ H. Pająk, *Za Samostijna...*, s. 73–83; także A. Tłomacki, dz.cyt., s. 317, 327.

⁵⁷ Relacja M. Barczyńskiego z 23 VI 2003 r., w posiadaniu autorki.

⁵⁸ H. Pająk, *Za Samostijna...*, s. 78; także relacja L. Czerzan w posiadaniu autorki.

⁵⁹ *Pismo Wójta Gminy Piszczac do Starosty Powiatowego w Białej Podlaskiej z 21 IV 1946 r. oraz z 22 III 1946 r.*, APL o/R. Podl., zesp. Prezydium GRN Piszczac, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1946 r., sygn. 213, k. 45,47; tamże, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1947 r., sygn. 219, k. 18, 48; także *Pismo Zarządu Gminy Zabłocie do Starosty*

Młodzi mężczyźni przepadali bez wieści na wiejskich zabawach. Zrozpaczone rodziny zgłaszały się na milicję, która stwierdzała, że „W przeprowadzonym wywiadzie ustalono iż ob. Nowaszczuk Mikołaj, Juszczyk Aleksy, Hałabuda Jan oraz Piotr Borodziuk prowadzili wywiad i konszachty z bandą UPA, którzy mieli łączność z tą bandą, która w dniu 16 i 17 VI 1946 r. rozbroiła dwukrotnie jednego z milicjantów Posterunku Zalesie. [...] co do następnych uprowadzonych to prawdopodobnie zostali zabrani przez UPA do swojej bandy. [...] wyżej wymienieni, którzy zostali uprowadzeni [...] jeździli przez rzekę łódką do nieznanych osobników z którymi schodzili się na kolonii Samowicze gm. Rokitno w tych domach gdzie została rozbita banda UPA w dniu 17 VI 1946 r. przez pow. kom. MO Biała Podl. ponieważ w czasie zatrzymania milicjanta Kisiela M. przez UPA w lesie koło Kijowca to banda już wiedziała o każdym ruchu posterunku, gdyż bandyci powiedzieli dla milicjanta zatrzymanego, że wiedzą wszystkie nazwiska milicjantów i rozkład budynku posterunku [...]”⁶⁰.

Coraz trudniej było się utrzymać partyzantom w terenie. Coraz mniejsze były ich oddziały, coraz mniej chętnych do wstępowania w szeregi UPA i, z upływem czasu, coraz mniej chętnych do udzielania pomocy podziemiu. Społeczeństwo było zmęczone ciągłymi walkami, pojawianiem się oddziałów mówiących o walce o wolność, a tym czasem zabierających mizerny dobytek chłopski. Nie bez wpływu była ciągła agitacja władz, wykazywanie słuszności jej poczynań i bandyckiego charakteru podziemia. Tam gdzie nie pomogła propaganda i akcje pacyfikacyjne, tam repatriację na wschód i operację „Wisła” oczyściły teren z Ukraińców.

Powiatowego w Białej Podlaskiej z 7 XI 1946 r., APL o/R. Podl., zesp. Prezydium GRN Zabłocie, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1946 r., sygn. 266, brak paginacji.

⁶⁰ *Sprawozdanie z czynności śledczych z 24 X 1946 r.*, APL O/R. Podl., zesp. Prokuratury Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Białej Podlaskiej, sygn. 354, k. 13.

Rozdział II

Wysiedlenia Ukraińców podlaskich w latach 1944–1947

„Obydwie układające się strony zobowiązują się po podpisaniu niniejszego układu przystąpić do ewakuacji wszystkich obywateli narodowości ukraińskiej, białoruskiej, rosyjskiej i rusińskiej, zamieszkałych w powiatach chełmskim, hrubieszowskim, tomaszowskim, lubaczowskim, jarosławskim, przemyskim, leskim, zamojskim, krasnystawskim, biłgorajskim, włodawskim oraz w innych okręgach Polski, gdzie mogą się znaleźć obywatele ukraińskiej, białoruskiej, rosyjskiej i rusińskiej narodowości, którzy zechcą przesiedlić się z terytorium Polski na Ukrainę [...]. Ewakuacja jest dobrowolna i dlatego przymus nie może być stosowany ani bezpośrednio, ani pośrednio”¹.

Jest to początkowy fragment układu, jaki PKWN podpisał z rządami USRR i BSRR 9 IX 1944 r. w Lublinie. PKWN podpisał ten układ, chociaż nie miał do tego żadnych podstaw prawnych, poza prawem siły, jakie stało za Moskwą i jej marionetkami, ani nie została ustalona, formalnie, nowa granica polsko-radziecka, co nastąpiło dopiero 16 VIII 1945 r.

Z Podlasia wyjazdy do ZSRR były w myśl tej umowy dobrowolne. W gminach, co większych wsiach zamieszkałych przez Ukraińców pojawiali się przedstawiciele władz sowieckich i zachęcali do wyjazdów,

¹ R. Drozd, J. Hałagida, *Ukraińcy w Polsce 1944–1989, walka o tożsamość. Dokumenty i materiały*, Warszawa 1999, s. 29.

malowniczo opisując luksus życia w kołchozach². Byli to komendanci wojenni, sprawujący faktyczną władzę na terenach przyfrontowych, w myśl porozumienia zawartego z PKWN-em w Moskwie 26 VII 1944 r.³. Na wyjazdy godzili się Ukraińcy o poglądach lewicowych, a także ci, którzy wystraszyli się pogłosek o zemście Polaków za krzywdy doznane we wcześniejszym okresie. Odpływowi komunizującej części ludności ukraińskiej nie oponowała nawet zbyt stanowczo ani OUN, ani UPA. Było tak przede wszystkim z dwóch powodów, a mianowicie w tamtym okresie praktycznie siatka OUN nie istniała na Podlasiu, a także, jak na potrzeby tych organizacji, ludność ta była niepewna politycznie, sprzyjała ustrojowi, z którym UPA walczyła⁴.

Aby zachęcić Ukraińców do wyjazdu, przewidziano dla nich specjalne ulgowe traktowanie, między innymi:

- „a) anulować wszelkie zaległości dotyczące dostaw w naturze, podatków pieniężnych i opłat ubezpieczeniowych;
- b) na wypadek, jeżeli ewakuowany przekaże swe plony państwu w miejscu, z którego wyjeżdża, druga strona zwróci mu przekazane plony w tej samej ilości na miejscu osiedlenia;
- c) zwolnić w roku 1944 i 1945 wszystkie przesiedlane gospodarstwa [...] od wszystkich państwowych podatków pieniężnych, jak również opłat ubezpieczeniowych;”⁵.

Dwa miesiące przed podpisaniem umowy o przesiedleniach przez PKWN, a mianowicie w lipcu 1944 r., całe rzesze podlaskich Ukraińców gremialnie wyjeżdżały na wschód. W ciągu kilku dni, najdłużej tygodni, gdy już pełną parą rozpoczęła się akcja repatriacyjna, opustoszały pojedyncze gospodarstwa, a nawet całe wsie. „Podczas gdy w miastach i gminach na Podlasiu instalowało się NKWD, gdy ludność polska doznawała już »dobrodziejstw« nowej władzy, gdy zaczynały się aresztowania i wywózki w głąb Rosji elementu niepodległościowego, oni pakowali kufry, ładowali na drabiniaste wozy dobytek, wysprzedawali majątek ruchomy, jak maszyny rolnicze i zasoby żywnościowe, których nie udało się upchać

² Relacja O. Mieleńczuk z 12 IV 2003 r., w posiadaniu autorki.

³ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 23.

⁴ Z. Kwiecień, dz.cyt., s. 482.

⁵ R. Drozd, J. Hałagida, dz.cyt., s. 30.

na furmanki i – spontanicznie ruszali na wschód. Do owego »raju na ziemi«, czym karmiła ich od lat bolszewicka propaganda»⁶.

Do wyjazdów zachęcał jak tylko mógł pełnomocnik NKWD do spraw repatriacji, pułkownik Koszewoj. Zorganizował on miejsca zbiórek dla wyjeżdżających na stacjach kolejowych w Białej, Międzyrzecu i Łukowie, skąd w niedługim czasie zaczęły odchodzić na wschód składy pełne szczęśliwych ludzi, wiozących ogrom nadziei i wiarę w świetną przyszłość z dala od znenawidzonej Polski oraz cały swój dobytek, wszystko co mieli, czego dorobili się przez całe życie. Nie zawsze było tego dużo, ale i to wszystko im zagrabiono po przekroczeniu granicy. Pod pozorem braku sprzętu do transportu przybyszów do kołchozów, ich ruchomy dobytek pozostawał na stacji końcowej, „pod dobrym nadzorem”. Tylko, że już nikt nic nie zobaczył ze swego własnego majątku, tak jak i przysł mit o raj. Koszewoj przed wyjazdem obiecywał: „Rossija żdajet na wasz priwiet z odkrytymi rukami. Pojedietie nad Czarnoje Morie. Na winogradnoje wino. Ziemia rodit tam sama. Czarnoziem, znajetie. Wsie połuczat tam bolszyje nadięty! [...] Wy to imiejetie szczastie, a u nas jeszczto łudsze budiet. Strana szerokaja, sała mnogo, krasawice otczajne. I wina nie propijosz”⁷. Po drodze nad swe Czarne Morze potracili wszystko. Czego im nie ukradli nowi „rodacy” w imię socjalistycznej wspólnoty majątku, to resztę musieli oddać w zamian za noclegi, pomoc medyczną, a na końcu za pożywienie. Do „raju” nie dotarli. Ginęli po drodze z zimna, głodu, chorób i z ręki bandytów. O szczęściu mogli mówić ci, co nie odjechali daleko od etapu w Brześciu. Poznawszy raj, próbowali wracać jako polscy repatrianci zza Buga, chcieli wracać z powrotem do znenawidzonej Polski, którą przed kilkoma zaledwie tygodniami żegnali przekleństwem. Później etap został wydłużony do Łucka, aby trudniej było wracać rozczarowanym i tym samym szerzyć wrogą propagandę wśród rodaków, którzy jeszcze nie wyjechali. Próbujących przedostać się z powrotem do Polski, łapało NKWD. Wtedy poznawali smak raj w tajdze syberyjskiej i łagrach, których żywi nie opuścili. Nieliczni, którzy z narażeniem życia, przedostali się przez Bug, powróciwszy do domów pozastawali swe go-

⁶ J. Kolkowicz, *Raj nie zyskany*, „Głos Międzyrzeczki” z 1 X 1995 r., nr 15, s. 1.

⁷ Tamże, s. 8.

spodarstwa, tak niefrasobliwie pozostawione, zajęte przez polskich repatriantów ze wschodu. Przyszło się im tułać dalej w poszukiwaniu własnego miejsca na świecie.

Niektórzy pozostali tam, gdzie ich odtransportowano. Po przeżytych szoku albo nie byli w stanie zdobyć się na podjęcie decyzji o powrocie, albo nadal wierzyli w słuszność sprawy i chcieli budować ustrój wspólnie z sowietami⁸. Byli wśród nich ludzie, którzy mieli krewnych lub znajomych Ukraińców, którzy wyjechali z Polski w 1939 r. Zainstalowani w partii, o ile przeżyli wojnę i bardziej nieprzewidywalne czystki, dopomagali w miarę możliwości krajanom w aklimatyzacji.

Wracając jednak na ziemię Polski w powojennych granicach, to rozpoczęta w 1944 r. akcja repatriacyjna miała się zakończyć do 1 II 1945 r., lecz wobec tego, że wyjechała nadspodziewanie mała liczba Ukraińców, o innych narodowościach nie wspominając, termin końcowy przesunięto na grudzień 1945 r., a następnie do 15 VI 1946 r. i tym razem wysiedlano przymusowo. Ostatecznie formalne zakończenie całej akcji przesiedleńczej, rozpoczętej umową z 1944 r., nastąpiło 6 V 1947 r., gdy w Warszawie podpisane zostały protokoły końcowe do układu z 9 IX 1944 r.⁹ Spadek zainteresowania Ukraińców wyjazdami związany był właśnie z tym, o czym pisałam wyżej, z ogromnym rozczarowaniem niepokrywania się propagandy z nędzną rzeczywistością. Zastawana na miejscu przybycia ruina żywej Ukrainy spowodowana działaniami wojennymi wprawiała w szok. Ogromne rozczarowanie budziła też zastawana na miejscu wrogość, a w najlepszym wypadku niechęć organów władzy, partyjnych towarzyszy wobec przybyszy z „kułackiej Polski”, powszechna demoralizacja i zezwierzęcenie stosunków międzyludzkich. Ludzie, którzy podjęli ryzyko powrotu do Polski, i jeśli się im to udało, przywozili ze sobą istic hiobowe wieści. Tak jak jeden z mieszkańców Okczyna nieopodal Kodnia, którego relację przedstawiono w sprawozdaniu III Okręgu OUN Nadrejonu Łewada: „»Zawieźli nas w Chersońską obłast. Po dwudniowym odpoczynku kobiety i chłopców w wieku lat 12–15 wysłano do pracy w kołchozach, a mężczyzn – zasypywać okopy i trupy pozostałe po froncie. Tam pracowali dwa miesiące. Za niepunktualne przybycie do pra-

⁸ Tamże, s. 1, 8.

⁹ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 33.

cy wywożono ludzi na Sybir. Byli tacy, którzy w ogóle nie chcieli iść do pracy, tych zastraszano represjami i Sołowkami. Ja (mówi opowiadający) zapisałem się wtedy do stachanowców i uzyskałem zezwolenie na wyjazd do miasta (zwykłym przesiedleńcom nie wolno w ogóle wyjeżdżać do okolicznych miast). W mieście sprzedałem swoje ubranie, kupiłem za to chleba, przekazałem go żonie, a sam bez pożegnania zacząłem przedzierać się z powrotem. Wcześniej z głodu zmarła mi córka. Jestem pewny, że każdy kto czuje się na siłach, ucieknie do domu tak, jak ja¹⁰. Ci, którzy pozostali, ślali do rodzin i znajomych ostrzegawcze listy, które z reguły zatrzymywały służby bezpieczeństwa USRR. Zniechęcało to tych Ukraińców, którzy nosili się jeszcze z planami wyjazdu na wschód, a także powodowało wzrost oporu przed wysiedleniami na terenach, gdzie były one przymusowe. Do wysiedlenia zakwalifikowano wszystkich, których uznano za wrogo nastawionych do państwa polskiego. Aby dopomóc w podjęciu „właściwej” decyzji, stosowano różne szykany administracyjne, tak jak wcześniej wyjeżdżający otrzymywali wszelkie ułatwienia, jednak nie odniosły one pożądanego skutku. „W związku z wykonaniem układu o ewakuacji Ukraińców i Białorusinów z Polski pewna część ludności ukraińskiej i białoruskiej przejawia nie umotywowaną tendencję uchylania się od obowiązków świadczeń na rzecz państwa.

Rada Ministrów postanawia:

1. Poleca się [...] usunąć powstałe bez wszelkiego uzasadnienia zła-godzenia poboru świadczeń rzeczowych w stosunku do obywateli, którzy na wyjazd z Polski nie rejestrowali się i przystąpić zdecydowanie do ich wykonania na terenach powiatów: Lubaczów, Przemysł, Lesko, Jarosław, Biała Podlaska, jak również w woj. Białostockim.
2. [...] na wyżej wymienionych terenach powołać do wojska wszystkich obywateli, którzy nie zgłosili się na wyjazd do ZSRR¹¹.

Używanie wojska do przeprowadzania akcji repatriacyjnej i samą zasadność tego przesiedlania uzasadniały oficjalne odezwy do ludności ukraińskiej, jak na przykład ta wydana 27 VIII 1945 r. przez wojewodę lubelskiego, W. Różgę.

¹⁰ Tamże, s. 41.

¹¹ R. Drozd, J. Hałagida, dz.cyt., s. 34.

„ODEZWA
do ludności ukraińskiej

Historyczne zmagania z najeżdżcą hitlerowskim zbrały narody słowiańskie. Szerzona sztucznie nienawiść między Narodami polskim i ukraińskim nie wydała owoców. Ustalone w wyniku zwycięskiej wojny granice dają każdemu z tych Narodów możliwość swobodnego rozwoju na własnej ojczystej ziemi. Uwzględniona została również wola Narodu ukraińskiego do zjednoczenia i obecnie ma on możliwość pełnego życia i rozwoju w Republice Ukraińskiej. W wyniku porozumienia między narodami ludność polska powraca z ziem Republiki Ukraińskiej do Polski, ludność zaś ukraińska, zamieszkała na terenach polskich, ma możliwość przesiedlenia się na ziemi Republiki Ukraińskiej.

W celu ułatwienia Wam przesiedlenia się wraz z mieniem i dobytkiem i ochrony przed terrorystycznymi bandami zbrodniczych elementów, usiłujących zakłócić akcję przesiedleńczą, przydzielone zostaną do zabezpieczenia jej jednostki wojskowe, które opiekować się będą Wami aż do granicy Republiki Ukraińskiej.

Zabezpieczenie obejmuje transport do stacji kolejowych oraz ochronę pociągów.

O dalszy Wasz transport, jego bezpieczeństwo i rozmieszczenie, troszczyć się będą już Wasze własne władze Republiki Ukraińskiej¹².

W okresie bezsprzecznego panowania na Podlasiu sowieckich komendantur wojskowych, głównie wojsko radzieckie asystowało przy przesiedleniach, a od mniej więcej połowy 1945r., przy wysiedleniach. W związku z popełnianymi przy tym nie tyle nadużyciami, co rabunkiem i dewastacją pozostawionego mienia, polska administracja terenowa, nie mająca praktycznie nic do powiedzenia wobec Sowietów, usiłowała interweniować u władz wojewódzkich. Żołnierze nie dopuszczali do zabezpieczania pozostawionego majątku ruchomego i nieruchomego przeznaczonego dla mających nadjechać Polaków przesiedlanych ze wschodu, a nawet wręcz jawnie zezwalali wyjeżdżającym Ukraińcom na niszczenie pozostawionych zasiewów i zabudowań. O ile czerwonarmiści sami nie zabierali,

¹² Tamże, s. 35.

co tylko się dało traktowali jako własność Związku Radzieckiego, jak w podbitym, a nie sojuszniczym państwie¹³.

Władze polskie za wszelką cenę starały się pozbyć problemu mniejszości narodowych w ogóle, ze szczególnym uwzględnieniem Ukraińców. Wysuwano tu, słuszny w dużej mierze, zarzut współpracy Ukraińców z Niemcami w czasie okupacji, ich wrogi stosunek do narodu i państwa polskiego. Niebezpieczny był wzrost nastrojów nacjonalistycznych, penetrowanie organów nowej władzy przez członków UPA i OUN, co w powiązaniu z ciągle żywą w społeczeństwie pamięcią o poczynaniach ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i nie tylko, powodowało spadek i tak początkowo niewielkiego zaufania polskiego społeczeństwa do władz PKWN i jego przedstawicielstw terenowych. Dodatkowo Ukraińcy narazali się nowej władzy już w 1944 r. tym, że dążąc do pozyskania poparcia władz sowieckich, nie oddawali kontyngentówznaczonych przez PKWN, a przekazywali zapasy żywności bezpośrednio Armii Czerwonej jako własność Związku Radzieckiego. Ponadto Ukraińcy nawiązali współpracę z NKWD i działali tam na szkodę Polaków¹⁴. Wszystko to razem wzięte, a także inicjowana przez Moskwę polityka narodowościowa, w której omawianie nie będę się tu wdawać, spowodowało, że wobec zaniku dobrowolnych wyjazdów, podjęta została decyzja o przeprowadzeniu obowiązkowych wysiedleń. Duże znaczenie miały też względy militarne. Zaostrzała się walka z oddziałami UPA, które znajdowały poparcie wśród ludności cywilnej, także wśród podlaskich niezbyt licznych Ukraińców. Odcięcie bojówek UPA od ich bazy społecznej, czyli ograniczenie do minimum możliwości pobierania nowych rekrutów, zapopatrywania się w żywność, środki medyczne, uzyskiwania informacji o ruchach milicji i wojska oraz możliwości ukrywania się wśród przynajmniej neutralnej ludności wiejskiej przed obławami, ułatwiłoby znacznie całą walkę ze zbrojnym podziemiem ukraińskim w Polsce. Dotychczas prowadzone działania okazały się niezbyt skuteczne. Nasilające się walki, brutalne metody stosowane przez obie strony tylko pogłębiały apatię społeczeństwa, które tak wiele przeżyło w latach wojny. Ludność na naj-

¹³ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 26–27.

¹⁴ Tamże, *Pismo wojewody lubelskiego do Prezydium KRN, 2.11.1944 r.*, s. 311–312, aneks 2.

bardziej zagrożonych terenach zaczęła opuszczać swoje siedziby, zarówno Polacy, jak i Ukraińcy. Walki trwały nadal, stając się coraz bardziej krwawymi i bezwzględными. Rosło też poparcie dla UPA wśród ludności cywilnej.

5 IV 1946 r. powołana została Grupa operacyjna „Rzeszów”, jej głównym zadaniem było rozprawienie się z kureniami UPA najsilniej okopanymi na terenach powiatów lubaczowskiego, jarosławskiego, przemyskiego, leskiego i sanockiego. Były to ciągle duże i silne oddziały „Bajdy”, „Rena” i „Żeleźniaka”, walczące nadal z fanatyczną zaciekleścią i determinacją. Aby ułatwić akcję zbrojną, przystąpiono do przeprowadzenia przesiedleń na Rzeszowszczyźnie i Południowej Lubelszczyźnie¹⁵. GO „Rzeszów” tworzyły jednostki Wojska Polskiego, WOP, KBW, MO, PUBP, działające na terenach zamieszkałych przez Ukraińców, gdzie najsilniejsze były nastroje nacjonalistyczne i największe nasilenie walk¹⁶.

Pomimo że, jak pisałam wcześniej, Podlasie nie znalazło się w zasięgu operacji przeprowadzanej przez GO „Rzeszów”, to akcja ta nie pozostała bez echa nie tylko na Podlasiu. Jak informował wywiad WiN Inspektoratu Biała Podlaska, „w dniu 17.2.1946 uzyskano list otwarty Ukraińców mieszkających za linią Curzona, skierowany do całego świata kulturalnego, podpisany przez przedstawicieli wszystkich warstw ludności ukraińskiej. W liście tym ludność ukraińska zwraca się z apelem do rządów [...] państw europejskich i pozaeuropejskich w sprawie gwałtu i bezprawia jaki stosuje Rząd Polski na rozkaz Moskwy w stosunku do Ukraińców, przez wysiedlanie ich z ojcowskich osiedli na teren znienawidzonego Związku Radzieckiego”¹⁷. Aby tego uniknąć, imano się różnych sposobów. W czerwcu 1946 r. „Jaryj” z Nadrejonu Łewada informował przełożonych, że „»W powiecie bialskim Ukraińcy żyją w okresie przedwyjazdowym. Miotają się na wszystkie strony, szukając możliwości uniknięcia wywózki. Wielu spośród nich wyrzeka się swej wiary i narodowości. Takie wsie, jak Okczyn, Dobratycze, w szczególności gmina Kodeń, przechodzą na unię, natomiast w północnej części powiatu bialskiego, jak wieś Olszyn, przyjmują obrządek rzymskokatolicki. Bywają

¹⁵ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 300–301.

¹⁶ A. L. Sowa, dz.cyt., s. 294–295.

¹⁷ H. Pająk, *Zbrodnie...*, s. 170.

przypadki, że całe wsie występują do episkopatu rzymskokatolickiego o przyjęcie na łono Kościoła rzymskokatolickiego»¹⁸.

Pomimo protestów i powrotów przesiedleńców PUR-y dalej prowadziły swą działalność. PUR, to jest Państwowy Urząd Repatriacyjny, został powołany na podstawie dekretu wydanego przez PKWN jeszcze 7 X 1944 r. Pod PUR podlegała cała sieć agend terenowych, przeróżne punkty etapowe i zborne oraz oddziały powiatowe PUR. Cała ta rozgałęziona struktura miała czuwać nad zaplanowaniem i przeprowadzeniem wielokierunkowego przesiedlenia setek tysięcy ludności, nad zabezpieczeniem podstawowej opieki medycznej i aprowizacji dla przesiedlanych, a także zorganizowaniem miejsc osiedlenia dla przybywających uchodźców oraz dostarczeniem podstawowej pomocy dla osiedlających się. W 1947 r. do zadań PUR-u doszło jeszcze czuwanie nad planowym przebiegiem przesiedleń w ramach akcji „Wisła”. Biański oddział PUR powstał 5 IV 1945 r. i jako jeden z najbardziej znaczących w województwie lubelskim został rozwiązany najpóźniej, bo w III 1951 r. Przez teren objęty działaniem tej agendy przeszła największa liczba repatriantów w różnych kierunkach, tędy przebiegał główny szlak kolejowy wschód – zachód.

Biański PUR, którego siedziby były rozrzucone po całym mieście, dysponował sporymi magazynami żywności, odzieży i narzędzi usytuowanymi na ulicy Kolejowej 19. Na co dzień działała jedna kuchnia, drugą uruchamiano w momencie przybycia dużej liczby wysiedlonych, w pobliżu znajdowały się stołówki i pomieszczenia sypialne mogące pomieścić około 200 osób. Do działania była też gotowa niewielka izba chorych przy ulicy Kościuszki 12. Nadzorowi biańskiego oddziału PUR podlegał Punkt Etapowy w Janowie Podlaskim, działający od 1 XI 1944 do 1 VI 1945 r., a także stacje kolejowe w Terespolu i Chotyłowie. Tu zaznaczyć należy, że w 1947 r. Chotyłów stał się punktem zbornym dla Ukraińców przesiedlanych z całego powiatu biańskiego, jak również części pobliskich powiatów, w związku z czym, biański PUR miał tu dużo zajęcia¹⁹.

¹⁸ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 45.

¹⁹ Tamże, s. 34–37; A. L. Sowa podaje, że biański oddział PUR powstał już w październiku 1944 r., dz.cyt., s. 281–282.

Urzędem Repatriacyjnym pracy, a nawet rozpaczy, przysparzało podstawowe zagadnienie przy przesiedleniach, a mianowicie, ustalenie faktycznej liczby osób należących do mniejszości narodowych. Sporządzenie list Ukraińców, Białorusinów i innych, należało do obowiązków odpowiedniego wydziału Urzędu Wojewódzkiego, który przekazał ten obowiązek starostom powiatowym. W tym celu powołane zostały komisje polsko-ukraińskie, które oprócz podliczenia stanu ludności zakwalifikowanej do przesiedlenia, miały zajmować się agitowaniem za podejmowaniem dobrowolnej decyzji o wyjeździe, zbieraniem deklaracji takowego i w związku z tym sporządzaniem list ewakuacyjnych, wydawaniem stosownych kart oraz opisaniem i oszacowaniem pozostawianego dobytku²⁰. Przy sporządzaniu wykazów próbowano oprzeć się na sporządzonym przez Niemców w 1940 r. spisie ludności. Część danych z tego spisu przedstawiłam już w innym miejscu tej pracy. Teraz dodam jedynie, że o nieprawdziwości wyników tego spisu przesądzała, oprócz podanych już powodów, też polityka okupanta chcącego pokazać jak słaba była polskość na terenach, do których prawa rościli sobie nacjonałiści ukraińscy. Toteż przy ustalaniu faktycznej liczby Ukraińców nie można było posłużyć się danymi statystycznymi wypracowanymi przez Niemców w latach wojennych. W związku z tym organa administracji terenowej otrzymały polecenie zorientowania się w terenie o stanie liczbowym ludności przewidzianej do dobrowolnego przesiedlenia. Tylko że, jak zaznaczył A. Tłomacki, jeszcze przez pięć lat po zakończeniu wojny nie zdołano opracować zgodnego z rzeczywistością spisu ludności Podlasia²¹. Przedziwne wyniki dokonywanych obliczeń uwidoczniły się zwłaszcza przy przeprowadzaniu akcji „W”, o czym dalej.

Zamieszanie w statystykach wprowadzali też powracający z dobrowolnych wyjazdów do ZSRR. Jeżeli takowy delikwent pojawił się na terenie powiatu, niejednokrotnie próbując osiąść z powrotem na swym dawnym gospodarstwie, to urząd gminny zawiadamiał o tym władze powiatowe, które próbowały „przekonać” uciekiniera do powrotu za Bug. Było to ich obowiązkiem, bowiem „w wypadku stwierdzenia faktu, iż dany osobnik został ewakuowany z Polski [...], a obecnie powrócił do

²⁰ M. Iwanicki, *Ukraińcy, Białorusini...*, s. 68.

²¹ Tamże, s. 39, przyp. 42.

Polski, po przeprowadzeniu dochodzenia i stwierdzeniu faktu, iż nie posiada on pozwolenia na pobyt w Polsce ani nie posiada obywatelstwa polskiego należy osobnika takiego uważać [...] za cudzoziemca. Ponadto w wypadku stwierdzenia nielegalnego przekroczenia granicy lub nie posiadania przez cudzoziemca zezwolenia na pobyt stały, albo niedopełnienia obowiązku meldunkowego lub rejestracji należy korzystać z uprawnień [...] które [...] upoważniają władze administracji ogólnej pierwszej instancji do wydania decyzji o wysiedleniu cudzoziemca i przymusowego odstawienia go do granicy»²². Trudno jest dzisiaj stwierdzić ilu Ukraińców powróciło z ZSRR, ilu spośród nich zostało z powrotem odesłanych. Pewnej części udało się pozostać w Polsce. Najbezpieczniej było wyjechać jak najszybciej na ziemie zachodnie i zniknąć w masie przesiedleńców. Często skuteczne okazywały się łapówki wręczone odpowiednim urzędnikom mogącym albo wydać zezwolenie na pobyt lub zaświadczenie o polskim pochodzeniu²³.

Odrębnym problemem związanym z przesiedleniami Ukraińców była sprawa pozostawionych przez nich gospodarstw i części majątku ruchomego. Wyjeżdżający mogli zabrać ze sobą zapasów i sprzętów do dwóch ton²⁴. Reszta pozostawała na miejscu w opuszczonych gospodarstwach. Wszystko to miało podlegać spisaniu, opisaniu i oszacowaniu wartości. Miała być prowadzona ścisła ewidencja opuszczonych gruntów i zabudowań. Jednak z tym bywało różnie, jak już pisałam wcześniej. Asystujący przy wysiedleniach Sowieci nie dopuszczali przedstawicieli polskiej administracji do zabezpieczenia pozostawionego mienia, często szabrując i niszcząc to, co mieli ochraniać. Zewidencjonowane gospodarstwa miały zostać przydzielone Polakom ewakuowanym z terenu Związku Radzieckiego, a dopiero w dalszej kolejności niezasiedlona ziemia miała posłużyć do upemnorolnienia miejscowych niewielkich gospodarstw.

Część wyjeżdżających próbowała sprzedawać swoje gospodarstwa przed wyjazdem. Sprawę tę regulowało zarządzenie wydane w 1945 r. przez starostę bialskiego.

²² Tamże, s. 44.

²³ Relacja L. Czerżan z 25 I 2003 r., w posiadaniu autorki.

²⁴ M. Iwanicki, *Ukraińcy, Białorusini...*, s. 69.

„Na konferencji odbytej w dniu 24 lutego 1945 r. z Komendantem Wojennym Powiatu, przedstawicielem Białoruskiej SRR, Kierownikiem Bezpieczeństwa i Powiatowym Komendantem Milicji Obywatelskiej w sprawie sprzedaży budynków przez ludność wyjeżdżającą za Bug, ustalono następujące wytyczne:

- 1) Wszystkie nieruchomości objęte spisem pozostawione przez wyjeżdżające rodziny białoruskie nie podlegają sprzedaży i winny być chronione przed rozbiórką i zniszczeniem.
- 2) Nieruchomości Ukraińców i Białorusinów nie objęte spisem w zasadzie nie podlegają sprzedaży, jednak z braku szczegółowych instrukcji należy wstrzymać wszelkie represje w stosunku do nabywców do czasu szczegółowych wyjaśnień ze strony ministerstwa”²⁵.

Ponadto „wszelkie nieruchomości niepodane do opisu (ukryte) przez ewakuowanych, a będące ich bezsporną własnością, w myśl układu Polsko-Radzieckiego z 1944 r. automatycznie przechodzą na rzecz Skarbu Państwa”²⁶.

Na terenie powiatu bialskiego osiadła pewna liczba przesiedleńców ze wschodu, na gospodarstwach poukraińskich i niewielu pobiałoruskich. Jednak ze względu na przysłowiową od wielu dziesięcioleci, a nawet wieków, biedę podlaską, gros repatriantów pojechało dalej na zachód. Tam obiecywano im żyzne ziemie i dobrze utrzymane, pomimo działań wojennych, gospodarstwa poniemieckie. Na Podlasiu nie mogły kusić niewielkie i nędzne poletka, walące się zabudowania, z takich bowiem gospodarstw w pierwszej kolejności wyjeżdżali Ukraińcy. Zachęcające nie było też sąsiedztwo pozostałych Ukraińców, będących wciąż dominującą grupą ludności w kilkudziesięciu wsiach powiatu bialskiego. Przybysze z terenów Wołynia i Galicji Wschodniej ciągle mieli w pamięci świeże, krwawe wydarzenia z udziałem ich sąsiadów – Ukraińców. Te wspomnienia powodowały pewien wzrost wzajemnej niechęci społeczności podlaskiej. Kojąco nie mogły wpływać też rozpowszechniane pogłoski o tym, że ukraińscy właściciele gospodarstw przyznanych przesiedleń-

²⁵ APL o/R. Podl., zesp. Prezydium GRN Zabłocie, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1945, sygn. 265, *Pismo Starosty Powiatowego Bialskiego do Zarządu Gminy Zabłocie z 2.3.1945 r.*, brak paginacji.

²⁶ Tamże, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1947, sygn. 267, *Pismo PUR Biała Podlaska Ref. Osadnictwa do Zarządu Gminy Zabłocie z 26 IV 1947 r.*, brak paginacji.

com mogą w każdej chwili powrócić i upomnieć się o zwrot swej ojcowizny. Wodą na ten młyn były sporadyczne powroty, ucieczki zza Bugu oraz próby ponownego objęcia przez Ukraińców opuszczonych gospodarstw²⁷.

Działanie takie miało szansę powodzenia, jeżeli tacy ludzie zdołali uzyskać zezwolenie na pobyt w Polsce, najlepiej udowadniając swoje polskie pochodzenie, a także, gdy ich ojcowizny nie znalazły chętnego do osiedlenia, najczęściej ze względu na bardzo zrujnowane zabudowania. Do zniszczenia gospodarstw dochodziło wielokrotnie z winy pozostałych mieszkańców danej wsi. Z opuszczonych domostw zabierano resztki skromnych, pozostawionych sprzętów, demontowano piece, okna, drzwi. Zawsze można było znaleźć coś przydatnego, jeżeli nie do własnego gospodarstwa, to na sprzedaż²⁸. Nie na wiele zdawały się pouczenia przesyłane z Ministerstwa Odbudowy via starostwo do zarządów gminnych, takie jak to poniższe:

„Doszło do wiadomości Ministerstwa Odbudowy w Warszawie, że pozostawione po repatriacji poukraińskiej zabudowania wiejskie są dewastowane albo nawet ulegają rozbiórce.

Wobec powyższego polecam w razie gdyby zauważone było lub stwierdzone, że budynki pozostałe się po Ukraińcach są dewastowane lub rozbierane tak przez repatriantów, jak i ludność miejscową, należy natychmiast zabezpieczyć takowe od niszczenia i niezwłocznie donieść do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa nr 19.

Starosta Powiatowy²⁹.

Zdarzały się też wypadki, gdy PUR miał zapisane jakieś gospodarstwo jako opuszczone i przydzielał je repatriantowi, lecz wtedy..., ale nie wyprzedzajmy wypadków: „Ob. Jan Kędzióra, zamieszkały poprzednio

²⁷ Relacja M. Ustymowicz z 9 VIII 2003 r., w posiadaniu autorki.

²⁸ APL o/R. Podl., zesp. Prezydium GRN Zabłocie, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1945, 1946, sygn. 265, 266, rozliczne pisma wójta do starosty; zesp. Prezydium GRN Piszczac, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1946, sygn. 213, także szereg pism wójta w odnośnych sprawach.

²⁹ Tamże, Prezydium GRN Zabłocie, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1947, sygn. 267, *Pismo Starosty Powiatowego Bialskiego do zarządów gminnych w powiecie bialskim z 22 V 1947 r.*

w Nowym Dworze, gminy Żabczyce, powiatu Pińskiego, powierzony miał pod tymczasowy zarząd mienie po przesiedlonym Jerzym Klimiuku, który jakkolwiek zarejestrowany był na wyjazd lecz nie wyjechał.

Z uwagi na powyższe powierzyłem wymienionemu pod tymczasową ochronę mienie Hilariona Klimiuka z Wólki Zabł. [...]

Wójt gminy Zabłocie
(—) J. Nazaruk³⁰.

*

* * *

Podobnie wyglądały problemy z majątkiem przesiedlonych w ramach akcji „Wisła”, którą mam zamiar zająć się w tym miejscu.

Gdy tylko podpisane zostały artykuły końcowe do układu z 1944 r., rozpoczęła się kolejna akcja przesiedlania Ukraińców, tym razem wewnątrz Polski. „Wielka operacja przeciw UPA i pozostałej w Polsce ukraińskiej ludności cywilnej, połączona z jej wysiedleniem, była przygotowywana już w 1946 r., a rozważana prawdopodobnie wcześniej”³¹.

Przed rozpoczęciem właściwej akcji „Wisła” w powiecie bialskim została przeprowadzona próbna akcja wysiedlania Ukraińców, na razie jeszcze do ZSRR. W dniach od 6 do 9 III 1947 r. żołnierze z 47 pp. wyłapywali ludzi, którzy nielegalnie wrócili z Ukrainy i Białorusi po wcześniejszych przesiedleniach i osiedli w swych rodzinnych stronach. Siły wyznaczone do tej akcji podzielono na trzy grupy: A, operująca na terenie Terespoła, Kopytowa i Kodnia w sile 1 oficer (por. Rusecki), 20 podoficerów i szeregowych oraz jeden urzędnik starostwa; B, działająca na obszarze od Lebidziewa i Dobratycz, przez Murawiec do Kożanówki, złożona z 1 oficera (por. Adamiec), 18 podoficerów i szeregowych oraz 2 milicjantów z KP MO Biała Podlaska; C, operująca w rejonie Kobylan i Małaszewicz w sile 1 oficera (ppor. Śliwiński) i 12 podoficerów oraz szeregowych oraz 3 milicjantów z KP MO w Białej. Grupa A ujęła 17

³⁰ Tamże, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1945, sygn. 265, *Pismo Wójta Gminy Zabłocie do Urzędu Repatriantów w Białej Podlaskiej z 6 III 1945 r.*, brak paginacji.

³¹ J. Łukaszów, *Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, „Zeszyty Historyczne”, 90:1989, s. 196.

osób, B – tylko 7, a grupa C – 19. Wszyscy oni zostali dostarczeni do PUR w Białej. I tu nastąpiła przedziwna sytuacja. Już wcześniej, to jest w trakcie „łapanek”, terenowa administracja, milicja, Kościół i polscy sąsiedzi protestowali przeciwko wywiezieniu schwytanych. Jednak „Inicjatorem zorganizowanej obrony przed wywiezieniem złapanej ludności był kierownik PO PUR w Białej Podlaskiej. Jakub Słoniński już następnego dnia po zakończeniu trzydniowej akcji, tj. 10 marca, wydał ustne zarządzenia odnośnie dostarczenia mu opinii o zatrzymanych. W opiniach tych zaznaczano z reguły, iż złapana osoba była katolikiem polskiej narodowości i podczas okupacji nie szkodziła ani narodowi, ani »Państwu Polskiemu«. Jednym z koronnych argumentów było stwierdzenie, iż »[...] ci nieświadomie opuścili swoje rodzinne strony, a to przez to, że nie mając własnego zagona, więc pod namową innych, zgodzili się na wyjazd do Rosji Sowieckiej»³². Spora część zatrzymanych została zwolniona w wyniku tego poparcia, do USRR wyjechały 43 osoby, a oceniano, że jeszcze wiele będących pod wpływem UPA uchyla się od wyjazdu ukrywając się w lasach³³.

Po takim treningu i przećwiczeniu współdziałania różnych formacji wojska, MO i WOP, można było przystąpić do właściwej operacji. Przesiedlanie w ramach akcji „Wisła” na Ziemię Odzyskane miało objąć wszystkich zakwalifikowanych mieszkańców południowo-wschodniej Polski, tym razem też wzorowych ukraińskich komunistów, popierających władze, służących w wojsku, milicji, członków partii. Celem było ujednoczenie składu narodowościowego terenów przygranicznych ze Związkiem Radzieckim, który po swojej stronie też dążył do jak największego rozdzielenia etosu ukraińskiego i unifikacji społeczeństwa. Doświadczenia okresu przedwojennego wskazywały, że Ukraińcy nie dadzą się łatwo podporządkować, zasymilować. Pomimo że już kilkaset tysięcy opuściło Polskę, to nadal Ukraińcy zamieszkujący tereny przygraniczne stwarzali zagrożenie dla jednolitości państwa polskiego. W tym samym czasie znacznie zmniejszyła się liczba Polaków po sowieckiej stronie Bugu, a pozostająca po polskiej stronie nadal znaczna liczba Ukraińców, jak pisał niektórzy historycy, powodowała obawy w kręgach władzy, że

³² A. Tłomacki, dz.cyt., s. 154.

³³ Tamże, s. 155.

w niedalekiej przyszłości Stalin może upomnieć się o te tereny i przesunąć jeszcze dalej na zachód granicę polsko-radziecką³⁴.

Ponadto celem było wyeliminowanie oddziałów UPA terroryzujących duże połacie kraju, przekraczających granicę państwową na wschodzie i południu w ucieczce przed oddziałami pościgowymi i ciągle znajdujących oparcie wśród Ukraińców. Oddziały UPA ciągle były groźne, nie ze względu na swą liczebność, ale z powodu swojej działalności, bardzo szkodliwej dla kraju i tragicznej w skutkach³⁵.

Nie można zaprzeczyć, „że zasadniczym celem akcji „W” była chęć przyspieszenia asymilacji narodowościowej polskich Ukraińców, a tym samym całkowite i ostateczne rozwiązanie kwestii ukraińskiej w Polsce”³⁶, co było wynikiem brutalnego niejednokrotnie manifestowania przez Ukraińców własnej świadomości narodowej. Samej akcji „Wisła” nie można rozpatrywać w oderwaniu od ówczesnej sytuacji politycznej ani też bez pamiętania o wydarzeniach okresu wojny, czy nawet o jeszcze wcześniejszych z okresu międzywojennego. Nic bowiem nie dzieje się w próżni, jedno wydarzenie mają wpływ na przebieg następnych. Jest to niewątpliwie truizm, ale też i prawda. Nagromadzone przez lata odium nienawiści i cierpienia znacznie utrudnia wyważoną ocenę. Lecz o tym później.

Jeszcze przed ostatecznym, formalnym zakończeniem wysiedlania Ukraińców na wschód 25 II 1947 r. Wojewódzki Komitet Bezpieczeństwa w Rzeszowie raportował do Państwowej Komisji Bezpieczeństwa o nadal szkodliwej działalności pozostałych już resztek Ukraińców. „Dowódca 9 DP omawiał sprawę pozostałych dotąd na terenie województwa rzeszowskiego Ukraińców; stanowią oni bazę zaopatrzeniową i łącznikową band UPA. Konieczne jest doprowadzenie do zupełnego końca akcji wysiedlania, zaczętej w 1945 r. Jeżeli obecnie nie ma możliwości przekazania tych Ukraińców do ZSRR, to trzeba skierować ich na zachód i osiedlić w rozproszeniu, aby uniemożliwić szkodliwą działalność. Sprawa ta była omawiana z wojewodą, który ma wystąpić z odpowiednim wnioskiem do władz centralnych. W związku z tą sprawą szef UBP poruszył potrzebę

³⁴ M. Iwanicki, *Ukraińcy, Białorusini...*, s. 71–73.

³⁵ E. Prus, *Operacja „Wisła”*, Wrocław 2002, s. 37.

³⁶ M. Iwanicki, *Ukraińcy, Białorusini...*, s. 76.

utworzenia przez władze pasa pogranicznego, w którym obowiązywałyby specjalne przepisy, uniemożliwiające osiedlenie się państwowo wrogich elementów³⁷. Jakże odpowiednim w takiej chwili potwierdzeniem zagrożenia ze strony Ukraińców była zasadzka zorganizowana 28 III 1947 r. przez sotnię „Chrina”, w której życie stracił gen. Karol Świerczewski, uczyniony później przez władze bohaterem narodowym, wbrew faktom, o nieposzlakowanej opinii.

W następstwie tego wydarzenia dnia 29 III 1947 r. doszło do posiedzenia Biura Politycznego Polskiej Partii Robotniczej, na którym oprócz ustalenia przebiegu pogrzebu i sposobów upamiętnienia poległego generała, „W ramach akcji represyjnej wobec ludności ukraińskiej postanowiono:

1. W szybkim tempie przesiedlić Ukraińców i rodziny mieszane na tereny odzyskane (przede wszystkim Prusy płn.), nie tworząc zwarłych grup i nie bliżej niż 100 km od granicy.
2. Akcję wysiedlenia uzgodnić z rządem Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.
3. Rozpracowanie danych o ludności ukraińskiej w Polsce oraz opracowanie projektu przesiedlenia poleca się tow. Spychalskiemu i Radkiewiczowi³⁸.

Towarzysz Radkiewicz opracowywał ten projekt najprawdopodobniej w ścisłym porozumieniu z wykonawcami woli Stalina lub Berii, bowiem dnia 12 IV 1947 r. Państwowa Komisja Bezpieczeństwa mająca zająć się sprawą Ukraińców czekała z rozpoczęciem obrad na ministra. Radkiewicz właśnie, który po przybyciu stwierdził, że dla zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa na południowo-wschodnich rubieżach państwa konieczne jest przesiedlenie pozostałych Ukraińców. Do opracowania planu wyznaczono gen. Stefana Mossora, dając mu na to czas do 16 IV tegoż roku. Tego dnia posiedzenie Komisji zaszczyli swą obecnością pułkownicy Fejgin i Narbutt. W toku dalszych prac nad planami operacji, jak i w czasie działań w terenie nie zabrakło oficerów sowieckich

³⁷ R. Drozd, I. Hałagida, dz.cyt., s. 45.

³⁸ Tamże, s. 47.

ze specjalnie przysłanym do Rzeszowa przedstawicielem NKWD, płk Nowikowem³⁹.

W efekcie 24 IV 1947 r. Prezydium Rady Ministrów podjęło uchwałę mówiącą, że „w związku z koniecznością dalszej normalizacji stosunków w Polsce dojrzała całkowicie sprawa zlikwidowania działalności band UPA.

Celem wykonania tego zadania Prezydium Rady Ministrów uchwala:

- I. Minister Obrony Narodowej w porozumieniu z ministrem bezpieczeństwa publicznego wydzieli odpowiednią liczbę jednostek wojskowych dla przeprowadzenia akcji oczyszczania zagrożonego terenu i likwidacji band UPA.
- II. Minister Obrony Narodowej w porozumieniu z Ministrem Bezpieczeństwa Publicznego mianuje dowódcę, który obejmie kierownictwo całej akcji i jako pełnomocnik Rządu władny będzie wydawać zarządzenia związane z oczyszczaniem terenu.
- III. Państwowy Urząd Repatriacyjny przeprowadzi akcję przesiedleńczą ludności ukraińskiej i ludności mieszanej na terenach, gdzie działalność band UPA może zagrażać ich życiu i mieniu.
- IV. Minister Administracji Publicznej wyda zarządzenie władzom administracyjnym I i II instancji, aby ściśle współdziałały w tej akcji w myśl wskazówek pełnomocnika Rządu.
- V. Minister Komunikacji wydzieli niezbędną liczbę wagonów i parowozów dla przesiedlenia ludności na Ziemię Odzyskane według planu pełnomocnika Rządu.
- VI. Minister poczt i telegrafów wyda zarządzenie podwładnym organom, w rejonie objętym akcją, poczynienia wszelkich ułatwień w zapewnieniu łączności w myśl wskazówek pełnomocnika Rządu.

Minister Skarbu otworzy kredyt na pokrycie kosztów akcji w wysokości do 65 000 000, w tym 35 000 000 na miesiąc maj⁴⁰.

Początkowo cała akcja została zaplanowana do przeprowadzenia w dwóch etapach. W pierwszym ewakuowane miały zostać okolice Sannoka oraz tereny Lubelskiego Okręgu Wojskowego, jednak bez terenów powiatów chełmskiego, włodawskiego i bialskiego. Te weszły w zakres

³⁹ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 302.

⁴⁰ R. Drozd, I. Hałagida, dz.cyt., s. 48–49.

operacji po przesunięciu się na te tereny UPA z południa i po przedarciu się na Lubelszczyznę oddziałów z Wołynia. Walczyły z nimi wojska OW VII dowodzone przez gen. Zarako – Zarakowskiego⁴¹. W drugim etapie – tereny pomiędzy Przemyślem a Lubaczowem i Wisłokiem a Nowym Sączem. W operacji miało brać udział 19 335 żołnierzy i ponad 1 500 funkcjonariuszy MO, UBP oraz SOK. Czynnie współdziałać mieli też żołnierze WOP-u oraz dwie eskadry samolotów PO-2 i szturmowych IŁ-2⁴². Żołnierze oprócz zwalczania oddziałów UPA odpowiedzialni byli za nadzorowanie przesiedlenia, to znaczy mieli pomagać w likwidacji gospodarstw – głównie pilnowali, aby w czasie zbierania dobytku ktoś im nie uciekł, konwojowali Ukraińców w drodze do punktu zbornego i stacji załadunkowej, a dalej ochraniali transporty z przesiedlanymi. Siły KBW skupiły się wyłącznie na walce z UPA, sporadycznie biorąc udział w przesiedlaniu. Do zadań WOP-u należało pilnowanie szczelności granicy, uniemożliwienie upowcom swobodnej przeprawy przez brody na Bugu oraz obserwacja zwiadowcza, bardzo efektywna ze względu na znajomość terenu. Zwiad WOP-u współpracował z wywiadem PUBP w Białej przy ustalaniu ilości współpracowników podziemia, także polskiego, wśród ludności cywilnej. MO i ORMÓ miały za zadanie, oprócz pilnowania porządku, zabezpieczyć przed rabunkiem mienie pozostawione przez Ukraińców⁴³.

Wysiedlenia rozpoczęły się 28 VI o 4 nad ranem. Ważny był tu moment zaskoczenia. Władze słusznie spodziewały się oporu Ukraińców przed wysiedleniem. Toteż w czasie akcji „W” oddziały zawsze wkraczały do wiosek niespodziewanie, dając Ukraińcom zaledwie kilka godzin na zabranie najpotrzebniejszych rzeczy i opuszczenie wioski⁴⁴. Przesiedlanych kierowano do punktów zbornych, a stąd do punktów załadunkowych.

W powiecie białskim wysiedlenia rozpoczęły się 24 VI (faktycznie 25), a miały trwać do 4 VII, jednak jeszcze 21 VII odszedł transport na zachód. Podlaskie punkty zborne zostały zlokalizowane w Klonownicy Dużej, Ciciborze, Zalesiu, Dobratyczach, Dubowie, Tucznej i Wólce

⁴¹ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 302.

⁴² G. Motyka, *Tak było...*, s. 406–407.

⁴³ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 155–156.

⁴⁴ G. Motyka, *Tak było...*, s. 409.

Plebańskiej. Mieszkańcy okolic Chotyłowa zbierali się bezpośrednio na stacji w tej miejscowości⁴⁵.

Jednak zanim do tego doszło 11 VI 1947 r. wojewoda lubelski wydał rozporządzenie powołujące wojewódzkie i powiatowe komitety do spraw przesiedleńczo-osiedleńczych. W skład komitetów powiatowych wchodziłi kolejno:

- Starosta Powiatowy jako przewodniczący;
- Powiatowy pełnomocnik do spraw P. O. Jako zastępca;
- Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej;
- Szef PUBP;
- Powiatowy Komendant MO;
- Przedstawiciel Państwowego Urzędu Repatriacyjnego;
- Prezes powiatowego Zarządu SL;
- Sekretarz powiatowego Komitetu PPR;
- Prezes powiatowego Komitetu PPS;
- Prezes powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej;
- Kierownik referatu rolnego Starostwa Powiatowego⁴⁶.

W tym samym czasie została wydana instrukcja dla powiatowych pełnomocników do spraw przesiedleńczo-osiedleńczych, w której zaznaczono, że teren powiatu bialskiego będzie zasiedlany w drugiej kolejności, a więc zapewne także wysiedlany. Docelowo planowane było początkowo osiedlenie tu tylko 1 000 rodzin z powiatów siedleckiego, łukowskiego oraz wewnątrznie. W tym celu zorganizowane zostały komitety agitacyjne namawiające do zasiedlania zorganizowanymi grupami, minimum 10 rodzin z gromady, a 100 z gminy. Pierwszeństwo do zasiedlania gospodarstw poukraińskich otrzymała biedota wiejska, dalej PPR-owcy, SL-owcy i rodziny po zamordowanych demokratkach, następnie byli zdemobilizowani i uczestnicy walk o wolność i demokrację oraz „element

⁴⁵ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 182.

⁴⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), zesp. Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny (dalej UWL WSP), *Sprawy przesiedleńczo-osiedleńcze 1947 r.*, sygn. 64, *Rozporządzenie wojewody lubelskiego w sprawie powołania wojewódzkich i powiatowych komitetów do spraw przesiedleńczo-osiedleńczych 1947 r.*, s. 1–2.

panionerski, zdrowy, uczciwy [...] element posiadający siłę gospodarczą przynajmniej w minimalnym stopniu”⁴⁷.

W tym czasie pełną parą ruszyło spisywanie osób uznanych za Ukraińców i tzw. ludności mieszanej w powiatach i całym województwie. Swoje wykazy sporządzały poszczególne gminy. I tak według danych na dzień 27 VI 1947 r. w poszczególnych gromadach gminy Piszczac liczba ludności ukraińskiej była następująca:

- Dobrynka – 80 osób;
 - Zahorów – 387 osób;
 - Choroszczyńska – 174 osoby;
 - Połoski – 291 osób;
 - Piszczac – 9 osób;
 - Wołoszki – 29 osób.
- W sumie: 970 osób.⁴⁸

Ludność w całym powiecie spisywana była już od maja. Należało to do głównych zadań PUBP, który współpracował w tej dziedzinie z administracją. W lipcu wyznaczone zostały gminne komisje, złożone przeważnie z sołtysów, do sporządzenia list Ukraińców do przesiedlenia⁴⁹. Na dzień 16 V 1947 r. doliczono się 8 997 osób narodowości ukraińskiej i mieszanej, a obliczenia dokonane 9 VI tegoż roku wykazały początkowo liczbę 7 974 osób, po poprawce ponownie 8 997, co dawało liczbę 3 402 rodzin⁵⁰. Dane te dają w przybliżeniu 2,64 osób w jednej rodzinie. 2 VI sporządzone zostały dwa zestawienia, pierwsze był to liczbowy wykaz Ukraińców mieszkających w powiecie białskim, drugie – wykaz rodzin do przesiedlenia z terenu powiatu.

⁴⁷ Tamże, *Instrukcja dla pełnomocników powiatowych do akcji przesiedleńczo-osiedleńczej na powiatach nasiedlonych przez osadników*, s. 7.

⁴⁸ APL o/ R. Podl., zesp. Prezydium GRN Piszczac, Spisy ludności, sygn. 271, *Wykaz mieszkańców poszczególnych wsi i gromad narodowości ukraińskiej sporządzony w starostwie powiatowym 27.06.1947 r.*, brak paginacji.

⁴⁹ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 161–162.

⁵⁰ APL, zesp. UWL WSP, Sprawozdania wojewody lubelskiego z akcji przesiedleńczo-osiedleńczej (akcja „W”) 1947 r. sygn. 65, *Zestawienie ludności ukraińskiej i mieszanej na terenie woj. lubelskiego*, k. 9.

Tab.15: Liczba Ukraińców i rodzin ukraińskich w powiecie białskim w 1947 r.

Gmina (m. – miasto)	Zestawienie nr I		Zestawienie nr II
	osoby	rodziny	Rodziny
m. Biała Podlaska	47	22	22
Bohukały	31	9	9
Dobryń	554	260	260
Dubów	45	15	15
Hołowczyce	61	26	26
Janów Podlaski	54	36	36
Kodeń	1096	401	401
Kobylany	638	187	187
Kościeniewiczze	222	60	61
Lomazy	11	4	4
Piszczac	785	631	640
Rokitno	526	159	159
Sidorki	105	34	34
Sitnik	153	44	45
Swory	34	11	32
m. Terespol	22	21	–
Tuczna	1199	354	354
Witulín	129	43	43
Zabłocie	2054	569	569
Zakanale	289	94	94
Rossosz	–	–	–
Razem	8055	2980	2992

Źródło: APL, UWL WSP, *Sprawy narodowościowe, imienne i ilościowe wykazy Ukraińców podlegających wysiedleniu z powiatów Biała Podlaska, Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Tomaszów Lubelski, Włodawa*, sygn.74, *Wykaz liczbowy osób narodowości ukraińskiej zamieszkałych na terenie powiatu białskiego z 2 VI 1947 r. i Wykaz rodzin do przesiedlenia z 2 VI 1947 r.*, k. 1–4.

Według innego wykazu osób przeznaczonych do przesiedlenia, sporządzonego także w czerwcu, w powiecie bialskim były 7 974 osoby w 3 402 rodzinach, co daje w przybliżeniu 2,34 na jedną rodzinę. Co prawda wojewoda zaznaczał, że dane te są wielce nieściśle, a dokładnymi miał dysponować PUBP. Jednak na podstawie tych danych zaplanowano wywiezienie 2 000 rodzin na zachód i osiedlenie takiej samej liczby osadników z siedleckiego, łukowskiego i z miast oraz kilku wsi bialskiego⁵¹.

Kolejne spisy sporządzano już w trakcie akcji przesiedleńczej. Według zestawienia od 20 VI do 5 VII 1947 r., z terenu powiatu bialskiego wyjechały 2 203 rodziny ukraińskie (w skali całego województwa 9 094 rodziny)⁵². Ale już 1 VIII obliczono, że powiat opuściło 2 160 rodzin⁵³; 4 VIII przewidywano, że do wysiedlenia zostało jeszcze 2 000 rodzin⁵⁴. W kilka dni później 10 VIII liczono wysiedlonych już na 9 321 osób (2 268 rodzin – w przybliżeniu 4,11 osób w rodzinie) w 30 transportach kolejowych⁵⁵.

W innych raportach, zestawieniach sporządzanych w następnych miesiącach, a podsumowujących akcję „Wisła”, podawano już przeważnie liczbę pozostałej po przesiedleniu ludności ukraińskiej, dane te były podobne, ale nie jednakowe. Według stanu na dzień 1 IX w powiecie bialskim pozostało 1 200 osób w 401 rodzinach (w przybliżeniu 2,99 osób w rodzinie)⁵⁶. Wyliczenia z 10 X podawały także 401 rodzin, ale już 1 122 osoby (2,78 osoby w rodzinie)⁵⁷. Natomiast wyliczenia z 23 X podawały, że zostało przesiedlonych 2 155 rodzin – 6 740 osób (3,12 osoby w rodzinie), a pozostały na miejscu 1 122 osoby – 283 rodziny (3,96 osoby w rodzinie)⁵⁸. W sprawdzaniu podsumowującym całość akcji przesie-

⁵¹ Tamże, *Wykaz rodzin ukraińskich do przesiedlenia*, k. 14.

⁵² Tamże, *Zestawienie ilości przesiedlonej ludności ukraińskiej 20 VI–5 VII 1947 r.*, k. 33.

⁵³ Tamże, *Sprawozdanie z przebiegu akcji „W”*, Lublin 1 VIII 1947 r., k. 46–49.

⁵⁴ APL, zesp. UWL WSP, *Sprawozdania wojewódzkiego pełnomocnika ds. przesiedleńczo-osiedleńczych*, sygn. 66, *Sprawozdanie pełnomocnika dla wojewody z 6 VIII 1947 r. załączniki*, k. 5.

⁵⁵ APL, zesp. UWL WSP, *Sprawozdania wojewody lubelskiego z akcji przesiedleńczo-osiedleńczej (akcja „W”)* 1947 r. sygn. 65, *Zestawienie ilości przesiedlonej ludności ukraińskiej 10 VIII 1947 r.*, k. 34.

⁵⁶ Tamże, *Zestawienie ludności ukraińskiej wg stanu na dzień 1 IX 1947 r.*, k. 66.

⁵⁷ Tamże, *Zestawienie ludności ukraińskiej wg stanu na dzień 10 X 1947 r.*, k. 67.

⁵⁸ Tamże, *Zestawienie z 23 X 1947 r.*, k. 70.

dleńczo-osiedleńczej z 8 XI 1947 r. urzędnicy z województwa wyliczyli, że z powiatu Biała Podlaska:

- przesiedlono: 2 185 rodzin, 6 740 osób (3,08 osoby w rodzinie);
- opuszczono: 2 185 gospodarstw, 15 839 ha (średnio 7,24 ha na gospodarstwo);
- zasiedlono: 1 100 gospodarstw, 10 000 ha (średnio 9,09 ha na gospodarstwo);
- upełnorolniono: 312 gospodarstw, 1 195 ha (średnio 3,83 ha na gospodarstwo);
- do nasiedlenia pozostało: 500 gospodarstw, 4 500 ha (średnio 9 ha na gospodarstwo);
- do zagospodarowania folwarcznego przeznaczono 144 ha⁵⁹.

Oprócz wykazów samej ludności ukraińskiej sporządzano też zestawienia wszystkich mniejszości narodowych. W skali powiatu bialskiego wyglądało to następująco: 1. stan bezpośrednio po wyzwoleniu:

- Niemcy – 51 osób;
- Żydzi – 28 osób;
- Ukraińcy – 11 624 osoby;
- Białorusini – 248 osób;
- Litwini – 1 osoba;
- Czesi – 1 osoba;
- inni – 4 osoby.

2. stan w roku 1947 (bez podania miesiąca):

- Niemcy – 55 osób;
- Żydzi – 48 osób;
- Ukraińcy – 0;
- Białorusini – 137 osób;
- Litwini – 3 osoby;
- Czesi – 0;
- inni – 73 osoby⁶⁰.

Zestawienie mniejszości narodowych wykonane 1 IX 1947 r. różniło się znacznie od powyższego. Wyglądało to następująco:

⁵⁹ Tamże, *Sprawozdanie z akcji przesiedleńczo-osiedleńczej, cyfrowe zestawienie wyników akcji „W”*, 8 XI 1947 r., k. 72.

⁶⁰ Tamże, *Wykaz mniejszości narodowych na terenie województwa lubelskiego*, k. 10.

Niemcy – 31 osób;
Żydzi – 10 osób;
Ukraińcy – 1 122 osoby;
Białorusini – 91 osób;
Litwini – 3 osoby;
Czesi – 1 osoba;
inni – 31 osób⁶¹.

Pierwszy wniosek, jaki nasuwa się w związku z wszystkimi powyższymi danymi liczbowymi, to totalny chaos. Na dobrą sprawę nikt nie wiedział w miarę dokładnie, ile osób zostało przesiedlonych, ile zaś pozostało. A przede wszystkim nie było jasnym, ilu właściwie Ukraińców czy też osób uważanych za takowych zamieszkiwało tereny powiatu bialskiego. Nieprecyzyjne dane przedwojenne, jeszcze bardziej niewiarygodne wyniki spisów niemieckich nie mogły być podstawą do precyzyjnego określenia liczebności ludności. Ciężkie warunki powojenne, masowe migracje ludności, jakie miały miejsce po zakończeniu wojny i to jeszcze bez brania pod uwagę zamętu wprowadzonego przez prowadzoną repatriację na i ze wschodu, praktycznie uniemożliwiały dokonanie spisu ludności. Wpływ na wytwarzane dane szacunkowe miały ponadto względy natury politycznej. We wszystkich zestawieniach wykonanych na użytek akcji „Wisła” największe wątpliwości budzi fakt, że w wypadkach, gdy podana jest liczba osób i liczba rodzin, to po przeliczeniu średnia członków jednej rodziny waha się w granicach 2,34–3,96 wśród zamieszkałych na terenie powiatu przed i po akcji „W”, i 3,08–4,11 wśród wysiedlonych. Nie można zapomnieć, że w ogromnej większości wypadków mamy tu do czynienia z ludnością wiejską, gdzie cechą dominującą były liczne rodziny. Nawet jeżeli odliczymy pewną liczbę osób samotnych, to nadal średnia dla jednej rodziny będzie podejrzanie niska. Wyjaśnić można to jedynie tylko przez szacunkowe podawanie liczebności Ukraińców dostosowane do przyjętych założeń i planów przesiedleńczych. Ponadto w powiecie Biała Podlaska „Niedokładność i niejednokrotnie niekompletność list była spowodowana tym, że były one sporządzane również przez wójtów i sołtysów narodowości ukraiń-

⁶¹ Tamże, *Stan ludności mniejszości narodowych z 1 IX 1947 r.*, k. 65.

skiej, którzy z różnych względów fałszowali rzeczywistość. Tajność sprawy utrudniała sprawdzenie list⁶². Taka sama sytuacja występowała też w innych powiatach województwa lubelskiego. Sprawozdanie o przebiegu całej operacji z 1 VIII 1947 r. zawiera dane o liczbie Ukraińców w następujących powiatach:

Biała Podlaska – 3 402 rodziny, 7 974 osoby, średnio 2,34 w rodzinie;

Biłgoraj – 926 rodzin, 2 130 osób, średnio 2,30 w rodzinie;

Chełm – 1 376 rodzin, 3 619 osób, średnio 2,63 w rodzinie;

Tomaszów – 2 352 rodziny, 8 876 osób, średnio 3,77 w rodzinie;

Włodawa – 1 749 rodzin, 5 338 osób, średnio 3,05 w rodzinie;

Hrubieszów – 2 065 rodzin, 6 580 osób, średnio 3,18 w rodzinie⁶³.

Pozostawmy jednak te liczby, za nimi kryją się żywi ludzie. Ludzie organizujący i przeprowadzający przesiedlenia i przede wszystkim przesiedlani.

Wśród tej pierwszej grupy, to jest wojska i administracji, brak było daleko idącego współdziałania. 1 VIII wojewoda W. Rózga pisał, że „Rozpoczęcie akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej odbyło się bez porozumienia ze mną. Nie otrzymałem w tej sprawie ścisłych oficjalnych instrukcji zarówno co do terminu, jak i sposobu przeprowadzenia akcji. Na skutek tego rola administracji ogólnej ograniczyła się do sporządzenia list, które zostały przesłane do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, do dostarczenia kołowych środków transportowych dla ludności przesiedlanej oraz do koordynacji pracy poszczególnych czynników powołanych do przeprowadzenia akcji »W«⁶⁴. Władze dążyły do zwiększenia liczby placówek ORMO, które wraz z MO miały czuwać nad zabezpieczeniem mienia poukraińskiego. Na razie jeszcze cały ciężar tego obowiązku spadł na milicjantów. ORMO nie było należycie zorganizowane, zapisywano doń chętnych spośród nowych osadników, jednak pewna część nowych funkcjonariuszy szybko rezygnowała w obawie o swoje życie. „Organizacja ORMO na terenie powiatu bardzo słaba, powiatowy komendant ORMO mało energiczny, ponadto daje się broń niejednokrotnie elementowi niebojowemu. Dotychn-

⁶² Tamże, *Sprawozdanie z przebiegu Akcji „W” z 1 VIII 1947 r.*, k. 46.

⁶³ Tamże, k. 47.

⁶⁴ Tamże, k. 46.

czas na wydane 200 karabinów dla ORMÓ zwrócono 150, gdyż ormowcy uciekli z tych terenów zasiedlonych z obawy przed groźbami pozostawionych Ukraińców (Koroszczyń, gm. Kobylany, gm. Zabłocie)⁶⁵.

Akcja przesiedlania w powiecie białskim rozpoczęła się dnia 26 VI (wg A. Tłomackiego – 24 VI). Za całość operacji odpowiedzialny był dowódca Podgrupy Operacyjnej „Lublin”, zwanej Grupą „Północ”. Według pierwotnych założeń przesiedlenia miały zakończyć się do 4 VII 1947 r., jednak wobec znacznych utrudnień w przeprowadzaniu akcji w terenie jej zakończenie zostało przesunięte. Powodów opóźnienia było wiele, między innymi niewystarczające przygotowanie służb bezpieczeństwa, wojska i administracji. Bałagan potęgowało wpisywanie na listy przesiedleńców Polaków, którzy narazili się władzy, a po interwencji zmiana tych list. Także wspomniana już wcześniej dezorientacja urzędników co do faktycznej liczby Ukraińców w powiecie źle wpływała na sprawność przesiedleń. Także sami Ukraińcy zakwalifikowani do przesiedlenia usilnie starali się znaleźć sposoby na pozostanie na miejscu⁶⁶.

Jednym z kryteriów kwalifikowania do wyjazdów była religia. Z tego też powodu zdarzały się wypadki przechodzenia prawosławnych – popularnie uważanych za Ukraińców, na katolicyzm. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na sytuację prawosławia na Podlasiu jeszcze przed rozpoczęciem Akcji „Wisła”. Podlascy Ukraińcy w znakomitej większości byli wyznania prawosławnego. W okresie wojny należeli do struktury cerkiewnej wchodzącej w skład chełmsko-podlaskiej diecezji Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Generalnym Gubernatorstwie. Przejście frontu w 1944 r. znacznie uszczupliło podlaską strukturę parafialną. Ewakuowani zostali między innymi zwierzchnicy diecezjalni, a wśród nich ordynariusz chełmsko-podlaski Iłarion – Iwan Ohijenko.^f Nie powrócił on już do swojej diecezji. Jego obowiązki pełnił przez kilka miesięcy prawosławny biskup lubelski, wikariusz diecezji chełmsko-podlaskiej, Tymoteusz. W pierwszym okresie kształtowania się nowej Polski jedynym zwierzchnikiem Kościoła prawosławnego, który powrócił po ewakuacji, był metropolita Dionizy. Władze cerkiewne starały się o utrzymanie

⁶⁵ APL, zesp. UWL WSP, *Sprawozdania z akcji „W” powiat Biata Podlaska*, sygn. 68, *Sprawozdanie z inspekcji powiatu Biata Podlaska 17 VII 1947 r.*, k. 9.

⁶⁶ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 179.

sieci parafialnej i kontynuowanie działalności Kościoła. G. Kuprianowicz pisze, że „nie było to proste, gdyż prowadzone przez polskie podziemie akcje represyjne wobec ludności ukraińskiej i Kościoła prawosławnego, wrogi stosunek lokalnych społeczności polskich, stanowisko nowej administracji »Polski Lubelskiej«, często wrogo ustosunkowanej do prawosławia, czy też obawy przez Armię Czerwoną dezorganizowały życie cerkiewne”⁶⁷.

Sytuacja prawosławia kształtowana była w tym okresie przede wszystkim przez rozpoczętą akcję przesiedlania, między innymi ludności ukraińskiej do ZSRR. W wielu wypadkach następowała wtedy samoczynna likwidacja struktur parafialnych, gdyż duchowni wyjeżdżali nieraz z całymi wsiami. Niektórzy z duchownych już wcześniej opuścili swoje parafie. Cerkwie zamykane były też przez władze na terenach gdzie jeszcze pozostawała ludność ukraińska. Niektóre z nich przejmowane były przez katolików, nawet w wypadkach, gdy wcześniej budynek ten nie został im zabrany.

Dzięki staraniom biskupa Tymoteusza we wrześniu 1945 r. władze zezwoliły na utrzymanie w diecezji chełmsko-podlaskiej sześciu ośrodków prawosławnych. Były to parafie w Chełmie, Hrubieszowie, Białej Podlaskiej, Terespolu, Włodawie i klasztoru w Jabłecznej. W następnych miesiącach władze nie zezwalały na reaktywowanie kolejnych parafii, twierdząc, iż te sześć wystarczy do zaspokojenia potrzeb pozostałej ludności prawosławnej. Nie oznacza to jednak, że nie działało więcej parafii. W początkach 1946 r. na obszarze diecezji funkcjonowały półlegalnie 32 parafie z 42 duchownymi. Pomimo nalegań hierarchii kościelnej i prośb samych wiernych, władze nie przystały na ich uznanie, a ponadto we wszelki możliwy sposób starały się utrudnić duchownym pełnienie ich obowiązków. W tej sprawie starostowie powiatowi otrzymali od wojewody lubelskiego pismo zalecające, że „»Pod żadnym pozorem nie należy na razie dopuścić do restytuowania jakiegokolwiek parafii prawosławnej na terenie tamtejszego powiatu. [...] W żadnym przypadku Cerkiew prawosławna nie może być ukrainizowana, gdyż działalność jej zawsze skierowana byłaby przeciwko Państwu i Narodowi Polskiemu.

⁶⁷ G. Kuprianowicz, *Akcja „Wisła” a Kościół prawosławny*, [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 155.

Cerkwie prawosławne, jeśli nawet w niektórych parafiach miałyby być restytuowane, nie mogą być instrumentem jakiegokolwiek walki w rękach niepoczytalnych szowinistów i faszystów ukraińskich. Kościół prawosławny na terenie tego lub innego powiatu musi być polskim i dlatego na pierwszym miejscu jako najbardziej palące zagadnienie nasuwałaby się konieczność obsadzania stanowisk duszpasterskich ludźmi o przekonaniach niewątpliwie polskich»⁶⁸.

Nadzór nad sprawami kościelnymi wzmógł się szczególnie w okresie krystalizowania się planów Akcji „Wisła”. Informacje, jakie docierały do ludności o planowanym masowym wysiedlaniu Ukraińców, spowodowały wzrastające przerażenie wśród ludności. Efektem tego było częste zmienianie wyznania przez prawosławnych, przechodzących przed rozpoczęciem operacji wysiedlania i w jej trakcie na katolicyzm⁶⁹.

Wraz z ludnością wysiedlani byli duchowni, tylko niewielu z nich pozostało. W powiecie białskim losu tego uniknęli księża z Kodnia (Leonid Paziński), Terespoła (Antoni Tatiewski), Białej Podlaskiej (Aleksander Bironta) oraz zakonnicy z klasztoru jabłeczńskiego. W opuszczonych wsiach pozostawały budynki cerkiewne wraz z wyposażeniem, o którego zabezpieczenie zabiegał Warszawski Duchowny Konsystorz Prawosławny. W tym celu czterech duchownych uzyskało od władz zaświadczenia uprawniające ich do zajęcia się opuszczonym majątkiem cerkiewnym na terenie województwa lubelskiego. Spośród duchownych wysiedlonych z powiatu białskiego były proboszcz parafii w Połoscach, Józef Kondeusz, został aresztowany i osadzony w obozie w Jaworznie (Centralny Obóz Pracy Jaworzno)⁷⁰.

Wracając jednak do początków operacji przesiedlania Ukraińców, to zmiana wyznania przy „niepewnej” narodowości zabezpieczała przed wywiezieniem. Jednak strach przed przesiedleniem nie był obcy też, zdawałoby się bezpiecznym, polskim sąsiadom Ukraińców. Często były pogłoski, że wysiedleni zostaną wszyscy mieszkańcy terenów przygranicznych, a te zostaną przekazane Sowiecom. Takie „informacje” rozpo-

⁶⁸ Tamże, s. 157–158.

⁶⁹ Tamże, s. 161.

⁷⁰ Tamże, s. 163.

wszechniało nawet UB we Włodawie⁷¹. Obawy spowodowane podobnymi plotkami były tak powszechne, że dla uspokojenia nastrojów wojewoda lubelski wydał specjalną odezwę dementującą takie rewelacje⁷².

Kolejnym sposobem na pozostanie na miejscu było znalezienie „dojścia” do odpowiednich urzędników, mogących wydać zaświadczenie zezwalające na pozostanie, najczęściej po uznaniu za Polaka, i oczywiście za odpowiednią łapówkę. Decyzja o pozostawieniu mogła zapaść też wtedy, gdy jeden z członków rodziny służył w ORMO, MO, UB, WP lub był zdemobilizowany, a w czasie służby wyróżniał się⁷³. Jednak nie była to gwarancja stu procentowa. Przesiedlani byli ormowcy z rodzinami, często po interwencji u wojska rozżalonych sąsiadów, którzy nie mogli liczyć na pozostanie⁷⁴. Jednym z najpewniejszych powodów do zostawienia było małżeństwo z osobą narodowości polskiej, a co najmniej białoruskiej. Czasem nawet zezwalano takiej rodzinie na zajęcie gospodarstwa po wysiedlonych kuzynach czy sąsiadach⁷⁵. Wszelkie podania z prośbami o niewysiedlanie były rozpatrywane przez szefa białskiego PUBP F. Filipiuka. Wedle jego uznania pozostawiano na miejscu niektóre rodziny wojskowych i milicjantów, a inne wysiedlano⁷⁶. Nie pomagały wręczane wielokrotnie „upominki” dla urzędników i wojskowych.

Wcale nierzadkie były wypadki zwracania przesiedleńców z punktów zbiorczych, stacji kolejowych, a nawet już z drogi do nowego miejsca osiedlenia⁷⁷.

Przed przesiedleniem uciekano też do lasów. Tę drogę wybierali przeważnie młodzi mężczyźni przyłączający się do oddziałów UPA, głównie „Wołodii”⁷⁸. Zasilili oni bojówki, które napadały na urzędy gminne i niszczyły listy Ukraińców do przesiedlenia, palili też opuszczone

⁷¹ APL, UWL WSP, *Sprawozdania wojewody lubelskiego z akcji przesiedleńczo-osiedleńczej (akcja „W”)*, sygn. 65, *Notatka z okresu akcji „W” z Włodawy*, k. 44.

⁷² A. Tłomacki, dz.cyt., s. 168–169.

⁷³ Tamże, s. 172–173.

⁷⁴ Relacja D. Pietruczuka z 22 VII 2003 r. i L. Czerżan z 19 XII 2002 r., w posiadaniu autorki.

⁷⁵ Relacja O. Mieszczyk z 12 IX 2002 r., w posiadaniu autorki.

⁷⁶ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 173–174.

⁷⁷ Tamże, s. 176; także relacja W. Stradczuka z 28 VII 2003 r. i T. Kolasy z 2 XI 2002 r., w posiadaniu autorki.

⁷⁸ Tamże, s. 170.

przez rodaków gospodarstwa, aby uniemożliwić osiedlenie się Polaków. Nocne pożary trwały między innymi wsię Międzyzyleś, Zahorów, Wołoszki. W tym czasie UPA rozrzucalo ulotki namawiające ludność do oporu, zachęcające do przeciwstawienia się przesiedlaniu.

„UKRAIŃCY!

Niech nikt z nas nie śmie się na to zgodzić! Nie możemy się ugiąć pod wrogim terrorem, ale musimy przystąpić do zdecydowanej obrony, czynami udowodnić światu i przed przyszłą historią, że jest to gwałt, bezprawie i ludobójstwo. Nie pozwolimy nikomu się zastraszyć, sterroryzować i wywieźć. Nie jesteśmy stadem owiec czy bydła, żeby nas bezprawnie przeganiać z miejsca na miejsce, wysiedlać, wywozić, wyniszczać.

Na tej ziemi, w tych chatach i w tych naszych rodzinnych wsiach żyli nasi przodkowie tysiące lat. My chcemy w nich żyć dalej. W tych naszych stareńkich cerkwiach i grobach – święte kości naszych ojców, którzy przeklną tych, co ich zdradzają!

[...] Kto chce wygnać nas z naszych wiosek, kto chce naszej śmierci, tego przyjmujemy tak, jak trzeba przywitać śmiertelnego wroga. [...] Będziemy walczyć wszystkimi środkami i wszystkimi siłami. Napastników – grabieżców przywitamy bronią! Wytrwamy, wytrzymamy wszystkie ciosy, prześladowania i całe zło, ale mimo wszystko nie wyjedziemy, nie pójdziemy dobrowolnie na zgubę i pastwę stalinowskich zbrodniarzy!⁷⁹. Do uciekania do lasu i zasilania szeregów partyzantki wzywało Ukraińców też polskie podziemie w imię braterstwa narodów we wspólnej walce z jednym wrogiem⁸⁰. Po zakończeniu wysiedleń upowcy przedostawały się na zachód do swoich rodzin i tam próbowali się zalegalizować. W panującym powszechnie zamieszaniu administracyjnym wielokrotnie się to im udawało.

Wróćmy jednak do tych, którzy zostali przesiedleni. Teren powiatu został podzielony na trzy części. Jako pierwsi zostali wywiezieni Ukraińcy z okolic pogranicza z województwem białostockim i ze Związkiem Radzieckim. Miało to przeszkodzić kontaktom i przemieszczaniu się Ukraińców poza granicę. Według instrukcji wydanej dla dowódców grup wysiedlających, akcja miała wyglądać następująco.

⁷⁹ H. Pająk, *Za Samostijną...*, s. 84–85.

⁸⁰ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 172.

„1) Do świtu zamknąć wyjścia ze wsi, by nie dopuścić do ucieczki ludności cywilnej przede wszystkim w kierunku lasu.

2) O świcie zarządzić zbiórkę całej ludności na wybranym miejscu i oświadczyć jej w sposób zdecydowany i bezkompromisowy, że:

– celem umożliwienia im spokojnego życia i pracy, uniknięcia niepotrzebnych ofiar ludności cywilnej przy zwalczaniu bandytyzmu w rejonie wiosek i w samych wioskach zarządzeniem władz naczelnych ludność zostaje przesiedlona na tereny odzyskane. Ktokolwiek zostanie po wysiedleniu będzie uważany za członka bandy;

– z powodu braku środków transportowych i krótkiego czasu, by umożliwić im jeszcze na nowym miejscu osiedlenia zasiew pól, nie będą mogli zabrać ze sobą całego mienia ruchomego.

Co mają zabrać z sobą:

Cały żywy inwentarz, odzież, naczynia kuchenne, niezbędny sprzęt rolniczy, pług, kopaczki itp. oraz niezbędne ilości żywności na najbliższy czas, zaznaczając przy tym, że w czasie drogi będą żywieni przez PUR. Pouczyć, że pozostały zapas tak ziarna, jak i ziemniaków zostanie razem zebrany, który wraz z nimi pojedzie na nowe miejsce osiedlenia i tam będzie równomiernie rozdzielone. W tym celu wskazany jest pośpiech, by wozy mogły kilkakrotnie obrócić, zwieźć je do miejscowości, skąd samochodami wraz z ich delegatami i małymi dziećmi zostanie przewieziony na stację kolejową xxx. A zatem dla jej własnego dobra należy ujawnić wszystkie kryjówki ze zbożem, celem jego wywiezienia i przyspieszyć pierwszą turę przesiedlania;

– sporządzić wykaz czysto polskich rodzin;

– sporządzić wykaz obłożnie chorych; [...]

Na zbiórkę i powyższe objaśnienia nie poświęcić więcej nad 1–1½ godziny czasu i rozkazać natychmiast przystąpić do przygotowania transportu.

Na czas przygotowania się transportu wyznaczyć czasokres nie dłuższy jak 5 godzin. W tym czasie:

– wyznaczyć pisarzy, którzy w wyznaczonych rejonach sporządzą spisy ludności i inwentarza żywego; sam d-ca lub jego z-ca sprawdzi wykaz rodzin polskich, opierając się na wykazach UB, nie biorąc zupełnie pod uwagę dowodów osobistych wydanych po 1944 roku. Za podstawę brać dowody przedwojenne, jak świadectwa szkolne, książeczki wojsko-

we, w których zaznaczona jest narodowość i wyznanie. W przypadkach wątpliwych decydować wspólnie z delegatem UB.

Służba sanitarna sprawdza stan zapodany chorych, w wypadku stwierdzenia choroby zakaźnej skierowuje na zorganizowany punkt sanitarny chorego wraz z całą rodziną. W czasie przygotowania się ludności do ewakuacji wyznaczeni żołnierze w przydzielonych rejonach dopilnują pośpiechu, tłumacząc im przy tym konieczność tegoż.

Na podstawie sporządzonych spisów przez pisarzy zestawić protokół z zaznaczeniem ilości osób, bydła, koni, który to protokół będzie podstawą do oddania transportu na pułkowym punkcie zborym.

Sporządzić wykaz rodzin nie podlegających przesiedleniu z zaznaczeniem powodu, stwierdzone dokumenty, jakie, wykaz UB [...].

Okolo godziny 11. kolumna powinna być już sformowana i wyruszyć w kierunku pułkowego punktu zborym pod konwojem wraz ze sporządzonym wykazem.

Pamiętać, że tak w czasie przygotowania ludności do przesiedlenia, jak i w czasie transportu do miejsca załadowania, banda może dokonać napadu rozproszenia ludności i umożliwienia jej ucieczkę w las. Poza niezbędną ilością stanu zajętego organizacją i przyspieszeniem transportu pozostały stan musi być w pełnej gotowości bojowej, by nie dopuścić bandy do konwoju. W wypadku zetknięcia się z bandą głównym zadaniem oddziału przesiedlającego jest przesiedlenie.

Po przybyciu na pułkowy punkt zborym oddać ludność i przesiedlane mienie na podstawie sporządzonego protokołu d-cy pułkowego punktu zborym, natomiast opróżnionymi wozami natychmiast powrócić do wysiedlanej wioski celem kolejnego przewiezienia środków żywności wg wskazówek d-cy pułku zborym. W wypadkach, gdy to jest możliwym ze względu na odległość miejsca przesiedlanego od pułkowego punktu zborym [...].

Po zakończeniu przesiedlenia każdej miejscowości, podać orientacyjne dane ilości pozostałego niewywiezionego ziarna, ziemniaków i ewentualnie sprzętu rolniczego⁸¹.

Zebrana ludność była zwożona, jak nakazywała powyższa instrukcja, do punktów zborym, gdzie następowała pierwsza selekcja. Najbardziej

⁸¹ Tamże, s. 400–402, aneks 36, *Instrukcja dla dowódcy grupy wysiedlającej*.

podejrzani byli aresztowani i przewożeni do obozu w Jaworznie. „Selekcję przeprowadza komendant pułkowego punktu zbornoego wspólnie z oficerem pol. wych. oraz przedstawicielem UB na podstawie:

- danych zebranych przez sztaby jednostek, przez zwiad przeprowadzony przed akcją przesiedleńczą i w czasie akcji;
- według wskazówek delegata UB;
- według meldunków przesłanych przez d-ców oddziałów wysiedlających, zebranych w miejscowości przesiedlanej i w czasie drogi do pułkowego punktu zbornoego przy pomocy aktywu;
- własnych spostrzeżeń oraz doniesień aktywistów pułkowego punktu zbornoego. [...]

Po dokonaniu selekcji transportu przesiedleńczego należy spisy [...] z odnotowanymi uwagami wręczyć d-cy konwoju w zabezpieczonej kopercie. D-ca konwoju po odstawieniu przesiedleńców na zborno punkt załadowczy winien wręczyć kopertę ze spisami komendantowi punktu załadowczego, otrzymując w zamian pokwitowanie z odbioru transportu i inwentarza”⁸².

Już na stacji załadunkowej prowadzone były przesłuchania i podział ludności na trzy kategorie:

„A” – notowani w PUBP, takie rodziny osiedlano pojedynczo w różnych powiatach i gminach;

„B” – notowani przez zwiad wojskowy, do osiedlenia pojedynczo w gminach;

„C” – zastrzeżenia dowódcy oddziału przesiedlającego, do osiedlenia po kilka rodzin we wsi⁸³. Jednak najwięcej ludności nie otrzymywało żadnego z powyższych przydziałów. Nie byli oni uważani za groźnych w jakikolwiek sposób dla państwa, oczywiście poza byciem Ukraińcem, mogli oni nawet wybierać sobie gospodarstwa na nowym miejscu osiedlenia, podczas gdy zakwalifikowani do najgroźniejszej kategorii „A” dostawali z reguły najgorszy przydział, a ponadto mogli w każdej chwili spodziewać się aresztowania. W niewiele lepszej sytuacji była grupa z kategorią „B”⁸⁴.

⁸² Tamże, s. 403, aneks 37. *Instrukcja dla komendanta pułkowego punktu zbornoego*.

⁸³ G. Motyka, *Tak było...*, s. 410.

⁸⁴ Relacja L. Czerzan z 19 XII 2002 r., w posiadaniu autorki.

Wojsko pojawiające się we wsi zniecka, zwłaszcza w pierwszych dniach przesiedleń, wywoływało popłoch i przerażenie. Kilka zaledwie godzin dane na spakowanie dobytku całego życia szokowało. Ludzie miotali się po obejściu, próbując zebrać najpotrzebniejsze przedmioty, dobytek i załadować to na przydzielone furmanki. Jeżeli był czas, gospodarz zdążył skosić i wylócić trochę niedojrzałego zboża na paszę dla bydła i na zasiew. Ale ile można było załadować na jeden, czy dwa wozy?⁸⁵

Lepiej trochę było z organizacją w kolejnych dniach prowadzenia przesiedleń. Ludzie, którzy coś już gdzieś zasłyszeli o wysiedleniach, starali się przygotować. Skrzynie i klatki na drób i drobną trzodę czekały w pogotowiu, tak samo odzież i pościel popakowana w skrzynie, zboża i ziemniaki przygotowane w workach tylko czekały na pojawienie się oddziału wojska przesiedlającego we wsi. Czas, jaki Ukraińcy otrzymywali na opuszczenie swych rodzinnych siół, zależał od dowódcy konkretnego oddziału⁸⁶, od jego humoru w danej chwili, niestety często od nasilenia objawów chorobowych po sposobie spędzenia poprzedniego wieczoru.

Po przybyciu Ukraińców na stację załadunkową w Chotyłowie oczekiwali na swój transport w specjalnie zorganizowanym Punkcie Załadowniczym. Mieścił się on na terenie sąsiadującego ze stacją tartaku państwowego. Pomimo że przez Chotyłów wcześniej przechodziły transporty z repatriantami na wschód i ze wschodu, to był tu tylko Punkt Kierunkowy, więc nie był odpowiednio przystosowany do przyjęcia tak dużej liczby ludności. Niezbędne przygotowania czyniono już od kwietnia 1947 r. Powstał wspomniany już Punkt Załadowniczy, wyremontowano i powiększono znacznie rampę kolejową. Zorganizowane zostało całe zaplecze socjalne⁸⁷.

Po przybyciu Ukraińców do Chotyłowa, zajmowali się nimi między innymi urzędnicy z białskiego PUR-u. Mieli oni za zadanie wypełnienie specjalnych kart przesiedleńczych, zawierających dane o członkach wysiedlanej rodziny, o ilości zabranego dobytku, o mieniu pozostawionym, o zabudowaniach i ewentualnie sprzęcie rolniczym. Na podstawie zebranych informacji planowane były wielkości poszczególnych składów. Na

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 186.

⁸⁷ Tamże, s. 188.

ich podstawie była też dokonywana wycena pozostawionych zabudowań, aby przesiedlony mógł dostać równorzędne gospodarstwo na nowym miejscu. Ponadto PUR przydzielał każdej rodzinie na drogę suchy prowiant, chleb z piekarni wojskowej 47 pp. i konserwy oraz makaron i słodycze dla najmłodszych, z magazynów PO PUR. Pasza dla wiezionego inwentarza była zakupywana po drodze za pośrednictwem spółdzielni rolniczych w miejscach postojów. Do obowiązków PUR-u należało też zapewnienie całodziennego wyżywienia dla Ukraińców oczekujących na załadunek na stacji w Chotyłowiu, co nieraz trwało i dwa tygodnie. Chorzy mieli zapewnioną ograniczoną pomoc w punkcie sanitarnym. Funkcjonowała też podstawowa opieka weterynaryjna⁸⁸.

Podczas przedłużającego się oczekiwania uwidaczniały się mankamenty organizacji całej akcji. Wśród spostrzeżeń z wizytacji powiatu w połowie lipca przez urzędnika z Lublina były i takie: „Nadzór na punktach załadowniczych jest słaby, czego dowodem są wypadki puszczenia Ukraińców, którzy przychodzą do starosty o zwolnienie [...] Poza tym na punktach załadowniczych młodzi Ukraińcy, którzy w czasie przesiedlania uciekli do lasu, odwiedzają swoje rodziny i nie są przez wojsko chwytni. Zostało stwierdzone, że niektórzy Ukraińcy już przesiedleni wracają na swoje gospodarstwa (w m. Biała Podlaska wróciło około 18 rodzin)”⁸⁹. Dla wyłapywania tych, którzy wrócili po przesiedleniu, utworzone zostało 5 specjalnych grup kontrolnych, regularnie przeczesujących wysiedlone już wsie⁹⁰.

Podczas inspekcji przeprowadzonej przez Aleksandra Wajraka na trasie Biała Podlaska – Sidorki – Dobryń – Piszczac – Kościeniewicz – Tuczna – Zabłocie – Kodeń – Terespol – Kobylany – Dobryń – Sidorki – Biała Podlaska wykryte zostały i inne niedomagania. W trakcie akcji przesiedleńczej spisy ludności ukraińskiej przeznaczonej do przesiedlenia sporządzone przez starostwo niejednokrotnie zostały zmienione przez wojsko. Stwierdziłem, że wojsko pozostawia według własnego uznania rodziny ukraińskie, białoruskie i rusińskie, co może w przyszło-

⁸⁸ Tamże, s. 185–186.

⁸⁹ APL, UWL WSP, *Sprawozdania z akcji „W”, powiat Biała Podlaska*, sygn. 68, *Sprawozdanie z inspekcji powiatu Biała Podlaska 17 VII 1947 r.*, k. 9.

⁹⁰ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 193.

ści przedstawiać niebezpieczeństwo, gdyż w/w rodziny mogą stanowić oparcie dla band ukraińskich. Niejednokrotnie pod przykrywką rodzin zdemobilizowanych są przemycańcy Ukraińcy występujący przed r. 1939 i w czasie okupacji przeciwko Polsce, Ukraińcy którzy byli organizatorami ruchu faszystowsko-nacjonalistycznego itp. W gminie Zabłocie pozostawiono około 40 rodzin Ukraińskich zdemobilizowanych i innych i dopiero na interwencję moją i starosty dowódca miejscowej grupy operacyjnej poddał ponownemu zbadaniu listę i zobowiązał się przesiedlić wszystkich z wyjątkiem kilku rodzin faktycznie osób zdemobilizowanych⁹¹. Zastrzeżenia szły też w drugą stronę. 11 VII Dowódca Grupy „Północ” meldował, że administracja powiatu bialskiego „hamuje organizację ORMO na terenie objętym akcją przesiedleńczą. Do tego czasu nie został złożony plan organizacji ORM. [O – A. K.]”⁹². W takiej sytuacji nie było wystarczających sił do pilnowania pozostawionego przez przesiedlonych mienia. Nic dziwnego tedy, że powszechnie były rabunki mienia poukraińskiego. „omal nie w każdej wsi domy i inne budynki gospodarskie po przesiedlonych ukraińcach gminy tutejszej [Zabłocie – A. K.] są rozszabrowywane. Na początku wyjmowane były płyty kuchenne, szyby z okien lub szyby z ramami i drzwi, obecnie dochodzi do tego, że zaczynają wyjmować podłogi i sufity, a także wyjmować i zabierać wewnętrzne ściany budynków i zrywają pokrycia dachowe. [...] sołtysi poszczególnych gromad składali we właściwym czasie meldunki do Posterunku Milicji Obywatelskiej, jednak rabunek nie tylko nie zmalał, a wprost przeciwnie uległ pogorszeniu w chwili nastania mrozów, bo prawdopodobnie rozbierany materiał używany jest na opał”⁹³. Tak ciężka sytuacja z upilnowaniem pozostawionego mienia była jeszcze w grudniu 1947 r., gdy już znacznie rozbudowały się struktury ORMO.

Najmniej Ukraińców zostało wysiedlonych z północno-zachodnich i południowo-zachodnich krańców powiatu bialskiego, gdzie zamieszki-

⁹¹ APL, UWL WSP, *Sprawozdania z akcji „W”, powiat Biała Podlaska*, sygn. 68, *Sprawozdanie z inspekcji powiatu Biała Podlaska 17 VII 1947 r.*, k. 7–8.

⁹² APL, UWL WSP, *Sprawozdania z akcji „W”, powiat Biała Podlaska*, sygn. 68, *Pismo sztabu Podgrupy Operacyjnej „Wisła” z 12 VII 1947 r. do Komendanta Wojewódzkiej Komendy MO w Lublinie*, k. 5.

⁹³ APL o/ R. Podl., zesp. Prezydium GRN Zabłocie, *Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1947 r.*, sygn. 267, *Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady Narodowej gminy Zabłocie z 5 XII 1947 r.*, brak paginacji.

wał najmniejszy odsetek tej ludności. Największe skupiska Ukraińców były wzdłuż Bugu i tam też wysiedlenia były najbardziej liczne, ale tylko w stosunku do jednej wsi bialskiej udało się zrealizować plany w 100%. Była to niewielka wieś Wołoszki, która po wysiedleniu wszystkich 65 mieszkańców narodowości ukraińskiej przestała istnieć⁹⁴.

Pierwszy transport z Chotyłowa w kierunku województwa olsztyńskiego, tam bowiem zostali skierowani przesiedleńcy z powiatu bialskiego, odszedł 28 VI, a ostatni, 28 transport – 19 VII, jednak jeszcze dwa dodatkowe transporty wyjechały 20 i 21 VII⁹⁵. W sumie razem wyjechało tymi transportami, według wyliczeń A. Tłomackiego, 2 285 rodzin, to jest 9 248 osób, zabierając ze sobą 20 170 sztuk wszelkiego inwentarza żywego⁹⁶. Daje to średnio 4,05 osób w rodzinie. Przesiedleńcy pozostawili 2 059 zabudowań, 11 374,64 ha ziemi, kilkaset sztuk narzędzi gospodarskich i sprzętu domowego⁹⁷.

Na Ziemiach Odzyskanych Ukraińcy mieli być osiedlani według następującej instrukcji z 10 XI (!) 1947 r., przewidującej:

„[...] 3) Osadnicy z akcji „W” nie mogli być osiedlani w pasie nadgranicznym lądowym 50 kilometrowym oraz morskim i miast wojewódzkich 30 km.

4) Nieprzekraczanie dla osadników z akcji „W” 10% stanu ludności danej gromady”⁹⁸.

W związku z dosyć późnym dotarciem tych wytycznych do odpowiednich władz, nastąpiła konieczność kolejnego przesiedlenia, tym razem wewnętrznego.

Ludzie wyrwani z korzeniami ze swych rodzinnych stron musieli zacząć na nowo życie, zaaklimatyzować się w nowych warunkach. Ci, którzy nie narazili się władzy i otrzymali lepsze gospodarstwa, z czasem pokonali dojmującą tęsknotę za rodzinnym Podlasiem i nawet cieszyli się z poprawy swego bytu⁹⁹. Lecz ludzie, którzy zostali skierowani na najgorsze gospodarstwa, w najgorsze warunki, korzystali z pierwszej okazji

⁹⁴ A. Tłomacki, dz.cyt., s. 182–183.

⁹⁵ Tamże, s. 180, 286–291.

⁹⁶ Tamże, s. 292–294.

⁹⁷ Tamże, s. 295–302.

⁹⁸ R. Drozd, I. Hałagida, dz.cyt., s. 53.

⁹⁹ Relacja J. Denesiuka z 7 VII 2003 r., w posiadaniu autorki.

do powrotu w rodzinne strony, co umożliwiła odwilż po 1956 r. Trudno było znosić szykany ze strony sąsiadów i władzy. Wspólny język znajdowali nieraz z równie źle traktowanymi pozostałościami ludności niemieckiej. Nawet przekonani komuniści nie mogli początkowo odnaleźć swego miejsca. Zdarzało się, że byli wyrzucani z zebrań za to tylko, że byli Ukraińcami¹⁰⁰.

Akcja „Wisła” została zakończona. Po jej zakończeniu Ukraińcy i prawosławie prawie zniknęło z Podlasia. Pomimo to pozostało na Podlasiu jeszcze ponad tysiąc Ukraińców. Przedstawiciele tej religii, utożsamiani przeważnie z Ukraińcami, przestali stanowić realne zagrożenia dla władzy. Nieliczni pozostali wyznawcy prawosławia i przedstawiciele hierarchii kościelnej, czynili starania o odnowienie struktury cerkiewnej i ożywienie jej działalności. Teren powiatu białskiego wchodził w skład dwóch dekanatów: białskopodlaskiego i kodeńskiego. Dekanat biały obejmował parafie w Białej Podlaskiej, Kobylanach, Nosowie, Terespolu i Włodawie, a dekanat kodeński składał się zaledwie z parafii kodeńskiej i Monasteru w Jabłecznej. Dekanaty te były częścią składową diecezji warszawskiej, od 1948 r. warszawsko-bielskiej. W 1949 r. uległy likwidacji parafia włodawska i dekanat kodeński, włączony do białskiego¹⁰¹.

Pozostali po wysiedleniach prawosławni, nie tylko Ukraińcy czy uważani za Ukraińców, ale i prawosławni Polacy, Białorusini, mieli problemy z pozyskaniem posługi duszpasterskiej ze względu na duże rozrzedzenie sieci parafialnej. Przy tym uchowani przed wysiedleniem, którzy obawiali się tego nadal, starali się we wszelki możliwy sposób odciąć się od religii czy też ukryć przynależność narodową, choćby tylko im przypisywaną, z obawy, że da to ponownie asumpt do wysiedlenia ich z rodzinnych siedzib.

Część z nich została jeszcze wywieziona w następnych latach. Przesiedlenia na niewielką skalę odbywały się aż do 1952 r., gdy to wyjechała ostatnia grupa przesiedlanych.

Po przymusowym opuszczeniu rodzinnych stron dopadła dojmująca tęsknota. Chwytało się wszelkich szans na powrót. Jeden z wyżej postawionych członków partii z Katowic, towarzysz L. Maryniuk, słał listy

¹⁰⁰ Relacja L. Czerżan z 14 I 2003 r., w posiadaniu autorki.

¹⁰¹ G. Kuprianowicz, *Akcja „Wisła”*..., s. 166.

do Ministerstwa Administracji Publicznej na ręce towarzysza ministra Osóbki-Morawskiego, prosząc o umożliwienie powrotu na ojcowiznę w miejscowości Bubel – Granna jego starym rodzicom¹⁰². Bezskutecznie. Tak jak i bezskuteczna okazała się prośba Katarzyny Pikulskiej o zezwolenie na powrót do Kłody Dużej, gdzie mogłaby spokojnie przeżyć starość w domu pozostawionej córki. W uzasadnieniu odmownej odpowiedzi starosta bialski napisał między innymi, że Pikulska Katarzyna sama dobrowolnie zapisała się w czasie wojny jako Ukrainka, a ponadto „pozytywne załatwianie podobnych spraw spowoduje masowe składanie podań przez przesiedlonych Ukraińców z prośbą o powrót na tut. tereny, co obciąży aparat administracyjny przy rozpatrywaniu takowych i stratę czasu”¹⁰³.

Również odmownie została potraktowana prośba Stefana Blizny z Gnojna o zezwolenie na powrót z Ziem Odzyskanych jego młodszego brata Sawerego. Człek samotny, stary i schorowany potrzebował pomocy w gospodarstwie i opieki, a miał tylko jednego brata¹⁰⁴.

Wśród listów, jakie docierały do lubelskiego urzędu wojewódzkiego, odpisów podań nadesłanych z ministerstwa i z Olsztyna, najwięcej jest prośb ludzi starszych, często samotnych. Takim było najtrudniej. Młodszy, z całymi rodzinami albo dopiero zakładający rodziny na Zachodzie szybciej się przyzwyczajali. Aklimatyzowali się.

Po kilku latach utrzymywania ostrego kursu narodowościowego władze uznały, że Ukraińcy już w pewnym stopniu się spolonizowali. A przynajmniej zaczęli się asymilować. Z drugiej strony wszystkie bolesne wydarzenia z poprzednich lat spowodowały, że pewna część ludności, o niejasnym wcześniej poczuciu świadomości narodowej, zaczęła czuć silny związek z narodowością ukraińską, lecz oni już nie stanowili zagrożenia dla państwa. Byli traktowani nawet jako pewnego rodzaju folklor. W latach 50. zezwolono na uczenie języka ukraińskiego w szkołach, do których uczęszczały dzieci Ukraińców pozostawionych w powiecie

¹⁰² APL, UWŁ WSP. *Sprawy dotyczące powrotu Ukraińców przesiedlonych na Ziemie Odzyskane w ramach akcji „W” 1947–1948*, sygn. 77, *Odpis listu L. Maryniuka z 18 VII 1947 r. do MAP*, k. 117.

¹⁰³ Tamże, k. 187.

¹⁰⁴ Tamże, k. 208.

białskim. Jedną z takich placówek była szkoła podstawowa w Zabłociu¹⁰⁵.

Także w latach pięćdziesiątych rozpoczęło się reaktywowanie niektórych parafii prawosławnych. Jedną z pierwszych była odnowiona w 1951 r. parafia w Zabłociu, formalnie uznana w 1954 r. Odnowianie parafii nasiliło się szczególnie po powrocie części przesiedlonych, co nastąpiło w drugiej połowie lat 50. i trwało w latach 60. Reaktywowały się wtedy między innymi parafie w Sławatyczach i Włodawie. Działalność ich nie była jednak usłana różami. Jak pisze G. Kuprianowicz: „Poważnym problemem w pracy duszpasterskiej był brak ciągłości praktyk religijnych oraz zastraszenie ludności powracającej z ziem odzyskanych, prowadzące do indyferentyzmu lub zmiany wyznania. Nie zawsze powracająca ludność włączała się w życie cerkiewne. [...] zjawisko to scharakteryzowano w sprawozdaniu z dekanatu biało-podlaskiego: »bolącym miejscem podlaskich parafii jest słabość wiary powracających z zachodu: jedni z nich z bojaźni przed powtórny przesiedleniem uchylają się jawnie uważać za prawosławnych, prowadząc podwójną grę; drudzy zdecydowanie ujawniają się jako katolicy i Polacy, zerwawszy w ogóle z prawosławiem«¹⁰⁶.

Na zakończenie tego rozdziału nasuwa się pytanie o konieczność przeprowadzania tak masowych, tak drastycznych zmian oblicza narodowościowego niewielkiego skrawka terytorium państwa polskiego. I kolejne pytanie o zgodność całej akcji przesiedleńczej z prawem. Zacznę od odpowiedzi na pytanie drugie. Przede wszystkim Akcja „Wisła” złamała zakaz działań odwetowych w stosunku do ludności cywilnej za zbrojną działalność UPA oraz wolność do wyboru miejsca zamieszkania, zwłaszcza gdy chodzi o region ojczysty. Często podkreślany przez stronę ukraińską ludobójczy charakter operacji „W”, a więc łamanie podstawowych zwyczajowych (w tym czasie jeszcze nie było w prawie międzynarodowym odpowiedniej kodyfikacji zasad prowadzenia wojny domowej) zasad, norm humanitarnych było jednakowo drastyczne w wypadku działań

¹⁰⁵ *Kronika Szkoły Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zabłociu*, karty z II połowy lat 50. i z lat 60. wyszczególniające skład grona pedagogicznego wraz z nauczanymi przedmiotami.

¹⁰⁶ G. Kuprianowicz, *Akcja „Wisła”* ..., s. 168.

Wojska Polskiego i całego aparatu zaangażowanego w akcję przesiedleńczą i walkę z podziemiem, jak i w wypadku UPA z o wiele dłuższym i krwawszym „stażem”¹⁰⁷. Jeżeli zaś chodzi o pytanie pierwsze, to ukraińska mniejszość narodowa w latach poprzedzających akcję „Wisła” w sposób drastyczny naruszyła swój podstawowy obowiązek względem państwa, którego obywatelami była, a mianowicie obowiązek lojalności. Czynne i bierne przejawy wrogości względem narodu i państwa polskiego, których efektem było morze bezsensownie przelanej krwi, utworzyły błędne koło nienawiści, nakręcane jeszcze przez politykę. Można wysuwać koncepcje innych, łagodniejszych metod pacyfikacji UPA bez powodowania całego ogromu nieszczęść, jakie spotkały cywilną ludność ukraińską, lecz ich powodzenie na skalę wyników akcji „Wisła” byłoby nierealne. Potrzebna była do tego dobra wola wszystkich stron i czynników zewnętrznych zaangażowanych w ten krwawy konflikt. Ponadto ważką rolę odegrały względy natury politycznej. UPA było podziemiem antykomunistycznym, walczącym wszelkimi dostępnymi środkami z nową władzą w Polsce, władzą, która sama przez kilka lat wątpiła w swą własną legalność. Wesprzeć ją mogła likwidacja podziemia ukraińskiego, a zarazem ochrona własnych obywateli przed terrorem stosowanym przez UPA. Konieczne było też zabezpieczenie na przyszłość odpowiedniego stosunku cywilnej ludności ukraińskiej do państwa polskiego, skoro nie wszyscy wyjechali na wschód, na co wcześniej liczono. Rozwiązanie wszelkich bolączek związanych z kwestią ukraińską znaleziono w akcji przesiedleńczej. Akcji, która zrodziła po latach nowe konflikty i zadrażnienia.

¹⁰⁷ K. Skubiszewski, *Akcja Wisła i prawo międzynarodowe*, „Tygodnik Powszechny” z 11 III 1990 r., nr 10 (2124), s. 4.

Zakończenie

W okresie międzywojennym mniejszość ukraińska była najliczniejszą z odrębnych grup etnicznych w Polsce. Tak samo w pierwszych latach po II wojnie światowej, nawet po okrojeniu granic państwa.

Powiat biały zamieszkiwała niewielka liczba ludności ukraińskiej w stosunku do terenów Galicji Wschodniej czy też obszarów południowo-wschodnich PRL. Z pewnymi wahaniami stanowili oni około 3% stanu ludności powiatu Biała Podlaska. Znaczny przyrost liczebny Ukraińców miał miejsce w latach wojny, głównie za sprawą celowej działalności Niemców podczas wykonywania spisów, jak i ze względu na ulgowe traktowanie ludności ukraińskiej w pewnych dziedzinach życia w okupowanym kraju.

Tak na dobrą sprawę przez wiele lat nie było wiadomo, ilu Ukraińców zamieszkuje w powiecie i w Polsce. Spisy ludności i powstałe na tej bazie plany przesiedleń opierały się na danych szacunkowych.

Poniższa tabela przedstawia dane liczbowe o stanie ludności ukraińskiej, jakie są zawarte w niniejszej pracy:

Tab. 16: Ludność ukraińska w powiecie białym w świetle spisów z lat 1921–1947

Data wykonania spisu	Wyznanie			Narodowość ukraińska ^{1,2}	
	Prawosławne	Greckokatolickie	Unijne	Osoby	Rodziny
1921 r.	9 551	938	–	1 608 ¹	–
1931 r.	18 192	523	12	2 129 ²	–

Data wykonania spisu	Wyznanie			Narodowość ukraińska ^{1,2}	
	Prawosławne	Greckokatolickie	Unijne	Osoby	Rodziny
1943 r.	–	–	–	17 749	–
1946 r.	–	–	–	11 624	–
1947 r. V 16	–	–	–	8 997	–
1947 r. VI 2	–	–	–	8 055	2 980
1947 r. VI 9	–	–	–	8 997	3 402
1947 r. VI	–	–	–	7 974	3 402
1947 r. IX 1	–	–	–	1 200	401
1947 r. X 10	–	–	–	1 122	401
1947 r. X 23	–	–	–	1 122	283

¹ w spisie z 1921 r. zapisywana narodowość rusińska

² dla spisu z 1931 r. deklarowany język

Źródło: *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Oprac. na podstawie powszechnego spisu ludności z dn. 30 IX 1921 r. i in. źródeł urzędowych*, t. IV, woj. lubelskie, Warszawa 1924;

Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki narodowe. Województwo lubelskie, Statystyka Polski, seria C, s. 85, Warszawa 1938;

J. Makaruk, *Byłem delegatem rządu na odwód Biała Podlaska*, MBP DJB WR, sygn.16, s. 3, 9;

APL, UWL WSP, *Sprawozdania wojewody lubelskiego z akcji przesiedleńczo-osiedleńczej (akcja „W”) 1947 r.*, sygn. 65, *Zestawienie ludności ukraińskiej i mieszanej na terenie woj. lubelskiego*, k. 9; *Sprawy narodowościowe, imienne i ilościowe wykazy Ukraińców podlegających wysiedleniu z powiatów Biała Podlaska, Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Tomaszów Lubelski, Włodawa*, sygn. 74; *Wykaz liczbowy osób narodowości ukraińskiej zamieszkałych na terenie powiatu bialskiego z 2 VI 47 r.*; tamże, *Wykaz rodzin ukraińskich do przesiedlenia*, k.14; tamże, *Zestawienie ludności ukraińskiej wg stanu na dzień 1 IX 1947 r.*, k. 66; tamże, *Zestawienie ludności ukraińskiej wg stanu na dzień 10 X 1947 r.*, k. 67; tamże *Zestawienie z 23 X 1947 r.*, k. 70.

Pomimo że, jak widać powyżej, ludność ukraińska nie była nazbyt liczna, to jednak wyróżniała się na tle ludności polskiej. Była to przeważnie

ludność chłopska, silnie przywiązana do swojej kultury i tradycji religijnych, które wyodrębniały ją z kręgu Polaków – rzymskich katolików.

Zróznicowanie to przez długie lata nie powodowało konfliktów, między innymi z powodu nikłego poczucia świadomości odrębności narodowej. Po zakończeniu I wojny światowej, gdy u wschodnich rubieży Rzeczypospolitej powstało narodowe państwo ukraińskie, wśród inteligencji rusińskiej pozostającej w granicach Polski, rozbudziły się tendencje nacjonalistyczne. Zmierały one do przyłączenia do państwa ukraińskiego ziem zamieszkałych przez Ukraińców, m.in. Południowego Podlasia. Inspirację ku temu dał pokój brzeski z 1918 r., przyłączający tzw. Chełmszczyznę do powstającego Państwa Ukraińskiego. Prądy nacjonalistyczne szczególnie żywe były wśród nielicznej stosunkowo inteligencji. Ludność chłopska, nieświadomiona narodowo i politycznie, przeważnie w początkowym okresie nie włączała się czynnie w działalność partii politycznych. Z czasem jednak organizacje te zdołały pozyskać część społeczeństwa dla swych idei. Często przez inspirowanie wydarzeń kulturalnych oraz zakładanie organizacji gospodarczych. Prasa ukraińska, będąca przeważnie organem określonej partii czy stronnictwa, także przyczyniała się do wzrostu aktywności ludności, oczywiście pod warunkiem, że ci, do których była kierowana, umieli czytać.

Wzrost tej aktywności społecznej wydał owoce w czasie II wojny światowej. Owoce krwawe i jakże tragiczne. Nie ulega wątpliwości, że każdy naród ma prawo do samostanowienia, do budowy własnego państwa narodowego. Jednak nie za wszelką cenę, nie za cenę przelanej krwi i cierpienia setek tysięcy ludzi. Bowiem nacjonalizm ukraiński, reprezentowany przez OUN i jej zbrojne ramię UPA, siał terror nie tylko wśród polskiej ludności Kresów dawnej Rzeczypospolitej, lecz także we własnym społeczeństwie. Ukraińcy, wiążąc się z Niemcami, mieli nadzieję na odzyskanie własnej państwowości. Nie odzyskali jej, a ponadto ten związek zdyskredytował ich w opinii międzynarodowej, co skwapliwie wykorzystywały potem władze Polski Ludowej, zwalczając podziemie polskie związane lokalnymi porozumieniami z UPA.

Jedno z takich porozumień zostało zawarte na Podlasiu, w Choroszczyńce, jesienią 1945 r. Było to możliwe, ponieważ w okrutnych latach wojny te tereny nie doświadczyły walk UPA z cywilną ludnością polską. Chociaż były tragiczne wydarzenia z pierwszych dni wojny, wydarzenia

z Połosek, Zabłocia, być może i z Zahorowa, gdzie Ukraińcy – komuniści mordowali powracających z frontu żołnierzy polskich. Były i inne wypadki zabijania pojedynczych uciekinierów. Z drugiej strony z rąk polskich zginął niepotrzebnie senator Iwan Pasternak, zginął w odwecie za zabicie kilku młodych Polaków, z którą to zbrodnią nie miał nic wspólnego. Niemcy co prawda faworyzowali Ukraińców w pewnych dziedzinach życia, ale generalnie położenie podlaskich Ukraińców nie różniło się zbyt wiele od sytuacji ludności polskiej. Ciężko na nich takie same kontyngenty, tak samo byli wywożeni na roboty do Rzeszy.

Pewny dysonans w tę, w miarę zgodnie żyjącą, społeczność wprowadzała obecność policji ukraińskiej działającej i w duchu przepisów okupanta, jak i w duchu ideologii nacjonalizmu. Zdarzały się wypadki, że po nieudanych próbach pozyskania miejscowych Ukraińców, aresztowali swych ziomeków za nieokazywanie wrogości do Polaków. Atmosferę zagęszczała działalność nauczycieli ukraińskich sprowadzonych z Galicji do nowo powstałych szkół.

Nacjonałści zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że warunkiem rozwoju każdej społeczności było i jest posiadanie własnego szkolnictwa. Na Podlasiu istniało ono jedynie epizodycznie w latach 1917–1918, gdy szybko rozwinęło się pod okupacją niemiecką.

W latach następnych ziem podlaskich nie objęła swym działaniem ustawa szkolna z VII 1924 r., zwana ustawą Grabskiego. Utworzyła ona szkoły dwujęzyczne, tzw. utrakwistyczne, mające przystosować uczniów różnych narodowości do zgodnego współżycia w jednym państwie. Szczegółowe postanowienia tej ustawy w praktyce ograniczały tworzenie szkół dla mniejszości.

Działalność oświatową wśród ludności wiejskiej w okresie międzywojennym prowadziły różne organizacje oświatowo-kulturalne. Była to między innymi Ridna Chata, która przyczyniła się do powstania sieci bibliotek i czytelni ludowych, propagujących prasę ukraińską, ukraińską literaturę piękną oraz inne publikacje wiążące się z tematyką ukraińską. Barwny folklor, tradycje oraz twórczość dramaturgów ukraińskich rozpowszechniały kółka teatralne.

Po wybuchu wojny legalne partie zawiesiły swą działalność, początkowo organizacje kulturalne postąpiły podobnie. Ich działacze przeszli do organizacji powstałych pod patronatem hitlerowców. Pod ich

egidą powstały Komitety Ukraińskie, zajmujące się między innymi rozwojem szkolnictwa ukraińskiego. Odrębna instytucja zajmowała się rozwojem spółdzielczości. Życie ponownie kwitło. Jednak w wielu przypadkach działo się to kosztem ludności polskiej, której prawa, włącznie z prawem do życia, zostały drastycznie ograniczone.

Już w okresie poprzedzającym wojnę stosunki polsko-ukraińskie nie były najlepsze. Kwestiami spornymi były wtedy dążenia do utworzenia państwa ukraińskiego oraz rozwoju odrębności językowych i kulturowych. II Rzeczpospolita nie mogła sobie pozwolić na spełnienie maksymalnych roszczeń Ukraińców bez narażenia się na podważenie swej suwerenności i integralności terytorialnej. Natomiast propozycje kompromisowe, wysuwane z inicjatywy różnych grup, najczęściej spotykały się z niechęcią, a nawet wrogą postawą zainteresowanych.

Wybuch wojny i likwidacja państwa polskiego dały Ukraińcom szansę na spełnienie swych żądań. Szansę, której wykorzystać w pełni nie pozwolili Niemcy, traktujący Ukraińców przedmiotowo, czyniący im propozycje bez pokrycia w rzeczywistości.

Cała niechęć, nienawiść nagromadzona przez lata, dała tragiczne wyniki. Najpierw była to fala mordów UPA dokonanych na cywilnej ludności Kresów, która przeniosła się następnie na lewą stronę Bugu. Na szczęście takie rozbestwienie nie dosięgło Podlasia. Pojawiały się tu sotnie UPA, zostały zorganizowane wioskowe zbrojne oddziały (SKW). Dochodziło do sporadycznych pojedynczych zabójstw, ale przeważnie na tle politycznym, a nie narodowościowym. Ofiarami padali milicjanci, ormowcy, współpracownicy Urzędu Bezpieczeństwa. Cywilna ludność ginęła w wypadkach, gdy na przykład jakiś zabłąkany wędrowiec trafił we wsi na ukrywający się tam oddział UPA lub też na zebranie SKW.

Zakonspirowane oddziały UPA nie ustawały w walce o Samostijną, czekając na wybuch kolejnej wojny światowej. Walka ta miała poparcie całego narodu ukraińskiego. Różnice występowały pod względem zapatrywań na metody i sposób jej prowadzenia, zarówno wcześniej, jak i teraz, ale w jej konieczność nie wątpiono.

Następstwem tych wydarzeń były przesiedlenia Ukraińców do Związku Radzieckiego, a następnie akcja „Wisła”. Wszystko to niosło ze sobą ogrom krzywd i cierpienia. Problem ukraiński na terenach przygranicznych został rozwiązany, UPA, straciwszy bazę społeczną, została zli-

- „Prawda Białej Podlaskiej” z 30 IX 1939 r, nr 1.
- *Wspomnienia parafian parafii Nепle. Zebrał i opracował proboszcz parafii ks. Zdzisław Oziębło, sygn. 232,*
- 5. Archiwum Zespołu Szkół im. Kpt. M. Fijałki w Kodniu, Kronika Szkoły Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zabłociu.
- 6. Archiwum Gminnej Biblioteki Publicznej w Kodniu, filia w Zabłociu, zbiory fotografii.

II Zbiory własne autorki:

1. relacje:

- Relacja anonimowa z 14 V 2003 r.
- Relacja anonimowa z 17 VII 2003 r.
- Relacja anonimowa z 14 VIII 2002 r.
- Relacja M. Barczyńskiego z 20 IV 2003 r.
- Relacja J. Bebko z 17 VII 2003 r.
- Relacje L. Czerżan z 19 XII 2002 r., 14 I, 25 I 2003 r.
- Relacja J. Denesiuka z 7 VII 2003 r.
- Relacja J. Głądocha z 24 VIII 2003 r..
- Relacje T. Kolasy z 27 II, 2 XI 2002 r.
- Relacja J. Latosa z 29 IV 2003 r.
- Relacje O. Mieleszczuk z 12, 16 IX 2002 r., 12 IV i 26 VIII 2003 r.
- Relacje D. Pietruczuka z 19 VI, 26 VI, 22 VII 2003 r.
- Relacje W. Stradczuka z 12, 28 VII 2003 r.
- Relacja M. Ustymowicz z 9 VIII 2003 r.

2. inne:

- fotografie,
- kenkarty.

III Drukowane:

- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Oprac. na podstawie powszechnego spisu ludności z dn. 30 IX 1921 r. i in. źródeł urzędowych, t. IV, woj. lubelskie, Warszawa 1924.
- *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki narodowe. Województwo lubelskie.* Statystyka Polski, seria C, z. 85, Warszawa 1938.

- Drozd R., Hałagida J., *Ukraińcy w Polsce 1944–1989, walka o tożsamość. Dokumenty i materiały*, Warszawa 1999.
- Kuprianowicz G., *Memoriał w sprawie sytuacji ludności ukraińskiej na Chełmszczyźnie*, „Res Historica” 1997, z. 1, Lublin.
- Mańkowski Z., *Dokument w kwestii ukraińskiej*, „Akcent” 1990, nr 1–2.
- Tylimoniuk A., *Ta sama Włodawa – przez inne okno*, [w:] *Strzały o świcie. MO i KBW w walce z bandytami*, praca zbiorowa, Warszawa 1962.

Literatura:

- Bechta M., *Rewolucja, mit, bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939–1944*, Warszawa–Biała Podlaska 2000.
- Bechta M., *Zbrodnia nie ukarana – dalsze ustalenia*, „Słowo Podlasia” nr 27/2003.
- Bołtryk M., *Jak burzono cerkwie*, „Borussia” 1998–1999, nr 17.
- Caban J., *Działalność narodowa Ukraińskiej Hromady w Białej Podlaskiej w latach 1917–1918*, „Rocznik Białkopodlaski” 1989, t. VII.
- Caban J., Machocki E., *Za władzę ludu*, Lublin 1975.
- Chałupczak H., Browarek T., *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 1995.
- Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979.
- Chojnowski A., *Problem narodowościowy na ziemiach polskich*, [w:] *Z dziejów II Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki, Warszawa 1986.
- Cimek H., *Legalne chłopskie partie rewolucyjne w Drugiej Rzeczypospolitej*, Białystok 1988.
- Czubiński A., *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000.
- Dobrzycki W., *Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych*, Fundacja Studiów Międzynarodowych, b.m.w. 1996.
- Doroszewski J., *Ukraińskie organizacje oświatowe na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, Rozprawy z dziejów oświaty, t. XXXVIII/97.
- Eberhard P., *Polska granica wschodnia 1939–1945*, Warszawa [b.d.w.].

- Górny B., *Monografia powiatu bialskiego*, Biała Podlaska 1939.
- Grünberg K., B. Otręba, *Joachim von Ribbentrop. Szeft hitlerowskiej dyplomacji*, Warszawa 1995.
- Hirsz Z. J., *Lubelska prasa konspiracyjna 1939–1944*, Lublin 1968.
- Ichnatowicz I., Mączak A., Zientara B., Żarnowski J., *Spółczesność polska od X do XX wieku*, Warszawa 1999.
- Iwanicki M., *Oświata i szkolnictwo ukraińskie w Polsce w latach 1918–1939*, Siedlce 1975.
- Iwanicki M., *Ukraińcy, Białorusini, Litwini i Niemcy w Polsce w latach 1918–1990*, Siedlce 1993.
- Izdebski J., *Garnizon Biała Podlaska w latach 1918–1939 i w czasie wojny obronnej 1939 r.*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, red. T. Wasilewski i T. Krawczak, Biała Podlaska 1990.
- Janicki J., *Ukraińskie spotkania „Wiktora”*, „Tygodnik Powszechny” z 28 X 1990 r., nr 43.
- Johnson P., *Historia świata od roku 1917 do lat 90-tych*, Londyn 1992.
- Kerski B., Kowalczyk A. S., *Wiek polsko-ukraiński: rozmowy z Bohdanem Osadcukiem*, Lublin 2001.
- Kołkowicz J., *Raj nie zyskany*, „Głos Międzyrzecki”, R.II nr 15, 1 X 1995.
- Kopiński J., *Relacje WiN–UPA w Inspektoracie WiN Biała Podlaska w latach 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 9.
- Kozarski M., *Zrządzenie*, „Słowo Podlasia” z 14–20 I 2003 r., nr 2.
- Krawczak T., *Kształtowanie świadomości narodowej ludności wiejskiej Podlasia w latach 1863–1918*, Biała Podlaska 1982.
- Kuprianowicz G., *Ukraińskie życie kulturalno-oświatowe i ekonomiczne na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w latach 1918–1926*, „Rocznik Chełmski” 1995, t. 1.
- Kuprianowicz G., *Akcja „Wisła” a Kościół prawosławny*, [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
- Kwiecień K., *Z dziejów polsko-ukraińskich na Podlasiu w latach 1939–1947*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, red. T. Wasilewski i T. Krawczak, Biała Podlaska 1990.

- Lewandowska S., *Ruch oporu na Podlasiu 1939–1944*, Warszawa 1976.
- Łukaszów J., *Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, „Zeszyty Historyczne”, 90:1989.
- Mańkowski Z., *Między Wisłą a Bugiem. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978.
- Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.
- Motyka G., *Ukraińska orientacja*, „Karta” 1997, nr 23.
- Motyka G., Wnuk R., *Pany i Rezuny. Współpraca AK–WIN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997.
- Odziemkowski J., *Podlasie w przygotowaniach do wojny i kampanii wrześniowej 1939 r.*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, red. T. Wasilewski i T. Krawczak, Biała Podlaska 1990.
- Olszański T. A., *Zarys historii Ukrainy w XX wieku*, Warszawa 1990.
- Pająk H., *Zbrodnie UB–NKWD*, Lublin 1991.
- Pająk H., *Za Samostijną Ukrainę*, Lublin 1992.
- Poliszczuk W., *Akcja „Wisła”. Próba oceny*, Toronto 1997.
- Prus E., *Operacja „Wisła”*, Wrocław 2002.
- Romanowski S., *Prawosławie w powiecie Biała Podlaska w latach 1918–1939*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 1995, nr 1.
- Roszkowski W., *Historia Polski 1914–1993*, Warszawa 1994.
- Skubiszewski K., *Akcja Wisła i prawo międzynarodowe*, „Tygodnik Powszechny” z 11 III 1990 r., nr 10 (2124).
- Soszyński R., *Piszczac – miasto ongiś królewskie*, Biała Podlaska 1992.
- Sowa A. L., *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998.
- Strzembosz-Pieńkowski S., *Przyczynki do ruchu narodowościowego ukraińskiego na ziemiach bylej Chełmszczyzny i Podlasia*, „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 5.
- Syrynek M., *Ukraińcy w Polsce 1918–1939. Oświata i szkolnictwo*, Warszawa 1996.
- Szota W., *Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów*

i Ukraińskiej Powstańczej Armii, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, nr 1.

– Torzecki R., *Kwestia Ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989.

– Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

– Torzecki R., *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie*, [w:] *Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1988.

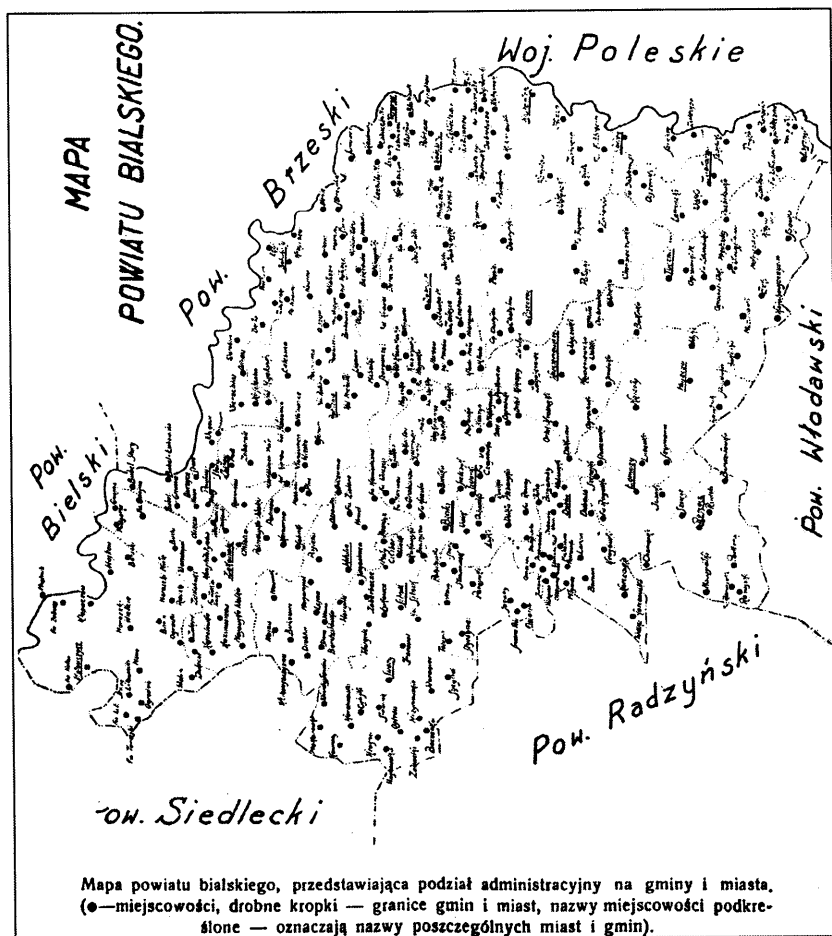
– Walczak M., *Szkolnictwo ukraińskie w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, „Przegląd Historyczno–Oświatowy” 1992, R.XXXV, nr 3–4 (137–138).

– Zaporowski Z., *Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1918–1922*, „Rocznik Lubelski” t. 31/32: 1989–1990.

– Ziętek R., *Działania oddziałów partyzanckich UPA na południowym Podlasiu w latach 1945–1947*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 2000, nr 3.

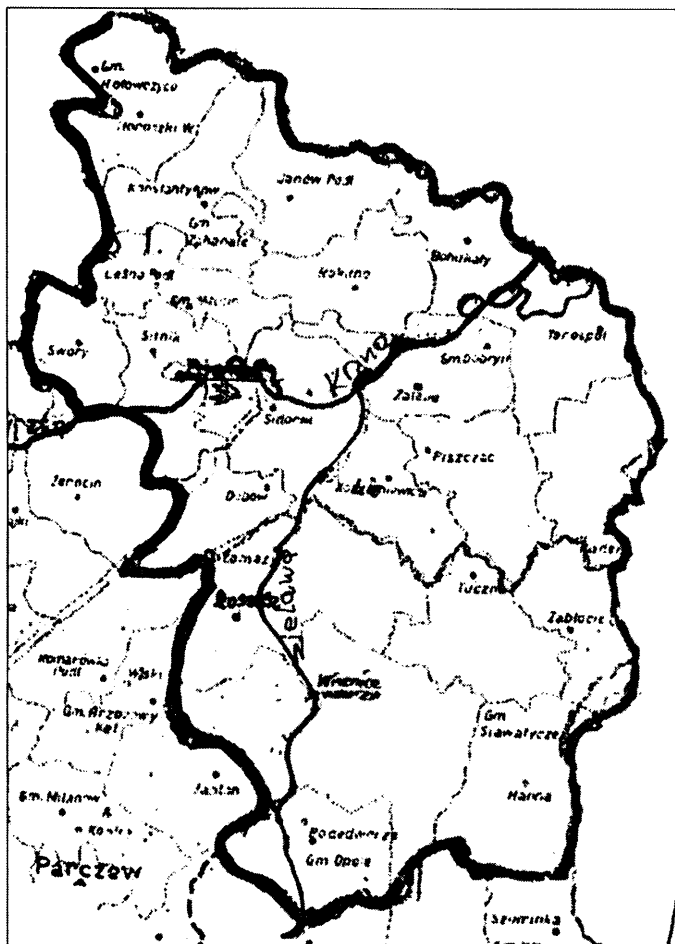
– Zubkowicz R., *Działalność kulturalna Ukraińców w powiecie bialskim i konstantynowskim w latach 1922–1930*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 2004, nr 1.

ANEKS



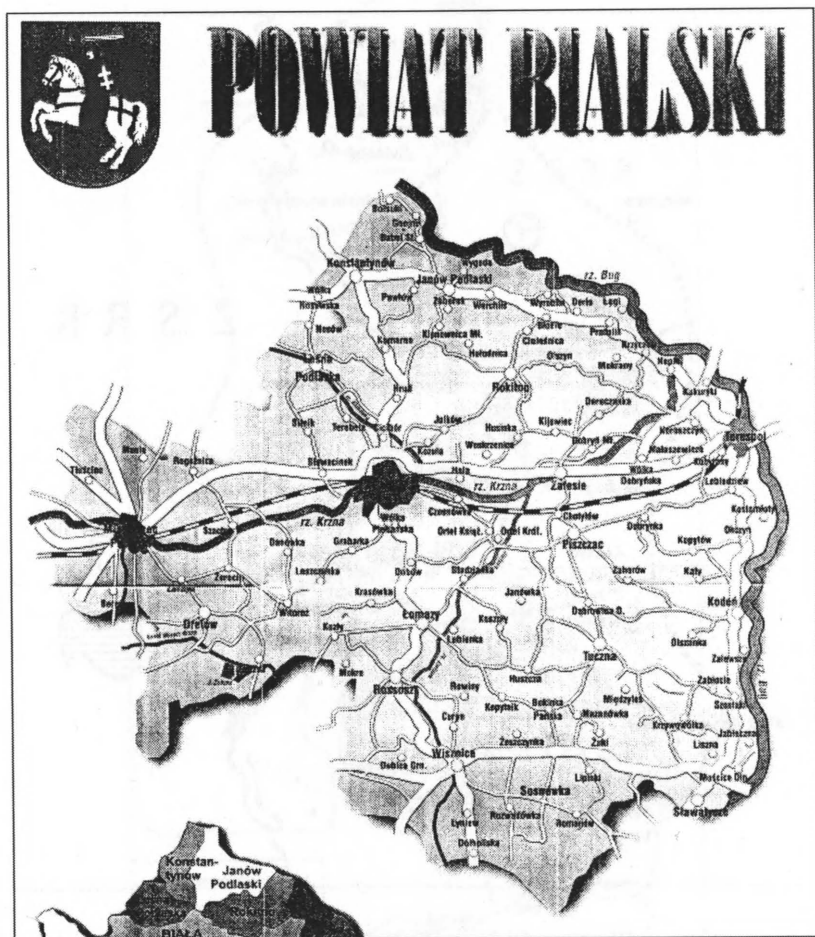
Granice powiatu bialskiego w latach przed II wojną światową.

Źródło: B. Górny, *Monografia powiatu bialskiego*, Biała Podlaska 1939, s. 164.

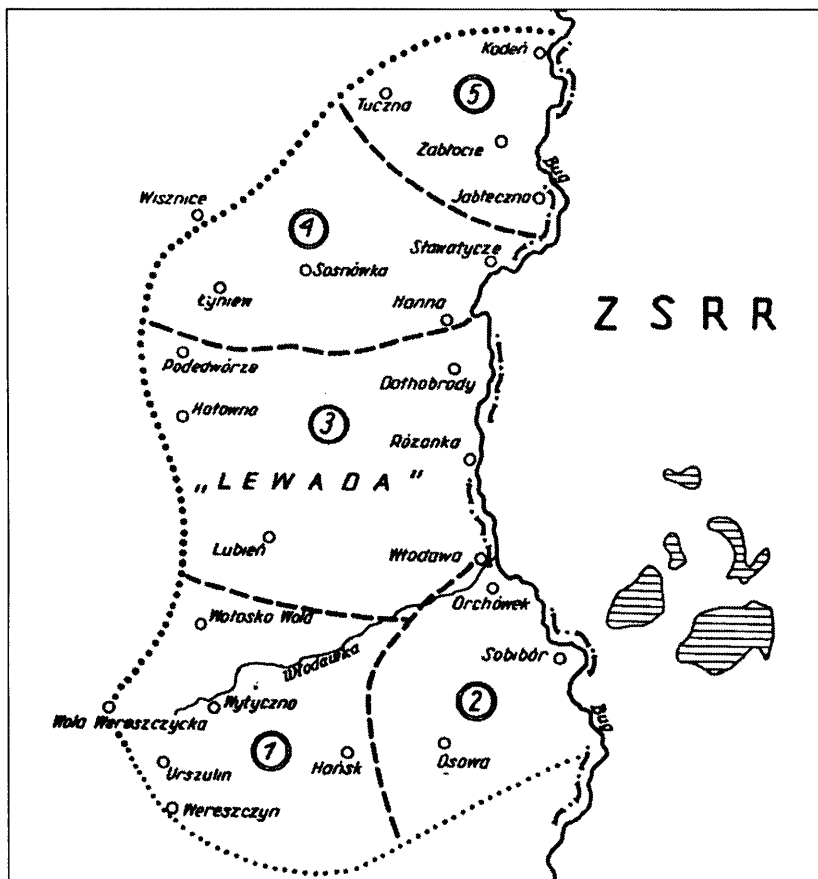


Powiat biały w okresie trwania okupacji niemieckiej.

Źródło: A. Kutnik, *W hitlerowskim jarzmie (moje wspomnienia)*,
Biała Podlaska 1965, s. 82.



Granice powiatu bialskiego w chwili obecnej.
 Źródło: Publikacja starostwa powiatowego bialskiego.

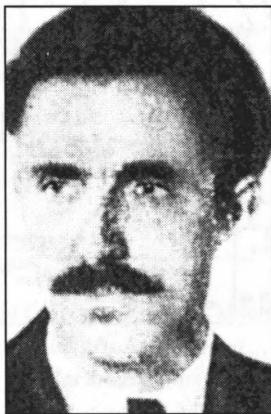


Granice III okręgu OUN na obszarze Zakierzońskiego Kraju.

Źródło: W. Szota, A. Szcześniak, *Droga do nikąd...*, Warszawa 1973, s. 535.



Kilku spośród strzelców z sotni „Wołodii”. W środku sam Iwan Romaneczko.
Źródło: W. Szota, *Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, nr 1, s. 217.



Szef Głównego Sztabu Wojskowego UPA, Dmytro Gricaj,
ps. „Perebijnis”. Źródło: tamże, s. 199.



Główny Komendant UPA, Roman Szuchewicz,
ps. „Taras Czuprynka”. Źródło: tamże, s. 197.



Stefan Bandera, Główny Prowidnyk OUN.
Źródło: tamże, s.179.



Wybory do Parlamentu. W kolejce do wrzucania głosu do urny wyborczej. O „prawomyślność” wyborów zatroszczyli się już inni. 1947 r.

Źródło: Kronika Szkoły Podstawowej w Zabłociu.



Zakończenie roku szkolnego 21.06.1938 r. Dzieci w charakterystycznych dla Południowego Podlasia strojach ludowych. Źródło: tamże.



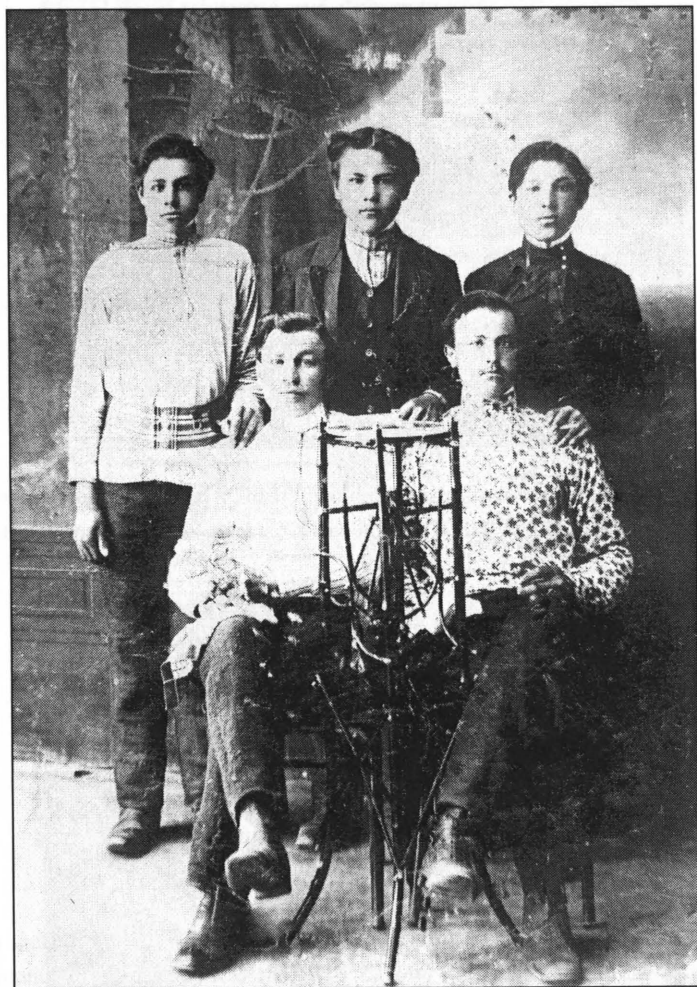
Tadeusz Piotrowski, nauczyciel z Zabłocia, jednocześnie z opieką nad szkolnym zespołem mandolinistów i chórem, prowadził w latach 60. naukę języka ukraińskiego w Szkole Podstawowej w Zabłociu, jako przedmiotu nadobowiązkowego. Źródło: tamże.

Strój ludowy z Podlasia. Olga Osiejuk z Zabłocia 1946 r. Zbiory Gminnej Biblioteki Publicznej w Kodniu, filia w Zabłociu.





Typowa rodzina wiejska 1931 r., Zabłocie. Elementy ubiorów nawiązujące do tradycji rusińskich przodków prawosławnych i greckokatolickich mieszkańców Podlasia, na tej i na wcześniejszych fotografiach, często były wykorzystywane przez nacjonalistów ukraińskich, jako dowodna „ukraińskość” tych terenów. Źródło: tamże.

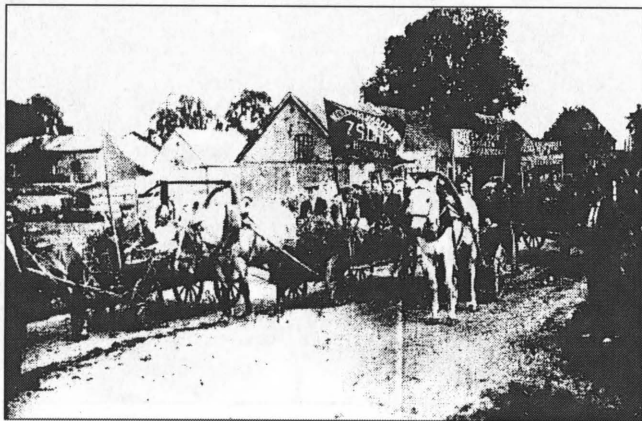


Młodzież Rusińska z Zablocia około 1910 r.

Źródło: tamże.



Widok na cerkiew prawosławną w Zabłociu, jedną z najbardziej zukrainizowanych wsi powiatu białskiego w I połowie XX wieku. Zbiory własne autorki.



Święto ludowe w Brusznich, miejscowości, do której zostali wysiedleni między innymi Ukraińcy z Zabłocia. Zbiory własne autorki.

<p>Kennkarte Ausgabe durch die Reichsregierung Kraisk. Nr. 1193 Kategorie: 1 Gültig bis: 31.12.1942 Name: Romańczuk Geburtsname & Geburtsort: Lesiuk Lublin Vorname: Maria Geburtsdatum: 26.9.1912 Geburtsort: Żelewska Religion: Orthodox Volksgemeinschaft: Ukrainarin Besondere Kennzeichen: Keine</p>	 <p>Maria Romańczuk Geburtsdatum: 26.9.1912 Geburtsort: Żelewska Religion: Orthodox Volksgemeinschaft: Ukrainarin Besondere Kennzeichen: Keine</p>	<p>AMTSCHE VERMERKE Das Kennkartenbild wurde am 1.12.1942 Kraisk. Nr. 1193 Geburtsdatum: 26.9.1912 Geburtsort: Żelewska Religion: Orthodox Volksgemeinschaft: Ukrainarin Besondere Kennzeichen: Keine</p>
<p>AMTSCHE VERMERKE 1623945 Geburtsdatum: 26.9.1912 Geburtsort: Żelewska</p>	<p>ZUR BEACHTUNG! 1. Jeder Inhaber einer Kennkarte hat sich bei Änderungen der persönlichen oder beruflichen Verhältnisse mit der Kennkartebehörde zu melden. 2. Die Kennkarte ist zu jedem Zeitpunkt zu zeigen. 3. Die Kennkarte ist zu jedem Zeitpunkt zu zeigen. 4. Die Kennkarte ist zu jedem Zeitpunkt zu zeigen. 5. Die Kennkarte ist zu jedem Zeitpunkt zu zeigen.</p>	<p>U GENERALGOVERNEMENT ГЕНЕРАЛЬНЕ ГУБЕРНАТОРСТВО (ГЕНЕРАЛЬНЕ СУБВЕРНАТОРСТВО) KENNKARTE РОЗПІЗНАВЧА КАРТА (КАРТА ВОЗРОЗНАВЦА)</p>

Kennkarte wydana w 1942 r. Marii Romańczuk, mieszkance Żelewsza.
Zbiory własne autorki.

W y k a z				
Volksdeutsche i współpracowników niemieckich				
pracy w okresie okupacji na terenie				
gminy Kodeń, pow. Biela Podlaska.				
Imię i nazwisko volksdeutsche lub współpracownika niemieckiego.	Miejsce zamieszkania	Przynależność do grupy "po- łączonej"	Do jakiej grupy "list" narodowej został za- liczony.	U w a g i.
Pruchnicki Ernest	os. Kodeń	urazunik emer.	volksdeutch	
Fogierka Marta	" "	wdowa po ofic.	"	
" Kazimiera	" "	--	"	przy notes
Bandk Mikołaj	" "	rolnik	"	
" Emilia	" "	"	"	
" Leoncjusz	" "	--	"	przy rods.
Kazimski Bronisław	wol. Dobrotuczce	koszał	Deutschland	
" Aleksandra	" "	przy mężu	"	
Iwaniuk Onufry	os. Kodeń	ksiądz praw.	Ukrainiec	
" Włodzimierz	" "	przy ojcu	"	oficer ss.
1. Krol Hryzli	wieś Kostomłot	son. Pol. Ukr.	Ukrainiec	
2. Hukamiuk Leon	" "	Pol. Ukr.	ukrainiec	
3. Olszanski Mieczysław	" "	Pol. Ukr.	ukrainiec	
4. Sobenko Wasyl	" kopciw	nauczyciel	ukrainiec	
5. Forecki Michal	wieś Kostomłot	Urząd. pomora.	ukrainiec	
6. Mirosz Włodzimierz	wieś Muraniec	naucz. wiel.	ukrainiec	
7. Puzilczko Jan	wieś Kostomłot	Urząd. pomora	ukrainiec	
8. Chmurec Olga	wieś Konty	nauczycielka	ukrainiec	
19. Karzubinski Andrzej	wieś Kostomłot	Wzrost Komandy	ukrainiec	

Kodeń, dnia 18.XI.1946 r. Wzrost gminy Kodeń
/--/St. Gwarskiuf.

Wykaz współpracowników Niemców z okresu okupacji na terenie gminy Kodeń.
Źródło: APL o/Radz. Pódl., zesp. GRN Kodeń. Teczka korespondencji tajnej i po-
sufnej Zarządu Gminy Kodeń nad Bugiem, sygn. 5.

Urząd Gminy w Piszczacu

Piszczac, dnia 26 września 1947 r.

L. 28/30/47

Do

N. Starosty Powiatowego

w Białej Podlaskiej. B

"Urząd Gminy niniejszym donosi, że w dniu 24-go września 1947 r. około godziny 23-iej, w miejscowości banda U.P. na wieś Kubercz, tutejszej gminy, ubrani w wojskowy ubiórek, uzbrojeni i spakowani następująco, subwersyjnie:

- 1/ Wójcicka Pawła, dom stodoła i obora.
- 2/ Wójcicka Brygida, podkramarz, dom i obora.
- 3/ Szulc Poleśca, stodoła.
- 4/ Niedzwiedz Janusz, dom, stodoła i obora.
- 5/ Gładysz Antoni, stodoła.
- 6/ Gładysz Anna - stodoła.
- 7/ Włoszka Pawła, dom stodoła 2 obory i wiatrak.
- 8/ Szulc Józef, dom stodoła i obora.
- 9/ Rubin Antoni, obora.
- 10/ Gusiński Władysław, dom i obora.
- 11/ Szymankiewicz Andrzej, dom stodoła i 2 obory.
- 12/ Kłobucki Jan, dom stodoła i 2 obory.
- 13/ Sobyl Antoni, dom stodoła i obora.
- 14/ Wójcicka Anna, stodoła.
- 15/ Wójcicka Anna, stodoła.
- 16/ Cwojdzki Józef, stodoła.
- 17/ Kozłowski Jan, dom obora i stodoła.
- 18/ Staszewskiego Władysław, dom stodoła i obora.
- 19/ Kłobucki Władysław, dom stodoła i obora.
- 20/ Gusiński Antoni, dom stodoła i 2 obory.

Razem spakowało się 11 domów mieszkalnych, 16 stodoł, 16 obor i 1 wiatrak.

W czasie strzelaniny zrabowano 2 karby maszynowe i 100 sztuk amunicji. Pandury kategorycznie zaprzeczają ślad ich obecności w miejscowości opuszczonej przez nich.

O powyższym doniesiono telefonicznie w dniu 25.9.1947

Sekretarz Gminy

"Urząd Gminy Piszczac

P. Jankowski

L. 28/30/47

Urząd Gminy w Piszczacu

Piszczac, dnia 26 września 1947 r.

L. 28/30/47

Do

N. Starosty Powiatowego w Białej Podlaskiej.

W sprawie opisanej w załączniku nr 1.

s. Kowalski

s. Kowalski

Informacja o napadzie dokonany przez UPA na terenie gminy Piszczac.
Źródło: APL o/Radz. Pódl., zesp. Prezydium GRN Piszczac, Bezpieczeństwo i porządek publiczny 1947, sygn. 219.

STAROSTA POWIATOWY BIALESKI

Nr. 46 - 8/48

Biała Podlaska, dnia 10 lipca 1948 r.

~~Strój tajny~~Do
Ob. Wójtów w powiecie białskim

Rozpoczynając się zima i następujący po nich okres gromadzenia zbiorów w stodołach stwarza konieczność wzmożenia czujności w dziedzinie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Doświadczenia ubiegłego roku w którym bandy UPA spaliły kilka wsi w naszym powiecie są dla nas przesłanką przed mogącymi się powtórzyć pożarami, lub usiłowaniami podpał w roku bieżącym. Wprawdzie bandy UPA na terenie naszego powiatu zostały doszczętnie rozbite, mimo to jednak zachodzi możliwość przeniknięcia bojówek ukraińskich z innych terenów, gdzie przeprowadzana jest ostateczna ich likwidacja. Dlatego też Zarządza się, by obywatelom na sesjach sejmowych podkreślili doniosłe znaczenie wart nocnych, nakazali sejmikom powiadomienie ludności o surowych karach, jakie będą nakładane na uchylających się od tego obowiązku, oraz zobowiązali ich do przeprowadzania periodycznych kontroli, wyznaczonych wartowników. Na terenach gmin położonych bliżej punktu widokowego mogą Obywatelowie począwszy od miesiąca sierpnia wzmożnić warty nocne, zwiększając ich skład. Zwiększenie wart nocnych pozostawiam do uznania obywateli. Ze względu na doniosłe znaczenie wart nocnych poleca się przesyłać do referatu karno-administracyjnego doniesienia sporządzane przez milicję sejmików uchylających się od pełnienia wart nocnych. Począwszy od 1 listopada b.r. kary za te wykroczenia będą w dalszym ciągu wymierzali obywatelom.

Jednocześnie zwracam uwagę na konieczność ściślejszej współpracy ludności z organami M.O. i W.O.P. w sprawie natychmiastowego meldowania o pojawianiu się podejrzanych osób. Do odpowiedzialności karnej pociągany będzie nie tylko ten, kto wiedząc o podejrzanych osobach nie zawiadomił o tym właściwej władzy, ale nawet i ten, kto meldunek złoży w późniejszym terminie.

Biorąc pod uwagę, że dokładne zastosowanie się do powyższych zarządzeń zapewni bezpieczeństwo i ochroni ludność przed próbami sabotażu ze strony UPA czynię Obywateli wójtów osobliście odpowiedzialnymi za wykonanie powyższego. Ponadto w sprawie kontroli nad wartami nocnymi należy wejść w porozumienie z komendantami posterunków M.O., którzy również są w powyższej sprawie zainteresowani.

Starosta Powiatowy

/ Nieczytelna J. J. /

12. VII. 48
L. Wójtów

Pismo starosty powiatowego białskiego, nawołujące do czujności przed napadami band „reakcyjnego podziemia”. Źródło: APL o/Radż. Pódl., zesp. GRN Koden. Teczka korespondencji tajnej i poufnej Zarządu Gminy Koden nad Bugiem, sygn.5.

Zarząd gminy Zabłocie ul. Biała-Pedalska	Pewne	Akta	Zabłocie, dnia 2.12.1947 roku
L. 36/47	Do	Ob. Starosty Powiatowego	
zabrowsanie gospo- dztw poukraińskich.		w Białej-Pedalskiej.	

dla

Melduje Ob. Starosta, że rozzabrowanie gospodarstw poukraińskich z dnia na dzień nabiera większych rozmiarów i mimo wydanych zarządzeń soltysom omal nie na każdej odprawie, a także aspidantania ludności podczas pobytu na terenie poszczególnych gromad rabunek ten nie ustaje.

1. Wśes Nowosiolki, gminy tutejszej, skąd przesiedlonych, zostało 120 rodzin, a nastędnionych około 10 gospodarstw, została na- bardziej rozzabrowana, omal nie w każdym domu opuszczonym brak okien z ramami, drzwi, wykopywane są lub w inny sposób niszczone drzewka owocowe, a nawet są wypadki że oddierane są strzechy. Szkiełkie usiłowania okrytione przy pomocy soltysów do ustalenia spra- wów nie daly przytłumionych wyników, jakkolwiek nie wierze w to, żeby soltys nikogo ze sprawców nie zauważył, lub też o osobach takich nie mogli otrzymać informacji od swoich mieszkańców. Zapytany soltys twierdzi, że najbardziej rozzabrowaniem zajmują się mieszkańcy wsi Koscioł-Dolne, gminy tutejszej, a także w części mieszkańcy wsi Liszna, gminy tutejszej, a nawet z osi Sławatyckie, powiatu Włodawskiego.

2. To samo dotyczy innych gromad na terenie gminy jak wsi Lisznej, Lentuszek, Olszanek, Jabłecznej i Zabłocia.

W związku z powyższym w wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono co następuje:

a/ Niejaki Tonkiel Franciszek ze wsi Zanków, gminy Tuczną zabrał z gospodarstwa poukraińskiego Josefa Szczura z kol. Liszna tutejszej całkowitza ilość bali do budowy obory.

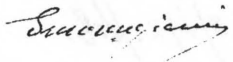
b/ Nastędniony Maciejuk Jan z Hórszek-Dużych, gminy Kółkow- czyce na gospodarstwie po Trojmię Złoczuku we wsi Zabłocie całkowitzie rozzabrował wysprzedać kartofle, siano, słomę; nawet obora- nik, do tego piałamal kierać i wyprowadził się.

c/ Dnia 26.11.1947 roku do gospodarstwa poukraińskiego Nazorka Alisza na kol. Olszanki przybyło dotle pododdz. z Kocnia z 2 żołnierzami z WOP. z Kocnia i serwali podległe w stodołę i odwie- zli do Kocnia-Nawiska żołnierzy ani worków nie zdolało ustalić.

d/ Dnia 28.11.1947 roku do soltysa wsi Olszanki przyni- niejaki Maksymuk Jan z Kocnia w towarzystwie 2 żołnierzów z kompanii telefonicznej i nabrali furę bali przeważających do budowy- mostów, a wyomadzonych przy zagrodzie soltysa.

e/ Bardzo wielu mieszkańców z Kocnia wykopują drzewka owo- cowe z gospodarstw poukraińskich we wsi i kolonii Olszanki. Ustalo- no że niejaki Władzyski Stanisław z kol. Dobromyśl, gminy tut. widział kilku takich sprawców.

Przedstawiając powyższe proszę Ob. Starostę o wydatne w tym kierunku stosownych sprzążen w celu zabezpieczenia mienia poukraińskiego i ewentualne o ustalenia przy pomocy organów P.O. sprawców szabru. Ze swej strony stwierdzam że jeśli chodzi chodzi o polonistów część gminy to najbardziej uprawia szaber kol. Koscioł- Dolne, a w północnej części gminy mieszkańcy os. Kocnia.



Informacja Zarządu Gminy w Zabłociu o niszczeniu przez szabrowni-
 ków mienia pozostałego po wywiezionych Ukraińcach na terenie gminy.
 Źródło: APL o/Radź. Pódl., zesp. Prezydium GRN Zabłocie, Bezpie-
 czeństwo i porządek publiczny 1946, sygn. 266.

W i k A Z
mienia pozostawionego po przesiedlonych do Z.S.R.N. w roku 1946.
z terenu gminy Zabłocie.

Nazwisko i imię	Miejscowość	Obszar gruntu m.	Zauważenia ilem dmu mieszk. stodoła	obora	
Kencielczuk Jemia	Subromaja	0.21	-	1	1
Haruk Gyrji	Zabłocza	9.23	-	1	-
Kondratjuk Jemel	"	5.70.	-	1	-
Kernieluk Szymon	"	3.50	1	1	1
Pedjuk Anna	"	2.85	1	-	1
Dowanska Anna	Leniszki	1.95	1	-	-
Marecki Gregora	"	3.50	1	-	1
Bondaruk Andrzejj	"	3.94	1	-	1
Romanjuk Konstant.	"	3.62	1	-	1
Maricka Barbara	"	4.60.	-	1	1
Danieluk Jerzy	"	4.52	1	1	1
Ziaczuk Iwan	Nowosiolki	1.50.	1	-	-
Machniencuk Teodor	"	1.50	1	-	1
Hawuluk Jan	"	5.00	1	-	-
Terzio Aleksander	"	2.40	1	-	-
Ziaczuk Jakob	"	0.72	1	-	1
Wolosiuk Gregora	"	1.50	-	-	-
Bywaszuk Ambroz, Olszanka	"	2.40	1	1	-
Daviduk Ambroz, ma	"	2.97	1	-	-
Niecleruk Bartłomiej	"	2.97	1	1	1
Mielowczuk Maksym	Szostaki	7.11	1	1	1
Gawczuk Stefan	Wielka wieś	2.00	-	-	-
Klimuk Iwan	"	3.00	1	1	1
Kolozka Filip	Zabłocie wieś	4.30	1	-	-
Streniuk Wasyli	"	3.40	1	1	1
Samczuk Stefania	"	4.42	1	1	-
Soboi Jakob	"	4.20	1	-	-
Sawosna Zuzana	"	1.20	-	1	1
Salasna Antoni	"	3.40	1	-	-
Trakieluk Piotr	"	2.50	1	1	-
Ziaczuk Kiaczej	"	2.50	1	-	-
Wamszuk Mikolaj	"	2.00	1	-	-
Wawra Jemil	"	3.50	1	1	7
Wawratyuk Wasyli	"	3.50	1	1	1
Ziaczuk Wasyli	"	4.20	1	1	-
Zakoruk Wasyli	"	2.80	1	-	1
Zorkieluk Macjan	"	11.50	-	1	1
Zorkieluk J. J. J.	"	12.00	1	1	1
Zakariuk Jan	"	3.20	1	1	-
Zakariuk Karla	"	2.22	1	1	-
Zacharowski Jan	"	3.20	1	-	-
Zakariuk Teodor	2	2.30	1	-	-
Zakariuk Teodor	"	3.40	-	1	-
Zakariuk Teodor	"	2.00	1	1	1
Zakariuk Teodor	"	4.00	1	1	-
Zakariuk Teodor	"	1.50	1	-	1
Zakariuk Teodor	"	2.20	1	-	-
Zakariuk Teodor	"	6.20	1	-	-
Zakariuk Gregora	"	3.40	1	-	1
Zakariuk Wasyli	"	3.20	1	-	1
Zakariuk Teodor	"	3.50	1	-	-
Zakariuk Antoni	Wielka wieś	2.00	1	1	-
Zakariuk Antoni	"	3.50	1	1	1

Informacja o nieruchomościach pozostawionych przez Ukraińców, którzy wyjechali do USRR w 1946 r. z terenu gminy Zabłocie. Źródło: tamże.

Do
Kodeń, dnia 12. XII. 1949r.

Starostwa Powiatowego
w Białej Podlaskiej.-

Na pismo z dnia 7. XI. 49r. Nr. SP.22-20/49. ts

*Kyberw. Komitetów ukraińskich
zorganiz. na terenie gm. Kodeń*

<i>Stowarzyszenie i imię</i>	<i>miejsce os.</i>	<i>miejsce zamieszkania.</i>	<i>Przew.</i>
<i>Jaramiuk (brak im)</i>	<i>Końskie</i>	<i>niemoue</i>	<i>organizator Komitetu</i>
<i>Dyrczowski Józef</i>	<i>„ „</i>	<i>Łódź</i>	<i>członek</i>
<i>Domaszulek Sędzimir</i>	<i>„ „</i>	<i>wesoł</i>	<i>„ „</i>
<i>Si. Kowczuk Lubomir</i>	<i>„ „</i>	<i>os. Końskie</i>	<i>„ „</i>
<i>Lechowicki Piotr</i>	<i>„ „</i>	<i>zochad</i>	<i>„ „</i>
<i>Woduniewicz Sewer</i>	<i>„ „</i>	<i>„ „</i>	<i>„ „ / obliwego odd. zebra</i>
<i>Toroszuk Aleksandra</i>	<i>„ „</i>	<i>niemoue</i>	<i>nowi członkowie</i>
<i>„ „</i>	<i>Kopylow</i>	<i>„ „</i>	<i>„ „</i>
<i>„ „</i>	<i>„ „</i>	<i>zochad</i>	<i>członek</i>
<i>Kowalski Jan</i>	<i>„ „</i>	<i>„ „</i>	<i>„ „</i>
<i>Olczak Eugeniusz</i>	<i>„ „</i>	<i>zwrot</i>	<i>„ „</i>
<i>Koltonik Aleksandra</i>	<i>„ „</i>	<i>os. Kopylow</i>	<i>„ „</i>
<i>Koltonik Andrzej</i>	<i>„ „</i>	<i>zochad</i>	<i>„ „</i>
<i>Koltonik Aleksander</i>	<i>„ „</i>	<i>Z. S. R. R.</i>	<i>„ „</i>
<i>Frontiuk Michajło</i>	<i>„ „</i>	<i>Kopylow</i>	<i>„ „</i>
<i>Belacko / imię nieznane</i>	<i>„ „</i>	<i>niemoue</i>	<i>nowi członkowie</i>

[Podpis]
Wzrost: Kodeń:

Informacja o miejscu pobytu działaczy ukraińskich organizacji działających w czasie okupacji na terenie gminy Kodeń. Źródło: tamże.

Agnieszka Kolasa – absolwentka historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, doktorantka Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów oraz w Zakładzie Historii Społecznej XX w. UMCS. Autorka kilku artykułów dotyczących historii regionu białkopodlaskiego.



* * *

Praca [...], obejmująca okres od 1918 do 1948 roku, w znacznym stopniu wypełnia lukę w dotychczasowej skromnej literaturze poświęconej ludności ukraińskiej powiatu bialskiego. W oparciu o obszerną bazę źródełową, literaturę i zebrane relacje autorka ukazała dzieje bialskich Ukraińców od momentu odbudowy państwowości polskiej po I wojnie światowej do wysiedleń w ramach akcji „Wisła”. [...] Powstało zwięzłe, syntetyczne opracowanie, napisane dobrym stylem [...]. Autorka ukazała bialskich Ukraińców nie tylko przez pryzmat ich stosunków z miejscową ludnością polską, ale w całym bogactwie roli, jaką odgrywali w rozwoju gospodarczym i kulturalnym tej części Podlasia. Omawiając ukraińskie zbrodnie okresu II wojny światowej i lat 1945–1947, potrafiła zarazem ustrzec się przejaszkawień i tendencyjności w opisach kontaktów polsko-ukraińskich [...].

Fragment recenzji
prof. dr. hab. Janusza Odziemkowskiego

W raporcie przesłanym z Urzędu Gminy w Piszczacu do starosty powiatu w dniu 20 IX 1946 r. zapisano, że 13 IX 1946 r. około godziny 22:00 został zabrany przez nieznaną sprawców Naroj Jan, lat 34 liczący, mieszkaniec wsi Połoski, narodowości ukraińskiej, zwłoki którego znaleziono w dniu 17 IX 1946 r. na polach wsi Połoski. Naroj prawdopodobnie brał czynny udział w mordowaniu żołnierzy Wojska Polskiego w roku 1939. Być może był to odwet polskiego podziemia.

Fragment książki

